

PL ISSN 0035-9599

P O L S K I E   T O W A R Z Y S T W O   F I L O Z O F I C Z N E

# RUCH FILOZOFICZNY

K W A R T A L N I K

z a łoż o n y   p r z e z

KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

T O M   L

N U M E R   1

---

Jacek J. Jadacki: Ajdukiewicz on Language and Meaning. Międzynarodowe sympozjum w stulecie urodzin Kazimierza Ajdukiewicza. – Auto-referaty z odczytów i wykładów. – Recenzje i sprawozdania. – Polemika – Przegląd czasopism. – Zapiski bibliograficzne. – Wiadomości bieżące.

wydawnictwo  
**adam marszałek**



## SPIS RZECZY

Jacek J. J a d a c k i, Ajdukiewicz on language and Meaning. Międzynarodowe sympozjum w stulecie urodzin Kazimierza Ajdukiewicza. Kraków, 15–17 listopada 1990 . . .	5
Autoreferaty z odczytów i wykładów . . . . .	43
Ch. J. W i l l i a m s, Same and Self, s. 43. John G. M c G r a w, Samotność. Dociekania filozoficzne, s. 50. Jerzy G i e d y m i n, O problemie interpretacyjnym Ajdukiewicza i dziwnych własnościach interpretacji, s. 58. Henryk H i ż, Uwagi o Leśniewskim, s. 60. Eugeniusz Ż a b s k i, Kilka uwag o Bocheńskiego logice religii, s. 64. Eugeniusz Ż a b s k i, O nihilistycznym rachunku zdań z kwantyfikatorami, s. 69. Hanna B u c z y Ń s k a - G a r e w i c z, Peirce i semiotyczna koncepcja interpretacji, s. 77. Hanna B u c z y Ń s k a - G a r e w i c z, Derrida i dekonstrukcja, s. 81. Jan W o l e Ń s k i, Kwadrat logiczny i jego zastosowania filozoficzne, s. 84. Jan W o l e Ń s k i, Quasi-sądy w ujęciu Ingardena, s. 86. Ryszard J a d c z a k, Bogusław Jasinowski w Wilnie, s. 87.	
Recenzje i sprawozdania . . . . .	91
Władysław Tatkiewicz: Dobro i oczywistość ( <i>Leopold Regner</i> ), s. 91. Lech Ostasz: Etyka elementarno-universalistyczna w zarysie ( <i>Ryszard Wiśniewski</i> ), s. 93. Leon Gumański: Wprowadzenie w logikę współczesną ( <i>Wojciech Krysztofiak</i> ), s. 98.	
Polemika . . . . .	101
Leon G u m a Ń s k i, W odpowiedzi-Recenzentowi, s. 101.	
Przegląd czasopism . . . . .	107
Journal of Philosophical Logic, s. 107a. The Journal of Philosophy, s. 107b. Mind, s. 108a. Review of Metaphysics, s. 108a. Revue Philosophique de la France et de l'Étranger, s. 108b. Revista di Filosofia Neo-Scolastica, s. 108b. Zeitschrift für Philosophische Forschung, s. 108b.	
Zapiski bibliograficzne . . . . .	111
a) Prace opublikowane w Polsce, s. 111a. b) Piśmiennictwo w językach obcych, s. 117a.	
Wiadomości bieżące . . . . .	121
Wiadomości wydawnicze: publikacje jednostkowe, s. 121a; publikacje zbiorowe, s. 124b; wydawnictwa ciągłe, s. 124b; czasopisma, s. 217a; bibliografie, leksykony, informatory, s. 128a. Odczyty i wykłady, s. 128a. Organizacje, s. 128b. Zjazdy i konferencje, s. 128b. Nauczanie, s. 131b. Wiadomości osobiste, s. 131b. Konkursy i nagrody, s. 131b. Varia, s. 132a. Nekrologia, s. 132a.	

PL ISSN 0035-9599

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE

# RUCH FILOZOFICZNY

KWARTALNIK

założony przez

KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

TOM L

NUMER 1

wydawnictwo  
**adam marszałek**

1993

Komitet Redakcyjny  
ZARZĄD POLSKIEGO TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO

Redaktor  
LEON GUMAŃSKI

Sekretarz  
ANDRZEJ PIETRUSZCZAK

Korespondenci  
DARIUSZ ALEKSANDROWICZ (Wrocław), BOLESŁAW ANDRZEJEWSKI (Poznań),  
MARIA GOŁASZEWSKA (Kraków), JACEK J. JADACKI (Warszawa), ANDRZEJ  
MACIEJ KANIOWSKI (Łódź), TADEUSZ KWIATKOWSKI (Lublin),

Adres Redakcji: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Katedra Logiki,  
Collegium Maius, ul. Fosa Staromiejska 3, 87-100 Toruń

Wydano z pomocą finansową Komitetu Badań Naukowych

© Copyright by Wydawnictwo Adam Marszałek  
Toruń 1993

Printed in Poland

WYDAWNICTWO ADAM MARSZAŁEK  
87-100 Toruń, ul. Przy Kaszowniku 37/23  
tel. 322-38, 282-46  
Wydanie I. Ark. druk. 8,5. Ark. wyd. 10,5  
Druk: Drukarnia Marszałek  
87-100 Toruń, ul. Kosynierów Kościuszkowskich 8  
tel. 486-563

Jacek Juliusz Jadacki

## AJDUKIEWICZ ON LANGUAGE AND MEANING

Międzynarodowe sympozjum w stulecie

urodzin Kazimierza Ajdukiewicza

Kraków, 15 – 17 listopada 1990

Sympozjum zostało zorganizowane przez Towarzystwo Naukowe Warszawskie przy współpracy Ośrodka Badań Nad Filozofią Środkowoeuropejską (z siedzibą w Trydencie), Uniwersytetu Jagiellońskiego i Filii Białostockiej Uniwersytetu Warszawskiego. Oto streszczenia wystąpień dokonane na podstawie tekstów dostarczonych przez referentów.

**15 listopada, przed południem: TEORIE ZNACZENIA**  
(przewodniczący – Peter Geach)

**Witold Marciszewski (Białystok): Opening Address**

### **1. Peter Simons (Salzburg): Ajdukiewicz's early theory of meaning and its predecessors**

Nawet z pobieżnego przeglądu pism Ajdukiewicza widać, że od lat trzydziestych aż do śmierci zajmował się on sprawami znaczenia. Giedymin we wstępie do wydanego po angielsku (w 1978 roku) wyboru prac Ajdukiewicza podkreśla, że konwencjonalizm z jego wczesnych pism ma francuskich poprzedników: Poincarégo i LeRoy'a. Warto jednak zwrócić uwagę na jeszcze jeden obszar wpływów: Europę centralną. We wczesnych pracach o znaczeniu Ajdukiewicz wykazuje doskonałą znajomość i zarazem zdradza uleganie z jednej strony wpływom poglądów pisarzy, którzy — jak jego *Doktorvater* Twardowski — studiowali u Brentana, z drugiej zaś strony niektórych — znanych również Twardowskiemu — prac Bolzana.

Ten wpływ można ująć w czterech punktach:

- (1) przyjęcie koncepcji motywacji w ogólnej teorii znaków;
- (2) potwierdzenie wagi jakości psychologicznych dla znaczenia;

- (3) uznanie obiekcji Bolzana a zwłaszcza Husserla wobec subiektywizmu i psychologizmu w teorii znaczenia;
- (4) zastosowanie czegoś w rodzaju techniki wariacyjnej Bolzana.  
Ajdukiewicz wprowadził do tej tradycji pewne innowacje. Najważniejsze z nich to:
  - (5) odrzucenie Bolzanowskiego królestwa znaczeń *an sich* na rzecz zastosowania techniki wariacyjnej bezpośrednio do języka;
  - (6) oparcie się na pojęciu dyspozycji do wierzenia w zdania — rozumianej niebehawiorystycznie;
  - (7) ograniczenie teorii znaczenia do języków z ustalonymi relacjami motywacyjnymi;
  - (8) wyjaśnienie relacji motywacyjnych w języku relacji inferencyjnych;
  - (9) odwołanie się w teorii znaczenia do metody definicji przez abstrakcję.

Wprowadzając pojęcie motywacji, Ajdukiewicz odsyła do pracy Husserla *Logische Untersuchungen* z 1900 – 1901 roku i pracy Marty’ego *Sprachphilosophie* z 1908 roku. Marty uważa percepcję dowolnego znaku za motyw wystarczający do przyjęcia, że rzecz oznaczana przez ten znak istnieje. Husserl również utrzymuje, że najogólniejsze pojęcie oznaczania jest dane wtedy, kiedy sąd, że zachodzi pewien stan rzeczy, oznacza dla kogoś to, że zachodzi inny. Taki asymetryczny związek między dwoma różnymi aktami Husserl często nazywa ‘związkiem motywacyjnym’. Wydaje się, że zarówno Husserl, jak i Marty, przejął to specyficzne użycie terminu ‘motywacja’ od Brentana, który był ich nauczycielem. Zdaniem Marty’ego ze związkiem motywacyjnym mamy do czynienia, gdy «wyczuwamy», że wniosek wypływa ze swych przesłanek. Przypomina to trochę Hume’owskie pojęcie przyczyny, zgodnie z którym doświadczenia podobnego rodzaju wywołują oczekiwanie doświadczeń innego rodzaju, stale następujących po pierwszych. Ajdukiewicz także odwołuje się do egzemplifikacji kauzalnej, dostarczonej zresztą przez Marty’ego: spostrzeżenie spadku barometru motywuje wiarę w to, że deszcz wisi w powietrzu. Ogólnie skłonny jest on widzieć motywację tam, gdzie czujemy się uprawnieni do wywnioskowania jednej rzeczy z innych.

Zauważmy, że motywacja jest u Ajdukiewicza zjawiskiem mentalnym, rodzajem nacisku wewnętrznego. Ajdukiewicz, podobnie jak inni przedstawiciele szkoły Brentana, nie usuwa momentów psychologicznych (umysłowych) ze sfery znaczenia, lecz, podobnie jak Husserl, pozbawia je tylko centralnej pozycji w tej sferze. I Marty, i Husserl, odrzucają naiwny Locke’owski psychologizm w teorii znaczenia, tj. pogląd, że znaczenie terminu jest ideą tkwiącą w głowie mówiącego lub słuchającego. Pierwszy krok w przewyciężeniu tego psychologizmu polega na odróżnieniu informacji o stanie umysłowym mówiącego, udzielanej przez daną wypowiedź, od znaczenia tej wypowiedzi. Jeśli ktoś — w zupełnie zwykłych okolicznościach — pyta mnie o drogę, to wnioskuję, że pytający jej nie zna i chciałby, żebym mu ją wskazał. Ale ten złożony stan mentalny jest różny od znaczenia zadanego pytania. Twardowski umiejscawiał treść aktu mentalnego w umyśle lub w głowie: byłoby

więc rzeczą naturalną utożsamienie znaczenia określonej wypowiedzi z treścią odpowiedniego aktu mentalnego, wyrażonego przez tę wypowiedź. To jednak czyniłoby ze znaczenia obiekt psychologiczny; Husserl w *Rozważaniach logicznych* pogląd taki poddaje krytyce. Dla Husserla znaczeniem wyrażenia jest jego treść, ale w innym sensie, a mianowicie treść rozumiana jako to, co treści odpowiednich aktów mają wspólnego — gatunek tych treści, typ lub rodzaj. Tak rozumianą treść Husserl znalazł w Bolzanowskiej teorii pojęć i sądów *an sich*. O ile jednak Bolzano (a po nim Frege) zadawała się niejasną ideą *uchwytywania* takich transcendentálnych znaczeń, o tyle Husserl zakotwiczał ją za pośrednictwem relacji standardowej egzemplifikacji w aktach znaczeniowych, osiągając w ten sposób kompromis między Bolzanem a Twardowskim. Ajdukiewicz wyszedł poza Husserlowskie analizy genetyczne i poddał znaczenie szczegółowej analizie na tle określonego języka. To zainteresowanie konkretnym językiem było charakterystyczne dla myśli warszawskiej, m.in. dla Leśniewskiego i Tarskiego. Ajdukiewicz przyznaje, że psychologiczny opis tego, jak dźwiękom słownym nadawane są znaczenia w tzw. aktach znaczeniowych, zawdzięcza wiele Husserlowi, z którym się incydentalnie zetknął podczas swych postdoktorskich studiów w Getyndze w 1912 roku.

Skoro mowa o wpływie Husserla na Ajdukiewicza, to trzeba wspomnieć, że teoria kategorii znaczeniowych i ich analiza odwołująca się do pojęcia klas substytucyjnych zachowujących gramatyczność, przeprowadzona przez Husserla w *Czwartym rozważaniu*, otrzymała pierwszą formalizację w pracy Ajdukiewicza *O spójności syntaktycznej* z 1935 roku. Co prawda bezpośrednim źródłem inspiracji były w tym wypadku prace Leśniewskiego, ale sam Leśniewski zaznaczał, że siedł w tym punkcie właśnie za Husserlem. Inna sprawa, że o ile Husserl mówił o kategoriach znaczeń jako o idealnych bytach platońskich, niezależnych od konkretnych języków, o tyle Ajdukiewicz skupiał się, zapewne za przykładem Leśniewskiego, na językach raczej niż samych znaczeniach. Nawiasem mówiąc, Leśniewski we wczesnym okresie, podobnie jak Ajdukiewicz pozostawał pod wpływem Husserla, Marty'ego „i innych przedstawicieli szkoły austriackiej”. Co prawda później sam zdezawuował ten wpływ, ale jak wszystkie takie uroczyste «zaparcia się», także i ta deklaracja powinna być właściwie zrelatywizowana przez historyków idei, którzy doskonale wiedzą, jak wiele elementów myślenia środkowoeuropejskiego mimo wszystko Leśniewski akceptował.

Nie będąc skrępowanym ambicją budowania niepowątpiewalnych fundamentów wiedzy, którą o władniety był Husserl, ani misją szerzenia Brentanowskiej ewangelii, którą przyjął na siebie Marty, Ajdukiewicz umiał wziąć od tych myślicieli wszystko to, co wydało mu się użyteczne. Był np. gotów posłużyć się introspekcją jako narzędziem badawczym — inaczej niż behawiorysta Quine, którego poglądy na język były skądinąd uderzająco podobne (co zresztą często odnotowywano).

Ajdukiewicz zamierzał stworzyć teorię znaczenia, posługując się standardową definicją przez abstrakcję Peana. Znaczeniem danego wyrażenia byłoby więc to, co jest wspólne wszystkim wyrażeniom pozostającym do tego wyrażenia w pewnej

relacji równoważnościowej, którą można nieformalnie uważać za synonimiczność. Problem tkwi jedynie w adekwatnym opisie synonimiczności. Quine, Davidson i inni uznali, że dokonanie takiego opisu jest niemożliwe. Ajdukiewicz natomiast jest gotów wyjść z potocznego założenia, że mamy pewną wiedzę o synonimiczności, nawet jeżeli nie udaje się nam podać ścisłych behawioralnych kryteriów identyfikacji tej synonimiczności. Jego koncepcja synonimiczności odwołuje się do Millowskiego opisu konotacji, a centralnym pojęciem w tym opisie jest formuła:  $X$  wierzy w prawdziwość zdania  $S$  w języku  $L$ . Koncepcja ta w sposób zaskakujący wyprzedza idee Davidsona. Ajdukiewicz nie identyfikuje znaczenia z konotacją; uważa jednak, że znaczenie jest przez konotację determinowane. Do skonstruowania przejrzystej teorii znaczenia potrzebny jest język ze ściśle określonymi relacjami motywacyjnymi. Zwykły język tutaj nie wystarcza: język naturalny ma np. wieloznaczne predykaty prowadzące do paradoksów typu *sorytów*. Od języka naturalnego wymagamy, aby u wszystkich mówiących dyspozycje do relacji motywacyjnych pokrywały się w dostatecznej liczbie, podczas gdy dla idealnego języka Ajdukiewiczowskiego pokrywanie się musi mieć miejsce we wszystkich wypadkach. Widać tu szeroko rozumiane podobieństwo między metodologicznym tenorem podejścia Ajdukiewiczowskiego, a podejściem Tarskiego do prawdy, choć Ajdukiewiczowi brakowało oczywiście matematycznego poluru Tarskiego.

Sposób, w jaki Ajdukiewicz przechodzi od relacji motywacyjnych do synonimiczności, jest bardzo zawiły. Używa on technik wariacyjnych pokrewnych technikom Bolzana, choć trudno powiedzieć, czy pod jego bezpośrednim wpływem. Niezależnie od tego, czy jest coś więcej niż ziarno prawdy w podejściu Ajdukiewicza, czy nie, proponuje on znaczącą syntezę różnych elementów. Jedne pochodzą z bardziej psychologicznie zorientowanej szkoły Brentana, inne z platonistycznych idei Bolzana i Husserla, jeszcze inne mieszczą się w ogólnej tendencji do zajmowania się konkretnymi wyrażeniami, przeważającej w Polsce w tym okresie. Jest wśród nich także szczypta chyba własnego (niebehawiorystycznego) dyspozycjonalizmu.

**2. Jacek Jadacki (Warszawa): Definition, explication and paraphrase in Ajdukiewiczian tradition<sup>1</sup>**

**3. Roberto Poli (Trydent): The problem of position. Ajdukiewicz and Leibniz on intensional expressions<sup>2</sup>**

**4. Werner Stelzner (Jena): Pragmatics and Ajdukiewicz's logical concepts of language<sup>3</sup>**

---

<sup>1</sup> Polska wersja referatu ukazała się we *Fragmentach filozoficznych ofiarowanych Henrykowi Hiżowi* (1992).

<sup>2</sup> Referat został opublikowany w „Ruchu Filozoficznym” t. XLIX nr 2, s. 131 – 141.

<sup>3</sup> Referat został opublikowany w „Ruchu Filozoficznym” t. XLIX nr 3/4, s. 277 – 287.



15 listopada, po południu: TEORIE ZNACZENIA  
(przewodniczący – Peter Simons)

5. Nicolae-Gabriel Sandu (Helsinki): Recent developments in game-theoretical logic and semantics

Semantyka teoriogrowa<sup>4</sup> jest wspaniałym narzędziem interpretacji zarówno formuł logiki formalnej, jak i zdań języka naturalnego.

Idea użycia teorii gier do interpretacji formuł logicznych jest już *implicite* zawarta w pracach Hilberta. Jego interpretacja formuły ' $\forall x \Phi x$ ' jako wyrażenia 'Wybrany przez nas element  $x$  spełnia  $\Phi$ ' spotkała się z silną reakcją Brouwera, który zarzucił Hilbertowi przekształcenie matematyki w grę. Mimo krytycznych uwag Brouwera gry semantyczne zostały wykorzystane w logice do interpretacji kwantyfikatorów i innych stałych logicznych. Prace w tej dziedzinie rozpoczęli Henkin, Lorenzen i Hintikka.

Pomysł wyjaśnienia semantyki języków naturalnych poprzez gry językowe prowadzi do *Dociekań logicznych* Wittgensteina. W pracy tej Wittgenstein posługiwał się grami językowymi jako łącznikiem między językiem i rzeczywistością, a w szczególności jako łącznikiem między nazwami i rzeczami nazywanymi. Wittgenstein nigdy jednak nie rozwinął systematycznej teorii gier językowych. Systematyczne użycie teorii gier językowych do wyjaśnienia semantyki języków naturalnych (a ściślej języka angielskiego) stało się dopiero udziałem Hintikki i jego współpracowników w latach siedemdziesiątych.

Gry językowe są rozgrywane przez dwóch graczy, Mnie i Przyrodę, przy czym pierwszy gracz próbuje zweryfikować pewne zdanie, a drugi próbuje je sfalsyfikować. Rozważmy prosty przykład:

- (1)                      Każdy człowiek czyta jakąś książkę.

Gra semantyczna związana ze zdaniem (1) rozgrywana jest w następujący sposób. Przyroda (wyjściowy falsyfikator) wybiera indywidualum  $a$ , które jest człowiekiem (ten ruch jest wywołany przez wyrażenie 'każdy człowiek'). Ja (wyjściowy weryfikator) wybieram indywidualum  $b$ , które jest książką (ten ruch jest wywołany przez wyrażenie 'jakaś książka'). Jeśli zdanie ' $a$  czyta  $b$ ' jest prawdziwe, wtedy wygrywa Ja; w przeciwnym wypadku wygrywa Przyroda. O zdaniu (1) mówi się, że jest prawdziwe, gdy Ja zawsze wygrywa, tj., gdy mogę wskazać taką książkę — niezależnie od tego, jakiego człowieka wskaże Przyroda — że wskazany człowiek ją czyta. Można to sparafrazować następująco: (1) jest zdaniem prawdziwym zawsze i

<sup>4</sup> Predykaty 'teoriogrowy' i (niżej) 'teoriowodowowy' zostały utworzone *ad hoc* od terminów odpowiednio 'teoria gier' i 'teoria dowodu' — na wzór przyjętych powszechnie terminów 'teoriomodelowy' (od: 'teoria modeli') i 'teoriopoznawczy' (od: 'teoria poznania'), chociaż zapewne naruszają one niektóre reguły systemu słotwórczego polszczyzny.

Typografii  
1.000  
17.000  
2.500  
0.000  
0.000  
0.000  
0.000  
8/10 pt

tylko, gdy Ja dysponuję zwycięską strategią w określonej grze z Przyrodą. Ta zwycięska strategia jest funkcją, często zwaną *funkcją Skolema*, która zapewnia Mi prawo wyboru wobec każdego człowieka wskazanego przez Przyrodę.

Logicy zwrócili się ku semantyce teoriogrowej, kiedy definicja prawdy typu Tarskiego w pewnych wypadkach okazała się nieporęczna lub po prostu nie nadawała się do zastosowania. Stało się tak w wypadku logik nieskończonych, logik skończonych z rozgałęzionymi kwantyfikatorami (Henkin) i logicznej interpretacji języków naturalnych (angielskiego w szczególności), w której interpretacja wyrażenia  $S_1$  zależy nie tylko od interpretacji innego wyrażenia  $S_2$ , ale i od sposobu ustalenia prawdziwości zdania, w którym  $S_2$  występuje.

W logice nieskończonej logicy badają różne rozszerzenia języków pierwszego rzędu — w szczególności takie np., jak języki  $L_{\lambda\kappa}$  i  $M_{\lambda\kappa}$ . Języki  $L_{\lambda\kappa}$  zostały po raz pierwszy wprowadzone przez Tarskiego, a następnie były badane m.in. przez Karpa, Keislera, Barwise'a i Hyttinena. Różnią się one od zwykłych języków pierwszego rzędu ( $L_{\omega\omega}$ ) tym, że dopuszczają dłuższe dysjunkcje i koniunkcje, a także więcej kwantyfikatorów niż te ostatnie. Semantyka  $L_{\lambda\kappa}$  jest zwykle definiowana przez rozszerzenie w naturalny sposób definicji prawdy typu Tarskiego (Karp). Teoria gier semantycznych — gier rozgrywanych między Mną (' $\vee$ ') i Przyrodą (' $\wedge$ ') — dostarcza jednak prostszego i intuicyjniejszego sposobu przypisywania znaczenia zdaniom języka  $L_{\lambda\kappa}$  (Henkin).

Tarskiego definicja prawdy nie daje się w ogóle sformułować dla nieskończone głębokich języków  $M_{\lambda\kappa}$ , wprowadzonych przez Karttunena, a podobnych do nieskończone głębokich języków N, badanych przez Hintikkę i Rantalę. Natomiast interpretacja teoriogrowa jest w tym wypadku również bardzo naturalna (Hyttinen).

Definicje prawdy typu Tarskiego opierają się na idei semantycznej zależności interpretacji danego symbolu logicznego od symboli logicznych zinterpretowanych przedtem. Prawdziwość wyrażenia

$$Q_1x_1Q_2x_2\dots Q_nx_nR(x_1\dots x_n),$$

gdzie każdy  $Q_i$  jest albo  $\vee$  albo  $\wedge$ , jest definiowana przez odwołanie się do prawdziwości wyrażenia

$$Q_2x_2\dots Q_nx_nR(x_1\dots x_n),$$

która z kolei jest definiowana względem prawdziwości wyrażenia

$$Q_3x_3\dots Q_nx_nR(x_1\dots x_n)$$

itd., tak że ostatecznie zatrzymujemy się na prawdziwości wyrażenia

$$R(x_1\dots x_n).$$

Interpretacja ciągu kwantyfikatorów przez definicje prawdy typu Tarskiego polega więc na semantycznej zależności każdego kwantyfikatora w ciągu od interpretacji wszystkich kwantyfikatorów występujących wcześniej w tym ciągu. Jednakże kiedy taki linearny porządek kwantyfikatorów się załamuje, wtedy Tarskiego

definicje prawdy stają się bezużyteczne. Rozważmy np. następującą formułę, zwaną *formułą rozgałęzioną* (albo *formułą Henkina*):

$$(2) \quad \left( \begin{array}{l} \Lambda x \vee y \\ \Lambda z \vee w \end{array} \right) R(x,y,z,w)$$

W tym wypadku częściowy porządek syntaktyczny kwantyfikatorów w prefiksie ma odzwierciedlać następujące zjawisko semantyczne. Interpretacja kwantyfikatora egzystencjalnego  $\vee y$  ma zależeć tylko od interpretacji kwantyfikatora uniwersalnego  $\Lambda x$  (a nie od kwantyfikatora  $\Lambda z$ ), a interpretacja egzystencjalnego kwantyfikatora  $\vee w$  ma zależeć tylko od interpretacji kwantyfikatora uniwersalnego  $\Lambda z$  (a nie od kwantyfikatora  $\Lambda x$ ). Użycie Tarskiego definicji prawdy prowadzi do zinterpretowania przynajmniej jednego kwantyfikatora egzystencjalnego jako zależnego semantycznie od obu kwantyfikatorów uniwersalnych. Interpretacje teoriogrowe pozwalają tego uniknąć. Jednej z takich interpretacji dostarczył Barwise, który zinterpretował formułę (2) jako grę semantyczną rozgrywaną przez dwie drużyny, z których każda składa się z dwóch graczy. Ogólniejszą interpretację można dać za pomocą pojęcia niezależności informacyjnej. W ujęciu nieformalnym interpretacja taka wyglądałaby następująco.

Rozważmy grę związaną z (2). Obejmuje ona dwa ruchy Przyrody, wywołane przez dwa kwantyfikatory uniwersalne, i dwa Moje ruchy, wywołane przez dwa kwantyfikatory egzystencjalne. W pożądanej interpretacji kwantyfikator  $\vee y$  ma zależeć tylko od kwantyfikatora uniwersalnego  $\Lambda x$  (a nie od kwantyfikatora  $\Lambda z$ ), zaś kwantyfikator  $\vee w$  ma zależeć od kwantyfikatora uniwersalnego  $\Lambda z$  (a nie od kwantyfikatora  $\Lambda x$ ). Niech zatem Przyroda najpierw wybiera jakiś element dziedziny jako interpretację kwantyfikatora  $\Lambda x$ , a Ja niech wybieram inny element dziedziny jako interpretację kwantyfikatora  $\vee y$ . Niech Przyroda wybiera następnie trzeci element jako interpretację kwantyfikatora  $\Lambda z$ , a Ja znów niech wybieram czwarty element jako interpretację kwantyfikatora  $\vee w$ . Odrzućmy teraz założenie pełnej informacji: nie wymagamy w związku z tym, aby gracze wykonując jakiś ruch wiedzieli o wyborze dokonany przez przeciwnika w ruchach wcześniejszych. W danym wypadku Ja wykonując ostatni ruch nie znam wyboru dokonanego przez Przyrodę w jej pierwszym ruchu. Mówimy w takim wypadku, że ruch wywołany przez kwantyfikator  $\vee w$  jest *informacyjnie niezależny* od ruchu wywołanego przez kwantyfikator  $\Lambda x$ . Taka gra z oczywistych powodów spełnia założenie niepełnej informacji. Z matematycznego punktu widzenia informacyjna niezależność ruchu wywołanego przez kwantyfikator  $\vee w$  od ruchu wywołanego przez kwantyfikator  $\Lambda x$  znajduje wyraz w fakcie, że funkcja Skolema związana z drugim kwantyfikatorem egzystencjalnym nie będzie już miała dwóch argumentów, 'x' i 'z', lecz tylko jeden, tj. 'z'.

Trzeci motyw zastosowania semantyki teoriogrowej związany jest z analizą formy logicznej zdań w językach naturalnych (w szczególności w języku angielskim).

skim). Są zdania w języku angielskim, w których interpretacja wyrażenia  $E_1$  zależy nie tylko od interpretacji innego wyrażenia  $E_2$ , lecz także od prawdziwości innego zdania, w którym  $E_2$  występuje. Zazwyczaj zdania takie zawierają zaimki anaforyczne i anaforycznie zinterpretowane kwantyfikatory. Jako przykład rozważmy parę zdań:

(3) Kupiłem prezent. Był on wspaniały.

Problemem w tym wypadku nie jest wyrażenie naszych intuicji semantycznych co do (3) w notacji logicznej. Albowiem — idąc w ślady Geacha i Quine'a — można powiedzieć, że zaimki anaforyczne w skwantyfikowanych zwrotach nazwowych zachowują się tak, jak zmienne teorii predykatów związane odpowiednimi kwantyfikatorami. Zgodnie z tym poglądem formą logiczną zdania (3) byłoby po prostu wyrażenie:

(4)  $\forall x$  (kupiłem  $x \wedge x$  był wspaniały).

Jest to zdanie pierwszego rzędu, które może być w naturalny sposób zinterpretowane w semantyce Tarskiego. Problem polega jednak tutaj raczej na zbudowaniu teorii naszych intuicji semantycznych, a więc wiedzy, kiedy zaimek może być zinterpretowany anaforycznie, a kiedy taka interpretacja anaforyczna nie jest możliwa. Przykładem niech będzie następująca para zdań:

(5) \* Nie spotkałem człowieka. Był on wspaniały.

(Gwiazdka sygnalizuje tu niedopuszczalność interpretacji anaforycznej.) Dlaczego interpretacja anaforyczna jest możliwa w (3), a nie jest możliwa w (5)?

Wydaje się, że odpowiedź w tym wypadku zależy od sposobu wprowadzenia słowa 'człowiek' w pierwszym zdaniu i nie może być sformułowana w języku semantyki Tarskiego, przynajmniej bez rozwiązań *ad hoc*. Natomiast interpretacja teoriogrowa jest tutaj bardzo naturalna. Zgodnie z Hintikką i Carsonsem gry semantyczne związane ze zdaniami w rodzaju (3) są podzielone na podgry rozgrywane z każdym zdaniem składowym. W wypadku (3) byłyby to dwie podgry odpowiadające pierwszemu i drugiemu zdaniu (3). Stopniowo, w miarę rozgrywania podgier, tworzony jest zbiór zawierający kolejne strategie obu graczy. Strategie te są dostępne dla nich w następnych podgrach. Nie wszystkie strategie (tj. funkcje) wchodzi jednak do tego zbioru. Zgodnie z ogólną regułą, po każdej rozegranej podgrze włączana jest do niego zwycięska strategia weryfikatora. W wypadku (3) po rozegraniu pierwszej gry jest to strategia weryfikatora, odnosząca się do indywiduum, które jest dostępne w chwili, kiedy zaimek 'on' staje się przedmiotem manipulacji w drugiej podgrze. W wypadku (5) tożsamość odniesienia słowa 'człowiek' i słowa 'on' nie jest możliwa, ponieważ indywiduum wybrane jako wartość 'człowieka' nie jest dostępne graczowi w chwili, kiedy ten manipuluje zaimkiem 'on'.

## 6. Aleksandr Iwin (Moskwa): Ajdukiewicz on the problem of justification

Dla myślenia *klasycznego* charakterystyczny jest przede wszystkim *fundamentalizm*. Istota jego tkwi w wierze w to, że wszelka (*prawdziwa*) wiedza może i powinna z czasem znaleźć absolutnie stałe i niezmiennie podstawy. Fundamentalizm myślenia średniowiecznego opierał się na wierze w prawdziwość i zupełność objawienia Boskiego. W myśleniu *klasycznym* możliwość stałych podstaw opierała się na przekonaniu o szczególnej niezawodności danych poznania zmysłowego lub określonych prawd samego rozumu. Ajdukiewicz wypowiadał się zdecydowanie przeciwko takiemu fundamentalizmowi. Metoda bezpośredniego doświadczenia empirycznego nie jest — według niego — ani całkowicie intersubiektywna, ani powtarzalna. Z drugiej strony, twierdzenia logiki i inne zdania analityczne są tylko hipotezami wspomagającymi, podlegającymi — podobnie jak i hipotezy przyrodnicze — sprawdzeniu empirycznemu.

Inną typową cechą myślenia *klasycznego* jest *kumulatywizm*: proces poznania ma być podobny do nieskończonego dodawania coraz to nowych pięt do gmachu wiedzy, stopniowo powiększającego się, ale nigdy nie przebudowywanego. Stanowisko Ajdukiewicza jest wyraźnie antykumulatywistyczne: nauka, pojęta jako działalność, rozwija się w czasie i zmienia w ciągu rozwoju swoje składniki.

W myśleniu *klasycznym* w sposób widoczny dominuje *atomistyczne* widzenie świata: świat i wiedza jawią się jako dobrze ustrukturalizowane, złożone ze ściśle wyodrębnionych i jasno oddzielonych od siebie elementów. Podejście systemowe — odwołujące się do postulatu związku wzajemnego części i całości — nie zaprzęta uwagi Ajdukiewicza, podobnie zresztą jak i innych przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. W jego rozważaniach metodologicznych teoria naukowa okazuje się ogółem oddzielnych zdań, mających nie tylko samodzielne znaczenie, lecz także uzasadnialnych niezależnie od siebie. Z *atomistycznym* wyobrażeniem o świecie i wiedzy związane jest istotne dla myślenia *klasycznego* przeświadczenie o powszechnej określoności. Każdy przedmiot może być wystarczająco wyodrębniony i jasno odgraniczony od innych przedmiotów; stąd się bierze ciągłe poszukiwanie definicji i wiara w ich, jeśli nie wyjątkową, to w każdym razie swoistą rolę w nauce.

Ajdukiewicz wiele uwagi poświęca definicjom, ale nie podtrzymuje tej *klasycznej* tendencji. Wskazuje on, że definicje funkcjonują w bardzo wąskim zakresie. W szczególności kluczowe pojęcia dyscyplin naukowych nie dają się jednoznacznie zdefiniować. Do takich pojęć w logice należy pojęcie dowodu dedukcyjnego. Ale jeśli tak — zauważa Ajdukiewicz — to pojęcie uzasadnienia w odniesieniu do nauk dedukcyjnych traci jasność. Istnieją także pojęcia w ogóle nie dające się — zdaniem Ajdukiewicza — zdefiniować. Takim pojęciem jest w szczególności samo pojęcie definicji. Definicja realna jest — w ujęciu Ajdukiewicza — *opisem*. Opis ten dotyczy tego, co ma miejsce, i jest — jak wszelki opis — prawdziwy lub fałszywy. Definicja nominalna natomiast — to *przepis*, dotyczący tego, co powinno być. Tak jak wszelki przepis, definicja taka nie jest ani prawdziwa, ani fałszywa; może

ona być tylko celowa lub niecelowa. Związanie jedną definicją takich dwu różnorodnych — można powiedzieć: biegunowo przeciwstawnych — jestestw, jak definicja realna i definicja nominalna, Ajdukiewicz uważa za rzecz niemożliwą.

Zastosujmy powyższy argument na rzecz niedefiniowalności pojęcia definicji do pojęcia uzasadnienia. To ostatnie pojęcie nie jest jasne na skutek niejasności zakładanego przez nie pojęcia dowodu dedukcyjnego. Jako takie, pojęcie uzasadnienia nie daje się zdefiniować. Jednakże nie może ono mieć definicji z jeszcze jednego powodu. Jest to w istocie ten sam powód, co powód niedefiniowalności ogólnego pojęcia definicji.

Pojęcie uzasadnienia łączy zarazem opis i ocenę, ma więc ono charakter wyraźnie dwoisty, wartościująco-deskryptywny. Funkcjonuje ono przede wszystkim jako środek heurystyczny, ułatwiający sformułowanie i realizację programu badawczego, jako przepis odnoszący się do budowy i oceny systemów teoretycznych. Jednocześnie pojęcie uzasadnienia formuje się w praktyce badań naukowych i stanowi próbę zdania sprawy z jej określonych prawidłowości. Pod tym względem spełnia ono także funkcję deskryptywną. Dzięki niemu zostaje usystematyzowane i pozbawione przypadkowości długie doświadczenie badań naukowych. Używając pojęcia uzasadnienia bez dalszych uściśleń, wyrażamy się wieloznacznie, mając na myśli bądź opis mnogości tych procedur uzasadniania, które są realnie stosowane w teoriach naukowych, bądź standard służący do oceny tych procedur. Jeśli niedefiniowalne jest ogólne pojęcie definicji, próbujące powiązać razem to, co niepowiązalne: opis i przepis, to za niedefiniowalne trzeba uznać — na tej samej podstawie — także pojęcie uzasadnienia. Próbuje ono bowiem powiązać to, co niepowiązalne: uzasadnienie-opis i uzasadnienie-standard. Ajdukiewicz nie mówi tu wprost o zasadniczej niedefiniowalności, ale — jak się zdaje — pogląd taki współbrzmie dobrze z biegiem jego myśli.

Poddając krytyce *klasyczny* styl myślenia, Ajdukiewicz wyraźnie rozchodzi się z tradycją *klasyczną* w trzech ważnych punktach: (1) nie ma według niego żadnych bezwzględnie niezawodnych, niekorygowalnych z czasem podstaw wiedzy teoretycznej i sposobów jej uzasadnienia; można jedynie mówić o względnej niezawodności takich sposobów (w tym także dowodzenia dedukcyjnego); (2) w procesie uzasadniania stosuje się liczne i różnorodne chwytły, które zmieniają swój ciężar gatunkowy od wypadku do wypadku, i które nie są sprowadzalne do jakiegoś ograniczonego zestawu kanonicznego; (3) *klasyczny* metodologizm, określający pojęcie uzasadnienia poprzez pojęcie metody, jest ograniczonym punktem widzenia; kwestia uzasadnienia powinna być postawiona tak szeroko, aby w obrębie rozważań wprowadzić pojęcie *stwierdzenia* (lub przyjmowania) — związane zgodnie ze swym sensem z działalnością ludzką — a metody naukowe oceniać z punktu widzenia pragmatycznego.

Ajdukiewicz wniósł ważny wkład w krytykę myślenia *klasycznego* i związanych z nim *przesądów*, z których wiele jeszcze teraz się utrzymuje mimo upływu czasu. Zarazem w niektórych punktach — przede wszystkim w sprowadzeniu obiektywno-

ści i dopuszczalności wiedzy do jej uzasadnialności — sam okazał się nie wolny od wpływu tych przesądów.

### 7. Jarosław Pasek (Warszawa): Indicative conditionals

Zgodnie z analizą przeprowadzoną przez Ajdukiewicza w pracy *Okres warunkowy a implikacja materialna* z 1956 roku, wypowiedź warunkowa 'Jeżeli  $A$ , to  $B$ ' jest poprawna, gdy:

- (a) mówiący wierzy, że zdanie 'Nie- $A$  lub  $B$ ' jest prawdziwe,
- (b) mówiący nie zna wartości logicznej  $A$  i  $B$ ,
- (c) mówiący jest gotów wywnioskować  $B$  z  $A$ .

Ponieważ gotowość do wywnioskowania jest u Ajdukiewicza psychologiczną dyspozycją do uznania jednego zdania na podstawie innego, ale niekoniecznie na mocy jakiejś reguły inferencji, lepiej byłoby w tym wypadku mówić o gotowości do *warunkowego uznania*  $B$  na podstawie  $A$ . Nie jest to zmiana nieistotna. Przypuśćmy, że wygłaszam zdanie:

Jeżeli Jan weźmie udział w konkursie, to wygra.

Otóż dyspozycja, o której mowa, może być opisana prawdziwie jedynie za pomocą następującego okresu warunkowego:

Gdybym uznał zdanie 'Jan weźmie udział w konkursie',  
to uznałbym też zdanie 'Jan wygra'.

Istota warunku (c) poprawności wypowiedzi warunkowej polega na tym, że ktoś, kto poprawnie wypowiada okres warunkowy, musi dysponować jego *uzasadnieniem*. Wbrew sugestii Ajdukiewicza, że uzasadnić cały okres można tylko przez wywnioskowanie jednego członu okresu z drugiego, taki okres może być uzasadniony także np. przez wyprowadzenie go bezpośrednio z jakichś innych zdań.

Analiza Ajdukiewicza nie wyjaśnia pewnych niepoprawnych zdań w rodzaju:

Jeżeli dziś jest poniedziałek, to jutro będzie środa.

Przypuśćmy, że jest ono wypowiedziane we wtorek przez dziecko, które wierzy, że środa następuje po poniedziałku. Wtedy w ujęciu Ajdukiewiczowskim wypowiedź trzeba będzie uznać za prawdziwą i pragmatycznie poprawną. Aby wyjaśnić intuicyjną niepoprawność tego zdania, trzeba przyjąć następującą zasadę:

- (P) Ktoś, kto uznaje okres warunkowy 'Jeżeli  $A$ , to  $B$ ' i dowiadyuje się lub przypuszcza, że 'Nie- $A$ ', musi uznać okres warunkowy 'Gdyby  $A$  było prawdziwe, to i  $B$  byłoby prawdziwe'.

Ajdukiewicz nie uwzględnia też wielu innych trudności związanych z koncepcją identyfikacyjną, tj. z poglądem utożsamiającym warunki prawdziwości okresu warunkowego i implikacji materialnej. Oto niektóre z nich:

(1) Okresy warunkowe z fałszywym następnikiem i poprzednikiem o nieznannej wartości logicznej są zwykle uznawane za zdania fałszywe (por.: 'Jeżeli Jan jest niewinny, to ty jesteś zabójcą').

(2) Negacje niektórych okresów warunkowych nie są równoważne koniunkcji poprzednika i negacji następnika (por.: 'Nieprawda, że jeżeli Jan jest niewinny, to ty jesteś zabójcą').

(3) Niektóre rozumowania stają się intuicyjnie niepoprawne (por.: 'Jeżeli dodam cukru do kawy, to będzie miała dobry smak. Zatem jeżeli dodam cukru i oleju napędowego do kawy, to będzie miała dobry smak'; 'Jeżeli włączony został zapłon i rozrusznik, to silnik pracuje. Zatem jeżeli włączony został zapłon, to silnik pracuje, lub jeżeli włączony został rozrusznik, to silnik pracuje').

(4) Niektóre rozumowania intuicyjnie poprawne trzeba by odrzucić (por.: 'Uroczystość odbędzie się w sali głównej lub, jeżeli pogoda dopisze, na powietrzu').

Pewne z tych trudności — w szczególności (1) i (3) — dadzą się usunąć przez odwołanie się do pojęcia milczących założeń, np. co do tego, że nasza wiedza w pewnych sprawach jest zupełna (zob. w tej sprawie pracę Roberta C. Moore'a z 1985 roku). Zgodnie z konkurencyjną koncepcją pochodzącą od Stalnackera (1968, 1975), wartość logiczna okresu warunkowego jest identyczna z wartością logiczną jego następnika przy minimalnych zmianach naszego świata, przy których prawdziwy jest poprzednik. Okres warunkowy 'Jeżeli  $A$ , to  $B$ ' jest mianowicie prawdziwy w możliwym świecie  $w$ , gdy następnik  $B$  jest prawdziwy w świecie  $f(w, A)$ , stanowiącym minimalną zmianę świata  $w$  i przypisanym mu przez tzw. *funkcję wyboru*. Koncepcja ta pozwala uporać się z trudnościami (2) i (4). Jednocześnie jednak na jej gruncie rozumowanie, na którym opiera się koncepcja Ajdukiewicza (*bezpośrednie wnioskowanie z tego, że  $A$  lub  $B$ , tego że jeżeli nie- $A$ , to  $B$* ), jest niepoprawne. Jest jednak i ona narażona na pewne poważne trudności i dlatego nie może zastąpić koncepcji identyfikacyjnej.

Wolna od tych trudności jest natomiast koncepcja — nawiązująca do Veltmana (1985) — zgodnie z którą okres warunkowy 'Jeżeli  $A$ , to  $B$ ' stwierdza po prostu, że we wszystkich możliwych światach, dopuszczonych przez naszą wiedzę, w których  $A$  jest prawdziwe,  $B$  jest także prawdziwe.

## 8. Mirosława Czarnawska (Białystok): Der Weg vom Begriff zum Gedanken

Wiedza ludzka urzeczywistnia się w myśleniu, a myślenie ludzkie urzeczywistnia się w pojęciach. Dlatego też problem, na czym polega przejście od pojęć do myślenia, ma wielką wagę filozoficzną.

W pracy *Język i znaczenie* (z 1934 roku) Ajdukiewicz posługuje się pojęciem myśli do wyjaśnienia pojęcia znaczenia wyrażenia. Zależność między tymi pojęciami jest taka, że znaczenie danego wyrażenia wskazuje czyjaś (tj. przeżywaną przez realne indywiduum) myśl danego typu, który jest zarazem przyporządkowany temu wyrażeniu.



W późniejszej pracy *Problemat transcendentalnego idealizmu w sformułowaniu semantycznym* (z 1937 roku) Ajdukiewicz stara się zachować tę (subiektywistyczną) interpretację myśli, przy której jest to proces psychiczny realnego indywiduum, a jednocześnie — idąc w ślady Fregego — nadać obiektywną interpretację znaczeniu wyrażenia. W związku z tym rozróżnia 'wiedzę' w sensie psychologicznym (odsyłającą do realnego indywiduum) i 'wiedzę' w sensie logicznym, przy czym ta ostatnia jest definiowana przy użyciu pojęcia znaczenia wyrażań czyli ostatecznie pojęcia 'pojęcia'.

Konsekwentne pogodzenie tych dwóch tendencji jest niemożliwe. Dlatego na gruncie Ajdukiewiczowskiej koncepcji semantyki przejście od pojęcia do myśli nie istnieje. W wyniku tego nie da się na gruncie tej koncepcji uchwycić istoty wiedzy ludzkiej.

## 9. Heinrich Wansing (Berlin): Recent developments in categorial grammar

Jednym z najważniejszych osiągnięć Ajdukiewicza w dziedzinie filozofii języka jest jego fundamentalna praca dotycząca składni logicznej, tj. gramatyki kategorialnej: *Die syntaktische Konnexitat* z 1935 roku. Od chwili jej opublikowania badania nad gramatyką kategorialną — w tym badania nad nowymi typami operacji formowania — posunęły się bardzo do przodu. Jeżeli mechanizm analizy gramatyki kategorialnej rozważany jest w kategoriach logiki propozycjonalnej, to powstaje problem umotywowania i scharakteryzowania dodatkowych spójników logicznych — w szczególności dla rachunku typów syntaktycznych Ajdukiewicza-Lambeka. Pozytywną sekwencyjną logikę propozycjonalną (PSLP) bez strukturalnych reguł inferencji warto przy tym rozpatrywać jako rozszerzony rachunek syntaktyczny. Niezależnie od tego system sekwencyjny wyższego rzędu wraz z regułami-schematami dla wprowadzenia spójników do przesłanek i wniosków można przedstawić jako aparat definicyjny służący do scharakteryzowania spójników zdaniowych. Spójniki rozszerzonego rachunku syntaktycznego PSLP wolno tak potraktować, żeby każdy spójnik sensowny na gruncie gramatyki teoriiodowodowej<sup>5</sup> był *explicite* zdefiniowany przez skończoną liczbę złożeń spójników PSLP.

Reguły pozytywnej sekwencyjnej logiki propozycjonalnej PSLP (tj. pozytywnej logiki propozycjonalnej bez strukturalnych reguł inferencji) są następujące:

$$\begin{array}{ll}
 (id) & \vdash A \Rightarrow A \\
 (cut) & Y \Rightarrow A \quad XAZ \Rightarrow B \quad \vdash XYZ \Rightarrow B \\
 (\Rightarrow t) & \vdash X \Rightarrow t \\
 (\Rightarrow T) & \vdash \Rightarrow T
 \end{array}$$

<sup>5</sup> Por. wyżej, przyp. 4.

$(T \Rightarrow)$	$XY \Rightarrow A \mid XTY \Rightarrow A$
$(\Rightarrow /)$	$XA \Rightarrow B \mid X \Rightarrow (B/A)$
$(/ \Rightarrow)$	$Y \Rightarrow A \quad XBZ \Rightarrow C \mid X(B/A)YZ \Rightarrow C$
$(\Rightarrow \setminus)$	$AX \Rightarrow B \mid X \Rightarrow (A \setminus B)$
$(\setminus \Rightarrow)$	$Y \Rightarrow A \quad XBZ \Rightarrow C \mid XY(A \setminus B)Z \Rightarrow C$
$(\Rightarrow \circ)$	$X \Rightarrow A \quad Y \Rightarrow B \mid XY \Rightarrow (A \circ B)$
$(\circ \Rightarrow)$	$XABY \Rightarrow C \mid X(A \circ B)Y \Rightarrow C$
$(\Rightarrow \wedge)$	$X \Rightarrow A \quad X \Rightarrow B \mid X \Rightarrow (A \wedge B)$
$(\wedge \Rightarrow)$	$XAY \Rightarrow C \mid X(A \wedge B)Y \Rightarrow C$
	$XBY \Rightarrow C \mid X(A \wedge B)Y \Rightarrow C$
$(\Rightarrow \vee)$	$X \Rightarrow A \mid X \Rightarrow (A \vee B)$
	$X \Rightarrow B \mid X \Rightarrow (A \vee B)$
$(\vee \Rightarrow)$	$XAY \Rightarrow C \quad XBY \Rightarrow C \mid X(A \vee B)Y \Rightarrow C$

16 listopada, przed południem: ONTOLOGIA, EPISTEMOLOGIA  
I SEMANTYKA (przewodnicząca - G. E. M. Anscombe)

10. Evelyn Dölling (Berlin): Real objects and existence

Wychodząc z rozważań Twardowskiego, Ajdukiewicz w sławnym artykule *On the notion of existence* z początku lat pięćdziesiątych zanalizował dwa pojęcia istnienia, a mianowicie pojęcie istnienia realnego i intencjonalnego. W artykule tym zbadał on, czy możliwe jest skonstruowanie języka, w którym można sensownie mówić zarazem o istnieniu realnym i intencjonalnym, oraz o przedmiotach realnych i o przedmiotach jedynie pomyślanych. Odwołał się w tym celu do języka ontologii Leśniewskiego, uzupełnionego o pewne nowe stałe i zdania je zawierające. Ajdukiewicz zaproponował, aby rozszerzyć język ontologii na dwa sposoby i w ten sposób skonstruować *dwa różne języki*. Jeden z nich nazwał językiem *empirycznym*, a drugi — *językiem intencjonalnym*.

Język empiryczny otrzymuje się przez dodanie do języka ontologii takich stałych, jak *Sokrates*, *Napoleon*, *człowiek* itd., oraz też w rodzaju *ob(Sokrates)*, *ob(Napoleon)*, *ob(człowiek)*, *ex(Sokrates)*, *ex(człowiek)*. Ponieważ predykat istnienia w języku empirycznym stosuje się jedynie do przedmiotów, które mają egzemplifikację, Ajdukiewicz zaproponował, aby nazywać ten predykat *predykatem istnienia realnego*, a pojęcie przedmiotu występujące w tym języku — *pojęciem przedmiotu realnego*. Język intencjonalny otrzymuje się przez dodanie do ontologii takich nazw stałych, jak *Zeus* i *Polifem*. Jako tezy występują tu m.in. zdania o postaci *Zeus jest*

*bogiem olimpijskim, Polifem jest cyklopem, ob(Zeus), ob(Polifem), ex(bogowie olimpijscy) i ex(cyklopi)*. Wyrażenia *ex* i *ob*, podobnie jak *jest*, mają w tym języku inne znaczenie niż w języku empirycznym.

Rozwiązanie Ajdukiewicza ma przynajmniej trzy ważne zalety, płynące z odróżnienia dwóch języków. Po pierwsze, możliwe jest adekwatniejsze ujęcie rzeczywistej różnorodności zdań języka naturalnego (który nie może się obejść bez twierdzeń o przedmiotach nieistniejących). Pojęcie przedmiotu nie jest ograniczone empirystycznie: dopuszczone są różne typy przedmiotów. Po drugie, możliwe jest uznawanie — bez popadania w sprzeczność — pozornie sprzecznych twierdzeń w rodzaju:

Nieprawda, że Zeus jest bogiem olimpijskim, i Zeus jest bogiem olimpijskim.

Wreszcie po trzecie, możliwe jest uznanie twierdzenia

Są przedmioty nieistniejące

za twierdzenie niesprzeczne, jeżeli będzie się je rozumiało w następujący sposób:

Są przedmioty intencjonalne, który nie istnieją realnie.

Wady rozwiązania Ajdukiewicza są następujące. Po pierwsze, sam Ajdukiewicz relatywizuje wyniki swojej analizy, przyznając, że byłoby lepiej nie konstruować dwu języków, lecz ograniczyć się do *jednego* języka, uwzględniającego odmienne znaczenia odpowiednich stałych. Po drugie właściwsze byłoby wyróżnienie przedmiotów realnych (empirycznych) i nierealnych (nieempirycznych) niż przedmiotów realnych i intencjonalnych. *Nb.* jeżeli ktoś rozumie przez intencjonalność skierowanie aktów psychicznych ku przedmiotom dowolnego rodzaju, to przedmioty realne musiałyby być uznane również za przedmioty intencjonalne. Jeśliby więc nasze odniesienie psychiczne było skierowane ku przedmiotom realnym w ten sam sposób, jak ku przedmiotom nierealnym, to rozróżnienie między przedmiotami realnymi i intencjonalnymi stałoby się zbędne. Tymczasem przedmioty realne różnią się istotnie od nierealnych, ponieważ te pierwsze istnieją rzeczywiście, podczas gdy te ostatnie istnieją jedynie w wyobraźni, jako pewna treść myślowa. Po trzecie, okazuje się, że można skonstruować ontologię formalną, w obrębie której możliwe byłoby zdefiniowanie predykatu egzystencji w zależności od różnych typów przedmiotów — bez wyodrębniania dwóch rodzajów istnienia. Rozróżnia się mianowicie przedmioty empiryczne, abstrakcyjne, logicznie możliwe, logicznie niemożliwe i empirycznie niemożliwe. Ponieważ przedmioty empiryczne, w przeciwieństwie do innych typów przedmiotów, są podmiotami zmian czasowych i przestrzennych, możliwe jest uznanie ich istnienia lub nieistnienia, co jest wyrażane właśnie za pomocą predykatu istnienia. Własności tego predykatu mogą być scharakteryzowane ze względu na typy przedmiotów empirycznych, takie jak stany, zdarzenia, stosunki itd. W ontologii formalnej nie ma żadnych innych sposobów istnienia. Jeśli zaś chodzi o przedmioty matematyczne, to są one albo przedmiotami logicznie możliwymi, albo logicznie niemożliwymi. W przeciwieństwie do nich w dziedzinie przedmiotów empirycznych bycie przedmiotem i istnienie nie pokrywają się.

## 11. Liliana Albertazzi (Trydent): Some elements of transcendentalism in Ajdukiewicz

Ajdukiewicz nigdy nie ukrywał wpływu, który wywarł na jego poglądy Kant.

Kantyzm Ajdukiewicza przeszedł z pewnością przez filtr Twardowskiego. O tym, że Kant oddziałała na tego ostatniego, świadczą liczne odniesienia w rozprawie *Vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen*. Z kolei wpływ Twardowskiego — a w szczególności jego analizy wytworów psychicznych, przeprowadzonej w szkicu *Czynności i wytwory* z 1912 roku — widoczny jest m.in. w teorii znaczenia Ajdukiewicza. Jeśli z epistemologicznego punktu widzenia znaczenie jest konstytuowane przez treść znaku językowego, to z lingwistycznego punktu widzenia jest konstytuowane przez zbiór *dobrze zdefiniowanych własności*. Konkluzja Twardowskiego jest taka, że *analiza językowa* jest niezbędna, jeśli mają być usunięte wieloznaczności. Takie przekonanie było także składnikiem programu naukowego Ajdukiewicza.

Drugim źródłem wpływów kantyzmu na Ajdukiewicza był Husserl. Podobnie jak dwaj inni uczniowie getyngenijscy Husserla — Ingarden i Carnap — Ajdukiewicz uznawał w zasadzie Husserlowską koncepcję sensu (*Sinn*), próbując ją sprecyzować za pomocą idei *reguł językowych* (*Sinnregeln*), a także wyłożoną w czwartym z *Rozważań logicznych* koncepcję kategorii semantycznych, konstruując jej syntaktyczne rozwinięcie.

Ajdukiewicz, podobnie jak Husserl i Twardowski, uważał wytwory myślenia — tj. wytwory przedstawiania sobie, wnioskowania i sądzenia — za obiekty logiczne. Swoje poglądy w tej sprawie konfrontował z kantyzmem, a ściśle z pewną jego wersją: idealizmem transcendentalem w odmianie neokantowskiej.

Teza, której Ajdukiewicz bronił w artykule *Problemat transcendentalizmu w sformułowaniu semantycznym* z 1937 roku, brzmi następująco: jeśli użyje się pojęć wypracowanych przez logikę współczesną, to zagadnienie idealizmu transcendentalego może być ściśle sformułowane i w prosty sposób rozstrzygnięte.

Ajdukiewicz skoncentrował się na dwóch szkołach neokantowskich: na Szkole Marburskiej (Cohen) i na Szkole Badeńskiej (Rickert). Centralnym problemem neokantyzmu filozoficznego był wywodzący się od Lotzego problem logicznej wartości (*Geltung*) wiedzy naukowej, a w szczególności analiza apriorycznych zasad leżących u podstaw tej wartości. Szkoła Marburska opowiadała się za drastyczną redukcją nauki, wiedzy i świadomości do ich treści obiektywnych. Drugi problem neokantyzmu — podnoszony szczególnie przez Szkołę Badeńską — związany był z *normatywną* funkcją myśli. Relacja między czystą aktywnością poznawczą a jej treściami była dla Rickerta relacją normatywną (*Sollen*): przedmiot wiedzy jest normą transcendentalem, która — jako normatywna «wiedza w ogóle» — zajmuje miejsce Kantowskiego podmiotu transcendentalego.

We wspomnianym artykule z 1937 roku Ajdukiewicz utrzymuje, że spośród narzędzi logiki współczesnej — rachunku pierwszego rzędu, teorii klas i relacji oraz

metalogiki — tylko dwa ostatnie nadają się do analizy problemu transcendentального idealizmu. Teoria klas, która według Ajdukiewicza i Leśniewskiego jest częściowym rozwinięciem ontologii Arystotelesowskiej, dostarcza *aparatu pojęciowego*, który może być z powodzeniem zastosowany także w humanistyce. Jeśli zaś chodzi o metalogikę, to nadaje się ona do wykorzystania w badaniach *epistemologicznych*. Zdaniem Ajdukiewicza, po pierwsze, teorię wiedzy, jako *wiedzę zobiektywizowaną*, można uważać za doktrynę, której twierdzenia dotyczą wyrażen językowych. Po drugie, istnieją ściśle związki między semantyczną teorią wiedzy a teorią systemów dedukcyjnych. Jeżeli język traktuje się jako system dedukcyjny, to aby go scharakteryzować, wystarczy wyróżnić listę jego wyrażen wraz ze znaczeniami, z którymi są one w tym języku skoordynowane. W tym sensie semantyczna teoria wiedzy może korzystać z wyników metalogiki. Po trzecie, przez wyróżnienie znaczeń wyrażen określamy relacje bezpośredniej konsekwencji, które je wiążą. Z chwilą wyróżnienia pewnych znaczeń wyrażen określonego języka, ustalone zostają między nimi relacje, które nie mogą być naruszone bez zmiany znaczenia.

Zgodnie z idealizmem transcendentальnym świat realny jest *korelatem* pewnych sądów w sensie logicznym, tj. idealnych znaczeń pewnych zdań. U Cohena np. świat matematyki składa się z aksjomatów i teorematów matematycznych. To samo dotyczy świata realnego, będącego korelatem serii twierdzeń, do których dochodzimy, przechodząc przez stadia rozwojowe teorii naukowej. Dla Rickerta, który odrzuca ewolucyjny aspekt tej doktryny, prawda naszych twierdzeń leży w ich zgodności z tymi *normami transcendentальnymi*, które mają wartość uniwersalną.

Krytyka Ajdukiewicza jest pozornie prosta. Rickert nie zdefiniował pojęcia normy transcendentальной. Według Ajdukiewicza teoria Rickerta stanie się zrozumiałą, jeśli normy transcendentальные utożsamia się z regułami bezpośredniego wynikania jakiegoś języka. W ten sposób reguła językowa idealizmu Rickerta staje się normą ustalającą, które zdania są aksjomatami, a które są konsekwencjami pewnej klasy przesłanek. Co staje się wtedy z teorią prawdy?

Prawda z idealistycznego punktu widzenia *nie* jest tym samym, co prawda z logicznego punktu widzenia. Dla idealisty prawda oznacza współmierność z normą, czyli zgodność z aksjomatami lub regułami dedukcyjnymi: dotyczy więc tylko wartości teorematów systemu. Natomiast prawda w sensie semantycznym dotyczy relacji między dziedziną rzeczywistości czyli uniwersum dyskursu a zdaniami pewnych języków: tutaj więc prawda dotyczy korelacji między zdaniem a czymś innym.

Wbrew sugestiom Ajdukiewicza nie jest jednak tak, że idealisci transcendentální najpierw znajdują aprioryczne kryteria syntaktyczne prawdy, a potem stwierdzają — znów apriorycznie — że rzeczywistość musi zgadzać się z prawdą racjonalną. W istocie nie podnoszą oni w ogóle realistycznego problemu zgodności między myślą i rzeczywistością zewnętrzną.

Semantyczna wersja idealizmu transcendentального nie znajduje zastosowania także do samego Kanta, gdyż inwarianty transpozycji, które gwarantowałyby izo-

morfizm operacji, nie są w istocie te same: u Kanta są to *nie-językowe* funkcje pojęciowe (schematy); u Ajdukiewicza zaś jest to rodzaj klasyfikatorów, *Namebildender Faktoren*, czyli funkcji deskryptywnych, które przypisują każdemu elementowi, do którego mogą być sensownie zastosowane, pewną wartość.

Ostatecznie więc teza wyrażana przez semantyczną wersję idealizmu transcendentnego jest następująca: Kantowskie *a priori* zostają przełożone na *a priori* językowe, a norma transcendentalna Rickerta staje się odpowiednikiem językowych reguł znaczeniowych. *A priori* językowe świadczą o obecności pewnych apriorycznych węzłów pojęciowych w konstrukcji naszej wizji świata. Skoro struktura pojęciowa i rzeczywistość odpowiadają sobie w tych węzłach, pomiędzy jednym a drugim węzłem istnieje sieć relacji, które mogą być zorganizowane na różne sposoby, w zależności od różnych wizji świata czyli różnych teorii naukowych.

Konwencjonalizm Ajdukiewicza — inaczej niż konwencjonalizm Poincarégo — traktuje pod wpływem Kanta aksjomaty i zasady jako *prawdziwe*, gdy występują one w jakimś języku.

## 12. Achille C. Varzi (Trydent): Variable-binders as functors

W drugiej części swego klasycznego artykułu *O spójności syntaktycznej* Ajdukiewicz wyraża opinię, że operatory wiążące zmienne nie są funktorami *sensu stricto*, i że wszystkie te operatory mogą być sprowadzone do kombinacji funktorów z operatorem «akcentowym» ('^'). Myśl ta — pod wpływem  $\lambda$ -rachunku Churcha — jest obecnie bardzo rozpowszechniona.

Zgodnie z Ajdukiewiczem wyrażenia dowolnego języka można podzielić na dwie kategorie (typy) syntaktyczne: podstawowe i pochodne (funktorowe). Pierwszą kategorię tworzą wyrażenia, których status syntaktyczny nie potrzebuje — lub nie może — być analizowany za pośrednictwem innych kategorii, a więc np. kategoria zdania oznajmniającego (oznaczymy ją '0') i nazwy własnej (oznaczymy ją '1'). Ogólnie rzecz biorąc, jeśli  $t$  i  $t'$  są kategoriami (podstawowymi lub pochodnymi), to da się z nich utworzyć nowe typy kategoriałne, które można utożsamić z parami uporządkowanymi  $\langle t, t \rangle$ ,  $\langle t, t' \rangle$ ,  $\langle t', t \rangle$  lub  $\langle t', t' \rangle$ . Np. para  $\langle 1, 0 \rangle$  to nic innego, jak predykat (funktor zdaniotwórczy od argumentu nazwowego), tworzący po dołączeniu wyrażenia typu 1 (nazwy) wyrażenie typu 0 (zdanie). *Nb.* wszystkie operatory wieloargumentowe dają się zredukować do takich operatorów jednoargumentowych (por. ideę Schönfinkla z 1924 roku).

Określmy zbiór typów  $T$ , jako domknięcie zbioru  $\{0, 1\}$  nad operacją brania pary uporządkowanej  $\langle \cdot, \cdot \rangle$ . Okazuje się, że wyrażenia dowolnego języka oznajmniającego  $L$  mogą być wyszczególnione rekursywnie na podstawie pewnego typowego przyporządkowania względem ich symboli. Dla każdego  $t \in T$ :  $L$ -wyrażenia typu  $t$  będą zawierały symbole pierwotnie przyporządkowane do  $t$  i ponadto wszystkie te wyrażenia, które powstają przez zastosowanie danej operacji strukturalnej (zwykle

chodzi o bezpośrednie zestawienie) do par wyrażen typu  $\langle t', t \rangle$  i  $t'$  (dla pewnego  $t' \in T$ ). 'Język' można mianowicie zdefiniować jako uporządkowaną trójkę o postaci  $\langle s, g, E \rangle$ , spełniającą następujące warunki:

- (a)  $s$  jest funkcją jedno-jednoznaczną taką, że jej dziedzina  $D_s$  jest, dla pewnej liczby porządkowej  $\alpha$ , funkcją  $D_s: \alpha \rightarrow T$ ;
- (b)  $g$  jest funkcją jedno-jednoznaczną, której obraz  $R_g$  jest rozłączny z obrazem  $R_s$ , tj.  $R_g \cap R_s = \emptyset$ ;
- (c)  $E = (E_t)_{t \in DE}$  jest najmniejszą indeksowaną rodziną zbiorów spełniającą następujące warunki:

(i)  $DE \subseteq T$

(ii) dla każdej pary  $\langle \beta, t \rangle \in D_s$ , mamy  $t \in DE$  i  $d(\beta, t) \in E_t$

(iii) jeżeli  $\langle t', t \rangle \in DE$ ,  $t' \in DE$ ,  $x \in E_{\langle t', t \rangle}$  i  $y \in E_{t'}$ , to  $t \in DE$  i  $g(x, y) \in E_t$

Model danego języka jest rodzajem słownika semantycznego, określającego jakiego rodzaju przedmioty mogą być przypisane podstawowym składnikom tego języka jako ich treściowe odpowiedniki. W szczególności modelem dla języka  $\langle s, g, E \rangle$ , jest struktura  $M$  o postaci  $\langle d, h, I \rangle$ , spełniająca następujące warunki:

(a)  $d$  jest funkcją określoną na dziedzinie funkcji  $s$ ;

(b)  $h$  jest operacją różną od  $d$ ;

(c)  $I = (I_t)_{t \in DI}$  jest najmniejszą indeksowaną rodziną zbiorów spełniającą następujące warunki:

(i)  $DI \subseteq T$

(ii) dla każdej pary  $\langle \beta, t \rangle \in D_d$ , mamy  $t \in DI$  i  $d(\beta, t) \in I_t$

(iii) jeżeli  $\langle t', t \rangle \in DI$ ,  $t' \in DI$ ,  $x \in I_{\langle t', t \rangle}$  i  $y \in I_{t'}$ , to  $t \in DI$  i  $h(x, y) \in I_t$

Wolno sądzić, że jest to pojęcie modelu stanowiące — neutralne filozoficznie — uogólnienie tego pojęcia modelu, które miał na myśli Ajdukiewicz. Np. gdyby w  $DE$  był typ 0, to  $I_0$  mógłby być interpretowany jako zbiór wartości logicznych, albo jako zbiór sądów. Gdyby w  $DE$  były typy 1 lub  $\langle 1, 0 \rangle$ , to można by uważać  $I_1$  za zbiór indywiduów, a  $I_{\langle 1, 0 \rangle}$  za zbiór własności.

Pomostem między językami i modelami jest oczywiście pojęcie 'wartościowania'. Wartościowaniem języka  $L$  określonym na odpowiadającym temu językowi modelowi  $M$  jest jedyny homomorfizm  $V$  zachodzący między  $L$  i  $M$ .

Te trzy definicje — 'języka', 'modelu' i 'wartościowania' — tworzą instrumentarium semantyki Ajdukiewicza. Najbardziej pociągające w niej jest to, że dostarcza ona najogólniejszych narzędzi pojęciowych do konstrukcji różnorodnych teorii semantycznych. W szczególności nadaje się do analizy m.in. języków zawierających operatory wiążące zmienne i  $\lambda$ -operator. Dzięki temu kwantyfikatry, operatory abstrakcji itd. mogą być interpretowane jako zwykłe funktory. Mamy zatem prawo traktować te symbole na równi z innymi, co jest istotne z filozoficznego punktu widzenia: dzięki temu teorie logiczne stają się prawdziwymi teoriami w normalnym sensie semantycznym.

### 13. Jan Woleński (Kraków): Ajdukiewicz's refutation of scepticism. An exercise in application of logic to philosophy

Ajdukiewicz dwukrotnie zajmował się sceptycyzmem w swych publikacjach: po raz pierwszy w artykule *O stosowalności kryterium prawdy* z 1927 roku i powtórnie w drugim rozdziale książki *Zagadnienia i kierunki filozofii*, wydanej w 1949 roku. Ta druga praca zawiera nieformalny argument przeciwko tezie sceptyków, że kryterium prawdy jest niemożliwe. Zdaniem Ajdukiewicza, sceptycy popełniają błąd, gdy utrzymują, że dla uzasadnienia jakiegoś twierdzenia przy pomocy pewnego kryterium trzeba wiedzieć, że jest to kryterium wiarygodne. Szczegółowa analiza tezy sceptyków znajduje się w artykule z 1927 roku.

Założmy, że  $K$  jest jakimś kryterium prawdy. Następujące warunki nie budzą wątpliwości:

- (1) jeśli  $K$  jest zastosowane do sądu  $A$ , to  $A$  może być poprawnie stwierdzony;
- (2) żaden sąd  $A$  nie może być poprawnie stwierdzony przed zastosowaniem  $K$  do jakiegoś sądu  $B$ ;
- (3) jeśli  $B$  jest uzasadniony przez  $A$  jako swą przesłankę, to ważne stwierdzenie  $A$  musi być wcześniejsze od uzasadnienia  $B$  przez  $A$  (założenie to blokuje *circulus in demonstrando*).

Teza sceptyków brzmi:

- (4)  $K$  nie może być zastosowane do żadnego sądu  $A$ .

Sceptycy uzasadniają (4) następująco. Niech  $X$  będzie jakimś zbiorem sądów. Założmy, że:

- (5)  $K$  jest zastosowane do  $X$ .

Jeśli (5), to oczywiście:

- (6) istnieje sąd  $A$  należący do  $X$  taki, że  $K$  zostało do niego zastosowane wcześniej aniżeli do jakiegokolwiek innego sądu.

Dalej:

- (7) zastosowanie  $K$  do  $A$  polega na uzasadnieniu tego sądu na podstawie pewnych przesłanek, powiedzmy  $P$ .

Przez (3) dostajemy:

- (8) wykonanie (7) zakłada prawomocne stwierdzenie przesłanek  $P$ .

Ale — jeśli się weźmie pod uwagę (2):

- (9) (8) zależy od zastosowania  $K$  w stosunku do pewnego sądu  $B$  należącego do  $X$ , oraz:

- (10)  $B$  musi być różne od  $A$ , ponieważ zastosowanie  $K$  do  $B$  musi być wcześniejsze od zastosowania  $K$  do  $A$ .

Jednakże (10) przeczy (6), co uzasadnia (4).

Przesłanki  $P$ , o których mowa w (7) są następujące:

- (7a) każdy sąd spełniający  $K$  jest prawdziwy (lub: prawomocnie przyjęty);

- (7b) sąd  $A$  spełnia warunek  $K$ .



Sceptycy uważali, że (7a) i (7b) są oczywiste. Wedle Ajdukiewicza nic nie zmusza do uznania *P* za niezbędne przesłanki dla uzasadnienia zdania *A*. Natomiast sąd 'A spełnia *K*' może być traktowany jako motyw dla wydania sądu *A*.

Nasuwają się w związku z tym takie oto uwagi:

(I) *A* jest początkiem rozumowania sceptyków, a skoro tak, to można przyjąć, że dla uzasadnienia *A* nie trzeba żadnej przesłanki; niewątpliwie jest to punkt dla Ajdukiewicza.

(II) Ajdukiewicz zakłada, że wedle sceptyków każde uzasadnienie polega na inferencji z jakichś przesłanek. To jednak nie jest stwierdzone ani przez *A*, ani przez *B*, gdyż *ad* (2) — *A* może być identyczne z *B*; *ad* (9) — (9) jest stwierdzeniem warunkowym. Dla otrzymania wniosku Ajdukiewicza trzeba przyjąć, że:

(2.1) żaden sąd *A* nie może być prawomocnie stwierdzony przed zastosowaniem *K* do jakiegoś innego sądu *B*;

(3.1) każde uzasadnienie polega na inferencji z jakichś przesłanek.

Nie jest jednak pewne, czy sceptycy akceptowali (2.1.) i (3.1).

Natomiast spostrzeżenie Ajdukiewicza, że dla zastosowania kryterium *K* nie trzeba wiedzieć, że jest to kryterium wiarygodne, zdaje się mieć pewne uzasadnienie w metalogice, gdyż aby np. stosować semantyczną definicję prawdy dla języka *J* sformułowaną w metajęzyku *MJ*, wcale nie trzeba dysponować definicją prawdy dla *MJ*.

#### 14. Witold Marciszewski (Białystok): *Ostensive definition as a prototype of real definition*

Kiedy porównujemy Ajdukiewiczowską ideę definicji realnej z tym, co Ajdukiewicz nazywa definicją ostensywną, albo lepiej z *procedurą ostensywną* (ten drugi termin wydaje się odpowiedniejszy, ponieważ taka procedura pociąga za sobą aktywność niewerbalną, podczas gdy definiowanie rozumiane jest jako zachowanie czysto językowe), staje przed nami następująca kwestia. Zacznijmy od takiego oto twierdzenia Ajdukiewicza z *Logiki pragmatycznej*:

„Definicja realna jakiegoś przedmiotu jest to zdanie, które o tym przedmiocie wypowiada coś, co o **jednym i tylko o jednym** [podkreślenie W.M.] przedmiocie można zgodnie z prawdą powiedzieć. Innymi słowy, definicja realna jakiegoś przedmiotu jest to zdanie, które o tym przedmiocie wypowiada jakąś jednoznaczną charakterystykę” (s. 83).

Jeśli istnieją w ogóle definicje realne, to procedury ostensywne dostarczają takich definicji. Albowiem tym, co otrzymujemy dzięki zastosowaniu takiej procedury, jest opis rzeczy, na które patrzymy. Ale pojedyncza rzecz użyta w tej procedurze, np. pies Fido użyty podczas lekcji języka angielskiego, aby uzmysłowić komuś znaczenie słowa 'dog', nie jest **jednym i tylko jednym** przedmiotem, do którego odnosi się słowo 'pies'; jest więcej psów na świecie, a pojedynczy Fido jest użyty jedynie jako reprezentant tej wielości.

Istnieją oczywiście definicje realne *pojedynczych* przedmiotów, np. definicja liczby 1 jako następnika liczby 0. Potrzebujemy jednak także definicji *rodzajów* przedmiotów, tak, aby terminy denotujące te ostatnie mogły być prawdziwie orzeczone o wielu przedmiotach. Otóż tym, co czyni prawdziwym zdanie o psie, jest istnienie psów (a nie koniecznie jednego psa). Zatem to psy (w liczbie mnogiej) spełniają warunek istnienia nałożony na definicje realne.

Tak więc warunek jedyności nie jest oczywiście spełniony, jeśli zdefiniowany termin jest orzekany o tych samych przedmiotach, którym zawdzięczamy spełnienie warunku istnienia. Jednakże Ajdukiewicz ma słuszość, kiedy mówi, że opis podany poprzez definicje realne ma być jednoznaczny, tj. odnoszący się do jednego i tylko jednego obiektu. W istocie jest taki przedmiot, mianowicie *klasa psów*. Jednak przedmiot ten nie może być uznany za przedmiot, który spełnia warunek istnienia. Albowiem klasa pusta istnieje, ale nie uważa się, aby definicja Pegaza spełniała warunek istnienia. Zatem żądając istnienia mamy na myśli nie klasę — lecz jej elementy.

Ostatecznie inaczej niż w wypadku terminów jednostkowych, w wypadku definicji realnych, które dotyczą terminów ogólnych, warunek istnienia dotyczy innego rodzaju bytu niż warunek jedyności. Jeśli powyższy wywód jest słuszny, to standardowa ekspozycja logicznej teorii definicji powinna być odpowiednio zmodyfikowana w punkcie dotyczącym definicji realnych.

## 16 listopada, po południu: ONTOLOGIA, EPISTEMOLOGIA I SEMANTYKA (przewodniczący – Roberto Poli)

### 15. Marianna Jaszczuk (Lublin): Kazimierza Ajdukiewicza koncepcja metodologii normatywnej

Opinie wypowiedane na temat koncepcji metodologii Ajdukiewicza nie są zgodne. Są autorzy, którzy tę właśnie koncepcję uważają za typowy przykład metodologii opisowej. Inni twierdzą, że Ajdukiewicz jest zwolennikiem metodologii normatywnej — w sensie normatywności pośredniej. Zdaniem jeszcze innych Ajdukiewicz w swej koncepcji metodologii łączy element opisowy z normatywnym.

Wydaje się, że na pogodzenie powyższych opinii bądź przynajmniej na zrozumienie przyczyn tej niezgodności wpływ mogłoby mieć: **po pierwsze**, uwzględnienie faktu, iż koncepcja metodologii Ajdukiewicza, podobnie jak inne jego koncepcje filozoficzne i semiotyczne, nie była niezmienna; **po drugie**, wskazanie różnych znaczeń terminu 'nauka normatywna'.

W rozwoju koncepcji Ajdukiewicza da się wyróżnić kilka etapów, w tym etap metodologii normatywnej, etap tzw. metodologii empirycznej (z akcentem położonym na opis procedur stosowanych w nauce) oraz etap, w którym Ajdukiewicz

uznając, że program metodologii empirycznej jest zbyt trudny w realizacji, proponuje przyjęcie trzeciego, różnego od obydwu wymienionych, punktu oglądu nauki.

Najważniejsze dla zrozumienia poglądów metodologicznych Ajdukiewicza są dwa jego artykuły: *Metodologia i metanauka* z 1948 roku oraz *The axiomatic systems from the methodological point of view* z 1960 roku.

Ajdukiewicz wprowadza w nich podział metodologii na dyscyplinę zajmującą się nauką rozumianą wytworowo i całkowicie ahistorycznie, tj. metanaukę, oraz dyscyplinę zwaną metodologią tradycyjną, która ujmując swój przedmiot historycznie bada zarówno czynności naukotwórcze, jak i wytwory tych czynności. Metanauka jest wzorowym przykładem dyscypliny opisowej, natomiast status metodologii tradycyjnej nie jest do końca jasny. Można w zależności od przyjmowanego rozumienia normatywności decydować się na uznanie takiej metodologii za normatywną, opisową, bądź też, jak to czynią niektórzy, opisowo-normatywną. Ajdukiewicz wskazuje następujące okoliczności, towarzyszące uprawianiu metodologii tradycyjnej: (1) metodologia oprócz pytań deskryptywnych dotyczących tego, jak w nauce faktycznie się postępuje, usiłuje odpowiedzieć na pytania, jak w nauce postępować się powinno, aby rezultaty działań poznawczych były uznane za naukowe; (2) bardzo istotne w metodologii pojęcie uzasadniania ma charakter normatywny i wartościujący; (3) metodologia, zajmując się ludzkim zachowaniem, „zachowanie to ocenia i ustala normy dobrego, tzn. skutecznego zachowania” (*The axiomatic systems from the methodological point of view*, s. 207).

Powyższe wskazane przez Ajdukiewicza cechy charakteryzujące metodologię tradycyjną przemawiają za uznaniem jej za dyscyplinę normatywną; nie chodzi tu jednak o tzw. bezpośrednią, lecz — używając terminologii Woleńskiego — jedynie pośrednią normatywność. Zalecenia, jakie formułuje metodolog, nie są przez tego ostatniego narzucane badaczom jako jedyne skuteczne sposoby postępowania. W myśl koncepcji Ajdukiewicza metodolog, analizując praktykę badawczą uczonych, powinien wskazać hipotetyczne cele, do których postępowanie badawcze zmierza, i na tej podstawie sformułować ocenę skuteczności stosowanych w nim metod.

## 16. Adam Olech (Wrocław): Some remarks on Ajdukiewicz's and Husserl's philosophy of language

Dyrektywalna teoria znaczenia Ajdukiewicza ogłoszona w pracy *O znaczeniu wyrażeń*, a rozwinięta i zmodyfikowana w pracy *Sprache und Sinn* z 1934 roku, definiująca językowe (logiczne) znaczenie wyrażeń jako ich wewnątrzjęzykową własność, została ufundowana na intencjonalnej koncepcji wyrażeń Husserla (i związanej z nią koncepcji *ausdrueckliche Bedeutung*) oraz na idei Hilberta „ściśle sformalizowanej nauki dedukcyjnej o strukturalnych [...] dyrektywach rozumowania” (por. artykuł Ajdukiewicza *Logistyczny antyirrationalizm w Polsce* z 1934 roku). Zgodnie z ideą Hilberta należało ujmować „znaczenie wyrazów jako logiczną strukturę pewnych stosunków zachodzących między wyrażeniami danego języka”

(*ibidem*), przy czym — w wypadku Ajdukiewicza — dyrektywy te, a co za tym idzie i owe stosunki, nie są czysto strukturalne, lecz strukturalno-*pragmatyczne*, angażują bowiem kategorie *rozumienia* wyrażań i *uznawania* zdań (ta ostatnia kategoria zasadza się na poprzedniej, która odgrywa w semiotyce Ajdukiewicza rolę fundamentalną). *Nb.* na to, że źródła teorii dyrektywnej były takie, a nie inne, wpłynął zapewne pobyt Ajdukiewicza w Getyndze, gdzie wówczas wyładał zarówno Husserl, jak i Hilbert.

*Ausdruecklich Bedeutung* — istotnie związane z aktem intencji znaczeniowej, sprawiającym, że wyrażenie, w które ów akt jest uwikłany, staje się wyrażeniem *tout court* — zostało przez Ajdukiewicza wyeksplikowane jako wewnątrzjęzykowa własność wyrażenia. Wyrażenie, o które chodzi w teorii Ajdukiewicza, jest przy tym bądź składnikiem zdania w sensie logicznym, bądź po prostu takim właśnie zdaniem; zdań dotyczą pragmatycznie pojmowane stosunki wynikania i tak również pojmowane dyrektywy języka stosunki te określające. Z kolei te kategorie pełnią w dyrektywnej teorii znaczenia rolę zasadniczą — pozwalają ujmować znaczenie wyrażań właśnie jako wspomnianą logiczną (co u Ajdukiewicza znaczy: syntaktyczno-*pragmatyczną*) strukturę pewnych stosunków zachodzących między wyrażeniami danego języka.

Podstawowe obecnie rozróżnienie znaczeniowej i oznaczającej funkcji wyrażań nie było oczywistym i powszechnie przyjmowanym faktem w latach trzydziestych, mimo wcześniejszych na ten temat prac Fregego, Russella i Husserla, o czym świadczy przypadek *Logische Syntax der Sprache* Carnapa z 1934 roku (*sic!*). Rzecz jasna Ajdukiewicz pragnął, aby jego teoria tę dyferencjację zachowywała, w czym postępował za Husserlem, ale zarazem pragnął takiej konstrukcji swej teorii znaczenia, aby nie implikowała ona (antynominalnego wówczas) pojęcia oznaczania.

Procedurę definiowania językowego znaczenia wyrażań rozłożył Ajdukiewicz na dwa etapy: w pierw podał definicję równoznaczności wyrażań, następnie — definicję znaczenia jako wspólnej własności wyrażań synonimicznych. Gdyby iść za *Logische Untersuchungen* w określaniu równoznaczności wyrażań, należałoby stwierdzić, iż ma ona miejsce wtedy, gdy uwikłane w wyrażenia akty intencji znaczeniowych zgadzają się co do znaczeniowej istoty (będącej *ausdruecklich Bedeutung* tych wyrażań), tzn. kiedy zgadzają się zarówno co do jakości, jak i co od materii aktu. Jakość aktu jest tym — głosił Ajdukiewicz referując i akceptując koncepcję Husserla — „co odróżnia przedstawienia od przekonania, przekonania od supozycji itd. Natomiast materią aktu jest to w myśli, co ją skierowuje na ten lub ów przedmiot i to na przedmiot o takich a takich własnościach” (zob. niepublikowany zapis *Wykładów z semantyki logicznej, wygłoszonych w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w roku akademickim 1930/1931*). Według Ajdukiewicza eksplikującego sedno koncepcji Husserla w kategoriach składniowo-pragmatycznych, akty znaczeniowych intencji uwikłane w uznawane zdania zgadzają się co do ich istoty znaczeniowej, kiedy zdania te uznawane są na mocy *tych samych bezpośrednich motywów*, oraz motywują ją bezpośrednio taką samą klasę zdań; pragmatyczna relacja motywowania jest

odwrotnością pragmatycznej relacji wynikania. Semiotycznym odpowiednikiem zgodności jakości aktów jest moment uznawania występujący w każdym z wypadków, w których — na gruncie teorii Ajdukiewicza — chodzi o stwierdzenie równoznaczności, natomiast semiotycznym odpowiednikiem zgodności materii — bezpośrednio wynikanie zdań z tego samego motywu, z tego samego typu przeżyć — jak pisał Ajdukiewicz w pracy *O znaczeniu wyrażen*. Rozprawę tę kończy stwierdzenie, iż intencja aktu znaczenia związana z danym wyrażeniem sprowadza się do zaktualizowanych dyspozycji do uznawania zdań zawierających to wyrażenie w sytuacjach to uznawanie motywujących.

Podnoszona niekiedy kwestia problematyczności statusu ontologicznego językowych (logicznych) znaczeń wyrażen w dyrektywnej teorii znaczenia Ajdukiewicza zyska na jasności, kiedy dostrzeże się w tej teorii eksplikację intencjonalnej teorii Husserla, w której *ausdrueckliche Bedeutung* jest idealnym momentem zawartym w akcie intencji znaczeniowej.

Może być rzeczą dyskusyjną, na ile eksplikacyjna procedura Ajdukiewicza jest zadowalająca np. dla zwolennika koncepcji intencjonalnej, nie wychodzącego poza psychologiczne deskrypcje. Niemniej jednak rozprawa *O znaczeniu wyrażen* — uzupełniona ewentualnie *Wykładami z semantyki logicznej* — na taką właśnie procedurę wskazuje.

### 17. Max Urchs (Lipsk): Conditional clause and causal implication. About the expressivness of logistics

W słynnej pracy *Okres warunkowy a implikacja materialna* Ajdukiewicz stara się wykazać, że implikacja materialna stanowi znacznie lepszą formalizację okresu warunkowego mowy potocznej, niż ogólnie się sądzi. Kiedy się czyta pracę Ajdukiewicza po raz pierwszy, jest się zaskoczonym tą obroną siły eksplikacyjnej klasycznego rachunku zdań. Bardziej naturalne wydawałoby się rozumowanie zakładające, że klasyczna logika zdań jest po prostu zbyt uboga, by wyrazić co ciekawsze spójniki języka naturalnego. Aby znaleźć adekwatne formalizacje dla tych spójników, trzeba skonstruować inne rachunki logiczne — ze znacznie bardziej skomplikowanym tłem metamatematycznym. Wydawać by się mogło w szczególności, że w rachunkach ekstensjonalnej logiki dwuwartościowej nie można sformalizować związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniami.

Ponieważ przyczynowość nie jest pojęciem ściśle określonym, powyższe przypuszczenie domaga się komentarza. Niewątpliwie nie sposób podać takiej definicji związku przyczynowego, która by była przyjęta przez wszystkich. Można natomiast zanalizować, jak terminologia kauzalna jest używana w języku np. pewnej teorii empirycznej. Rezultatem takiej analizy będzie lista własności relacyjnych, zawierająca z jednej strony te własności związku przyczynowego na gruncie danej teorii, co do uznania których panuje jednomyślność, a z drugiej strony te własności, które nie dają się pogodzić z przyczynowym charakterem relacji pomiędzy zdarzeniami.

Następnie listę tę należy sformalizować. W ten sposób otrzymamy «katalog», składający się z dwóch części. Jedną część,  $K^+$ , zawierać będzie formalizacje wszystkich pozytywnych własności rozważanego typu stosunku przyczynowego, tzn. własności przyjęte w rozważanej teorii. Drugą część,  $K^-$ , stanowią będą odpowiedniki własności negatywnych, których żadna formalizacja związku przyczynowego posiadać nie może.

Niech  $\Phi$  będzie funktorem języka klasycznego rachunku zdań, tzn. dwuwartościowym i ekstensjonalnym spójnikiem zdaniotwórczym. Będziemy mówić, że  $\Phi$  spełnia listę  $K$ , zawsze i tylko, gdy podstawienie czynnika  $\Phi$  za  $\Rightarrow_k$  wszędzie tam, gdzie ten ostatni symbol, występując w danym ciągu z  $K$ , czyni z tego ciągu tautologię KRZ (znak  $\Rightarrow_k$  jest tu symbolem formalnego odpowiednika stosunku przyczynowego). Żadna taka lista nie jest ścisłym określeniem związku przyczynowego w ramach rozważanej teorii. Ogranicza jednak «miejsce logiczne» spójników przyczynowych: każdy spójnik zgodny ze sformalizowaną listą pewnej teorii nazwiemy *niemal przyczynowym* względem tej teorii. Jest oczywiste, że jeśli istnieje adekwatna formalizacja związku przyczynowego dla danej teorii, to jest ona niemal przyczynowa względem tej teorii.

W artykule *Między przyczynowością a logiką przyczynową* („Studia Filozoficzne”, 1988, nr 6–7) zestawiona została minimalna lista  $(L^+, L^-)$ , która się zawiera w każdej liście  $(K^+, K^-)$  dowolnej teorii:  $L^+ \leq K^+$ ,  $L^- \leq K^-$ . Każdy spójnik zgodny z listą minimalną został nazwany krótko *niemal przyczynowym*. Jak można się było spodziewać, żaden spójnik klasyczny nie jest niemal przyczynowym. Poza tym okazało się, że żadna zmienna funktorowa (zmiennne funktorowe zostały wprowadzone przez Leśniewskiego w pracy *Grundzüge eines neuen Systems der Grundlagen der Mathematik* z 1929 roku) nie jest niemal przyczynowa. (Wyrażenia zawierające zmiennne funktorowe są niewątpliwie dwuwartościowe i ekstensjonalne; wzbogacony o zmiennne funktorowe zbiór formuł należy więc dalej do obszaru klasycznej logiki zdań. Łatwo uogólnić definicję tak, by obejmowała również zmiennne funktorowe.)

Wynik ten wolno zinterpretować jako dowód na to, że w ramach KRZ niemożliwa jest zadowalająca formalizacja związku przyczynowego. Okazuje się jednak, że można wprowadzać obiekty subtelniejsze od zwykłych zmiennych funktorowych. Te «pochodne zmiennych funktorowych» nazywamy krótko również zmiennymi funktorowymi. Ich definicję podał Max w *Zur Interpretierbarkeit vierstelliger Funktorenvariablen als Kausalrelationen. Eine Kritik an Urchs' Einwänden* (*Wissenschaftliche Zeitschrift Universitäts Halle*, 39/G2, 1960). Otóż istnieją dwa elementy bardzo licznej klasy stosownych zmiennych funktorowych, mianowicie  $G_{47104,65408}^4$  oraz  $G_{63488,57216}^4$ , które są niemal przyczynowe. Niewątpliwie łatwo podać bardziej rozbudowaną listę, z którą żadna z nich nie będzie zgodna. Można mieć natomiast pewność co do tego, że Max znajdzie nowy rodzaj osobliwych obiektów formalnych, zarówno dwuwartościowych, jak i ekstensjonalnych, aby przezwyciężyć również i te kłopoty.

Trudno ocenić, czy tą drogą dojdzie się do rozsądnej formalizacji związku przyczynowego. Trzeba natomiast przyznać, że siła eksplikacyjna klasycznej logiki zdań jest o wiele większa, niż to się wydaje na pierwszy rzut oka. A zatem obrona logiki klasycznej, przeprowadzona przez Ajdukiewicza, jest jak najbardziej uzasadniona.

### 18. Piotr Brykczyński (Warszawa): *Axiomatic systems from the methodological point of view*

Wyróżnijmy poza wnioskowaniami *quasi*-wnioskowania, pojmowane jako procesy myślowe będące potencjalnymi wnioskowaniami w sensie Ajdukiewicza (*Logika pragmatyczna*) bądź też procesami myślowymi o charakterze „pośrednim” między wnioskowaniami i wnioskowaniami potencjalnymi (pośredniość polega na tym, iż niektóre — tylko niektóre — spośród zdań, których użycie jest „punktem wyjścia”, są uznawane). Zdania pełniące w obrębie *quasi*-wnioskowań rolę analogiczną do roli przesłanki i wniosku wnioskowania nazwijmy odpowiednio ‘*quasi*-przesłankami’ i ‘*quasi*-wnioskami’.

Istnieją systemy aksjomatyczne, których tezy nie są w ich językach zdaniem oznajmującymi, lecz schematami zdaniowymi lub formułami, które mogą stać się zdaniem lub schematami zdaniowymi w wyniku dookreślenia interpretacji (termin ‘język’ oraz relatywizujący zwrot ‘w języku’ należy tu rozumieć odpowiednio szeroko). Pełnienie przez systemy aksjomatyczne roli weryfikacyjnej nie wymaga, by ich tezy były w ich językach zdaniem oznajmującymi. Jeśli np. są one schematami zdaniowymi, to weryfikowane mogą być — pośrednio — zdania, które są przez owe schematy reprezentowane. Zarazem nie jest konieczne, aby tezy będące zdaniem oznajmującym w odpowiednim języku, były aktualnie wnioskami jakiegokolwiek wnioskowania. Mogą one być *quasi*-wnioskami. Mamy wówczas do czynienia z przyczynkiem do weryfikacji, który określić można jako „weryfikację warunkową”.

Sformułowania artykułu Ajdukiewicza *The axiomatic systems from the methodological point of view* dają wyraz pewnej wizji pełnienia roli weryfikacyjnej przez systemy aksjomatyczne. Jeśli sformułowania te rozumieć dosłownie, na wizję ową składa się pogląd, iż ilekroć weryfikujemy jakieś zdania, wykorzystując jako instrument weryfikacji pewien system aksjomatyczny, kolejne wiersze konstruowanych w tym systemie dowodów są wnioskami lub *quasi*-wnioskami wnioskowań lub *quasi*-wnioskowań przebiegających wedle schematów, opartych na odpowiednich relacjach z bazy derywacyjnej systemu. Na przykład, kiedy stosujemy regułę odrywania, bądź wnioskujemy według schematu:

jeżeli  $p$ , to  $q$

$p$

a więc

$q$

bądź też *quasi*-wnioskujemy według schematu:

założmy, że  
jeżeli  $p$ , to  $q$   
 $p$   
gdyby tak było, to byłoby również tak, że  
 $q$

Przedstawiony obraz weryfikacyjnego funkcjonowania systemów aksjomatycznych jest dość sugestywny, zwłaszcza jeśli w ich opisie posługujemy się terminem 'reguła wnioskowania' lub 'reguła inferencji' (nie zaś np. 'reguła dowodzenia'). Obraz ten jest jednak z gruntu błędny. Aby się o tym przekonać, wystarczy zwrócić uwagę na systemy, których tezy nie są w ich językach zdaniami oznajmującymi. Ponieważ jednak istnieją systemy spełniające wskazany warunek, nie tu leży istota problemu. Jeśli się uwzględni wszystkie systemy aksjomatyczne, to można rozważyć pewną «pozytywną» charakterystykę ich funkcjonowania w roli instrumentu weryfikacji (gdyby nie okoliczność kolizji ze sformułowaniami Ajdukiewicza, charakterystyka ta byłaby narażona raczej na zarzut banalności niż nietrafności), w myśl której konstruowaniu dowodu (z intencją weryfikacyjną) w jakimś systemie aksjomatycznym towarzyszy pewien łańcuch aktów wnioskowania i ewentualnie *quasi*-wnioskowania werbalizowanego w metajęzyku względem języka tego systemu, i angażującego w roli przesłanek (*quasi*-przesłanek) zdania opisujące budowę tego systemu oraz — w wypadku kroku ostatniego i ewentualnie niektórych kroków poprzedzających — zdania wiążące własność bycia jego tezą z prawdziwością odpowiednich zdań (samyh tez systemu *resp.* zdań reprezentowanych przez tezy systemu itp.), jak również zdania podające warunki prawdziwości tych ostatnich.

W posługiwaniu się systemami aksjomatycznymi we wskazany sposób uderza m.in. okръżność, z jaką dochodzi się do uznawania zdań, których weryfikacji dane systemy służą. Okръżność tę można wyjaśnić, zwracając uwagę na to, że weryfikacja angażująca **kodyfikację** kryteriów prawdy (kodyfikacji może, lecz nie musi towarzyszyć formalizacja), nie może obyć się bez pośrednictwa twierdzeń metajęzykowych, i że istotą funkcjonowania systemów aksjomatycznych w roli instrumentu weryfikacji zdań jest kodyfikacja kryteriów prawdy, których spełnianie przez jakies zdanie polega na tym, że między owymi zdaniami i odpowiednimi innymi zdaniami zachodzą pewne relacje zachowujące prawdziwość.

#### 19. Serhij Wakulenko (Charków): The idea of translatability through universal semantic language in philosophical and linguistic tradition

Chociaż problem przekładalności nigdy nie był przedmiotem szczególnego zainteresowania filozofów ani językoznawców, nie jest on pozbawiony ważności teoretycznej. Dotyczy to zwłaszcza obfitującej w implikacje metodologiczne idei wykorzystania przy tłumaczeniu specjalnego systemu elementów niedefiniowalnych.



Załączki takiego podejścia do problemu przekładalności pojawiają się w wieku siedemnastym; kiedy to filozofowie przeprowadzali bardzo gruntowne analizy semiotyczne języka, którym się posługiwali. W tym czasie pojawiły się projekty tzw. języków filozoficznych, opartych na ograniczonej liczbie pojęć uniwersalnych. Uznanie istnienia idei prostych tkwi również u podstaw teorii epistemologicznych Locke'a i Leibniza, chociaż różnili się oni znacznie co do tego, jakie jest ich pochodzenie i natura. Ajdukiewicz w *Głównych kierunkach filozofii* z 1923 roku ujął tę różnicę za pomocą pięknej metafory piaskowca i marmuru.

W lingwistyce analogiczne myśli pojawiły się w połowie bieżącego stulecia, gdy powstały pierwsze koncepcje tzw. analizy składnikowej znaczenia. Na gruncie tych koncepcji elementarne jednostki semantyczne — jeśli sprawa ich pochodzenia i natury jest w ogóle poruszana — uważane są albo za jednostki wrodzone, albo za produkt działalności poznawczej człowieka.

Zasada kombinatoryki, przyjmowana przez wszystkich zwolenników podejścia atomistycznego, umożliwia im potraktowanie przekładu jako kombinowania elementarnych jednostek semantycznych. Postulat powszechnej przekładalności opiera się na twierdzeniu, iż idealny język mentalny, złożony z tych jednostek, zapewnia porównywalność wszystkich idei ludzkich. Niestety, temu skądinąd atrakcyjnemu podejściu brakuje uzasadnienia *realnego* istnienia takich jednostek.

17 listopada, przez południem: MISCELLANEA

(przewodniczący – Jacek Jadacki)

## 20. Krystyna Misiuna (Warszawa): Categorical grammar and ontological commitment

Do analizy problemu związków, w jakich pozostają ontologia i syntaktyka, nadaje się dobrze standardowa gramatyka kategoryalna ze względu na swoje proste i jednolicie stosowane reguły. Ponadto gramatyka ta związana jest ze szczególnego rodzaju semantyką. Jej zasadnicza idea sprowadza się do następującej zasady: każde wyrażenie należące do kategorii funktorów denotuje pewną funkcję, przy czym argumenty danego funktora denotują obiekty należące do dziedziny owej funkcji; w wyniku tego wyrażenie złożone z funktora i odpowiadających mu argumentów denotuje wartość funkcji odpowiadającą tym argumentom. Semantyka tego rodzaju ma istotne znaczenie dla założeń ontologicznych języka o strukturze kategoryalnej.

Znane kryterium założeń ontologicznych, sformułowane przez Quine'a, sprowadza się do stwierdzenia: *być — to być wartością zmiennej związanej*. Jak się okazuje, kryterium to z jednej strony jest zbyt słabe, gdy chcemy zastosować je do języka zinterpretowanego podstawieniowo, ponieważ zmienne przy takiej interpretacji nie posiadają wartości. Z drugiej strony jednakże wydaje się, że kryterium jest zbyt mocne; potraktowane bowiem literalnie, zakłada istnienie wartości zmiennych nale-

żących do kategorii gramatycznych innych niż zmienne indywidualne. Tak na przykład zakłada ono istnienie obiektów nazywanych przez predykaty, co w istocie sprowadza się do przypisania predykatom własności semantycznych nazw. Choć jest to typowe dla języków wyższych rzędów, to jednakże jest niezadowolające z punktu widzenia naszych intuicji językowych.

Inne kryterium założeń ontologicznych, uchylające powyższe trudności, odwołuje się do pojęcia presupozycji egzystencjalnej i przyjmuje następującą postać: zdanie *A* wyraża ontologiczne założenia zdania *B*, jeśli *A* jest presupozycją egzystencjalną warunków prawdziwości zdania *B*. Załóżmy, że warunki prawdziwości zdania denotowanego przez 'Pa' opisane są w następujący sposób:

$$T('Pa') \Leftrightarrow \underline{a} \in \underline{P}$$

Odpowiedź na pytanie o założenia ontologiczne zdania 'Pa' zależy od tego, jakiego rodzaju reguły semantyczne przyjmiemy dla odpowiednich stałych pozalogicznych. Na szczególną uwagę zasługuje reguła semantyczna dla predykatu 'P'. Wydaje się, że bez sprzeciwu może ona być przyjęta w następującej postaci:

$$\forall x(P \text{ ref } x \Leftrightarrow Px)$$

gdzie 'ref' jest stałą semantyczną dla relacji referencjalnej predykatu 'P'. Zgodnie z powyższą regułą predykat 'biegnie' odnosi się do obiektów, o których prawdą jest, że biegają. Relacja referencjalna dla predykatów, wprowadzona przez powyższą regułę, dopuszcza w charakterze denotacji predykatów co najwyżej zbiory mereologiczne, a wyklucza z tej roli zbiory dystrybutywne, będące obiektami wyższego rzędu w stosunku do indywidualów. Predykaty interpretowane zgodnie z powyższą regułą otrzymują interpretację zasadniczo odmienną od tej, jaką proponuje semantyka kategorialna. Wszystkie funktory (w tym również predykaty) otrzymują w niej w charakterze swych korelatów semantycznych odpowiednie obiekty teoriomnogościowe.

Interesującym filozoficznie pytaniem jest pytanie o racje, dla których semantyka kategorialna angażuje ontologię teoriomnogościową. W związku z powyższym szczególnej wagi nabiera również pytanie, czy rzeczywiście istnieją obiekty postulowane przez semantykę kategorialną. Jednakże ani semantyka kategorialna, ani jakakolwiek inna semantyka, nie daje odpowiedzi na żadne z tych pytań. Trzeba jej szukać na gruncie rozważań nieco ogólniejszych. Jak się wydaje, decydujące znaczenie w tej sprawie ma przyjęcie przez semantykę kategorialną korespondencyjnej teorii prawdy oraz szczególnej struktury syntaktycznej dla zdań atomowych. W myśl korespondencyjnej teorii prawdy, prawda jest rodzajem związku między danym twierdzeniem a światem. W semantyce kategorialnej świat utożsamiany jest z hierarchią obiektów teoriomnogościowych, a ów związek jest rodzajem odwzorowania poprawnie zbudowanych wyrażeń na tak rozumiany świat. Jednakże nie bez znaczenia dla założeń ontologicznych ma sprowadzenie zdania atomowego o strukturze 'A jest B' do zdania o strukturze 'Ba'. W ten sposób decydujemy się na przypisanie predykatom semantycznych własności nazw. Pozostanie natomiast przy strukturze

'A jest B' zobowiązuje do przyjęcia dwu kategorii nazw. Rozwiązanie takie przyjmuje Ajdukiewicz, który wyróżnia kategorię syntaktyczną nazw indywidualnych oraz kategorię syntaktyczną nazw ogólnych.

Wyróżnienie dwu kategorii syntaktycznych wśród nazw prowadzi do syntaktycznej dwuznaczności funktora 'istnieje'. Ajdukiewicz przypisuje mu w związku z tym dwa różne indeksy. Wydaje się jednak, że przyjęcie dwu różnych kategorii nazw nie zobowiązuje nas do przyjęcia dwu kategorii funktora 'istnieje'. Właściwsze byłoby wyróżnienie dwu różnych relacji referencjalnych odpowiednio dla nazw indywidualnych i nazw ogólnych: jednostkowej (dla terminów indywidualnych) oraz mnogiej (dla terminów ogólnych). Rozwiązanie to umożliwiłoby zarazem wyeliminowanie ontologii teoriomnogościowej, do której odwołuje się semantyka kategorialna przy interpretacji funktorów.

## 21. Janusz Maciaszek (Łódź): Some philosophical and logical problems concerning proper names denotations

Kwestia imion własnych nastrocza wiele problemów natury filozoficznej, związanych z różnymi sposobami ich rozumienia, co na gruncie teoriomodelowej semantyki języka naturalnego przejawia się w formie pytania o ich denotacje. Możliwe są tutaj co najmniej trzy rozwiązania: denotacją imienia własnego może być pewien szczególny zbiór cech, cecha bycia-kimś, bądź obiekt. Okazuje się, że trzy wymienione rodzaje bytów można zasadnie wiązać z imionami własnymi, lecz decyzja, który z nich może być zasadnie uznany za denotację, zależy od analizy rzeczywistego funkcjonowania imion własnych w języku. Język rachunku predykatów pierwszego rzędu nie stanowi tutaj adekwatnego narzędzia analizy, gdyż nie daje się uzgodnić wspólnej kategorii syntaktycznej dla odpowiedników imion własnych i deskrypcji określonych. Np. zdanie *John is a boy* jest reprezentowane przez formułę  $B(j)$ , natomiast zdanie *The best pupil is a boy* przez  $(\exists!x)(P(x) \wedge B(x))$ , gdzie stałe predykatywne  $B$  i  $P$  oznaczają rzeczowniki *boy* i *pupil*, stała indywidualowa  $j$  — imię *John*, symbol  $\exists!$  — kwantyfikator „dokładnie jeden”. Możliwa jest jednak sytuacja, kiedy *John* i *the best pupil* oznaczają tę samą osobę, a więc ich odpowiedniki powinny należeć do tej samej kategorii.

Bardziej adekwatne z punktu widzenia analizy języka naturalnego podejście do imion własnych reprezentuje Montague. Akceptuje on oczywisty z punktu widzenia gramatyki generatywnej fakt, że imiona własne oraz wyrażenia składające się z determinatora i rzeczownika pospolitego, takie jak *the (tallest) boy*, *every woman*, *a boy* itd., należą do wspólnej kategorii fraz nominalnych NP (*noun phrase*). W celu analizy fragmentów języka angielskiego Montague zbudował język wyższego (nie-skończonego) rzędu z operatorem abstrakcji, oparty na teorii typów. Jako kategorie podstawowe przyjęte zostały: kategoria zdań  $t$  (od: *truth*) i kategoria obiektów  $e$  (*entity*). Imiona własne, np. *John*, tłumaczone są za pomocą formuły  $\lambda P[P(j)]$ , gdzie

$P$  jest zmienną kategorii  $t/e$ ,  $j$  stałą obiektową kategorii  $e$ ,  $\lambda$  symbolem abstrakcji. Cała fraza  $\lambda P[P(j)]$  jest wyrażeniem kategorii  $t/(t/e)$ . Zbiorem możliwych denotacji wyrażeni kategorii  $t$  jest  $\{0,1\}$ , wyrażeni kategorii  $e$  — pewien zbiór  $A$  (dziedzina interpretacji). Wyrażenia kategorii  $t/e$  są denotowane jako funkcje charakterystyczne podzbiorów  $A$ , utożsamiane dalej z samymi podzbiarami. W przedstawionym ujęciu denotacją imienia *John* jest zbiór denotacji tych rzeczowników pospolitych (kategorii  $t/e$ ), do których należy denotacja stałej  $j$ . Należy odnotować fakt, że stałej  $j$ , denotowanej przez pewien element dziedziny interpretacji, nie odpowiada na gruncie języka naturalnego żadne wyrażenie. Determinator *the*, tworzący wraz z rzeczownikami pospolitymi deskrypcję określoną, jest tłumaczony za pomocą wyrażenia:

$$\lambda P[\lambda Q[\exists y(\forall x(P(x) \Leftrightarrow x = y) \wedge Q(y))]]$$

gdzie  $P$ ,  $Q$  i  $x$ ,  $y$  są zmiennymi kategorii odpowiednio  $t/e$  i  $e$ . Jeżeli  $\mathcal{A}$  będzie rzeczownikiem pospolitym, fraza *the*  $\mathcal{A}$  przyjmie postać

$$\lambda Q[\exists y(\forall x(\mathcal{A}(x) \Leftrightarrow x = y) \wedge Q(y))]]$$

Aby deskrypcja *the*  $\mathcal{A}$  posiadała niepustą denotację, denotacja rzeczownika  $\mathcal{A}$  musi być zbiorem jednoelementowym. Rzeczownikiem takim będzie na pewno *best pupil* oraz w pewnych modelach *pupil*, *boy* itd. Denotacją deskrypcji *the best pupil* jest zbiór denotacji tych wszystkich rzeczowników, które zawierają jednoelementową denotację rzeczownika *best pupil*.

Reakcją na język Montague, odbiegający pod tym względem od składni języka naturalnego, jest boole'owskie podejście do języków naturalnych przedstawione przez Keenana i Falza. Podstawową motywacją dla tego podejścia jest fakt, że na gruncie języka naturalnego wyrażenia dowolnych kategorii dają się negować i łączyć za pomocą koniunkcji i alternatywy, podczas gdy w ujęciu Montague spójniki boole'owskie łączyły jedynie zdania. Kategoriami podstawowymi są tutaj: kategoria zdań  $t$  i rzeczowników pospolitych  $N$ . Zbiarami możliwych denotacji wyrażeni tych kategorii są odpowiednio algebra  $D_t = 2 = \langle \{0_2, 1_2\}, \vee_2, \wedge_2, \neg_2, 1_2, 0_2 \rangle$  oraz atomiczna i zupełna algebra Boole'a  $D_N = \langle P, \vee_N, \wedge_N, \neg_N, 1_N, 0_N \rangle$ , zwana algebrą cech (należących do zbioru  $P$ ). Atomami algebry  $D_N$  mogą być denotacje takich rzeczowników, jak *tallest boy*, *most beautiful girl* itd. Za pomocą denotacji kategorii podstawowych definiuje się denotację kategorii pochodnych, np. fraz nominalnych, determinatorów i różnego typu czasowników oraz dowodzi się, że ich denotacje są algebrami Boole'a. Kategorię NP określa się w zależności od kategorii  $N$  poprzez określenie zbioru ich możliwych denotacji jako algebry potęgowej  $D_{NP} = P(D_N) = \langle P(P), \vee_{NP}, \wedge_{NP}, \neg_{NP}, 1_{NP}, 0_{NP} \rangle$ , będącej zupełną i atomiczną algebrą Boole'a. Denotacjami fraz nominalnych są zatem zbiory cech. Szczególną rolę pełnią tutaj indywidua, czyli zbiory cech generowanych przez atomy algebry  $D_N$ . Indywiduum  $I_b$  generowane przez atom  $b$  jest zbiorem  $\{p \in P : b \leq p\}$  cech dominujących nad tym atomem. Tak rozumiane indywidua są denotacjami imion własnych, które łączyć można za pomocą spójników i negować, np. *John and Mary*. Językowym odpowied-

nikiem cechy atomicznej, generującej indywiduum będące denotacją imienia *John*, będzie rzeczownik *being John*, którego denotacja w pewnych modelach może pokryć się z denotacją np. *best student*. Z twierdzenia Stone'a wynika, że algebra  $D_N$  jest izomorficzna z pewnym zbiorem potęgowym  $\wp(A)$ . Ponieważ istnieje wzajemnie jednoznaczna odpowiedniość między atomami algebry  $D_N$  a zbiorem  $A$ , każdemu imieniu własnemu można przyporządkować trzy odrębne obiekty semantyczne: denotację imienia jako zbiór cech tworzących indywiduum, cechę atomiczną generującą owo indywiduum i abstrakcyjny element pewnego zbioru, który może być rozumiany jako «noumen» odpowiadający indywiduum «fenomenalnemu». Przedstawiona semantyka może stanowić zatem częściowe uzasadnienie rozbieżnych odpowiedzi na pytanie, co oznaczają imiona własne.

## 22. Władimir Wasiukow (Lwów): Categorical semantics for Ajdukiewicz-Lambek calculus

Lambek (1958) wprowadził formalny system rachunku syntaktycznego redukcji typów syntaktycznych, w sposób istotny mocniejszy od systemu *skreśleniowego* Ajdukiewicza (1935). Buszkowski (1986) dowiódł, że system Lambeka jest zupełny ze względu na tzw. semantykę  $S$  i  $\overline{GS}$  (Došen). Okazuje się, że można również dowieść pełności i zupełności systemu Lambeka ze względu na semantykę kategoriálną.

## Jan Woleński (Kraków): Closing Address

\* \* \*

Na symposium zgłosili referaty jeszcze Aleksandr Faktorowicz, Witalij Popow i Adriej Mordowcew, oraz Dmitrij Rudenko. Niestety z powodu trudności technicznych nie mogli przyjechać do Krakowa. Przesłali jednak teksty swoich wystąpień, które zostały przez organizatorów włączone do materiałów symposium. Oto streszczenia tych referatów.

## 23. Aleksandr Faktorowicz (Krasnodar): The concept of defect of meaning in Ajdukiewicz' and Kripke's theories

Pojęcie 'wadliwości znaczenia' pozwala skorygować pojęcie 'znaczenia'. Inaczej mówiąc jedno z nich potrzebuje drugiego. W języku potocznym ujawniają się w sposób naturalny różne wadliwości znaczenia. Opis tych wadliwości jest niepełny. Jest rzeczą celową porównanie poglądów Ajdukiewicza i Kripkego na te sprawy. Trzeba przy tym pamiętać, że poglądy ich wkomponowane są w różne systemy — o różnym stopniu szczegółowości.

Zewnętrzna rozbieżność między stanowiskami Ajdukiewicza i Kripkego jest związana z różnicą w treści pojęcia 'wadliwości znaczenia'. «Wczesny» Ajdukiewicz używał szerokiego pojęcia 'wadliwości znaczenia', obejmując tym terminem wszelkie wieloznaczności. Stanowisko Kripkego odpowiada «wczesnemu» Ajdukiewiczowi w istocie, a «późnemu» Ajdukiewiczowi w terminologii. Wieloznaczność wyrażen jest zarówno dla «wczesnego» Ajdukiewicza, jak i dla Kripkego rodzajem wadliwości znaczenia. Natomiast wieloznaczność dla «późnego» Ajdukiewicza jest ponadto wadliwością języka.

Ajdukiewicz analizuje problem wadliwości znaczenia w wielu aspektach (niektóre z nich były analizowane także przez Kripkego). Są to w szczególności aspekty następujące: istota wadliwości i jej miejsce w ogólnym systemie semantycznym; związki z sąsiednimi zjawiskami (typologia zewnętrzna); typologia wewnętrzna; wreszcie cechy funkcjonalne i pragmatyczne.

Istotę wadliwości znaczenia rozważa Ajdukiewicz w związku ze swoistościami desygnacji. „Może się [...] zdarzyć — pisze — że dzieło przyporządkowania jakiejś nazwie jej desygnatów nie zostanie doprowadzone do końca” (*Logika pragmatyczna*, s. 58). W ten sposób pozostaje niejasne, czy „tylko te przedmioty są desygnatami tej nazwy” i „czy tylko te przedmioty nie są desygnatami tej nazwy” (*ibidem*). Za przykład może służyć nazwa 'młodzieniec'. W wielu wypadkach kontekst językowy nie wprowadza żadnej jasności. „Zdanie *24-letni Jan jest młodzieńcem* nie daje się żadną miarą rozstrzygnąć, choćbyśmy obejrżeli sobie naszego Jana od zewnątrz i od środka” (s. 60).

Pojęcie wadliwości znaczenia jest definiowane przez Ajdukiewicza w systemie pojęć pokrewnych: wadliwości języka, niepełnego sformułowania, wieloznaczności wyrażenia. Korelacje między pojęciami 'wieloznaczności wyrażenia' i 'wadliwości znaczenia' są sprawą zawikłaną. Z jednej strony wieloznaczność jest aspektem wadliwości znaczenia; z drugiej strony wieloznaczność jest powiązana np. ze znaczeniami niestandardowymi.

Innym aspektem związanym z typologią zewnętrzną jest korelacja między wadliwością znaczenia a kategoriami prawdy – fałszu, względności czasowej i decyzji konwencjonalnych.

„Jeżeli jakaś nazwa ma nieostre znaczenie — czytamy u Ajdukiewicza — to można znaleźć zdania taką nazwą zawierające, o których nie potrafimy rozstrzygnąć, czy są one prawdziwe, czy fałszywe” (s. 60 – 61). Podobnie stawia sprawę Kripke. Wchodzą przy tym w grę trzy przyczyny wątpliwości: nieostrość znaczenia, niedostateczna wiedza i ograniczona zdolność rozumowania. „Znajdujemy się nieraz w kłopotcie, gdy mamy rozstrzygnąć, czy prawdą, czy też fałszem są takie zdania, jak np. *Jan kocha Zofię* [...]. Zdania takie bywają nieraz nierozstrzygalne nie z powodu zbyt szczupłego naszego doświadczenia lub ograniczonej zdolności rozumowania, ale z powodu nieostrości znaczeń zawartych w nich warunków” (s. 60).

Kripke i Ajdukiewicz zgadzają się również co do tego, że względność czasu także prowadzi do wieloznaczności.

Na wystąpienie wadliwości znaczenia mają wreszcie wpływ decyzje konwencjonalne. Zarazem jednak „przyjęcie pewnej konwencji, ustalającej nieokreślony dotychczas zakres nieostrego dotąd terminu” (*ibidem*), może tę wadliwość wyeliminować.

Wewnętrzna typologia wadliwości znaczeń jest oparta na kryterium charakteru interakcji semantycznej. Wieloznaczność jest kolizją różnych znaczeń terminu, pojawiającą się przy braku niezbędnych rozróżnień. Nieostrość rodzi się przy bardzo szerokim znaczeniu. Znaczenie chwiejne pojawia się przy nieostrożnym posługiwaniu się nazwami nieostrymi. Tak więc wieloznaczność i nieostrość dotyczą bardziej systemu mowy, natomiast znaczenie chwiejne — jej aspektów funkcjonalnych.

Ajdukiewicz odnotowuje dwie drogi uporania się z wadliwościami znaczenia: zmniejszenie ogólności wyrażen i eliminacja wyrażen nieostrych. Pierwszy sposób stosowany jest w języku naukowym. Drugi — także w języku potocznym.

#### 24. Witalij Popow i Andriej Mordowcew (Taganrog): Ajdukiewicz and the problem of logic-semantical analysis of the notion of change

W logice współczesnej problem zmiany jest przedmiotem płodnych analiz filozoficznych.

Rozwój logicznej teorii zmiany jest związany z takimi wybitnymi filozofami, jak Ajdukiewicz i von Wright. Von Wright dostarczył bardzo prostego modelu zmiany. Proces zmiany określany jest przez niego w związku z parą aktualnych stanów przedmiotu. Tym samym kwestia interwału zmiany pozostaje na uboczu.

Ajdukiewicz natomiast dostrzegał tę kwestię. Zwrócił on uwagę na wewnętrzną zawartość procesu przechodzenia. Zgodnie z teorią Ajdukiewicza proces zmiany ma charakter ciągły. Inaczej mówiąc, dla wszelkiego interwału zmiany istnieją subinterwały zmiany. Subinterwały te zawierają pewne nowe subinterwały itd. Proces zmiany zachodzi w każdym z tych subinterwałów.

Wydaje się, że realnym interwałem dla opisu przejścia z jednego stanu obiektu do innego — jest interwał zamknięty.

Niech  $t_1, t_2, \dots$  będzie zbiorem interwałów czasu. Interwał  $t_1$  jest subinterwałem  $t^*$ , jeżeli  $t_1 \subseteq t^*$ ;  $t_i$  jest początkowym subinterwałem  $t^*$ , jeżeli  $t_i$  jest subinterwałem  $t^*$  i nie ma takiego  $t_n = t^* - t_i$  dla którego jest  $t_s \in t_i$  taki, że  $t_n \leq t_s$ ;  $t_i$  jest końcowym subinterwałem  $t^*$ , jeżeli  $t_i$  jest subinterwałem  $t^*$  i nie ma takiego  $t_n = t^* - t_i$  dla którego jest  $t_s \in t_i$  taki, że  $t_s \leq t_n$ ;  $t$  jest właściwym subinterwałem  $t^*$ , jeżeli  $t_i \subset t^*$ .

Niech teraz formuła  $\vec{\alpha}$  oznacza: 'α zmieniające się'. Wtedy prawdziwość formuły  $\vec{\alpha}$  względem interwału czasowego  $t^*$  definiuje się następująco:

$$C_1 \quad |\vec{\alpha}|_{t^*} = 1 \Leftrightarrow \forall t_i (|\neg \alpha|_{t_i} = 1) \wedge \forall t_i' (|\alpha|_{t_i'} = 1)$$

gdzie  $t_i$  i  $t_i'$  są początkowym i końcowym interwałem czasu.

Zgodnie z  $C_1$  mamy trzy sekwencje interwałów czasowych. Jednakże zgodnie z definicją zmiany,  $t_i$  i  $t_p$  są właściwymi subinterwałami  $t^*$ . Stąd  $\vec{\alpha}$  ma wartość w interwale  $t^*$ , ale nie ma jej w  $t_p$ . W tej sytuacji interwał  $t^*$  jest dodany do  $t_i$  i  $t_p$ .

Tutaj pojawiają się następujące pytania:

- (1) jaki jest typ  $t_i$  i  $t_p$ ?
- (2) jaka jest wartość  $\vec{\alpha}$  w  $t^*$  i w  $t_p$ ?
- (3) jakie są właściwe subinterwały  $t^*$ ?

Przede wszystkim musimy rozważyć  $t^*$  (z subinterwałami) jako interwał zamknięty. Granicami tego interwału będą momenty. Jeśli zaproponujemy trójczłonowe interwały zamknięte, to skonstruujemy problem pewnego stanu pośredniego na  $t^*$ , przy którym cały interwał zmiany redukuje się do interwału, który jest ograniczony z lewej strony przez moment początkowy  $t^*$ , a z prawej — przez moment, który koreluje się ze stanem pośrednim.

Interwał  $t^*$  musi mieć pewne wewnętrzne ograniczenia:

- (a) subinterwał początkowy jest zamknięty; interwał zmiany jest otwarty po lewej i po prawej stronie; subinterwał końcowy jest zamknięty;
- (b) subinterwał początkowy jest zamknięty po prawej stronie; interwał zmiany jest zamknięty po lewej stronie, a otwarty po prawej; subinterwał końcowy jest zamknięty;
- (c) interwał początkowy jest zamknięty; interwał zmiany jest otwarty po lewej, a zamknięty po prawej stronie; subinterwał końcowy jest otwarty po lewej stronie;
- (d) subinterwał początkowy jest otwarty po prawej stronie; interwał zmiany jest zamknięty; subinterwał końcowy jest otwarty po lewej stronie.

W wypadku (a) proces zmiany ma miejsce w subinterwałach  $t_i$  i  $t_p$ , gdyż te subinterwały są ograniczone przez momenty czasowe. Zatem formuła  $\vec{\alpha}$  nie otrzymuje wartości w interwale  $t^*$ . W rezultacie warunek  $C_1$  staje się absurdalny. W wypadku (c) formuła  $\vec{\alpha}$  otrzymuje wartość tylko w subinterwale  $t_i$ . W rezultacie znów warunek  $C_1$  jest absurdalny. Analogicznie jest w stosunku do (b).

Wypadek (d) jest związany z pytaniami (2) i (3). W tym wypadku interwał zmiany jest zamknięty i formuła  $\vec{\alpha}$  otrzymuje w nim wartość. W subinterwale początkowym i końcowym  $\alpha$  i  $-\alpha$  mają wartości. Brak zmiany początkowego i końcowego stanu obiektu jest wartościowany w  $t_i$  i  $t_p$ . Propozycję tę można uważać za bardzo mocną. Ale warunek  $C_1$  nie ma żadnych ograniczeń dla  $\alpha$  i  $-\alpha$  w  $t^*$ ,  $t_i$  i  $t_p$ .

Możemy teraz zrekonstruować  $C_1$  następująco:

$$C_2 \quad |\vec{\alpha}|_{t^*} = 1 \Leftrightarrow \begin{cases} (1) & \forall t_i (|\neg \alpha|_{t_i} = 1 \wedge \\ (2) & \forall t_p (|\alpha|_{t_p} = 1) \wedge \forall t^* (t^* \subset t^*) \end{cases}$$

tak że (1) i (2) zachodzą dla niego.

Ten warunek jest bardzo silny, jeżeli użyjemy w nim niestandardowego pojęcia subinterwału. W istocie  $C_2$  daje wartość  $\vec{\alpha}$  w momencie, który jest zdefiniowany na



$t^*$ . Ostatnia część  $t^*$  może być rozważana jedynie jako luka czasowa. Część ta nie jest konieczna dla wartości  $\vec{\alpha}$  w  $t^*$ . W rezultacie stan obiektu zostaje związany z momentem czasowym. Jest to znany błąd filozoficzny.

Ostatecznie warunek  $C_2$  otrzymuje postać:

$$C_{2a} \quad |\vec{\alpha}|_{t^*} = 1 \Leftrightarrow \begin{aligned} (1) \quad & \forall t_i (|\neg \alpha|_{t_i} = 1 \wedge \\ (2) \quad & \forall t_{i'} (|\alpha|_{t_{i'}} = 1) \wedge \forall t^{*'} (t^{*''} \subset t^*) \end{aligned}$$

bez (1) i (2).

Warunek ten umieszcza wartość prawdziwościową  $\vec{\alpha}$  w pewnym wewnętrznym subinterwale  $t^*$ , który jest zamknięty na redukcję wartości zmiany w moment.

## 25. Dmitrij Rudenko (Charków): Ajdukiewicz's linguistic ideas in the paradigms of philosophy of language

Trzem głównym kategoriom języka naturalnego odpowiadają trzy paradygmaty filozofii języka: semantyczny, syntaktyczny i pragmatyczny. Przy pierwszym — filozofia języka redukuje się do filozofii nazw, przy drugim — do filozofii predykatów, przy trzecim zaś — do filozofii wyrażen okazjonalnych. Pod pojęciem paradygmatu kryją się tutaj postulaty (i skorelowane z nimi definicje operacyjne) co do natury tej czy innej obszernej (uniwersalno-semantycznej) klasy językowej, wykorzystywanej do opisu jednostek, wchodzące do niej, a niekiedy także innych klas.

W pracach z lat trzydziestych Ajdukiewicz krytycznie (a nawet z pewną dozą sceptycyzmu) ocenia zarówno psychologiczne, asocjacionistyczne (a więc pragmatyczne, przynajmniej w szerokim sensie), jak i denotacyjne (czy — mówiąc po Millowsku — konotacyjne) koncepcje znaczenia. Immanentystyczna koncepcja Ajdukiewicza umiejscawia znaczenie w samym języku i zasadniczo podpada pod paradygmat syntaktyczny. Przy takim podejściu niezbędna (a w każdym razie celowa) staje się relatywizacja znaczenia do pewnego języka, traktowanego przez Ajdukiewicza nie jako język idioetniczny, lecz jako system o ustalonych związkach motywacyjnych, jednoznacznie określony pod względem syntaktycznym i semantycznym. Chociaż w pracach wspomnianego okresu Ajdukiewicz nie zawsze mówi o *dyrektywach semantycznych*, jego definicje znaczenia w każdym razie opierają się na koncepcji wymienialności (wyrządów) w kontekstach wzajemnie wywodliwych. W ten sposób znaczenie pojmuje się jako wspólną właściwość wyrażen równoznacznych. Syntaktyczny (a przy tym nie tylko kontekstualny, lecz i uzualno-syntaktyczny) charakter ma także idea, że język charakteryzują określone związki motywacyjne, przy czym użytkownicy języka mają dyspozycje do aktualizacji tych związków.

Ajdukiewiczowskie podejście do znaczenia nie jest jednak czysto syntaktyczne. Chodzi o to, że pojęcie wymienialności wyrażen zawsze zawiera *explicite* lub *implicite* składnik referencyjny. (Ciekawe przy tym, że Ajdukiewicz praktycznie nie

analizuje kontekstów intensjonalnych, przy których tożsamość denotacji nie łączy się z tożsamością znaczeń.) Jawnie pragmatyczny charakter ma także pojęcie *dyrektyw semantycznych*; z kolei pojęcie *związków motywacyjnych* odwołuje się do pojęcia wiary.

Istotne jest także to, że Ajdukiewicz pozytywnie ocenia i wyzyskuje w swojej koncepcji semantycznej teorię *intencji znaczeniowej*, pochodzącą od Husserla, chociaż *intencjonalizm* Ajdukiewicza różni się poważnie od ortodoksyjnych koncepcji intencjonalistycznych. *Nb.* zastosowanie w jakiejś teorii semantycznej pojęcia intencjonalności jest symptomem tego, że teoria ta łączy w sobie elementy różnych paradygmatów filozofii języka.

Jak się okazuje idee logiczno-semantyczne Ajdukiewicza jednoznacznie nie mieszczą się w sferze jakiegoś jednego paradygmatu filozofii języka: jego konwencjonalistyczny system semantyczny ma rysy zarówno *predykatywne*, jak i *pragmatyczne*. Chociaż *tradycyjnie nazwowy* problem nominalizm-realizm nie jest istotny dla konwencjonalizmu, to filozofię języka Ajdukiewicza można traktować jako filozofię nazw. Chodzi o to, że Ajdukiewicz w analizie zdania wyzyskuje pojęcia zarówno denotacji, jak i konotacji, które mają wyraźnie nazwową naturę, przynajmniej w interpretacji, która — jak u Ajdukiewicza — nawiązuje do poglądów Milla. W ujęciu Ajdukiewicza konotacja wyrażenia złożonego zależy zarówno od denotacji słów (prostych wyrazów), wchodzących w jego skład, jak i od ich pozycji strukturalnych. W pracach ostatniego okresu wprowadzone zostaje także pojęcie *kodenotacji* wyrażeń, definiowane przy użyciu pojęcia pozycji, które w pewnym wyrażeniu złożonym zajmują jego wyrażenia składowe. Widać więc tendencję do traktowania i konotacji, i denotacji w kategoriach wewnątrz-syntaktycznych.

Uleganiem paradygmatowi nazwowemu wolno też tłumaczyć transformację poglądów Ajdukiewicza od radykalnego konwencjonalizmu do radykalnego empiryzmu. Uprzywilejowanie tego paradygmatu nie jest zresztą czymś zaskakującym, jest to bowiem najbardziej rozwinięty i — przez to — najliberalniejszy paradygmat *filozofii języka*; dzięki temu najbardziej nadaje się do asymilacji idei właściwych innym paradygmatom.

Warto zauważyć, że przemieszanie rysów różnych filozofii języka jest również charakterystyczne dla konstrukcji semantycznych innych filozofów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, w szczególności dla Twardowskiego i Kotarbińskiego. Fakt ten przemawia dodatkowo na rzecz tezy o konceptualnym *pluralizmie* Szkoły.

## Autoreferaty z odczytów i wykładów

Ch. J. F. WILLIAMS: *Same and Self* (Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Lublinie, 29 III 1992 r.)

Plato, if not Parmenides, was aware of a paradox about existence<sup>1</sup>. If we deny the existence of anything, say, of winged horses, we seem to be depriving ourselves of the very topic of our statement. If what we are trying to say is true, we are saying something about the non-existent, that is, about nothing. But to speak about nothing is not to speak at all. So the attempt to deny the existence of winged horses is doomed to frustration. It seems to presuppose what it attempts to deny. This is a sort of self-contradiction. If, however, it is self-contradictory to say that winged horse do not exist, it must be a necessary truth that winged horses do exist. No negative existential proposition can be true, and every affirmative existential proposition must be necessarily true.

Plato was also aware of a paradox about identity<sup>2</sup>. There are only two ways in which I could be saying something which involves the concept of identity: either I must be saying that one thing is another thing, or I must be saying that a thing is the same as itself. If the latter, what I am doing is trivial and futile: if the former, I am again contradicting myself.

I have come across references to the paradox of identity in Aristotle<sup>3</sup>, Hume<sup>4</sup>, Frege<sup>5</sup> and Wittgenstein<sup>6</sup>; and no doubt the list of philosophers who were aware of this difficulty could be extended indefinitely.

But it is of course obvious that an identity proposition can be at once true and contingent. There is no logical difficulty about believing that the author of the *Iliad* was the same person as the author of the *Odyssey*. It is very probably true. That it is not a necessary truth is shown by the nineteenth-century writer Samuel Butler, who believed that the one was written by a man and the other by a woman. And yet, if the proposition

<sup>1</sup> *Sophist*, 236, sqq.

<sup>2</sup> *Theaetetus*, 190 b-d.

<sup>3</sup> *Metaphysics*, V, 1018<sup>a</sup> 7-9.

<sup>4</sup> *Treatise of Human Nature*, ed. Selby-Bigge, 2nd. edn. revised by P. H. Nidditch, Oxford: At the Clarendon Press, 1985, p. 200.

<sup>5</sup> *Sense and Reference* [in:] *Translations from the Philosophical Writings of Gottlob Frege*, by P. T. Geach and M. Black, Oxford: Basil Blackwell, 1952, p. 10-12.

<sup>6</sup> Ludwig Wittgenstein, *Tractatus Logico-Philosophicus*, translated by D. F. Pears and B. F. McGuinness, London: Routledge and Kegan Paul, 1966, 5.5303.

'The author of the *Iliad* was the same person as the author of the *Odyssey*' is to be understood as stating that a certain relation held between the author of the *Iliad* and the author of the *Odyssey*, and if in fact the same person was both, in that case the relation in question is one that is affirmed by saying that the author of the *Iliad* was the same person as herself (or himself, as the case may be). And *that* relation could not but have held.

What is being said by someone who affirms that the author of the *Iliad* was the same person as the author of the *Odyssey*? Is it any different from what would be affirmed by saying that someone wrote both the *Iliad* and the *Odyssey*, and perhaps adding that no two people wrote the *Iliad* and no two people wrote the *Odyssey*? Let us suppose, somewhat rashly, that Homer wrote them both. It is not difficult to see the proposition that the author of the *Iliad* was the same person as the author of the *Odyssey* as an existential generalization of the proposition that Homer wrote the *Iliad* and Homer wrote the *Odyssey*.

Wittgenstein claimed that there was no need for a sign of identity, no need for an expression signifying identity as a relation. Identity of object, he said, could be expressed by identity of sign<sup>1</sup>. 'Homer wrote the *Iliad* and Homer wrote the *Odyssey*' expresses the identity of the author of the *Iliad* with the author of the *Odyssey* by the repetition of the name 'Homer'. If we represent 'Someone wrote both the *Iliad* and the *Odyssey*' in a language which uses a modicum of logical symbolism as ' $\exists x (x \text{ wrote the } Iliad \wedge x \text{ wrote the } Odyssey)$ ' we express the identity of author of the *Iliad* with the author of the *Odyssey* by the repetition of the variable 'x'.

What is the closest possible translation of ' $\exists x (x \text{ wrote the } Iliad \wedge x \text{ wrote the } Odyssey)$ ' into natural language? I think we might try 'Someone wrote the *Iliad* and the same person wrote the *Odyssey*'. Here we represent the existential quantifier and its bound variables, not merely by the word 'someone', which is sometimes called a natural-language quantifier, but also by the phrase 'the same person'. Indeed we might have abbreviated 'Someone wrote the *Iliad* and the same person wrote the *Odyssey*' to 'Someone wrote the *Iliad* and she wrote the *Odyssey*'. What, then, is the role of 'the same person' or 'she' in this context? Of course, it is the same as the role of the second bound variable in ' $\exists x (x \text{ wrote the } Iliad \wedge x \text{ wrote the } Odyssey)$ '; but what *is* the role of the second bound variable here?

The phrase 'the same person' or the word 'he' — I will not go on saying 'she', because I do not wish to go further than Samuel Butler and suggest that a woman wrote both these epics — 'the same person' or 'he' could have been used as a replacement for 'Homer' at its second occurrence in 'Homer wrote the *Iliad* and Homer wrote the *Odyssey*'. Thus we might have given 'Homer wrote the *Iliad* and the same person wrote the *Odyssey*' as the existential instantiation of 'The author of the *Iliad* was the same person as the author of the *Odyssey*'. But in 'Homer wrote the *Iliad* and Homer wrote the *Odyssey*' the phrase 'the same person' is not playing the role of a bound variable — not, at all events, the role of a variable bound by a quantifier.

What, then, is the function of an expression like 'the same person' when it occurs in a proposition like 'Homer wrote the *Iliad* and the same person wrote the *Odyssey*'? To find the answer to this question, we do well to look at another type of proposition. Instead of saying 'Mirek shaves Mirek' I can say — and am much more likely to say — 'Mirek shaves himself'. Where a proper name is repeated in an isolated atomic

---

<sup>1</sup> Loc. cit.

## Autoreferaty z odczytów i wykładów

Ch. J. F. WILLIAMS: *Same and Self* (Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Lublinie, 29 III 1992 r.)

Plato, if not Parmenides, was aware of a paradox about existence<sup>1</sup>. If we deny the existence of anything, say, of winged horses, we seem to be depriving ourselves of the very topic of our statement. If what we are trying to say is true, we are saying something about the non-existent, that is, about nothing. But to speak about nothing is not to speak at all. So the attempt to deny the existence of winged horses is doomed to frustration. It seems to presuppose what it attempts to deny. This is a sort of self-contradiction. If, however, it is self-contradictory to say that winged horse do not exist, it must be a necessary truth that winged horses do exist. No negative existential proposition can be true, and every affirmative existential proposition must be necessarily true.

Plato was also aware of a paradox about identity<sup>2</sup>. There are only two ways in which I could be saying something which involves the concept of identity: either I must be saying that one thing is another thing, or I must be saying that a thing is the same as itself. If the latter, what I am doing is trivial and futile: if the former, I am again contradicting myself.

I have come across references to the paradox of identity in Aristotle<sup>3</sup>, Hume<sup>4</sup>, Frege<sup>5</sup> and Wittgenstein<sup>6</sup>; and no doubt the list of philosophers who were aware of this difficulty could be extended indefinitely.

But it is of course obvious that an identity proposition can be at once true and contingent. There is no logical difficulty about believing that the author of the *Iliad* was the same person as the author of the *Odyssey*. It is very probably true. That it is not a necessary truth is shown by the nineteenth-century writer Samuel Butler, who believed that the one was written by a man and the other by a woman. And yet, if the proposition

<sup>1</sup> *Sophist*, 236, sqq.

<sup>2</sup> *Theaetetus*, 190 b - d.

<sup>3</sup> *Metaphysics*, V, 1018<sup>a</sup> 7 - 9.

<sup>4</sup> *Treatise of Human Nature*, ed. Selby-Bigge, 2nd. edn. revised by P. H. Nidditch, Oxford: At the Clarendon Press, 1985, p. 200.

<sup>5</sup> *Sense and Reference* [in:] *Translations from the Philosophical Writings of Gottlob Frege*, by P. T. Geach and M. Black, Oxford: Basil Blackwell, 1952, p. 10 - 12.

<sup>6</sup> Ludwig Wittgenstein, *Tractatus Logico-Philosophicus*, translated by D. F. Pears and B. F. McGuinness, London: Routledge and Kegan Paul, 1966, 5.5303.

Typografia

1.5000

2.5000

3.5000

0.0000

0.1000

0.0000

odczyt 00.00  
8/10 pt pom 00.00  
Miedzy 12 pl

'The author of the *Iliad* was the same person as the author of the *Odyssey*' is to be understood as stating that a certain relation held between the author of the *Iliad* and the author of the *Odyssey*, and if in fact the same person was both, in that case the relation in question is one that is affirmed by saying that the author of the *Iliad* was the same person as herself (or himself, as the case may be). And *that* relation could not but have held.

What is being said by someone who affirms that the author of the *Iliad* was the same person as the author of the *Odyssey*? Is it any different from what would be affirmed by saying that someone wrote both the *Iliad* and the *Odyssey*, and perhaps adding that no two people wrote the *Iliad* and no two people wrote the *Odyssey*? Let us suppose, somewhat rashly, that Homer wrote them both. It is not difficult to see the proposition that the author of the *Iliad* was the same person as the author of the *Odyssey* as an existential generalization of the proposition that Homer wrote the *Iliad* and Homer wrote the *Odyssey*.

Wittgenstein claimed that there was no need for a sign of identity, no need for an expression signifying identity as a relation. Identity of object, he said, could be expressed by identity of sign<sup>1</sup>. 'Homer wrote the *Iliad* and Homer wrote the *Odyssey*' expresses the identity of the author of the *Iliad* with the author of the *Odyssey* by the repetition of the name 'Homer'. If we represent 'Someone wrote both the *Iliad* and the *Odyssey*' in a language which uses a modicum of logical symbolism as ' $\exists x (x \text{ wrote the } Iliad \wedge x \text{ wrote the } Odyssey)$ ' we express the identity of author of the *Iliad* with the author of the *Odyssey* by the repetition of the variable 'x'.

What is the closest possible translation of ' $\exists x (x \text{ wrote the } Iliad \wedge x \text{ wrote the } Odyssey)$ ' into natural language? I think we might try 'Someone wrote the *Iliad* and the same person wrote the *Odyssey*'. Here we represent the existential quantifier and its bound variables, not merely by the word 'someone', which is sometimes called a natural-language quantifier, but also by the phrase 'the same person'. Indeed we might have abbreviated 'Someone wrote the *Iliad* and the same person wrote the *Odyssey*' to 'Someone wrote the *Iliad* and she wrote the *Odyssey*'. What, then, is the role of 'the same person' or 'she' in this context? Of course, it is the same as the role of the second bound variable in ' $\exists x (x \text{ wrote the } Iliad \wedge x \text{ wrote the } Odyssey)$ '; but what *is* the role of the second bound variable here?

The phrase 'the same person' or the word 'he' — I will not go on saying 'she', because I do not wish to go further than Samuel Butler and suggest that a woman wrote both these epics — 'the same person' or 'he' could have been used as a replacement for 'Homer' at its second occurrence in 'Homer wrote the *Iliad* and Homer wrote the *Odyssey*'. Thus we might have given 'Homer wrote the *Iliad* and the same person wrote the *Odyssey*' as the existential instantiation of 'The author of the *Iliad* was the same person as the author of the *Odyssey*'. But in 'Homer wrote the *Iliad* and Homer wrote the *Odyssey*' the phrase 'the same person' is not playing the role of a bound variable — not, at all events, the role of a variable bound by a quantifier.

What, then, is the function of an expression like 'the same person' when it occurs in a proposition like 'Homer wrote the *Iliad* and the same person wrote the *Odyssey*'? To find the answer to this question, we do well to look at another type of proposition. Instead of saying 'Mirek shaves Mirek' I can say — and am much more likely to say — 'Mirek shaves himself'. Where a proper name is repeated in an isolated atomic

---

<sup>1</sup> Loc. cit.

proposition we can replace the name *salva veritate* by a reflexive pronoun. That is not to say that the logical role of the reflexive pronoun is the same as that of a repeated name. 'Mirek shaves himself and so does Jan' is true if and only if 'Mirek shaves Mirek and Jan shaves Jan' is true. But 'Mirek shaves Mirek and so does Jan' seems to be equivalent rather to 'Mirek shaves Mirek and Jan shaves Mirek'. So it is not safe to replace a repeated use of a proper name by a reflexive pronoun in any context whatsoever. The predicate '--- shaves Mirek' is discernible in 'Mirek shaves Mirek', but not in 'Mirek shaves himself'. Indeed the predicate 'Mirek shaves ---' is discernible in 'Mirek shaves Mirek', but not in 'Mirek shaves himself'. 'Mirek shaves Mirek' can be categorized as the result of supplying 'Mirek as subject to the predicate '--- shaves Mirek' or to the predicate 'Mirek shaves ---' or, twice over, to the predicate '--- shaves ...'. But 'Mirek shaves himself' can only be categorized as the result of supplying the name 'Mirek' as subject to the predicate '--- shaves himself'.

What is this predicate '--- shaves himself'? How is it composed? Following Geach<sup>1</sup>, I believe it is produced by supplying the two-place predicate '--- shaves ...' as argument to a functor whose job is to form a one-place predicate out of a two-place predicate. That is the syntactic description of the functor in question. The semantic description adds that the one-place predicate thus formed is such that the result of attaching it to a proper name is equivalent to the result of filling both argument-places of the original two-place predicate with the same proper name. Thus, beginning with (1) the two-place predicate '--- shaves ...' and making it argument to the functor (2) '... himself' yields the one-place predicate (3) '--- shaves himself'. Attaching this to (4) 'Mirek' produces a proposition (5) 'Mirek shaves himself', which is equivalent to the result of filling both the argument-places in (1) by (4). This analysis has the advantage, lacked by Frege's account of predicates like 'ξ shaves ξ', of giving a two-place predicate like (1) a clear role in the formation of a one-place reflexive predicate like (3).

Two-place predicates are formed by removing two names, or two occurrences of a single name, from a proposition. The proposition does not have to be an atomic proposition like 'Mirek shaves Mirek'. It could also be a molecular or complex proposition like 'Homer wrote the *Iliad* and Homer wrote the *Odyssey*'. By deleting both occurrences of 'Homer' from this proposition we obtain the two-place predicate '--- wrote the *Iliad* and ... wrote the *Odyssey*', which is no less a two-place predicate by being formed from a conjunctive proposition. We cannot in English form a one-place predicate by filling the second place in this two-place predicate with 'himself', as we can form '--- shaves himself' from '--- shaves ...', although I believe '--- wrote the *Iliad* and himself wrote the *Odyssey*' is good Irish-English. I imagine that you could not use 'się' in this way in Polish. What we can do is fill the second argument place in '--- wrote the *Iliad* and --- wrote the *Odyssey*' with 'the same person' and achieve the same result. If 'himself' is a functor forming a one-place predicate out of a two-place predicate, so is 'the same person'. Indeed it is the very same — the selfsame — functor. It is just that English, together, I take it, with a number of other languages, has as part of its surface grammar the rule that the expression of this functor in atomic predicates is the reflexive pronoun and in molecular predicates some phrase formed from a word meaning 'same'.

---

<sup>1</sup> P. T. Geach, *Reference and Generality* Ithaca and New York: Cornell University Press, 3rd Edition, 1980, § 80-83.

There may be languages such as modern English where the intimate connection between 'same' and 'self' is obscured by this rule of surface grammar. But there are languages where the connection is a great deal more evident. French, for instance, uses '*même*' to form its reflexive pronouns — '*elle-même*', '*lui-même*', '*soi-même*', etc. — and also to form phrases expressive of identity — '*la même chose*', for example. German has '*derselbe*' and '*sich selbst*'. Greek has '*ho autos*' and '*heauton*'. Indeed, it was pointed out to me by a colleague whose acquaintance with English literature was much superior to my own — not a difficult thing to achieve — that in earlier dialects of English, including that in which Shakespeare wrote, 'self' could be used in precisely the same contexts as 'same' is used now<sup>1</sup>. Shakespeare could have said 'in precisely the *self* contexts as 'same' is used now'. 'Same' and 'self' were then synonyms. They expressed the selfsame concept.

How, then, is the proposition 'Someone wrote the *Iliad* and the same person wrote the *Odyssey*' constructed? We start with the two one-place predicates '--- wrote the *Iliad*' and '--- wrote the *Odyssey*' from which with conjunction we form (stage 1) the single two-place predicate '--- wrote the *Iliad* and ... wrote the *Odyssey*'. By the insertion of 'the same person' into the second argument-place of this (stage 2), we produce the one-place predicate '--- wrote the *Iliad* and the same person wrote the *Odyssey*'. And by attaching this to the quantifier-word 'someone' (stage 3), we arrive at our destination. Amalgamating stages 1, 2 and 3 of this process of construction into the single complex second-level predicate 'Someone --- and the same person ...', we can say that 'Someone wrote the *Iliad* and the same person wrote the *Odyssey*' is obtained by supplying the two one-place predicates '--- wrote the *Iliad*' and '--- wrote the *Odyssey*' as arguments to this two-place second-level predicate. This is, as I have maintained, a more perspicuous way of looking at an identity proposition than viewing it as obtained by supplying the two supposed proper names 'the author of the *Iliad*' and 'the author of the *Odyssey*' to the supposed two-place first-level predicate '--- is the same as ...'.

We have seen that 'himself' is not capable of being used in every context in which we need a natural language equivalent of a repeated bound variable. ' $\exists x (x \text{ shaves } x)$ ' may be represented by 'Someone shaves himself', but ' $\exists x (x \text{ wrote the } Iliad \wedge x \text{ wrote the } Odyssey)$ ' cannot be represented by 'Someone wrote the *Iliad* and himself wrote the *Odyssey*'. Instead of 'himself' in this context we have a number of alternatives: we may write 'the same person' in this position, or 'he (also)', or 'that person', or, more interestingly, we may close up the gap between 'and' and 'wrote' and, perhaps with the help of 'also', say simply 'Someone wrote the *Iliad* and (also) wrote the *Odyssey*'. If we were trying to find a natural language equivalent of ' $\neg \exists x (x \text{ wrote the } Iliad \wedge x \text{ wrote the } Odyssey)$ ' we should have to adopt this deletion technique. 'No one wrote the *Iliad* and the same person wrote the *Odyssey*' and 'No one wrote the *Iliad* and he (also) wrote the *Odyssey*' and 'No one wrote the *Iliad* and that person wrote the *Odyssey*' are all equally ill-formed in English. The only resource is to say 'No one wrote the *Iliad* and (also) wrote the *Odyssey*'. But these are features of surface grammar.

There is indeed a formal language which has a uniform means of expressing the concept that is expressed in these various ways in natural languages. It belongs to a notation which Quine describes in his paper *Variables Explained Away*, as well as in

<sup>1</sup> Cf. *Antony and Cleopatra*, act V, scene 1, lines 19, seq.



other places<sup>1</sup>. In this language instead of writing ' $\exists x (x \text{ shaves Mirek})$ ' as the formal equivalent 'Someone shaves Mirek', we write 'Der shaves Mirek'. 'Der' abbreviates 'derelativisation', and the derelativisation of a proposition is something like its existential generalization. 'Der' is thus the analogue of the existential quantifier. Again in this language instead of writing ' $x \text{ shaves } x$ ' we now write 'Ref shaves  $x$ ', where 'Ref' abbreviates 'reflection'. Accordingly, ' $\exists x (x \text{ shaves } x)$ ' as the formal equivalent of 'Someone shaves himself' is now replaced by 'Der Ref shaves'. The operator 'Ref' has the same effect on a predicate as converting 'shaves' to 'is a self-shaver' has in English, and the same effect as is obtained in Greek by replacing a verb in the active voice by the same verb in the middle voice. Such reflexive transformations of verbs show clearly that the concept we are dealing with is the concept of an operator which forms a predicate from a predicate.

Unlike these natural language modifiers, however, 'Ref' can produce a reflexive modification of any predicate, atomic or molecular. Thus, ' $\exists x (x \text{ wrote the } Iliad \wedge x \text{ wrote the } Odyssey)$ ' is translatable in this new variable-free notation by 'Der Ref (wrote the *Iliad*  $\wedge$  wrote the *Odyssey*)'. The combination of 'Der', 'Ref' and the sign for conjunction here do the work that is done by the apparently first-level predicate '--- was the same person as ...' in 'The author of the *Iliad* was the same person as the author of the *Odyssey*'.

Not only is this a more perspicuous way of expressing an identity proposition, but it also serves to deliver us from paradox of identity. Now we have dispelled the illusion of seeing the definite descriptions, 'the author of the *Iliad*' and 'the author of the *Odyssey*', as names of one object, or perhaps two objects, and '--- is the same as ...' as signifying a relation which an object bears either to itself or to another object, both of which alternatives are unacceptable. The way out of the paradox of identity has turned out to be the same as the well-known way out of the paradox of existence. Instead of seeing 'Winged horses do not exist' as constructed by making the name 'Winged horses' argument to the first-level predicate '--- do not exist', Frege taught us to see what was being said as expressed more perspicuously by 'Nothing is a winged horse', where the first-level predicate '--- is a winged horse' is argument to the second-level predicate 'Nothing ---'.<sup>2</sup> 'Nothing is a winged horse' tells us nothing about an object, but tells us that the concept *winged horse* has the property of not being instantiated. Similarly 'Someone wrote the *Iliad* and the same person wrote the *Odyssey*' does not assert a relation as holding between two objects, or one object and itself, named by two proper names 'the author of the *Iliad*' and 'the author of the *Odyssey*', but tells us that the two concepts *wrote the Iliad* and *wrote the Odyssey* are jointly instantiated by just one object. The relation which is being asserted to hold is posited as a relation between two distinct concepts, and there is no question of the information conveyed being trivial or tautological. It is of course a second-order relation, a relation not between objects, but between concepts under which objects fall.

Perhaps I may persuade one or two people that identity propositions which contain two definite descriptions, like 'The author of the *Iliad* was the same person as the author

---

<sup>1</sup> W. V. Quine, *Variables Explained Away*, Proceedings of the American Philosophical Society, 1960, reprinted in: *Selected Logic Papers*, New York: Random House, 1966, p. 227-235; *Algebraic Logic and Predicate Functors* [in:] *The Ways of Paradox*, p. 283-307; *Predicates, Terms and Classes* [in:] *Theories and Things*, Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press, 1981, p. 164-172.

<sup>2</sup> See *The Foundations of Arithmetic*, tr. J. L. Austin, Oxford: Basil Blackwell, 1952, §53.

of the *Odyssey*', can be expressed more perspicuously in this way by a proposition in which two concepts are said to be jointly instantiated by one object. To accept this you need to do little more than accept Bertrand Russell's Theory of Descriptions<sup>1</sup>. But what about propositions in which the spaces in '--- was the same person as ...' are filled, not by definite descriptions, but by proper names, or by one proper name and one definite description? What about propositions like 'Danzig is the same city as Gdańsk' or 'The discoverer of America was Christopher Columbus'?

Let us look first at propositions of the latter sort. I follow Peter Geach in my treatment of these. According to Geach, the meaning of 'The discoverer of America was Christopher Columbus' is no different from that of 'Christopher Columbus discovered America and only Christopher Columbus discovered America'. And Geach supports his case by observing that the definite description in the Polish equivalent of 'The discoverer of America was Christopher Columbus' will bear the predicative (instrumental) inflection<sup>2</sup>. Just as 'discovered America' is felt to be a predicate in 'Christopher Columbus discovered America and only Christopher Columbus discovered America', so 'The discoverer of America was' is felt to be a predicate in 'The discoverer of America was Christopher Columbus', despite the fact that the definite description appears at the beginning of the sentence. It seems that we have here a proposition in which the concept of identity plays no part at all.

It may be objected that this ignores the role of 'only' in the proposed Geachian paraphrase. Logicians will be inclined to render this as ' $\forall x$  (if  $x$  discovered America then  $x =$  Christopher Columbus)'. How in general is the uniqueness implication of a definite description to be expressed without a relation of identity? Wittgenstein had an answer to this objection<sup>3</sup>. The force of 'only' can be conveyed by an expression of difference as well as by an expression of identity. 'Christopher Columbus discovered America and only Christopher Columbus discovered America' is equivalent to 'Christopher Columbus discovered America and it is not the case that two different persons discovered America'. 'It is not the case that two different persons discovered America' is something that Wittgenstein would represent by this ' $\neg \exists x \exists y$  ( $x$  discovered America  $\wedge$   $y$  discovered America)'. Just as Wittgenstein expressed identity of object by identity of the sign, so he expressed difference of objects by difference of signs. His exclusive interpretation of the variables of quantification is adequate to take care of difference. (I believe that the repetition of variables, or names, is not sufficient, as he thought, to take care of identity, for reasons that emerge when one considers intentional contexts.)

There remains the type of proposition where 'is the same person as' is flanked on either side by a proper name: 'Karol Wojtyła is the same person as Pope John Paul II', for instance. Here, I maintain, we always have the appearance of two proper names, but the names are not, in reality, both doing the work of proper names. Someone who says 'Karol Wojtyła is the same person as Pope John Paul II', for instance, is probably intending to convey the information that Pope John Paul II is the same person who used to be known as 'Karol Wojtyła'. Or perhaps he is informing some old inhabitant of Cracow who has remained almost impossibly ignorant of the events of the last fifty years that Karol Wojtyła is now generally known as 'Pope John Paul II'. One or other of these

---

<sup>1</sup> *On Denoting*, Mind, 1905.

<sup>2</sup> Op. cit., §36.

<sup>3</sup> Loc. cit.

names will be elliptical for a definite description, so the case will not require different treatment from the last, from that we gave 'The discoverer of America was Christopher Columbus'. Conceivably, though less probably, the sense of 'Karol Wojtyła is the same person as Pope John Paul II' might be given by 'The person we used to call „Karol Wojtyła” is the person we now call „Pope John Paul II”', where we have two definite descriptions. If so, this would have the sense of 'Someone used to be called „Karol Wojtyła” and that person is now called „Pope John Paul II”'. The concept of identity would be involved on this interpretation, but it would be most perspicuously expressed with the help of some operator like 'Ref'. We could say 'Der Ref (used to be called „Karol Wojtyła”  $\wedge$  is now called „Pope John Paul II”'. Here too there is no place for identity as a relation between objects or as a relation that an object bears to itself.

My theme is that *same* is no different from *self*. Indeed *self* is much better than *same* in allowing us to see the true syntactical status of the concept of identity. The sense in which I am here using the word 'self' must not be confused with the sense beloved of Idealist philosophers, the sense in which it is synonymous with 'the Ego', 'the subject', or 'the Transcendental Unity of Apperception'. That, if anything, is *myself*. For present purposes I am no more interested in the word 'myself' than in the word 'itself' — as it occurs, for instance, in 'The number one is the square of itself'. No need to talk about *en soi* and *pour soi* here.

The other sense of 'self', the one which is connected with the word 'I', is related to the sense which I have been discussing in this way: If I have the thought that I was to blame, another person might report this by saying 'Williams thought that he himself was to blame'. It would be entailed by this remark that a person who thought that someone was to blame was the same as the person who was thought to be to blame. Part of the sense of the word 'himself' is conveyed by this entailment: thoughts about oneself are thoughts where the thinker and the person thought of are identical.

But this can happen, the thinker and the person thought of can be the same, when neither 'I' nor 'myself' would be appropriate for the expression of this thought. King David, told by the prophet Nathan of a rich man who had oppressed a poor man living in the same town, said that man who had done this thing deserved to die<sup>1</sup>. He did not realize that the man he was speaking of was himself. His thought that the man who had done this thing deserved to die was a genuine thought about himself. He was the man of whom Nathan had been talking, and his thought was a thought about that man. But until Nathan said 'You are the man!' he had no inclination to say 'I deserve to die'. There is a sense of 'himself' in which it was only after he had had this shock that he began to blame himself. It is not this sense of 'himself' or any other reflexive pronoun that I am identifying with the sense of 'same'. The self I am interested in has no connection with *angst*. Nor has the sense of identity I am interested in anything to do with what are called by some 'identity crises'. It is something more austere. It is captured best of all by Quine's reflection operator.

The paradox of existence can be solved if we restrict ourselves to Quine's de-relativisation operator for doing the work normally done by 'exist'. His reflection operator will protect us in the same way from the paradox of identity. It is 'Der' and 'Ref' that can deliver us from both these ancient paradoxes. Such is the power of Logic to save us from Metaphysical perplexity.

---

<sup>1</sup> II Kings (= II Samuel), 12:7.

JOHN G. MCGRAW: *Samotność. Dociekania filozoficzne* (Concordia University, Department of Philosophy, Montreal, wrzesień 1992 r.)

Praca ta przedstawia w ogólnym zarysie naturę i rodzaje samotności w celu zwrócenia uwagi na jej doniosłość teoretyczną i praktyczną. Co do swej natury samotność rozważana *in se*, może być określona jako negatywna, a jeśli jest dostatecznie intensywna i nieustępliwa (odmiana samotności, która jest głównym przedmiotem zainteresowania tego opracowania), jako niekonstruktywny sposób doznawania swego oddalenia od innych. Samotność jest mimowolnym i dręczącym stanem odczuwania izolacji, odosobnienia pierwotnie dotyczącego wyodrębnienia, a wtórnie odseparowania od innych. Co więcej, samotność pociąga za sobą brak potrzeb i meta-potrzeb intymności/znaczenia, tj. wadę lub niedostatek tego rodzaju międzyosobniczej intymności, która ma znaczenie, oraz tego rodzaju międzyosobniczego znaczenia, które jest intymne.

Pod względem typologii można pojęciowo i empirycznie wyodrębnić następujące postaci samotności: metafizyczną, epistemologiczną, łącznościową, ontologiczną (międzyosobową), etyczną, egzystencjalną, emocjonalną (eros), społeczną (przyjaźń), kulturową i kosmiczną<sup>1</sup>. Ten podział nie rości sobie pretensji, by być wyczerpującym co do liczby i rozłącznym co do istoty.

### Samotność metafizyczna

Najogólniejsza postać samotności i to ta, która służy za podstawę i tło wszelkich innych postaci, jest metafizyczna z natury. Francuski personalista i filozof bytu, Louis Lavelle, uważa samotność i powinowactwo za ozdoby metafizyki. Wierzy on, że ich wy tłumaczenie oświetla misterium bytu<sup>2</sup>. Jeżeli jest tak, badanie samotności mieści się dokładnie w metafizyce empirycznej. Ten rodzaj samotności podobny jest do „nastroju mistrza”, stanowi wszystko przenikającą i swobodnie przepływającą percepcję swego wyodrębnienia z bytu jako całości. Jak zauważa Erich Fromm, świadomość siebie samego jako odrębnej jednostki jest „źródłem wszelkiego lęku”, „oszałoby się” w więzieniu swego osamotnienia, „gdyby nie można było zjednoczyć się w taki czy inny sposób z innymi ludźmi, z zewnętrznym światem”<sup>3</sup>. W krańcowej samotności metafizycznej odczuwa się swe odosobnienie czy odrębność jako nieskończenie mały epizod pomiędzy wiecznościami nieskończonego czasu i przestrzeni. Można odczuwać brak gruntu i dryfowanie w bezgranicznym obszarze plejady rozłącznych bytów. W głębokiej metafizycznej samotności występuje poczucie niepewności, kruchości i przypadkowości

<sup>1</sup> O rozstrzonych rozważaniach tej typologii w odniesieniu do religijnych i teologicznych rozstrzań zob. J. McGraw *God and the Problem of Loneliness*, „Religious Studies”, 28, 3 (1992), s. 19-46. Część niniejszej pracy można znaleźć w wymienionym czasopiśmie publikowanym przez Cambridge University Press. Nazwy czterech ostatnich typów samotności zaczerpnięte są z dwóch pionierskich studiów nad jej taksonomią: R. Weiss *Loneliness: The Experience of Emotional and Social Isolation* (Cambridge, Mass., The Massachusetts Institute of Technology Press, 1973) oraz W. Sadler *On the Verge of Loneliness* („Humanitas”, 10, 3, 1974, s. 255-276). Mogłoby być słuszne zastąpienie terminów ‘emocjonalna’ i ‘społeczna’ odpowiednio przez ‘eros’ i ‘przyjaźń’, ponieważ te ostatnie są wzorcami tego typu samotności. Ponadto, wszystkie formy samotności są emocjonalne i społeczne z natury.

<sup>2</sup> L. Lavelle, *Evil and Suffering*, przekł. B. Murchland, New York, MacMillan, 1963.

<sup>3</sup> E. Fromm, *The Art of Loving*, New York, Bentham Books, 1956, s. 6-7.

ludzkiej egzystencji. Zgodnie z tym rzeczy wydają się nie na miejscu, są bez połączeń i ciągłości. Świat przedmiotów może zacząć jawić się jako nieistotny i nierzeczywisty. Tak więc, skoro upragniony świat międzyosobniczy podmiotów nie daje się osiągnąć, samotnik metafizyczny może doświadczyć dezintegracji świata przedmiotów. To doświadczenie braku lub straty podmiotów i przedmiotów kontrastuje z uczuciem przycumowania w metafizycznym synechizmie (à la C. S. Peirce), w którym osoby i rzeczy są zażyłe i sensownie powiązane i łagodnie zależne wzajemnie od siebie. Przyczyny tego nastroju metafizycznej samotności są ostatecznie zakorzenione w zasadach metafizycznej indywidualizacji (fizycznej, umysłowej czy duchowej z natury), mocą których byty stają się ontologicznie rozłączne.

Metafizyczna samotność jest percepcją rzeczywistości przypominającą Empedoklesa kosmiczne kategorie miłości i konfliktu. Jednakże w ujmowaniu metafizycznej samotności wierzy się, że rozdzielanie czy niezgodność bytu (bytów) są bardziej widoczne i mocniejsze niż jego jedność, połączenie i harmonia. Siły *eris* (wrogość, walka i konflikt) wydają się przeważać nad siłami *eros* (miłość, zgoda i współdziałanie). Czyjeś zwykłe odseparowanie, które oczywiście zakłada uprzednią świadomość powinowactwa bytów (bytu), spełnia funkcję źródła zamieszania, konsternacji i strachu.

Mimo wszelkich starań o jedność (łącznie z *non plus ultra* monizmem) można nadal odczuwać uwięzienie na metafizycznej wyspie izolacji. Samotność metafizyczna jest przeto potwierdzeniem, że może nie ma ludzkiego sposobu pogodzenia rozdzielających i indywidualizujących czynników lub sił egzystencji. Odseparowanie może więc wydawać się podstawowym i nieodwracalnym prawem rzeczywistości, a jego nieuniknionym, chociaż rzadko uświadomionym, ludzkim następstwem jest metafizyczna samotność. Toteż metafizyczna samotność przedstawia empiryczną przeplatankę krańcowych kategorii rzeczywistości, tzn. nicości i bytu, z ich psychicznymi odpowiednikami, mianowicie samotną próżnią czy nicością oraz wynikłą tęsknotą za pełnością i obfitością ludzkich związków i interpersonalizacją bytu.

### Samotność epistemologiczna

Skoro dystans do upragnionego drugiego nie może zostać przekroczony metafizycznie (strukturalnie) poprzez bycie lub stawanie się tym drugim, to możliwe, że da się przerzucić most epistemologiczny, tzn. za pomocą poznania. Jeżeli zaś przepaść nie daje się pokryć poprzez wiedzę, następuje samotność epistemologiczna. Amerykański filozof B. L. Mijuskovic utrzymuje, że wszystkie akty świadomości i zachowanie w ostatecznej analizie motywowane są przez pragnienie uniknięcia samotności. Niepodobna tego wykonać — wywodzi on — ponieważ świadomość jest tak ukonstytuowana, iż samotność służy jako jej kierujące *a priori*, tj. jako jej absolutnie uniwersalne i konieczne znamię. Tak więc samotność jest pryzmatem, poprzez który postrzegamy i oceniamy rzeczywistość, aczkolwiek z reguły nie uświadamiamy sobie tego pryzmatu. Żaden rzekomy model świadomości — wierzy on — zwrotny, intencjonalny (fenomenologiczny) czy behawiorystyczno-materialistyczny, nie jest w stanie wyjaśnić, jak możemy zadowolająco dotrzeć do drugiego lub sięgnąć w głąb niego, albo też być tym, do którego dotarto w celu uwolnienia świadomości od jej „mistrza motywacji” — samotności<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> B. L. Mijuskovic, *Loneliness in Philosophy, Psychology and Literature*, Van Gorcum, Assen, Hol., 1979, s. 1-38.

Z innej perspektywy samotność epistemologiczna związana jest ze stanowiskiem, że — jak pisze Fryderyk Nietzsche — jest się zbyt blisko samego siebie, by znać siebie i zbyt daleko od innych, by znać ich. Wedle tego poglądu znajomość osób pozostaje powierzchowna, a zatem rodzi epistemologiczną samotność. Co więcej, można by ponadto twierdzić, że nawet gdyby poznanie mogło dotrzeć do wnętrza samego siebie lub drugich, a są to właśnie te zakątki, w których intymność usiłuje partycypować i je wyrażać, to taka znajomość byłaby w najlepszym razie przeświecająca raczej niż przezroczysta, a zatem nie wystarczająca do upragnionej zażyłości.

Gdyby się przyznało, że przezroczyste są wymiary czy elementy świadomego ja dostępne poznawczo, to jeszcze można by utrzymywać, iż większość wyjątkowości własnego ja pogrzebana jest w nieświadomości, w regionach umysłu niedostępnych ani możliwych do odczuwania przez jakiegokolwiek typu poznanie. Ten brak jasności zachodzi przeważnie w przypadku tych regionów własnego ja, w których zamieszkują uczucia i to *par excellence* bolesne oraz uczucia i stany uczuciowe takie, jak samodeprecjacja, udręka, niepokój smutek i desperacja, uczucia które obejmują samotność. Te wszystkie domniemane przeszkody poznawcze i trudności dostępu grają kardynalną rolę praktyczną w wierze samotnika, że jaźń, a zwłaszcza jej osobliwości i odrębności, jest ukryta. Osoby chcą być znane ze swej szczególności, a kiedy czują, że tak nie jest, pojawia się samotność.

Jednakże samotni ludzie narzekają nie tylko na to, że ich głębia i odrębność nie jest zrozumiana i doceniana, lecz także potępiają fakt, iż nieznanne jest samo ich istnienie. Skłaniają się do wiary, że ich obecność jest niezauważalna a ich nieobecność nie wywołuje tęsknoty. Jeżeli doktryna „*percipi est esse*” stosuje się w rzeczywistości do kogokolwiek lub czegokolwiek, to samotnik jest niewątpliwie przodującym kandydatem, by ją do niego odnieść (Czy Bóg George Berkeleya jest tylko zapewnieniem, że czyjś byt uchroniony jest od samotnego zapomnienia przez wieczną wszechwiedzę Boga?). W sumie niedostępność poznawcza w znacznej mierze odpowiada za pospolite przekonanie samotnika, że jest nie tylko nieznan (zarówno co do swego istnienia jak też osobistej i wyjątkowej natury), lecz również — podobnie do Kantowskiej rzeczy w sobie — niepoznawalny.

### Samotność łącznościowa

Przyjmując, że daje się pokonać trudności epistemiczne samotności, można jednak nie być w stanie komunikować się z innymi w sposób zadowalający. Jest rzeczą zupełnie możliwą, że nasze wewnętrzne stany są niewspółmierne do niektórych czy wszystkich środków eksterioryzacji a jakaś forma samotności może przebywać w naszych głębiach, opierając się wyrażeniu na zewnątrz. Samotność łącznościowa odnosi się do tej samotności, która powstaje na skutek niemożności nawiązania łączności w ogóle, jak też do niezdolności czy niechęci zakomunikowania uczuć osamotnienia spotykanych we wszystkich innych dziewięciu typach samotności. Jak poprzednio sugerowaliśmy, jest właśnie istotą wszystkich form samotności, zwłaszcza tej surowej i nieustępliwej, że zabrania łączności skutkiem tkwiącej u podstaw niedostępności siebie samego i/lub drugich. Wszystkie formy samotności wykazują zarówno ogólne jak i specyficzne przeszkody do udzielenia informacji o ich naturze, przyczynach, treściach czy jakichś innych aspektach ich składu.

Samotność świadczy o ostatecznym odosobnieniu istot ludzkich w sposób, jaki żadne inne doświadczenie dać nie może. Do takiego stopnia daje się wyartykułować to odosobnienie jako samotność, do jakiego można je pokonać. Jednak samotność łącznościowa z definicji nie może być przewyżczona przez jakąkolwiek postać ekspresji. Oczywiście można by utrzymywać, że samo zakomunikowanie przekonania, iż samotność jest nieuchronnie niekomunikowalna, może spowodować w drugim rezonans współbrzmiający oraz rozumiejący i do tego stopnia samotność da się zmniejszyć. Z drugiej strony, okropność niewyrażalnej samotności może odstręczać innych w takiej mierze, że odsuną się od samotnika, stawiając go tym samym w większej izolacji społecznej i emocjonalnej.

### Samotność ontologiczna (międzyosobnicza)

Samotność ontologiczna skupia się na braku intymnej i mającej znaczenie obecności siebie wobec siebie samego, który to niedostatek ostatecznie wywodzi się z braku obecności tego upragnionego drugiego w naszym ja lub naszego ja w nim. Jest to uczucie podziału lub podzielności czyjś bycia sobą (stąd ta forma samotności zwie się ontologiczną). W istocie ontologiczna samotność jest odczuta groźbą osiągnięcia bądź doznawania tożsamości i niepodzielności samego siebie. Doświadczana jest jako kłopotliwa i zagubiona — jak E. E. Cummings powiada — w „ogromnym pokoju własnego ja”. Jest jak bycie bez wewnętrznego kompasu w tym, co Loren Eiseley zwie „upiornym łądem własnego ja”. Podobnie Nietzsche wspomina o niebezpieczeństwach (i sposobnościach) zagubienia się w samotnych labiryntach samego siebie.

Surowa samotność ontologiczna może być patologiczna. Może osłabić ciało, fragmenty umysłu, spustoszyć ducha i ogólnie depersonalizować własne ja. Samotność poczytuje się za znaczącego współsprawcę i konsekwencję psychoz i nerwic. Na przykład, psychoanalityk Melania Klein<sup>1</sup> oraz Harry Guntrip<sup>2</sup> uważają, że samotność tkwi w sednie wszystkich poważnych zaburzeń umysłowych. Patologiczna samotność oznacza przejście od desperacji do depresji, „do tymczasowej samotności z jej brakiem stosunków — według słów R. D. Lainga — do trwałej rozpacz i nieustannego osamotnienia, w którym każdy stosunek postrzega się jako nieobecny”<sup>3</sup>. Tak to desperacja samotności może stać się rozwiniętą depresją.

### Samotność etyczna

W *Cierpieniach* wynalazcy Balzac stwierdza, że istoty ludzkie mają „wstręt do samotności, a ze wszystkich rodzajów samotności najokropniejsza jest samotność moralna”. Jak się to tu pojmuje, moralna samotność obejmuje samotność nieodłączną od

<sup>1</sup> M. Klein, *On the Sense of Loneliness* [w:] *The Anatomy of Loneliness*, J. Hartog i in (red.), International Universities Press, New York 1980, s. 362-376.

<sup>2</sup> H. Guntrip, *Sigmund Freud and Bertrand Russell*, „Contemporary Psychoanalysis”, 9, 35, 1973, s. 275.

<sup>3</sup> R. D. Laing, *The Politics of Experience*, Ballantine Books, New York, 1967, s. 37.

wolności, wyboru i odpowiedzialności, oraz od kształtowania wartości, postanawiania i zobowiązywania się. Pociąga ona za sobą trudne zadanie moralne stawiania czoła swej samotności w jej rozmaitych postaciach oraz przeistoczenia jej w coś etycznie konstruktywnego. Za pośrednictwem Jeana Paula Sartre'a i Nietzschego zwrócimy się ku niektórym elementarnym aspektom samotności moralnej.

Sartre twierdzi, że ceną wolności jest samotność. Powiada w *Muchach*, że „dar” wolności jest smutny, „jest samotnością i wstydem”<sup>1</sup>. Orestes, bohater tej ponurej sztuki, traci swą miłość i jedyną radość życia, swą siostrę, ponieważ musi wybrać bądź wolność i samotność, bądź niewolę i miłość. Orestes wybiera wolność, a potem wzdyga się na myśl, że jest skazany, by być „sam, sam... Sam aż umrę i potem...?”<sup>2</sup> W konsekwencji wolność i samotność odkrywane są razem jako dwoisty i oddziałujący na życie i śmierć (oraz życie pozagrobowe?) wyrok na Orestesa. Ponadto, każda osoba jest opuszczona we wszechświecie bez moralnych przewodników czy wskazówek. Toteż Orestes wykrzykuje:

„Nagle z błękitu, wolność runęła na mnie... Poznałem siebie samego, całkowicie samego... Byłem jak człowiek, który utracił swój cień. I nie było niczego w niebiosach, żadnej słuszności, żadnego błędu, ani nikogo do wydawania mi rozkazów”<sup>3</sup>.

W udręce wolności dokonuje się wyboru i odpowiada za swą samotność i za znaczenie, jakie ona posiada w moralnej egzystencji. Przy tym Sartre'owska osoba nie tylko jest odpowiedzialna za swe wybory, lecz też ukonstytuowana jako osoba poprzez ciągi i sumę takich samotnych działań. Chociaż nie jest się odpowiedzialnym za bycie odpowiedzialnym (skoro zostało się skazanym na wolność, a przeto samotność), wyłącznie samemu odpowiada się za tworzenie własnej natury, co znaczy, że „istnienie poprzedza istotę”. Samotność, która tkwi we wszystkich wyborach, nie ustaje jednakże sama z siebie. W jej niekończącej się i dręczącej odpowiedzialności odpowiada za każdego i za wszystko<sup>4</sup>. W ocenie Sartre'a ktoś kto stawia czoła swej samotnej wolności w jakiejś danej sytuacji i usiłuje być zarówno czysty jak i względem niej „zaangażowany” — zbliża się do indywidualnej autentyczności.

Podczas gdy Sartre umiejscawia etykę i samotność w kontekście zasadniczo egalitarnym, Nietzsche wciąga do współpracy elitystyczną moralność obwarowaną w przeciężaniu samotności własnej i przekształcającą ją w pustelnię. Jego wrodzony arystokrata jest szczytowo samotnym odludkiem, który wdziera się na moralne góry, nie tylko by zindywidualizować samego siebie w byt całkowicie ludzki, lecz także by oddzielić się od patetycznych moralnych mierności, które gromadzą się w stada, ażeby odwrócić niebezpieczeństwa samotności i pustkowie. Dla tych, co tworzyliby olimpijskie wartości, samotność i pustkowie są katalizatorami oraz kryteriami osiągnięcia moralnej wyższości. Ta osoba jest wielka jedynie — twierdzi Nietzsche — „która wie, jak być najbardziej odosobnionym”<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> J. P. Sartre, *The Flies* [w:] *No Exit and Three Other Plays*, przekł. S. Gilbert, Random House, Vintage Books, New York, 1955, s. 123.

<sup>2</sup> *Ibid.*, s. 124 - 125.

<sup>3</sup> *Ibid.*, s. 121 - 122

<sup>4</sup> J.-P. Sartre, *Existentialism and Humanism*, przekł. P. Mairet, Haskell House, New York, 1977, s. 26 - 30.

<sup>5</sup> F. Nietzsche, [w:] R. Harper, *The Seventh Solitude*, John Hopkins Press, Baltimore, 1967, s. 12.



Nietzsche każe Zaratustrze nawoływać samotne „wolne duchy” i narażać zwerbowa-nych na to, „by poszli drogą samotności”<sup>1</sup>. Życie niebezpieczne w samotności pociąga za sobą tworzenie stylów charakteru, cnoty i szczęścia ponad konwencjonalnymi i konformistycznymi kategoriami dobra i zła, reprezentującymi niewolniczą i gromadną mentalność i moralność. Samotni mistrzowie muszą uciekać do swych pustkowi, aby uniknąć pospółstwa z jego małoduszną i jadowitą złością. Czyniąc to muszą uzbroić się przeciw nieuniknionemu strachowi przed pozostawaniem w pojedynkę i w odosobnieniu, który wynika z pozostawania sam na sam z „sędzią i mścicielem swego własnego prawa”<sup>2</sup>, tj. ze swym sumieniem.

To w odrębnie swej odludnej pustelni trzeba stawać w obliczu najstraszniejszej Nemesys: samego siebie. W samotnej realizacji Woli Mocy (która daje się interpretować, w kontekście przewyciężenia siebie, jako powstawanie lub stawanie się sobą) jednostka musi przeciwstawić się „troglodytycznym minotaurom”<sup>3</sup>, które zamieszkują podziemne obszary własnego ja. Lecz najgorszym wrogiem, powiada Nietzsche, będzie zawsze to własne ja. „Samotnie — ostrzega on — idziesz drogą ku sobie”, lecz przeprawiając się do siebie iść trzeba ponad sobą i swymi „siedmioma demonami”<sup>4</sup>, jeżeli masz się stać całkowicie ludzki i podobny Bogu. Nietzsche przestrzega tych, którzy rozpoczynają tę wewnętrzną odyseję, że jest się swym największym złem i dobrem na odludziu<sup>5</sup>. O ile nagrody za wytrzymanie samotności i pustkowie są nieobliczalne, o tyle również ich niebezpieczeństwa, zarówno moralne jak i psychologiczne.

### Samotność egzystencjalna

„Życ to być samym. Ostatecznym rezultatem stworzenia jest dreszcz grozy przed swą samotnością” (C. F. Hebbel). To samotność egzystencjalna podkreślona jest w stwierdzeniu Hebbela, które stanowi uznanie zasadniczej samotności trwającej przez całe życie. Samotność egzystencjalna zawarta jest w nieuniknionych odseparowaniach izolowanej jaźni, w rozmaitych procesach jej dojrzewania, indywidualizacji i socjalizacji, ewolucji i inwolucji, integracji i dezintegracji. Samotność egzystencjalna może faktycznie stanowić tnące ostrze takich procesów.

Zwykły przeciąg życia składa się z biologicznych okresów i psychiczno-etycznych stadiów, które przeniknięte są nieuniknionymi niedoborami intymności/znaczenia. Na przykład przejścia od niemowlęctwa do dzieciństwa, wieku młodzieńczego, a potem dojrzałości, wieku średniego, starszego, starzenia się, umierania i śmierci, z ich rozmaitymi obrzędami przejść, często związane są z samotnością. Wszystko to całkowicie różni się od innych postaci samotności, które wszakże wywierają skumulowany wpływ na głębię, intensywność i rozległość samotności egzystencjalnej. W tym względzie lament

<sup>1</sup> F. Nietzsche, *Thus Spoke Zarathustra* [w:] *The Portable Nietzsche*, przekł. W. Kaufmann, Viking Press, New York, 1965, s. 176 – 177, 190.

<sup>2</sup> *Ibid.*, s. 175.

<sup>3</sup> F. Nietzsche, *Beyond Good and Evil*, przekł. M. Cowan, Gateway Editions, South Bend, Indiana, 1955, s. 35.

<sup>4</sup> F. Nietzsche, *Thus Spoke Zarathustra*, s. 176.

<sup>5</sup> F. Nietzsche, *Untimely Meditations*, przekł. R. J. Hollingdale, Cambridge University Press, Cambridge, 1983, s. 139.

Józefa Conrada, że ludzkie istoty są „samotne od kołyski do grobu a może i potem” odzwierciedla ludzką kłopotliwą sytuację czy stan jako należący do samotności egzystencjalnej.

Istnienie jest rozgraniczone tym, co Karl Jaspers nazywa „krańcowymi” lub „granicznymi” sytuacjami, które obejmują skończoność, wstyd, winę, przypadek, śmierć i samotność<sup>1</sup>. Aczkolwiek ostatecznie niedostępne racjonalnemu pojmowaniu, sytuacje te są kluczowe dla rozwoju wewnętrznego ja i autentyczności lub dla tego, co z grubsza jednak jest z tym, co Jaspers określa mianem ‘Existenz’. Rozsądnie jest twierdzić, iż samotność egzystencjalna jest nie tylko krańcową sytuacją, ale również granicą wszystkich innych poprzednio wymienionych granic. W tym względzie trzeba odróżnić doświadczenie samotności od samotności doświadczenia. To ta druga jest samotnością egzystencjalną oraz krańcową sytuacją w obrębie wszystkich granic.

Śmierć może być pojęciem regulującym nie tylko egzystencjalnej, lecz wszelkiej postaci samotności. Rollo May podejrzewa, że każda samotność jest oczekiwana ze strachem jako widmo śmierci<sup>2</sup>. Mathew Arnold dosadnie ujmuje śmiertelną samotność ludzkiej egzystencji:

Tak, w morzu życia odosobnieni jak wyspy  
Z tarapatami rozbrzmiewającymi echem między nas rzuconymi,  
Pstrząc bezbrzeżną wodnistą pustynię,  
My śmiertelni żyjemy s a m i<sup>3</sup>.

### Samotność emocjonalna (eros) i społeczna (przyjaźń)

Te dwie postaci samotności, rozpatrywane najlepiej razem, wymagają mniej wyjaśnienia niż inne postaci, ponieważ wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, gdy słyszy się słowo ‘samotność’, te właśnie dwie postaci najczęściej przychodzą na myśl. Krótko stwierdzając, samotność emocjonalna jest brakiem erotycznej, romantycznej, płciowej, seksualnej intymności/znaczenia. Społeczna samotność jest nieobecnością intymności/znaczenia w przyjaźni, życzliwości, koleżeństwie, społecznych układach, wspólnoście i pospolitych dzielanych doświadczeniach jako całości. Można powiedzieć, że samotność emocjonalna jest brakiem udzielanej intymności, podczas gdy samotność społeczna jest przede wszystkim brakiem intymnego udziału.

### Samotność kulturowa

Indywidualia i grupy lub nawet całe narody, które poczytują się za odtracone, opuszczone, pominięte, nieustosunkowane lub odłączone od głównego prądu i jego rozmaitych sił (sił, które w niemałej mierze kształtują i kontrolują to, co stanowi standardy intymności/znaczenia w społeczeństwie, bądź ich niedostatek) mogą cierpieć

<sup>1</sup> K. Jaspers, *Philosophy*, vol. 2, przekł. E. Ashton, University of Chicago Press, Chicago, 1970. Zob. zwłaszcza s. 71 - 73, 177 - 215.

<sup>2</sup> R. May, *Man's Search for Himself*, W. W. Norton, New York, 1953, s. 31.

<sup>3</sup> M. Arnold, *To Marquerite* [w:] I. Dilman, *Love and Human Separateness*, Blackwell, New York, 1987, s. 117.

na samotność kulturową, która pociąga za sobą brak kulturalnej spójności i tożsamości. Dla kompensacji niektóre indywidua zapędzane są w negatywne autonomię i homonomię (to jest zależności i związki), które, jako korelaty, wzmacniają się wzajemnie. Tak to negatywnie autonomiczni „autsajderzy” mogą wykorzystać niepojęte uzależnienia u członków kulturalnie wyobcowanej grupy, która sama może być związkiem negatywnym. Oczywiście, dominujące instytucje społeczno-kulturalne mogą zrodzić „samotność kulturową”, jak zdarza się na przykład w społeczeństwach, w których przeważa niezmierne indywidualistyczny i eksponujący sukces pogląd na świat.

Samotność kulturową znajduje się wśród rozmaitych kategorii ludzi, na przykład wśród mniejszości, takich jak imigranci czy autochtoni, a także wśród grup wiekowych i płciowych. Ci, którzy są upośledzeni albo spychani na margines, zlekceważeni, niedostrzegani, wygnani, pariasy, wyrzutki oraz ci wszyscy, którzy skądinąd nie odczuwają, że całkowicie przynależą do społeczeństwa i przez to są relegowani na peryferie społeczno-kulturowe — mogą cierpieć na samotność kulturową (która ma wiele wspólnego ze społeczną i kosmiczną samotnością, a także z takimi zjawiskami jak odosobnienie, nostalgia, a zwłaszcza alienacja<sup>1</sup>).

### Samotność kosmiczna

W samotności kosmicznej występuje poczucie, że nie tylko byty nie mają łączności (poczucie także przeważające w samotności metafizycznej), lecz również nie ma żadnej uniwersalnej osoby czy uniwersalnej siły, która jest immanentna lub transcendentna względem bytów lub ich ogółu. A przeto jest to nastrój bycia samotnym w bezosobowym wszechświecie i kosmosie pozbawionym jakiegś ostatecznej i spersonalizowanej intymności/znaczenia. Świat wydaje się nieprzyjazny, niedbały, wrogi i — co może gorsze — niszcząco obojętny na ludzkie potrzeby, zwłaszcza afiliacji i uczuciowości. Samotność kosmiczną napotyka się często w przekonaniu, że zło jest metafizycznie realne i jest faktem obiektywnym, a nie tylko jakąś rzekomą utratą czy niedoborem rzeczywistości.

Nastrój bycia odosobnionym czy oddalonym od przyrody, wszechświata lub Boga powoduje uczucie bycia nie na miejscu. Czyjś wewnętrzny czy zewnętrzny świat wydaje się ciemnym i jałowym krajobrazem, a subiektywność ukazuje się jako zarówno przypadkowa jak i ryzykowna. Chcemy z Leibnizem wiedzieć, dlaczego raczej coś jest niż nic, a z Bertrendem Russellem, czy to jest najlepszy z możliwych światów (à la Leibniz), potem wzdrygamy się na myśl, do czego ten najgorszy z możliwych bytów podobny. Może wszechświat — jak Sartre utrzymuje — jest po prostu ślepym (bezsensownym) i brutalnym faktem bez żadnego określonego celu odnośnie swych części i całości; w ten sposób sam wszechświat ucieleśnia definicję samotności.

Bóg jest zwykle pojmowany jako domniemane panaceum na wszelkie postaci samotności. W odniesieniu do samotności kosmicznej jako takiej, Bóg jest tradycyjnie rozumiany jako ogólna podstawa wszelkiej intymności i znaczenia oraz cel tych, którzy ich poszukują. Bez Boga i boskiej obecności świat wydaje się pustką chaotyczną, próżnią, do której wstręt mają wszystkie istoty, zwłaszcza byty poszukujące intymności/znaczenia. Aby uchronić się lub uciec od samotności kosmicznej, pustce świata

<sup>1</sup> Dla porównania samotności i alienacji zob. J. McGraw, *Loneliness and Alienation: Contrasting Cognates*, „Mental Health”, w druku.

trzeba udzielić uosobionej i ucieleśnionej intymności. Tak też Edna St. Vincent Millay pisze, że to „bezwzględny strach i samotność” zmuszają „do zwracania się do Pustki jako Pana”<sup>1</sup>. Bóg jest, mówiąc słowami Denisa de Rougemonta, pierwotna i ostateczną postacią Pana. Ferdynand Ebner opisuje Boga jako Absolutnego Pana, a absolutną samotność jako brak Pana w jaźni. Dla tych filozofów świat bezbożny jest równoznaczny z kosmiczną bezdomnością, podczas gdy wiara w Boga sprawia, że świat wydaje się przyjazny i własny, jest raczej światem kosmicznej opieki niż obfitującym w absurdalność, alienację i samotność.

Z drugiej strony są tacy, jak Nietzsche, którzy zrównują nieskończoną pustkę z lodowatym oddechem samotności oraz z siedzibą nielicznych, śmiało autentycznych, którzy „widzą” w pustce nie boskość, lecz jej nieistnienie, bądź nieobecność. Dla Sartre’a Bóg jest niczym innym niż projekcją samotnego człowieka. Ponadto Bóg jest jedynie zamiarem człowieka, gdyż on jest tylko daremnym pragnieniem, by być Bogiem. Samotna nicność, którą dla Sartre’a jest ludzka świadomość, jest zaledwie dziurą w bycie oraz czymś, co odzwierciedla obecność Boskiej paradoksalnie uniwersalnej absencji.

Na zakończenie, rozmaite postaci samotności, każda na swój sposób, dotykają istoty tego, co znaczy być osobą i być osobą w swych zależnościach. Z tych względów wolno powiedzieć, że osoba, skończona lub nieskończona<sup>2</sup>, jest ze swej natury społeczna, a samotność stanowi najbardziej dramatyczny, radykalny i ponadto ogólnowiatowy dowód tego instynktu społecznego. Pod tym względem przenikliwość samotności może być kamuflowana przez jej zwyczajną wszechobecność. Jednakowoż Kant zaprasza filozofa do zbadania i wyjaśnienia właśnie oczywistości zjawiska. W przypadku samotności, aczkolwiek mogłaby wydawać się zjawiskiem przyziemnym, jej opis może, według niego, inspirować „szlachetną cześć”. Samotność jest tym rodzajem sublimacji, który przeraża<sup>3</sup>. By użyć jego języka oraz Marcela, samotność obejmuje to, lecz nie transcenduje poza to, co zjawiskowe i problematyczne (doczesne), a czyniąc tak wchodzi w obszar tego, co noumenalne i niezgłębione (arkana), obszar osoby w jej istotnej intersubiektywności.

(Przełożył z języka angielskiego Leon Gumański)

JERZY GIEDYMIN: O problemie interpretacyjnym Ajdukiewicza i dziwnych własnościach interpretacji (Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 15 V 1992 r.).

Odczyt składał się z dwóch części. Pierwsza dotyczyła problemu interpretacyjnego Ajdukiewicza i była podstawą części drugiej, poświęconej własnościom interpretacji tekstów.

<sup>1</sup> Edna St. Vincent Millay, *Conversation at Midnight* [w:] May, s. 202 (por. przypis 2. s. 56).

<sup>2</sup> Chrześcijańska Trójca, można by powiedzieć, jest uodporniona na samotność z jej brakiem intymności/znaczenia, ponieważ wierzy się, że Bóg Ojciec jest absolutnym, ontologicznym i obiektywnym znaczeniem, Bóg Syn jest absolutnym logicznym i subiektywnym znaczeniem, zaś Bóg Duch Święty jest personalizacją i personifikacją miłości oraz jest absolutną, osobą i międzyosobową intymnością, która istnieje między Ojcem a Synem.

<sup>3</sup> I. Kant, *Observations on the Feeling of the Beautiful and the Sublime*, przekł. J. Goldthwait, University of California Press, Los Angeles, 1965, s. 47-49.

Przez problem interpretacyjny Ajdukiewicza rozumie autor dwa następujące pytania: 1. Na czym polega błąd tradycyjnej interpretacji konwencjonalizmu Poincarégo? 2. Jaka jest prawdziwa (tj. zgodna z intencjami Poincarégo) interpretacja konwencjonalizmu?

Główną tezę referatu jest twierdzenie mówiące, że prawdziwą interpretację konwencjonalizmu uzyskuje się dołączając do interpretacji Ajdukiewicza (cztery pierwsze tezy na podanej liście) czterech dodatkowych tez, uzyskując następującą listę (A-G)(1)–(8):

(A-G)(1) Istnieją w nauce elementy empiryczne arbitralne w postaci zdań konwencjonalnych oraz decyzji konwencjonalnych; te ostatnie dotyczą uznania zdań i określane są na zbiorach zdań obserwacyjnie równoważnych.

(2) Istnieją w nauce zdania, które dla właściwego funkcjonowania wymagają konwencji. Tak więc np. istnieją zdania quasi-empiryczne, które mają odnosić się do rzeczywistości, ale których sens nie jest dostatecznie ostry na to, aby były one empirycznie rozstrzygalne, dopóki nie dołączy się do nich odpowiednich zdań konwencji takich jak np. 'Jednostką długości jest metr', 'Wszystkie odchylenia tego wahadła są jednakowe' etc.

(3) Status epistemologiczny zdań w nauce nie jest permanentny, lecz zależy od decyzji społeczności uczonych. „Uczni nieraz podnoszą — pisał Poincaré — uogólnienia empiryczne do godności konwencjonalnych zasad a później, gdy użyteczność tych zasad wyczerpie się, odbierają tę godność owym zdaniom”. Ogólnie rzecz biorąc, przyjmować można w stosunku do każdego zdania bądź postawę empiryczną, bądź nominalistyczną.

(4) Wyniki negatywne eksperymentów sprawdzających hipotezy nie są jednoznaczne; można je odnieść bądź do owych hipotez, bądź do tzw. pomocniczych założeń.

(5) Istnieje niezmiennik względem zmian konwencji; jest nim treść empiryczna teorii tzn. zbiór praw empirycznych wynikających z teorii.

(6) Wszystkie niestatystyczne teorie okresu fizyki zasad są to poli-teorie czyli teorie w sensie pluralistycznym. Poli-teoria jest to rodzina teorii (w sensie tradycyjnym), które operują tym samym układem równań różniczkowych a różnią się odmiennymi, lecz eksperymentalnie nieodróżnialnymi, ontologiami świata pozazjawiskowego. Ontologie te są między sobą niezgodne i dlatego pozostają niestwierdzone w ramach danej poli-teorii; wybór jednej z nich ma charakter konwencjonalny, stąd teza o konwencjonalności (względności) ontologii wynika z tezy (6). Przykład poli-teorii: Maxwella teoria pola elektromagnetycznego rozumiana jako rodzina teorii obserwacyjnie równoważnych, operujących maxwellowskim układem równań pola i przyjmujących różne wyjaśnienia zjawisk elektromagnetycznych np. przesunięcia cząstek eteru (Maxwell), siły centralne działające na odległość, ale opóźnione przez dielektryczny eter (Helmholtz 1870) etc.

(7) Rzeczywistość fizyczna jest poznawalna tylko do obserwacyjnej równoważności konkurencyjnych teorii (w sensie tradycyjnym) i do izomorfizmu ich formalizmów matematycznych.

(8)(a) Geometria fizyczna jest to rodzina obserwacyjnie równoważnych systemów geometrii (czystej) – plus – fizyka, różniących się między sobą tym, że przypisują one różne, ale eksperymentalnie nierozróżnialne, własności przestrzeni fizycznej (np. własności globalne). (b) W ramach danej geometrii fizycznej wybiera się najpierw najprostszą geometrię czystą, nadając jej interpretację *a priori*, a następnie dostosowuje się do tego wyboru założenia fizyczne, aby zachować zgodność z doświadczeniem.

Teza (8)(b) okazała się opisowo nieprawdziwa. W ramach ogólnej teorii względności fizycy wybrali bardzo skomplikowaną geometrię czystą (Riemana geometrię przestrzeni o zmiennej krzywiznie), aby uprościć założenia fizyczne.

HENRYK HIŻ: Uwagi o Leśniewskim (Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 22 maja 1992 r.)

W ostatnich tygodniach kilku kolegów i studentów zadało mi szereg pytań o twórczość i osobę Stanisława Leśniewskiego. W miarę możliwości postaram się odpowiedzieć pokrótce. Ale przede wszystkim odsyłam do pięknego wspomnienia Tadeusza Kotarbińskiego o Leśniewskim (Ruch Filozoficzny, tom XXIV, 1956 r.). Z góry przeprasząc za możliwe uchybienia pamięci; zaczął od pytań o osobę Leśniewskiego.

Leśniewski z żoną Zofią, z domu Kwinto, mieszkał na Brzozowej nr 12. Piętro lub dwa poniżej Kotarbińskich. Pani Zofia pochodziła z ziemiańskiej rodziny. Jej brat miał majątek Lipniski na północy wileńszczyzny, tuż nad granicą litewską. Byłem tam z Kotarbińskimi niedługo po śmierci Leśniewskiego w roku 1939. I tam, w parku zdawałem egzamin z *Elementów*. Pani Zofia Leśniewska zmarła kilka lat po wojnie. Oczywiście Kotarbiński wiernie opiekował się nią w jej wdowich latach.

Dom na Brzozowej, nr 12, był własnością Spółdzielni Profesorskiej. Leśniewski, Kotarbiński, Władysław Witwicki, który mieszkał w tymże domu, byli członkami tej spółdzielni. Spółdzielnia miała jeszcze trzy inne domy. Jeden na Brzozowej pod numerem 10, gdzie mieszkał Adam Krokiewicz (klasyk, znawca myśli i literatury greckiej; w jego mieszkaniu odbywały się podczas wojny zebrania seminarium z historii logiki, w których brał udział Jan Łukasiewicz, Jerzy Słupecki, Jan Salamucha, Bolesław Sobociński i ja, może jeszcze ktoś; o tych zebraniach Krokiewicz pisał w „Kwartalniku Filozoficznym” w przypisku do artykułu *O logice Stoików*, również ja pisałem w *Z dziejów podziemnego Uniwersytetu Warszawskiego*, 1961). Drugi dom na Nowym Zjeździe (gdzie mieszkali Wasiutyńscy i Kozłowsy), oraz dom na Sewerynowie pod nr. 6, gdzie mieszkali, Jan Łukasiewicz, Witold Doroszewski i Kazimierz Kumaniecki. W gabinecie Leśniewskiego wisiał portret Leśniewskiego pędzla Wł. Witwickiego. Leśniewski mawiał, że wyrzuci ten portret, bo był poróżniony z Witwickim, ale nigdy tego nie zrobił. Ojciec Leśniewskiego, Izidor, inżynier mieszkał z Rosji. Leśniewski ukończył gimnazjum klasyczne w Irkucku. O macosze Leśniewskiego wiem tylko tyle, że przyczyniła się do popsucia jego stosunków z ojcem, nad czym Leśniewski bolał. Nic nie wiem o innych krewnych Leśniewskiego. Na początku pierwszej wojny wyjechał do Moskwy chyba dlatego, że w Rosji była baza rodzinna. Nie wiem, czy był wówczas i w Petersburgu, ale zapewne znał Patrzyckiego jeszcze z Rosji. Podczas wojny, w Moskwie Leśniewski brał czynny udział w Moskiewskim Towarzystwie Matematycznym. Opowiadał, że w lokalu tego towarzystwa jest najlepsza tablica o jakiej wie; idzie ona naokoło sali. Do partii komunistycznej wstąpił chyba w Rosji podczas wojny. Ale zerwał z nią. W latach dwudziestych był piśsudczykiem, w roku 1923 brał udział w słynnym bankiecie w Sali Malinowej w Bristolu. Później przechodził na coraz bardziej prawicowe pozycje. W końcowych latach życia był antysemitą. Zmarł na raka tarczycy, w kilka dni po operacji. Operacja odbywała się bez znieczulenia, ponieważ ówczesna anestezjologia nie znała środków znieczulających nie wpływających na kurczenie się naczyń wokół tarczycy. Pozwolono mu palić papierosy podczas operacji. Idącemu nazajutrz do szpitala Kotarbińskiemu dałem paczkę papierosów „Płaskich”, bo takie Leśniewski wówczas palił. Kotarbiński po powrocie ze szpitala powiedział „Rozmawialiśmy spokojnie. Paliłiśmy Twoje papierosy”. (Oczywiście Kotarbiński nie palił.) W dzień przed śmiercią Leśniewski powiedział „Jestem jeszcze poniżej zera”. Jest pochowany na Powązkach (starych) w przytyk z grobem Kotarbińskich. Na pogrzebie przemawiał Stefan Mazurkiewicz, który powiedział „Leśniewski nie pisał przyczynków, tylko tworzył wielki system

podstaw matematyki”. Jakże trafnie! (Patrz wspomnienie Mazurkiewicza o Leśniewskim w PF.) Przemawiał też Łukasiewicz, mówiąc o tym jak to on i Leśniewski starali się o ścisłość w logice, etc., on i Leśniewski. Ktoś złośliwy powiedział po pogrzebie „Nie wiedziałem, który z nich jest w tej trumnie”.

Spis wykładów Leśniewskiego w Uniwersytecie Warszawskim podany jest w przedmowie do tomu pierwszego *Collected Works* (XII – XIII). Nie wiem, czy prawdziwa jest legenda, że Leśniewski czytał cały rok w klasie jedną stronę *PM*. Ale brałem udział w jego seminarium, na którym przez cały semestr przeczytało się półtorej strony artykułu Łukasiewicza *Philosophische Bemerkungen zur mehrwertigen Systemen des Aussagenkalküls*. Odbywało się to tak, że Leśniewski odczytywał jedno zdanie z artykułu po czym podawał interpretację 1-szą tego zdania i długim wywodem pokazywał, że jest ona nie do utrzymania. Dalej następowały interpretacje 2, 3 etc., wszystkie doprowadzające do sprzeczności lub innych nieprzyjemności. Więc przechodziliśmy do następnego zdania. Życzę każdemu filozofowi, by przeszedł przez taką szkołę. Leśniewski mawiał, że nie akceptuje logik wielowartościowych, ale żałuje, że nie on je wymyślił. Trudno mi teraz ustalić, kto chodził na wykłady i seminaria Leśniewskiego: Alfred Tarski, Adolf Lindenbaum, Janina Hosiasson-Lindenbaumowa, M. Presburger, Zygmunt Kобрzyński, Z. Kruszewski (ogłosił w „Przeglądzie Filozoficznym” w roku 1925 *Ontologia bez aksjomatów*, wkrótce po magisterium pojechał na wycieczkę naokoło świata i zmarł na jakąś tropikalną chorobę na Cejlonie; patrz *Collected Works*, tom II 743), B. Sobociński, S. Jaśkowski, M. Wajsberg, Cz. Lejewski, J. Słupecki, Stanisław Mutermilch (jako ppor. poległ pod Monte Cassino pierwszej nocy ataku na wzgórze, odznaczony pośmiertnie *Virtuti Militari*), dorywczo Mieczysław Choynowski. Leśniewski brał udział w doktoracie Wajsberga, ale nie wiem, czy był promotorem, czy recenzentem. Wydaje mi się, że przyjął pracę magisterską Kruszewskiego, tę drukowaną w PF.

Podczas wojny spłonęły wszystkie rękopisy Leśniewskiego w mieszkaniu Sobocińskiego. W szczególności rękopis książki o antynomiach, która była tylko w jednym ółówkowym egzemplarzu.

Około roku 1935 Leśniewski powiedział, że znalazł błąd w dowodzie twierdzenia Gödla. Ale po dwóch tygodniach odwołał mówiąc, że to on zrobił błąd.

W roku akademickim 1927 – 1928 Ajdukiewicz wykładał w Warszawie. Wtedy i przedtem Ajdukiewicz dużo rozmawiał z Leśniewskim i chyba chodził na jego zajęcia. Z tego głównie czasu pochodzi wielki wpływ Leśniewskiego na Ajdukiewicza. O tym sporo w skrypcie z wykładów Ajdukiewicza w roku 1928.

Przechodząc do spraw merytorycznych, rozpocznę więc od pytań o stosunek artykułu Ajdukiewicza *Die syntaktische Konnexität* do myśli Leśniewskiego o kategoriach semantycznych. Notacja ułankowa pochodzi od Ajdukiewicza. Wprowadził ją po raz pierwszy w artykule *W sprawie uniwersaliów*, 1934. Trudno mi przypomnieć sobie dokładnie jaką notację na kategorie semantyczne używał Leśniewski podczas wykładów. Wiem tylko, że moje notacje używane np. w (1960c), (1967b) i (1968) są modyfikacjami jego zapisu. Podobne są u P. Simonsa. Ponieważ kategoria semantyczna jest u Leśniewskiego całkowicie wyznaczona przez kształt i układ nawiasów, więc podanie tego układu jest dobrą notacją. Najczęściej jednak Leśniewski używał wypowiedzi słownych. Poza notacyjnymi są ważne rozbieżności między nim a Ajdukiewiczem, głównie w potraktowaniu kwantyfikatorów i definicji

**Kwantyfikator** u Leśniewskiego nie jest zwrotem jakiejś kategorii semantycznej. Dlatego też w oryginalnej notacji Leśniewskiego nie używa się znaku na kwantyfikator, tylko pewną interpunkcją obejmującą zmienne, które są związane. I zmienna związana

nazywa się 'objątko'. (Leśniewski miał bogato rozbudowaną własną polską terminologię logistyczną. Używał jej sporo na wykładach.) Gdyby iść za potoczną notacją, np. wedle Peirce'a, to symbol '∏' musiałby występować w rozmaitych kategoriach semantycznych, w zależności od kategorii semantycznej i ilości zmiennych nim związanych. Tymczasem reguły operowania kwantyfikatorami są takie same dla wszelkich kategorii semantycznych i ilości zmiennych. W systemach Leśniewskiego jeśli występuje stała jakiejś kategorii semantycznej, to wolno używać zmiennych tej kategorii. Więc gdyby kwantyfikator miał kategorię semantyczną, musielibyśmy mieć zmienne przebiegające tę kategorię. Leśniewski używał tylko jednego kwantyfikatora, ogólnego. Bo nie umiał wprowadzić wszystkich możliwych kwantyfikatorów i operatorów. Mówił „Jeśli ktoś potrafi wprowadzić do moich systemów wszystkie kwantyfikatory, jestem gotów przyjąć to jako pracę magisterską, doktorską, czy habilitacyjną, zależnie od tego, czego mu właśnie będzie potrzeba”. Reguły operowania kwantyfikatorami są wprowadzone tylko raz, w prototypie i obowiązują we wszystkich dalszych systemach. Są to przede wszystkim reguła podstawiania i reguła rozkładania kwantyfikatora przy równoważności lub przy implikacji, zależnie co jest terminem pierwotnym prototypy. Ale to nie wszystko. Kwantyfikator występuje i w aksjomatach prototypy i następnych systemów i w innych regułach, np. w regule definicji i w regule ekstensjonalności. I wszystko to razem wpływa na sens kwantyfikatora. Wyjaśnienie sensu kwantyfikatora jest wyjątkowo kłopotliwe. Podejrzewano Leśniewskiego o to, że ma podstawieniową koncepcję kwantyfikatora i w związku z tym, że jego kwantyfikator jest metajęzykowy. Ale to niesłuszne podejrzenie. Jego podstawowe rozumienie kwantyfikatora jest takie samo jak Peirce'a: '∏[x [f(x)]]' to uogólnienie na wszystkie moce koniunkcji 'f(x<sub>1</sub>) ∧ f(x<sub>2</sub>) ∧ ...'. Dla niektórych systemów można podać układ weryfikatorów, to znaczy takich x, y, z, ..., w, że f(x) ∧ f(y) ∧ f(z) ∧ f(w) ⊃ ∏[a [f(a)]]. Np. w prototypie, ∏ f [f(0) ∧ f(1)] ⊃ ∏ p [f(p)]. Dla takich systemów Leśniewski budował systemy obliczeniowe. (Patrz *Supplementary Remark*, V, s. 686ff, *Collected Works*.) Ale z tego nie wynika jeszcze, że sens kwantyfikatora wyczerpuje się w weryfikatorach. Niektóre kategorie gramatyczne nie przyjmują skończonej liczby weryfikatorów. Dalej, kwantyfikator przebiega nie tylko zbiór swych weryfikatorów, jeśli go ma, ale również cały zbiór swych wartości, których wyraz może zawierać zmienne nie związane w obrębie tego wyrazu. Muszą tylko wszystkie zmienne być związane w zdaniu będącym tezą systemu. Istotnym jest to, że Leśniewski traktował kategorie semantyczne nie jako kategorie syntaktyczne, lecz jako pewne relacje semantyczne, relacje między kategoriami zwrotów, a kategoriami „bytów”. Np. '∏[p [p ⊃ p]]' mówi mniej więcej tyle co 'zawsze, gdy jakoś jest to tak właśnie jest', a '∏[p [p]]' to tyle co 'zawsze jest tak'. Pierwsze zdanie jest prawdą, drugie fałszem.

**Definicje** u Leśniewskiego mogą wprowadzać nowe kategorie semantyczne, nowe struktury gramatyczne. Np.:

$$D1. \quad \prod pq [ (= (p)(p) = (pq)) ]$$

Pierwsze i trzecie wystąpienie znaku równoważności jest w kategorii semantycznej funktora zdaniotwórczego od dwóch argumentów zdaniowych. Drugie wystąpienie jest w nowej kategorii semantycznej, mianowicie funktora, który z jednym zdaniem tworzy funktor, który z jednym argumentem zdaniowym tworzy zdanie. Ważne jest, że struktura gramatyczna, a więc i semantyczna definiendum jest całkowicie obliczalna ze struktury definiensa. System jest tak pomyślany, że w każdym momencie rozwoju systemu ilość kategorii semantycznych systemu jest skończona i nie wiadomo jakie nowe struktury



wprowadzi się nowymi definicjami. Nie spełnia przeto ten system wymogu, by język był rekurencyjnie określony. Mając jakiś napis, nie wiemy z góry, czy jest on w języku systemu, bo to może zależeć od przyszłych definicji. Reguła definicji to jak reguła pozwalająca przyjąć transformacje gramatyczne, z tym jednak, że transformacje tutaj są w samym języku. Definicje są „rzeczowe” nie „werbalne”.

Obok D1 można przyjąć

$$D2 \quad \prod pq [= (\supset \langle p \rangle (q) \supset (pq))]$$

I podobnie dla wszystkich dwuargumentowych funktorów. Istnieje pokusa, by te transformacje uogólnić.

$$D3 \quad \prod fpq [= (f \langle p \rangle (q) f(pq))]$$

Ale D3 jest u Leśniewskiego niedopuszczalna. Bowiem zmienna 'f' występuje dwukrotnie pod tym samym kwantyfikatorem w różnych kategoriach semantycznych; raz jako ((s;s);s), drugi raz jako (s;ss). Mówię wówczas, że zmienna ta ma tu spektrum semantyczne wielkości 2. Leśniewski dopuszczał tylko 1 jako wielkość spektrum semantycznego zmiennej. Jest to ograniczenie dość istotne i utrudniające porównywanie jego systemów np. z systemami logiki kombinatorycznej.

Reguły definicji pierwszy wprowadził Frege. Leśniewski je rozszerzył i uściślił. Tak sformułowane reguły definicji pozwalają na poprawne operowanie podstawieniami funkcyjnymi. Dwadzieścia lat po pracy Leśniewskiego czołowi logicy mieli kłopoty z poprawnym sformułowaniem reguły, która pozwalałaby podstawić funkcję w miejsce odpowiedniej zmiennej. Np. prawo Peirce'a ' $\supset(\supset(pq)p) p$ ' można traktować jako funkcję od dwóch zmiennych, zdefiniować

$$D4 \quad \prod pq [= (Peirce(pq) \supset (\supset(\supset(pq)p)p))]$$

i podstawić 'Peirce' pod jakąkolwiek zmienną kategorii semantycznej (s;ss).

**Ontologia** została „wmyślona na ławce w Saskim Ogrodzie” w roku 1920 lub 1921. Jest to system bardzo rozległy i to co jest w *Elementach* Kotarbińskiego jest tylko fragmentem pierwszego „rozdziiału” ontologii.

Whitehead i Russell w \*14.01 zdefiniowali deskrypcje. Po wysupłaniu się z ich zawitych notacji sprowadza się to do (upraszczam i wulgaryzuję symbolikę)

$$R1 \quad \prod \varphi \psi [\varphi \varepsilon \psi = \sum c [\prod x [\varphi \{x\} = x=c] \wedge \psi \{c\}]]$$

R1 jest inferencyjnie równoważne tezie

$$R2 \quad \prod ab [a \text{ est } b = (\sum c [c \text{ est } a] \wedge \prod c [c \text{ est } a \supset c \text{ est } b] \wedge \wedge \prod cd [(c \text{ est } a \wedge d \text{ est } a) \supset c \text{ est } d])]$$

W R2 'est' jest zamiast epsilon. Kategorie semantyczne a, b, c są dowolne, ale nie n. Żeby uchwycić sens zwrotu 'a est b' podaję jedną z dalszych tez

$$R3 \quad \prod ab [a \text{ est } b = \sum c [a = \langle c \rangle \wedge b \{c\}]]$$

gdzie ' $\langle c \rangle$ ' jest „klasa zawierająca c jako jedyny element”. Jeśli przyjąć R2, gdzie a, b i c będą kategorii semantycznej nazwy, to to stanie się to aksjomatem ontologii. Zatem można patrzeć na ontologię jako na pewnego rodzaju prostą teorię typów rozszerzoną przez podobne relacje zachodzące w kategorii semantycznej nazw. Z tym jednak, że

ontologia ma mocniejsze reguły wnioskowania. Do definicji prototypycznych dołączona jest jeszcze reguła definicji ontologicznych pozwalająca przyjąć schemat:

$$\lceil \lceil abc [a \text{ est } *(bc) = (a \text{ est } a) \wedge F(abc)] \rceil$$

gdzie gwiazdka jest nowym terminem w swojej kategorii semantycznej a 'est' jest funktorem, o którym mamy jako tezę formułę różniącą się od aksjomatu ontologii co najwyżej kategoriami semantycznymi. Jest to reguła bardzo silna, podobna do postulatów teorii mnogości. (Patrz mój Dyscriptions in Russell's Theory and in Ontology, „Studia Logica”, 36/4, 1977, 271 – 284.)

Leśniewski rugował funkcje **intensjonalne**. Byłem na zebraniach jego seminarium, gdy mówił o tym. Nie byłem dość przygotowany by zrozumieć. Przypisywał zdaniom jakieś przedmioty i chyba zdanie z funkcją intensjonalną mówiło o stosunku między mówiącym a tym przedmiotem. Ale jak to było robione, nie wiem.

EUGENIUSZ ŻABSKI: Kilka uwag o Bocheńskiego logice religii (Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział we Wrocławiu, 7 V 1992 r.).

Ukazał się polski przekład książki Józefa M. Bocheńskiego pt. *Logika religii*. W pracy tej Autor prowadzi niezwykle wnikliwe, subtelne i na bardzo wysokim poziomie naukowym metasystemowe rozważania na temat logiki religii. Zajmę się jednym, chyba nie najważniejszym w tej pracy — bo potraktowanym dość marginalnie — ale mnie interesującym, problemem logiki religii. Taką logikę religii na str. 61 wymienionej książki zarysował Bocheński w następujących słowach: „w pismach katolickich zdania nie są poprostu podzielone na prawdziwe i fałszywe, ale jeszcze dodatkowo na zdania wiary (*de fide*) i heretyckie. Opis logiczny sytuacji wymaga na przykład następujących teorematów (gdzie 'F(P)' oznacza 'P jest zdaniem wiary', 'T(P)' — 'P jest zdaniem prawdziwym', zaś '~P' — 'negacja P').

(1)  $(P) \cdot F(P) \supset T(P)$

(2)  $(\exists P) \cdot \sim F(P) \cdot T(P)$

Przedstawię nieco dokładniej tę logikę, a następnie, na wzór Bocheńskiego logiki religii, zbuduję trzy inne logiki, które także można by nazwać logikami religii. Wszystkie logiki religii, o których będzie mowa, oparte są na rachunku zdań z kwantyfikatorami zbudowanymi przez J. Łukasiewicza. Rachunek ten przedstawić można tak. Aksjomatami tego rachunku są:

1. aksjomaty Tarskiego-Bernaysa dla implikacyjnego rachunku nazw:

a1.  $(p \rightarrow q) \rightarrow ((q \rightarrow r) \rightarrow (p \rightarrow r))$

a2.  $q \rightarrow (p \rightarrow q)$

a3.  $((p \rightarrow q) \rightarrow p) \rightarrow p$

2. aksjomaty charakteryzujące negację:

a4.  $\sim p \rightarrow (p \rightarrow \bigwedge_p p)$

a5.

$$(p \rightarrow \bigwedge_p p) \rightarrow \sim p$$

Regułami pierwotnymi tego rachunku są reguła podstawiania, reguła odrywania i dwie reguły dotyczące kwantyfikatora ogólnego. Pierwsza z tych reguł pozwala dołączyć kwantyfikator ogólny wiążący dowolną zmienną zdaniową na początku poprzednika implikacji będącej tezą. Druga z tych reguł pozwala na początku następnika implikacji będącej tezą dołączyć kwantyfikator ogólny wiążący taką zmienną, która nie jest zmienną wolną w poprzedniku tej implikacji.

Przedstawioną wyżej logikę będę nazywał Łukasiewicza rachunkiem zdań z kwantyfikatorami (w skrócie ŁK).

ŁK omówiony jest w pracy [2].

Bocheńskiego logikę religii zarysowaną we wspomnianej książce oprzeć można — jak się wydaje — na ŁK. Zatem Bocheńskiego logikę religii przedstawić można w następujący sposób. Aksjomatami jej są:

1. aksjomaty ŁK,
2. aksjomaty podane przez Bocheńskiego, które można zapisać tak:

W1.

$$\bigwedge_p (Fp \rightarrow Tp)$$

W2.

$$\sim \bigwedge_p (Tp \rightarrow Fp)$$

Stałe  $F$  i  $T$  odpowiednio czytamy: „jest zdaniem wiary” oraz „jest prawdziwe”.

Aksjomaty W1 i W2 odpowiednio głoszą: „Każde zdanie wiary jest prawdziwe” oraz „Nie wszystkie zdania prawdziwe są zdaniami wiary”. Oba aksjomaty łącznie stwierdzają, że zbiór zdań wiary jest zawarty właściwie w zbiorze zdań prawdziwych.

Bocheńskiego logika religii — jak łatwo zauważyć — wyraża przekonania człowieka wierzącego o prawdziwości religii. Bocheńskiego logikę religii nazywać będę logiką człowieka wierzącego i oznaczać symbolem  $B_1$ . Nie wszyscy, jak wiadomo, żywią przekonania człowieka wierzącego. Heretycy np. są przekonani o fałszywości niektórych zdań wiary. Ateiści z kolei twierdzą, że wszystkie zdania wiary są fałszywe. Sceptycy zaś wątpią zarówno w to, że wszystkie zdania wiary są prawdziwe, jak też w to, że wszystkie zdania wiary są fałszywe.

Na wzór logiki człowieka wierzącego, zbuduję logiki: heretyka, ateisty i sceptyka. Zaczynam od logiki ateisty.

Aksjomatami logiki ateisty, którą oznaczać będę symbolem  $B_2$ , są:

1. aksjomaty ŁK,
2. aksjomaty specyficzne  $B_2$ :

A1.

$$\bigwedge_p (Fp \rightarrow \sim Tp)$$

A2.

$$\sim \bigwedge_p (\sim Tp \rightarrow Fp)$$

Aksjomaty A1 i A2 odpowiednio głoszą: „Żadne zdanie wiary nie jest prawdziwe” oraz „Nie wszystkie zdania nieprawdziwe są zdaniami wiary”. Oba te aksjomaty łącznie stwierdzają, że zbiór zdań wiary jest zawarty właściwie w zbiorze zdań nieprawdziwych.

Aksjomatami logiki heretyka, którą będą oznaczał symbolem  $B_3$ , są:

1. aksjomaty ŁK,
2. aksjomaty specyficzne  $B_3$ ,

H1. 
$$\sim \bigwedge_p (Fp \rightarrow Tp)$$

H2. 
$$\sim \bigwedge_p (Tp \rightarrow Fp)$$

Aksjomaty H1 i H2 głoszą odpowiednio: „Nie każde zdanie wiary jest prawdziwe” oraz „Nie każde zdanie prawdziwe jest zdaniem wiary”. Inaczej, aksjomaty te głoszą odpowiednio: „Istnieje zdanie wiary nieprawdziwe”, „Istnieje zdanie prawdziwe nie będące zdaniem wiary”.

Regułami dowodzenia zarówno  $B_1$  jak i  $B_2$ , jak i  $B_3$  są reguły dowodzenia przyjęte w ŁK.

Zanim przedstawię logikę sceptyka, muszę najpierw zaprezentować logikę, którą nazwę systemem  $M(\text{ŁK})$ .

Aksjomatami systemu  $M(\text{ŁK})$  są:

1. aksjomaty ŁK,
2. aksjomaty charakteryzujące alternatywę, koniunkcję i równoważność:

a6. 
$$(p \vee q) \rightarrow (\sim p \rightarrow q)$$

a7. 
$$(\sim p \rightarrow q) \rightarrow (p \vee q)$$

a8. 
$$(p \wedge q) \rightarrow \sim(\sim p \vee \sim q)$$

a9. 
$$\sim(\sim p \vee \sim q) \rightarrow (p \wedge q)$$

a10. 
$$(p = q) \rightarrow ((p \rightarrow q) \wedge (q \rightarrow p))$$

a11. 
$$((p \rightarrow q) \wedge (q \rightarrow p)) \rightarrow (p = q)$$

3. aksjomaty systemu M von Wrighta:

M1. 
$$p \rightarrow \Diamond p$$

M2. 
$$\Diamond(p \vee q) = (\Diamond p \vee \Diamond q)$$

4. aksjomat charakteryzujący funktor konieczności:

K. 
$$\Box p = \sim \Diamond \sim p$$

System M przedstawiony jest w pracy [2].

Regułami pierwotnymi systemu  $M(\text{ŁK})$  są reguły pierwotne systemu ŁK, ponadto dwie reguły systemu M. Pierwsza z tych reguł (reguła Gödla) pozwala każdą tezę systemu  $M(\text{ŁK})$  poprzedzić symbolem funkтора konieczności. Druga zaś pozwala przyjmując jako tezę systemu  $M(\text{ŁK})$  wyrażenie postaci:  $\Diamond A = \Diamond B$ , gdy tezą systemu  $M(\text{ŁK})$  jest wyrażenie postaci:  $A = B$ .

Mogę już przedstawić logikę sceptyka, którą będę oznaczał symbolem  $B_4$ . Aksjomatami  $B_4$  są:

1. aksjomaty systemu  $M(\mathcal{L}K)$ ,
2. aksjomaty specyficzne  $B_4$ :

- S1. 
$$\diamond \bigwedge_p (Fp \rightarrow Tp)$$
- S2. 
$$\diamond \sim \bigwedge_p (Fp \rightarrow Tp)$$
- S3. 
$$\diamond \bigwedge_p (Fp \rightarrow \sim Tp)$$
- S4. 
$$\diamond \sim \bigwedge_p (Fp \rightarrow \sim Tp)$$

Aksjomaty S1 – S4 głoszą odpowiednio: „Możliwe, że każde zdanie wiary jest prawdziwe”, „Możliwe, że nie każde zdanie wiary jest prawdziwe”, „Możliwe, że żadne zdanie wiary nie jest prawdziwe” oraz „Możliwe, że nie każde zdanie wiary jest nieprawdziwe”.

Regułami dowodzenia  $B_4$  są reguły dowodzenia przyjęte w  $M(\mathcal{L}K)$ .

Wydaje się, że nie ma żadnych logicznych racji przemawiających na korzyść którejkolwiek z przedstawionych logik religii. Na korzyść takiej, czy innej logiki przemawiać mogą jakieś założone zasady teologiczne, filozoficzne, może inne jeszcze, ale nie logiczne. Z punktu widzenia np. teologii katolickiej słuszna jest jedynie logika  $B_1$ .

$B_1$ ,  $B_2$ ,  $B_3$  i  $B_4$  są minimalnymi logikami religii odpowiednio człowieka wierzącego, ateisty, heretyka i sceptyka. Minimalnymi tzn. takimi, które zawierają się w każdej logice religii odpowiednio człowieka wierzącego, ateisty, heretyka i sceptyka.

Każdą z logik  $B_1 - B_4$  można rozszerzać dodając bądź nowe aksjomaty sformułowane w językach tych logik, bądź wzbogacając ich języki o nowe stałe i dodając nowe aksjomaty sformułowane w językach wzbogaconych o te nowe stałe.

Każdą z omawianych logik religii można np. rozszerzyć o nowe następujące aksjomaty sformułowane w językach tych logik:

1. 
$$\bigwedge_p (Tp \rightarrow \sim T\sim p)$$
2. 
$$\bigwedge_p (Fp \rightarrow \sim F\sim p)$$
3. 
$$\bigwedge_{p,q} \bigwedge (T(p \rightarrow q) \rightarrow (Tp \rightarrow Tq))$$
4. 
$$\bigwedge_{p,q} \bigwedge (Tp \rightarrow Tq) \rightarrow T(p \rightarrow q)$$

5.

$$\bigwedge_{p, q} (F(p \rightarrow q) \rightarrow (Fp \rightarrow Fq))$$

6.

$$\bigwedge_{p, q} (Fp \rightarrow Fq) \rightarrow F(p \rightarrow q)$$

Aksjomaty te głoszą odpowiednio: „Jeśli jakieś zdanie jest prawdziwe (*resp.* jest zdaniem wiary), to nie jest nim jego negacja”, „Dla wszelkich zdań  $p$  i  $q$ , jeśli prawdziwa jest implikacja jeśli  $p$ , to  $q$ , to jeśli prawdziwy jest poprzednik tej implikacji, to również prawdziwy jest następnik tej implikacji”, „Dla wszelkich zdań  $p$  i  $q$  jeśli (jeśli prawdziwe jest  $p$ , to prawdziwe jest  $q$ ), to prawdziwa jest implikacja jeśli  $p$ , to  $q$ ”, „Dla wszelkich zdań  $p$  i  $q$  jeśli zdaniem wiary jest implikacja jeśli  $p$ , to  $q$ , to jeśli poprzednik tej implikacji jest zdaniem wiary, to zdaniem wiary jest również jej następnik” oraz „Dla wszelkich zdań  $p$  i  $q$  jeśli (jeśli zdaniem wiary jest  $p$ , to zdaniem wiary jest  $q$ ), to zdaniem wiary jest implikacja jeśli  $p$ , to  $q$ ”.

Z formalnego punktu widzenia aksjomaty 3 – 6 stwierdzają rozdzielność funktorów  $T$  i  $F$ .

Język omówionych logik religii można wzbogacić o nową stałą, np. o stałą  $H$ , czytana: „jest heretyckie”. W tak wzbogaconym języku można sformułować następujące wyrażenia:

W3.

$$\bigwedge_p (Hp \rightarrow \sim Tp)$$

W4.

$$\sim \bigwedge_p (\sim Tp \rightarrow Hp)$$

W5.

$$\bigwedge_p (Fp \rightarrow \sim Hp)$$

W3 – W5 odpowiednio głoszą: „Żadne zdanie heretyckie nie jest prawdziwe, „Nie każde zdanie nieprawdziwe jest heretyckie” oraz „Żadne zdanie wiary nie jest heretyckie”. W3 i W4 łącznie głoszą, że zbiór zdań heretyckich jest zawarty właściwie w zbiorze zdań nieprawdziwych, zaś W5 głosi, że zbiory zdań heretyckich i wiary są rozłączne.

W języku logiki sceptyka wzbogaconym o stałą  $H$  można sformułować następujące wyrażenia:

S5.

$$\diamond \bigwedge_p (Hp \rightarrow \sim Tp)$$

S6.

$$\diamond \sim \bigwedge_p (Hp \rightarrow \sim Tp)$$

S5 i S6 stwierdzają odpowiednio: „Możliwe, że żadne zdanie heretyckie nie jest prawdziwe” oraz „Możliwe, że nie każde zdanie heretyckie jest prawdziwe”.

$B_1$  można wzbogacić o aksjomaty W3 – W5, zaś  $B_4$  — o aksjomaty S5 i S6.

Każdą z omawianych logik można by wzbogacić dodatkowo o następujące aksjomaty:

1. 
$$\bigwedge_p (Hp \rightarrow \sim H\sim p)$$
2. 
$$\bigwedge_p \bigwedge_q (H(p \rightarrow q) \rightarrow (Hp \rightarrow Hq))$$
3. 
$$\bigwedge_p \bigwedge_q (Hp \rightarrow Hq) \rightarrow H(p \rightarrow q)$$

Aksjomaty te głoszą odpowiednio: „Jeśli jakieś zdanie jest heretyckie, to nie jest nim jego negacja”, „Dla wszelkich zdań  $p$  i  $q$  jeśli heretycka jest implikacja jeśli  $p$ , to  $q$ , to jeśli heretycki jest jej poprzednik, to heretycki jest również jej następnik” oraz „Dla wszelkich zdań  $p$  i  $q$  jeśli (jeśli heretyckie jest zdanie  $p$ , to heretyckie jest zdanie  $q$ ), to heretycka jest implikacja jeśli  $p$ , to  $q$ ”.

Z formalnego punktu widzenia ostatnie dwa aksjomaty stwierdzają rozdzielną funkcję  $H$ .

Takie wzbogacanie omawianych logik religii o nowe aksjomaty można by kontynuować aż do uzyskania teorii, która w satysfakcjonujący nas sposób opisywałaby interesujące nas sytuacje.

### Bibliografia

- [1] Józef M. Bocheński, *Logika religii*, Instytut Wydawniczy Pax, 1990.
- [2] Ludwik Borkowski, *Logika formalna*, PWN, Warszawa 1970.

EUGENIUSZ ŻABSKI: O nihilistycznym rachunku zdań z kwantyfikatoryami (Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział we Wrocławiu, 21 V 1992 r.).

**1. Uwagi wprowadzające.** W pracy [5] dość dokładnie omówiłem nihilistyczny rachunek zdań (w skrócie: nrz). Jest to rachunek, w którym zdania mogą przyjmować trzy wartości logiczne: prawdę, fałsz i nieokreśloność. Wyrażenie  $nrz\ p \vee \sim p$  przy pewnym podstawieniu za zmienną zdaniową  $p$  jest prawdziwe, przy innym nieokreślone. W nrz nie można jednak sformułować zdania stwierdzającego, że nie jest tak, że dla każdego podstawienia zdań za  $p$  zachodzi  $p \vee \sim p$ , lub inaczej, że jest takie podstawienie zdań za zmienną  $p$ , że wyrażenie  $p \vee \sim p$  jest nieokreślone. Zdania takie można sformułować w rachunku zdań z kwantyfikatoryami wiążącymi zmienne zdaniowe. Zadaniem niniejszej pracy jest przedstawienie takiego rachunku. Nihilistyczny rachunek zdań z kwantyfikatoryami (w skrócie: nrzk) jest analogonem klasycznego rachunku zdań z kwantyfikatoryami. Ten ostatni przedstawiony jest w pracy [1].

Wyjaśnię najpierw jaki jest sens kwantyfikatora ogólnego i szczegółowego w nrzk.

Wyrażeniem ‘dla każdego  $p$ ,  $A$ ’ (symbolicznie  $\bigwedge_p A$ ) posługujemy się, by stwierdzić, że wyrażenie  $A$  jest prawdziwe przy wszelkim podstawieniu zdań za zmienną zdaniową  $p$ .

Zatem używamy tego wyrażenia zamiennie z wyrażeniem  $A$ . Np. posługując się wyrażeniem  $\bigwedge_p (p \rightarrow p)$  stwierdzamy prawdziwość implikacji  $p \rightarrow p$ , dla dowolnego podstawienia za zmienną zdaniową  $p$ . Wyrażenia 'dla pewnego  $p$ ,  $A$ ' (symbolicznie:  $\bigvee_p A$ ) używamy, by stwierdzić, że wyrażenie  $A$  jest prawdziwe przy pewnym podstawieniu za zmienną zdaniową  $p$ . Np. posługując się wyrażeniem  $\bigvee_p (p \vee \sim p)$  stwierdzamy prawdziwość  $p \vee \sim p$ , dla pewnego podstawienia za zmienną zdaniową  $p$ .

Nrzk jest tylko nieznaczną modyfikacją nihilistycznego węższego rachunku kwantyfikatorów. Ten ostatni rachunek omówiłem w pracy [4].

## 2. Język nrzk. Przystępuję do opisu języka nrzk (w skrócie: Jnrzk).

**A. Alfabet Jnrzk.** Alfabet Jnrzk składa się z następujących symboli:

### 1. Stałe logiczne:

a)  $\sim, \vee, \wedge, \rightarrow, \equiv$  zwane odpowiednio negacją, alternatywą, koniunkcją, implikacją i równoważnością,

b)  $\bigwedge, \bigvee$  zwane odpowiednio kwantyfikatorem dużym i kwantyfikatorem małym.

2. Stałe specyficzne Jnrzk:  $T, F, N$  czytane odpowiednio: „jest prawdziwe”, „jest fałszywe”, „jest nieokreślone”.

3. Zmienne zdaniowe:  $p, q, r, \dots$

4. Znaki techniczne, tj. nawiasy i przecinki.

**B. Formuły atomowe Jnrzk.** Formułą atomową Jnrzk jest każda zmienna zdaniowa.

**C. Formuły Jnrzk.** Formułami Jnrzk są takie i tylko takie wyrażenia, które spełniają następujące warunki:

1. każda formuła atomowa Jnrzk jest formułą tego języka,

2. jeśli  $A$  jest formułą Jnrzk, to wyrażenia postaci  $\bigwedge_p (A), \bigvee_p (A), \sim(A), T(A), F(A), N(A)$  są również formułami Jnrzk,

3. jeśli  $A$  i  $B$  są formułami Jnrzk, to wyrażenia postaci  $(A) \vee (B), (A) \wedge (B), (A) \rightarrow (B), (A) \equiv (B)$  są również formułami Jnrzk.

Używając dalej wyrazu 'formuła' mam zawsze na myśli formułę Jnrzk.

Wyrażenie  $A$  w dowolnej formule o postaci  $\bigwedge_p A$  lub  $\bigvee_p A$  nazywam zasięgiem odpowiedniego kwantyfikatora. Zmienna zdaniowa  $p$  występująca w danym miejscu w formule  $A$  jest w tym miejscu związana, jeśli jest ona podpisana pod którymś z kwantyfikatorów lub też znajduje się w zasięgu jakiegoś kwantyfikatora, pod którym podpisana jest również zmienna zdaniowa  $p$ . Jeśli zmienna zdaniowa  $p$  występująca w danym miejscu w formule  $A$  nie jest w tym miejscu związana, to mówimy, że jest ona w tym miejscu wolna w  $A$ . Zmienna zdaniowa  $p$  jest wolna w  $A$  wtedy i tylko wtedy, gdy przynajmniej w jednym miejscu zmienna ta jest wolna w  $A$ .

Symbolem  $A(p/q)$  oznaczać będę formułę, która powstaje z formuły  $A$  przez podstawienie zmiennej zdaniowej  $q$  za zmienną zdaniową  $p$ . Aby podstawienie takie było poprawne muszą być spełnione — jak wiadomo pewne warunki:

1. zmienną zdaniową  $q$  podstawia się we wszystkich miejscach, w których zmienna zdaniowa  $p$  jest wolna w  $A$ ,



2. zmienna zdaniowa  $q$  nie może w żadnym miejscu stać się związana w  $A$  w wyniku podstawienia,

3.  $(\sim A)(p/q) = \sim A(p/q)$

analogicznie dla pozostałych funktorów jednoargumentowych:  $T, F, N$ .

4.  $(A \wedge B)(p/q) = A(p/q) \wedge B(p/q)$

analogicznie dla pozostałych funktorów dwuargumentowych:  $\vee, \rightarrow, \equiv$ .

5.  $\bigwedge_r A(p/q) = \bigwedge_r A(p/q)$ , gdy  $r \neq q$ .

analogicznie dla małego kwantyfikatora.

Gdy podstawienie narusza którykolwiek z warunków prawidłowego podstawienia, jego wynikiem jest formuła wyjściowa, tzn.  $A(p/q) = A$ .

Dalej zamiast zwrotu 'wtedy i tylko wtedy, gdy' będę używał skrótu: 'wtw'.

Przyjmuję pewne umowy dotyczące nawiasów. Przyjmuję mianowicie, że znaki  $T, F, N$  i  $\sim$  wiążą najmocniej a spójniki  $\wedge, \vee$  — mocniej niż funktory  $\rightarrow, \equiv$ . Umawiamy się ponadto, że: 1. formuły atomowe nigdy nie ujmujemy w nawiasy, 2. formuły postaci

$\bigwedge_p (\bigwedge_q (A))$  zapisujemy w następujący sposób  $\bigwedge_p \bigwedge_q (A)$ . Podobne skróty stosujemy w przypadkach innych układów kwantyfikatorów i innych symboli. I tak zamiast pisać

$\sim (\bigwedge_p (A))$  lub  $\sim (\bigvee_p (A))$  piszę odpowiednio krócej  $\sim \bigwedge_p (A)$  lub nawet  $\sim \bigwedge_p A$ .

Zamiast  $(A) \vee (B)$ ,  $(A) \wedge (B)$ ,  $(A) \rightarrow (B)$ ,  $(A) \equiv (B)$  będę pisał często odpowiednio  $A \vee B$ ,  $A \wedge B$ ,  $A \rightarrow B$ ,  $A \equiv B$ . Także zamiast  $\sim (A)$ ,  $T(A)$ ,  $F(A)$ ,  $N(A)$  będę często pisał odpowiednio  $\sim A$ ,  $TA$ ,  $FA$ ,  $NA$ .

**D. Formuły o postaciach prefiksowych.** Formułami o postaciach prefiksowych nazywać będę te i tylko te formuły, które spełniają następujące warunki: 1. jeśli  $A$  jest formułą, to wyrażenia postaci  $TA$ ,  $FA$ ,  $NA$  są formułami o postaciach prefiksowych; 2. jeśli  $A$  jest formułą o postaci prefiksowej, to  $\sim A$  jest formułą o postaci prefiksowej; 3. jeśli  $A$  i  $B$  są formułami o postaciach prefiksowych, to  $A \vee B$ ,  $A \wedge B$ ,  $A \rightarrow B$  oraz  $A \equiv B$  są także formułami o postaciach prefiksowych.

**3. Aksjomaty nrzk.** Aksjomatami nrzk są wszystkie te i tylko te formuły, które podpadają pod jeden z następujących schematów:

A1.  $A \rightarrow (B \rightarrow A)$

A2.  $(A \rightarrow (B \rightarrow C)) \rightarrow ((A \rightarrow B) \rightarrow (A \rightarrow C))$

A3.  $\sim \sim A \rightarrow A$

A4.  $A \rightarrow \sim \sim A$

A5.  $A \rightarrow (\sim A \rightarrow B)$

A6.  $(A \rightarrow B) \rightarrow (\sim B \rightarrow \sim A)$ , o ile  $A$  jest formułą prefiksową.

A7.  $A \wedge B \rightarrow A$

A8.  $A \wedge B \rightarrow B$

A9.  $(A \rightarrow B) \rightarrow ((A \rightarrow C) \rightarrow (A \rightarrow B \wedge C))$

A10.  $A \rightarrow A \vee B$

- A11.  $B \rightarrow A \vee B$   
 A12.  $(A \rightarrow C) \rightarrow ((B \rightarrow C) \rightarrow (A \vee B \rightarrow C))$   
 A13.  $(A \equiv B) \rightarrow (A \rightarrow B)$   
 A14.  $(A \equiv B) \rightarrow (B \rightarrow A)$   
 A15.  $(A \rightarrow B) \rightarrow ((B \rightarrow A) \rightarrow (A \equiv B))$   
 A16.  $TA \equiv A$   
 A17.  $FA \equiv \sim A$   
 A18.  $\sim NA \equiv TA \vee FA$   
 A19.

$$\bigwedge_p A \rightarrow A(p/q)$$

A20.

$$A \rightarrow \bigvee_p A$$

A21.

$$\bigwedge_p (A \rightarrow B) \rightarrow (A \rightarrow \bigwedge_p B),$$

o ile zmienna zdaniowa  $p$  nie jest zmienną wolną w  $A$ .

A22.

$$\bigwedge_p (A \rightarrow B) \rightarrow (\bigvee_p A \rightarrow B)$$

o ile zmienna zdaniowa  $p$  nie jest zmienną wolną w  $B$ .

Jako pierwotne reguły dowodzenia w nrzk przyjmują regułę odrywania (RO):

$$\frac{A \rightarrow B}{\frac{A}{B}}$$

oraz regułę (RG):

$$\frac{A}{\bigwedge_p A}$$

**4. Twierdzenia w nrzk. Reguły wtórne w nrzk.** Formuła  $A$  jest tezą (twierdzeniem) nrzk wtw istnieje skończony ciąg formuł  $A_1, \dots, A_n$  taki, że ostatnim wyrazem tego ciągu jest  $A$  oraz każdy wyraz tego ciągu jest albo aksjomatem opartym na jednym ze schematów aksjomatów nrzk, albo powstał z poprzedzających go wyrazów tego ciągu przez zastosowanie którejś z pierwotnych reguł dowodzenia w nrzk.

Formuła  $A$  jest dowiedzalna w nrzk ze zbioru formuł  $X$  (symbolicznie:  $X \vdash_{\text{Dow}} A$ ) wtw istnieje skończony ciąg formuł  $A_1, \dots, A_n$ , którego ostatnim wyrazem jest  $A$ , i w którym każdy

wyraz jest albo elementem zbioru  $X$  (założeniem), albo aksjomatem opartym na jednym ze schematów aksjomatów nrzk, albo powstał z poprzedzających go wyrazów w tym ciągu przez zastosowanie którejś z pierwotnych reguł dowodzenia w nrzk.

Reguła jest wtórna w systemie aksjomatycznym nrzk wtw dla dowolnej należącej do niej pary  $\langle X, \{A\} \rangle$  zachodzi  $X \vdash_{\text{Dow}} A$ .

**5. Relacja inferencji w nrzk. Twierdzenia o dedukcji.** Formuła  $A$  jest inferowalna w nrzk ze zbioru formuł  $X$  (symbolicznie  $X \vdash A$ ) wtw istnieje skończony ciąg formuł  $A_1, \dots, A_n$ , którego ostatnim wyrazem jest  $A$ , i w którym dowolny wyraz jest albo elementem zbioru  $X$  (założeniem), albo tezą nrzk (w szczególności aksjomatem nrzk), albo powstał z poprzedzających go wyrazów tego ciągu przez zastosowanie którejś z reguł dowodzenia w nrzk pierwotnych lub wtórnych.

Relacji inferencji w nrzk przysługują następujące własności:

- Lemat 1. (1)  $X \vdash_{\text{Dow}} A$  wtw  $X \vdash A$ ,  
 (2)  $\emptyset \vdash A$  wtw  $A$  jest tezą,  
 (3)  $A \vdash A$ ,  
 (4) Jeśli  $X \vdash A$  oraz  $A \vdash B$ , to  $X \vdash B$ ,  
 (5) Jeśli  $X \vdash A$  oraz  $X \subseteq Y$ , to  $Y \vdash A$ .

Relacji inferencji w nrzk przysługują także poniższe własności.

*Twierdzenie o dedukcji wprost dla nrzk.*  $X \cup \{A\} \vdash_{\text{Dow}} B$  oraz zmienne zdaniowe podlegające generalizacji w toku dedukcji uzasadniającej zachodzenie tej relacji nie są wolne w  $A$ , to  $X \vdash A \rightarrow B$ .

*Słabe twierdzenie o dedukcji nie wprost dla nrzk.* Jeśli  $X \cup \{A\} \vdash_{\text{Dow}} \{B, \sim B\}$  oraz zmienne zdaniowe podlegające generalizacji w toku dedukcji uzasadniającej zachodzenie tej relacji nie są wolne w  $A$  oraz  $A$  jest formułą o postaci prefiksowej, to  $X \vdash \sim A$ .

*Mocne twierdzenie o dedukcji nie wprost dla nrzk.* Jeśli  $X \cup \{\sim A\} \vdash \{B, \sim B\}$ , oraz zmienne zdaniowe podlegające generalizacji w toku dedukcji uzasadniającej zachodzenie tej relacji nie są wolne w  $A$  oraz  $A$  jest formułą o postaci prefiksowej, to  $X \vdash A$ .

Z twierdzeń o dedukcji dla nrzk jako proste wnioski otrzymujemy ich wersje użyteczne w praktyce dowodowej.

*Twierdzenie o dedukcji wprost dla nrzk.* Jeśli  $\{A_1, \dots, A_n\} \vdash_{\text{Dow}} B$  oraz zmienne zdaniowe podlegające generalizacji w toku dedukcji uzasadniającej zachodzenie tej relacji nie są wolne w żadnej ze stanowiących założenia formuł  $A_1, \dots, A_n$ , to  $\emptyset \vdash A_1 \rightarrow (\dots(A_n \rightarrow B)\dots)$ .

*Słabe twierdzenie o dedukcji nie wprost dla nrzk.* Jeśli  $\{A_1, \dots, A_n, B\} \vdash_{\text{Dow}} \{C, \sim C\}$  oraz zmienne zdaniowe podlegające generalizacji w toku dedukcji uzasadniającej zachodzenie tej relacji nie są wolne w żadnej ze stanowiących założenia formuł  $A_1, \dots, A_n, B$  oraz  $B$  jest formułą o postaci prefiksowej, to  $\emptyset \vdash A_1 \rightarrow (\dots(A_n \rightarrow \sim B)\dots)$ .

*Mocne twierdzenie o dedukcji nie wprost dla nrzk.* Jeśli  $\{A_1, \dots, A_n, \sim B\} \vdash_{\text{Dow}} \{C, \sim C\}$  oraz zmienne zdaniowe podlegające generalizacji w toku dedukcji uzasadniającej zachodzenie tej relacji nie są wolne w żadnej ze stanowiących założenia formuł  $A_1, \dots, A_n, \sim B$  oraz  $B$  jest formułą o postaci prefiksowej, to  $\emptyset \vdash A_1 \rightarrow (\dots(A_n \rightarrow B)\dots)$ .

**6. Wartościowania w nrzk. Tautologie nrzk. Wynikanie w nrzk.** Wartościowaniem w nrzk nazywam każdą funkcję  $v$  ze zbioru  $Jnrk$  w zbiór wartości logicznych (symbolicznie:  $v: Jnrk \rightarrow \{0,1\}$ ) taką, że dla dowolnych formuł  $A, B \in Jnrk$ :

- (1) Jeśli  $v(A) = 1$ , to  $v(\sim A) = 0$
- (2)  $v(FA) = 1$  wtw  $v(\sim A) = 1$
- (3)  $v(TA) = 1$  wtw  $v(A) = 1$
- (4)  $v(NA) = 1$  wtw  $v(A) = 0$  i  $v(\sim A) = 0$
- (5)  $v(\sim \sim A) = 1$  wtw  $v(A) = 1$
- (6)  $v(A \wedge B) = 1$  wtw  $v(A) = 1$  i  $v(B) = 1$
- (7)  $v(A \vee B) = 1$  wtw  $v(A) = 1$  lub  $v(B) = 1$
- (8)  $v(A \rightarrow B) = 1$  wtw  $v(A) = 0$  lub  $v(B) = 1$
- (9)  $v(A \equiv B) = 1$  wtw  $(v(A) = 0$  i  $v(B) = 0)$  lub  $(v(A) = 1$  i  $v(B) = 1)$
- (10) Jeśli  $A$  jest formułą o postaci prefiksowej, to  $v(A) = 0$  wtw  $v(\sim A) = 1$
- (11)
- $$v\left(\bigwedge_p A\right) = 1 \text{ wtw dla dowolnej zmiennej zdaniowej } q, A(p/q) = 1$$
- (12)
- $$v\left(\bigvee_p A\right) = 1 \text{ wtw dla pewnej zmiennej zdaniowej } q, v(A(p/q)) = 1$$

Formuła  $A$  jest tautologią nrzk wtw dla dowolnego wartościowania w nrzk  $v$  mamy  $v(A) = 1$ .

Wartościowanie w nrzk  $v$  spełnia zbiór formuł  $X$  wtw dla dowolnej formuły  $A$  należącej do  $X$  zachodzi  $v(A) = 1$ .

Ze zbioru  $X$  wynika na gruncie nrzk zbiór formuł  $Y$  (symbolicznie:  $X \models Y$ ) wtw wszelkie wartościowanie nrzk spełniające zbiór  $X$  spełnia również zbiór  $Y$ .

Relacji wynikania w nrzk przysługują następujące własności:

- Lemat 2. (1)  $X \models X$
- (2) Jeśli  $X \models Y$  oraz  $Y \models Z$ , to  $X \models Z$
- (3) Jeśli  $\emptyset \models A$ , to  $A$  jest tautologią nrzk
- (4) Jeśli  $A$  jest tautologią nrzk, to dla dowolnego zbioru formuł  $X$ :  $X \models A$
- (5) Jeśli  $X \models Y$  oraz  $X \subseteq Z$ , to  $Z \models Y$ .
- (6) Jeśli  $X \models Y$  oraz  $Z \subseteq Y$ , to  $Y \models Z$ .
- (7)  $X \cup \{A\} \models B$  wtw  $X \models A \rightarrow B$
- (8) Jeśli  $X \models \sim A$ , to  $X \cup \{A\} \models \{B, \sim B\}$
- (9) Jeśli  $X \models A$ , to  $X \cup \{\sim A\} \models \{B, \sim B\}$
- (10) Jeśli  $A$  jest formułą o postaci prefiksowej, to
- $$X \models \sim A \text{ wtw } X \cup \{A\} \models \{B, \sim B\}$$
- (11) Jeśli  $A$  jest formułą o postaci prefiksowej, to
- $$X \models A \text{ wtw } X \cup \{\sim A\} \models \{B, \sim B\}$$

**7. Reguły rozkładu formuł. Twierdzenie o pełni nrz.** Tautologiczność formuł nrz sprawdzić można metodą omówioną w pracy [2]. Dla konstrukcji diagramów używać będą następujących reguł rozkładu formuł. Reguły te są bezpośrednimi wnioskami z definicji wartościowania w nrz i nieznacznie zmodyfikowane w stosunku do reguł podanych w pracy [4].

$$(\wedge 1) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline A \wedge B & \\ \hline A & \\ \hline B & \end{array}$$

$$(\wedge 0) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & A \wedge B \\ \hline 1. & A \\ \hline 2. & B \end{array}$$

$$(\vee 1) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline A \vee B & \\ \hline 1. & A \\ \hline 2. & B \end{array}$$

$$(\vee 0) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & A \vee B \\ \hline & A \\ \hline & B \end{array}$$

$$(\rightarrow 1) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline A \rightarrow B & \\ \hline 1. & A \\ \hline 2. & B \end{array}$$

$$(\rightarrow 0) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & A \rightarrow B \\ \hline A & B \end{array}$$

$$(\equiv 1) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline A \equiv B & \\ \hline 1. & A \\ & B \\ \hline 2. & A \\ & B \end{array}$$

$$(\equiv 0) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & A \equiv B \\ \hline 1. & A \\ & B \\ \hline 2. & B \\ & A \end{array}$$

$$(\sim 1) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline \sim A & \\ \hline & A \end{array}$$

$$(\sim 0) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & \sim A \\ \hline A & \end{array}$$

o ile  $A$  nie jest negacją

o ile  $A$  jest formułą o postaci prefiksowej

( $\sim\sim$  1)

1	0
$\sim\sim A$	
$A$	

( $\sim\sim$  0)

1	0
	$\sim\sim A$
	$A$

( $T$  1)

1	0
$TA$	
$A$	

( $T$  0)

1	0
	$TA$
	$A$

( $F$  1)

1	0
$FA$	
$\sim A$	

( $F$  0)

1	0
	$FA$
	$\sim A$

( $N$  1)

1	0
$NA$	
	$A$
	$\sim A$

( $N$  0)

1	0
	$NA$
$A$	
$\sim A$	

( $\bigwedge$  1)

1	0
$\bigwedge_p A$	
$A(p/b_1)$	gdzie $b_1, \dots, b_n$ są wszystkimi zmiennymi zdaniowymi mającymi wolne wystąpienia w obrębie rozpatrywanej formuły
:	
$A(p/b_n)$	

( $\bigwedge$  0)

1	0
	$\bigwedge_p A$
	$A(p/b)$

gdzie  $b$  jest zmienną zdaniową, która w żadnej z wcześniej rozważanych formuł w obrębie danego przypadku nie miała wolnego wystąpienia

( $\bigvee$  1)

1	0
$\bigvee_p A$	
$A(p/b)$	gdzie $b$ jest zmienną, która w żadnej z wcześniej rozważanych formuł w obrębie danego przypadku nie miała wolnego wystąpienia

( $\bigvee$  0)

1	0
	$\bigvee_p A$
	$A(p/b_1)$
	:
	$A(p/b_n)$

gdzie  $b_1, \dots, b_n$  są wszystkimi zmiennymi mającymi wolne wystąpienia w obrębie rozpatrywanej formuły

Jak należy rozumieć dyrektywy zawarte w tych regułach i jak należy sprawdzać tautologiczność formuł, wyjaśnione to jest w pracy [2].

Zbiór tautologii nrzk jest identyczny ze zbiorem twierdzeń nrzk. Fakt ten opisuje następujące twierdzenie:

*Twierdzenie o pełności nrzk.* Dla dowolnej formuły  $A$ ,  $A$  jest twierdzeniem nrzk wt  $A$  jest tautologią nrzk.

Dowód tego twierdzenia jest analogiczny do dowodu twierdzenia o pełności nihilistycznego węższego rachunku kwantyfikatorów podanego w pracy [3].

### Bibliografia

- [1] J. Łukasiewicz, *Elementy logiki matematycznej*, PWN, Warszawa 1958.
- [2] M. Porębska, W. Suchoń, *Elementarne wprowadzenie w logikę formalną*, PWN, Warszawa 1991.
- [3] E. Żabski, *Dowód twierdzenia o pełności nihilistycznego węższego rachunku kwantyfikatorów*, Acta Universitatis Wratislaviensis (w druku).
- [4] E. Żabski, *O nihilistycznym rachunku kwantyfikatorów raz jeszcze*, Ruch Filozoficzny t. XLIX (1992), nr 3/4, s. 290 – 297.
- [5] E. Żabski, *O nihilistycznym rachunku zdań*, Ruch Filozoficzny t. XLVII (1990), nr 3/4, s. 240 – 246.

HANNA BUCZYŃSKA-GAREWICZ: Peirce i semiotyczna koncepcja interpretacji (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, 3 VI 1992 r.).

1. Głównym rysem Peirceowskiej koncepcji interpretacji jest jej racjonalizm. Interpretacja w swej istocie jest intelektualnym, logicznym procesem. Peirce utożsamia myślenie ze znakami, z semiozą, i ta tożsamość ma dla niego zasadnicze znaczenie. Koncepcja znaku jest niekartezjańską odpowiedzią na kartezjańskie pytanie: jak uczynić myśli nasze jasnymi? Semiotyka ma służyć temu zadaniu. Cała koncepcja znaku, interpretacji, semiotyki jest dla Peirce'a narzędziem przewycięzania intuicjonizmu Kartezjańskiego wraz z jego poszukiwaniem absolutnego, doskonałego początku poznania i absolutnej pewności. Bezpośredniej intuicji i pewności zostaje tu przeciwstawiona koncepcja mediacji znakowej rozwijającej się wedle reguł logiki. Jasność myślenia nie jest gwarantowana przez prostotę i oczywistość idei, lecz przez strukturę i formalną poprawność systemu znaków, przez logiczne zorganizowany proces semiozy. Semioza jest utożsamiana z procesem racjonalnego myślenia. Jest także modelem racjonalizmu przeciwstawianym intuicjonizmowi. Koncepcja znaku jest dla Peirce'a narzędziem obrony myślenia przed irracjonalizmem, bowiem to właśnie dzięki temu, że każda myśl *ex definitione* jest znakiem, może ona zostać podporządkowana rygorowi formalnemu gwarantującemu jej trafność i obiektywność i eliminującemu wszystkie niejasności, błędy myślenia.

2. Wedle triadycznej koncepcji znaku interpretacja jest sposobem bycia znaku. Znak i interpretacja są równoczesne i równorzędne, żadne z nich nie jest pierwsze, ani bardziej podstawowe. Ich związek nie jest linearny, lecz kolisty:

Interpretacja tworzy znak, a znak generuje interpretacje. Żadne z tych zjawisk nie może występować oddzielnie. Innymi słowy, nie ma znaczącego znaku bez innych

znaków, interpretujących go, nie ma pojedynczego znaku bez systemu, do którego on należy. Znak mający znaczenie, to znak zinterpretowany przez inny znak, znak należący do systemu znaków. Zarazem znaczenie nie jest nigdy niczym oczywistym, co może być uchwycone w jednorazowej, momentalnej intuicji, lub co jest jasne i przejrzyste samo przez się, lecz jest uchwytywalne tylko pośrednio przez inny znak, czyli przez racjonalny proces interpretacji. Interpretacja nie jest więc dla Peirce'a konstytutywnym momentem znaczącego znaku. Czy znaczy to jednak tym samym, że interpretacja tworzy znaczenie znaku? Nie. Interpretacja należy do znaku samego, jest jego sposobem bycia jako bytu, który z istoty swej interpretuje i musi być interpretowany. Ten skomplikowany sens relacji znaku i interpretacji jest przez Peirce'a wyjaśniany poprzez pojęcie triady i analizę sensu triady. Znak jako triadyczna relacja przynosi ze sobą swą interpretację, znaczenie jest w znaku, a nie pomiędzy znakami. Albo inaczej: znaczenie jest znakiem samym, a nie grą pomiędzy znakami, mimo, że absolutnie pojedynczy znak nie miałby znaczenia, czyli nie byłby znakiem.

Interpretacja jest procesem wewnątrz-znakowym, określonym przez wzajemne relacje interpretatorów, czyli znaków. Interpretacja jest więc obiektywną relacją (cokolwiek ta obiektywność miałyby znaczyć, może ona być nawet wewnętrzną strukturą idei Platońskich), a nie subiektywną zewnętrzną operacją dokonaną na znakach. Ta obiektywność interpretacji ma dla Peirce'a przede wszystkim sens jej niedowolności i nieprzypadkowości, przeciwnie, jest ona dziedziną konieczności, jest dziedziną z której swobodna gra i przypadkowość są wykluczone. Interpretacja podlega regułom, a tych reguł dostarcza logika.

3. Semiotyczna interpretacja jest procesem generowania nowych znaków. Tak długo, jak długo istnieje znak, inny znak go interpretujący jest niezbędny. Znak musi wytwarzać inny znak, aby samemu pozostać znakiem. Innymi słowy, znak jest samoredukującym się bytem. Znaki generują znaki. Interpretacja jest otwartym, nieskończonym procesem. Ta otwartość, czy niepełność ma swe źródło w złożonej budowie znaku. W jego triadyczności. To triada z istoty swej czyni universum znaków wiecznie zmienną i stale otwartą dziedziną. Proces interpretacji znaków przez znaki nie ma granic, nie ma początku ani końca; zarówno absolutnie pierwszy znak, jak i absolutnie ostatni jest niemożliwy. Tę auto-generującą naturę znaku oddaje Peirce m.in. przez pewną dwuznaczność pojęcia „interpretant”. A mianowicie, interpretantem nazywa się trzeci człon triady (np. „interpretant jest możliwym trzecim korelatem triadycznej relacji”. CP 2.242), czyli znaczenie znaku, to, co Trzecie w triadzie. Lecz również interpretant to „nic innego jak tylko inny znak” (CP 1.339). Ta dwuznaczność interpretanta (znak sam i inny znak, który on wywołuje) odkrywa podwójną funkcję znaku/interpretanta: interpretuje i jest interpretowany.

4. Efektem samoreprodukującej się natury triady jest zasadnicza ciągłość semiozy, zasadnicza ciągłość universum znaków i interpretacji. Niemożliwy jest znak nie powiązany z innymi znakami, nie wynikający z nich; nie pojawia się on nigdy przeciw nim, ani jako oderwany fenomen, lecz wyrasta z ciągłego procesu interpretacyjnego. Jeden znak jest początkiem innego, jedna idea rodzi inną. Proces ten ponadto jest procesem wzrostu, rozszerzania, systematycznego rozbudowania, w którym wszystkie elementy są wzajemnie powiązane.

5. Jednakże nieskończona i ciągła generacja nowych znaków pozostaje zarazem zawsze w relacji do obiektywnego świata. Myśli odnoszą się do przedmiotów. Znak jest reprezentantem: reprezentuje on zawsze jakiś przedmiot. Niemożliwy byłby znak nie



reprezentujący, nie-reprezentamen. Referencyjny charakter znaku nie ulega wątpliwości dla Peirce'a.

6. Ze wszystkiego, co powyżej zostało powiedziane o znaku, wynika wyraźnie nie-subiektywny sens interpretacji. Interpretacja jest sposobem bycia znaków. Nie jest ona natomiast zewnętrzną operacją dokonywaną na znakach, w szczególności zaś nie jest podmiotowym aktem rozumienia wykonywanym przez umysł. Semiotyka jest kompletnie wolna od psychologizmu. Peirce podkreślał wielokrotnie, że chce analizować, jak znaki oddziałują na inne znaki bez żadnego odniesienia do umysłu. Semioza jest dlań procesem psychicznym. Jak wspomniano poprzednio, termin 'interpretant' oznacza znak, a nie interpretatora. Kwestia interpretacji należy do logiki, a nie do psychologii, ani nie do historii myśli. Semiotyka oferuje interpretację bezpodmiotową.

7. Innym istotnym momentem semiotyki jest to, że interpretacja jest pojmowana jako proces skierowany ku odkryciu prawdy. Interpretacja nie jest swobodną grą znaczeń, lecz jej rozwój jest zbliżeniem się do prawdy i przybliżaniem się do prawdy jest stałym celem obecnym w procesie znakowym. Takie rozumienie semiozy jest np. wyraźnie zawarte w koncepcji interpretanta moralnego/ostatecznego (*final*), który też może być określony jako cel; innymi słowy, uzyskanie takiego interpretanta pojawia się jako telos całego procesu. Rozwój interpretacji, proces semiozy jest dla Peirce'a równoznaczny ze wzrostem wiedzy, który jest stałym przybliżaniem się do prawdy. Każdy interpretant przynosi jakieś nowe poznanie; każde rozważanie znaku pozwala na podstawie tego, co już znane, dowiedzieć się o czymś dotąd nieznanym. Peirce pisze: „Znak jest czymś, przez znajomość czego dowiadujemy się czegoś więcej” (S&S, s. 31–32), a każde „rozumowanie łączy to, co było już poznane z nową wiedzą właśnie zdobytą, tak że uczymy się tego, co było dotąd nieznanie” (CP 1.339). Celem interpretacji jest prawda i każdy nowy interpretant jest krokiem ku niej. Jak Peirce powiada: „interpretant nie jest niczym innym, niż inną reprezentacją, która przynosi światło prawdy (*to which the torch of truth is handed along*)” (CP 1.339).

8. Interpretacja, jednakże, nie jest nieomylna w odkrywaniu prawdy. Problem dyferencjacji między poprawną a błędną interpretacją staje się istotny. Dla Peirce'a jest oczywistym zadaniem logiki eliminacja błędów myślenia. Także jednak zasada pragmatyczna jest narzędziem kontroli poprawności procesu semiozy i interpretacji. Zasada pragmatyczna jest główną metodologiczną zasadą semiotyki. Służy ona eliminacji błędów. Brak empirycznego znaczenia dyskwalifikuje interpretant. Interpretacja, która nie potrafi przynieść nawyku działania (innymi słowy, która nie daje przełożyć się na jakąś wskazówkę działania w formie imperatywu hipotetycznego) jest pozbawiona sensu, jest znaczeniowo pusta. Nonsens, niejasność, puste abstrakcje — wszystko te błędy interpretacji mogą być usunięte przez zasadę pragmatyczną. Wiedza nigdy nie jest absolutna, a pewność jest niemożliwa, lecz błędy i pomyłki mogą być wykrywane i eliminowane. Jeśli semioza i interpretacja mają za cel odkrywanie prawdy, to metoda eliminacji błędnych (niesłusznych) interpretacji jest jej niezbędną częścią składową. Dla Peirce'a tą metodą była zasada pragmatyczna.

9. Czas jest czynnikiem istotnym dla procesu interpretacji i Peirce poświęca jego kwestii sporo uwagi.

Semiotyka Peirce'a uwzględnia przede wszystkim problem przyszłości. Oto kilka przykładów wagi kwestii przyszłości w filozofii Peirce'a. Interpretacja jest otwarta ku przyszłości, każdy znak jest oczekiwaniem następnego znaku. Znaczenie znaku jest wyjaśnione przez przyszłe znaki; interpretant jest przyszłym znakiem i znak jest rzeczywi-

ście znakiem jedynie z perspektywy przyszłości. Peirce pisze, że „racjonalne znaczenie każdego zdania leży w przyszłości”.

W schemacie Peirce'a nie mieści się nie tylko zawieszenie przeszłości (kartezjańskie wątplenie), ale też nie ma miejsca na taki problem, jak reinterpretacja przeszłości. Przeszłość jest dokonana i niezmienna. Interpretacja ma tylko jeden kierunek, zawsze dąży naprzód, nigdy nie zwraca się wstecz. Interpretacja nie jest rozumieniem przeszłości, a tylko jej skutkiem. Relacja przyczyny i skutku jest systemem pojęciowym, w jakim Peirce myśli o czasie i poprzez który analizuje kwestie czasowego aspektu semiozy i interpretacji. Przyczynowość i jednokierunkowość interpretacji stanowią o specyfice koncepcji Peirce'a i o jej zasadniczej odmienności i niezgodności z tradycją hermeneutyki. Pragmatyzm zainteresowany przyszłością szuka przepowiedni i oczekiwań. Interpretacja zwrócona przed siebie ku przyszłości ma nieuchronnie sens praktyczny i profetyczny.

10. Dlatego też, semiotyka, mimo że uwzględnia w pewnej mierze czasowy aspekt znaku, nie dostrzega zupełnie historycznego sensu interpretacji. Interpretacja jest rozumiana jako proces poza historią. Każdy akt interpretacji, który Peirce nazywa 'dynamicznym interpretantem', jest oderwaną, pozaczasową chwilą, punktem, którego miejsce na skali czasu jest nieistotne. Jest on pozbawiony historycznego sensu. Czas interpretacji jest dla Peirce'a bez znaczenia. Natomiast jedynie istotną sprawą jest to, że jest on krokiem na drodze ku prawdzie, że „zmierza on ku ostatecznemu interpretantowi”. Dawny interpretant traci swe znaczenie w momencie, gdy nowa interpretacja zostaje konstytuowana; przeszłość raz przewyciężona traci wszelką wagę i wpływ. Interpretacji obca jest samowiedza o własnym związku z czasem: dotyczy to zarówno czasowej specyfiki każdej chwili, jak też zmieniającego się rozumienia przeszłości.

Interpretacja jest dla Peirce'a procesem wzrostu wiedzy oraz zbliżenia się do prawdy i do ostatecznej zgody powszechnej. Jest ona teleologicznym procesem posiadającym absolutny cel. Każdy dynamiczny interpretant przynosi tylko relatywną prawdę: jest jedynie krokiem ku prawdzie absolutnej. Jego historyczna relatywność jest po prostu jego niedoskonałością, która powinna być w przyszłości poprawiona, przewyciężona. Zasadniczym celem i przeznaczeniem interpretacji jest właśnie przewyciężenie tej historycznej relatywności dynamicznego interpretanta i osiągnięcie absolutnej prawdy interpretanta ostatecznego. Interpretacja semiotyczna ma strukturę linearną: jest otwarta ku przyszłości i nigdy nie zwraca się ona wstecz. W tej strukturze każde obecne „teraz” staje się ważne jedynie jako możliwy krok ku przyszłości, jako zbliżanie się do interpretanta ostatecznego. Natomiast relacja obecnej chwili do przeszłości jest czysto deterministyczna. W tym punkcie semiotyczna koncepcja interpretacji zasadniczo różni się od tradycji hermeneutyki oraz bogactwa jej historycznej perspektywy.

11. We wszystkich wymienionych powyżej sprawach semiotyka Peirce'a zachowuje zasadniczą odmienną wobec dominujących współcześnie tendencji w rozumieniu znaku, znaczenia, prawdy i interpretacji. W szczególności jest ona przeciwstawna takim dzisiejszym nurtom myślowym jak: a) historyzm wraz z jego koncepcją historyczności prawdy i interpretacji, reprezentowany głównie przez hermeneutykę; b) irracjonalizm i woluntaryzm, negujący potrzebę jakichkolwiek reguł interpretacji; c) anty-logocentryzm negujący referencyjny charakter znaku (b i c reprezentowane głównie przez nurt dekonstrukcji); d) relatywizm kulturowy związany z tzw. semiotyką etnologiczną. Peirce wprowadzając jest bardzo często cytowany, jednakże właściwie żadna z jego istotnych idei nie znajduje dziś żadnego zastosowania ani oddźwięku.

HANNA BUCZYŃSKA-GAREWICZ: Derrida i dekonstrukcja (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, 4 VI 1992 r.).

1. Celem Derridy jest przewycięzenie „metafizyki znaku”, zwanej przez niego logocentryzmem. Gdy chcemy mówić o dekonstrukcji pojęcia znaku, jakiej dokonuje Derrida, to najpierwszym problemem staje się kwestia języka. W jakim języku mówić? Zasadniczym sensem dekonstrukcji jest odrzucenie logocentryzmu, czyli odrzucenie języka opisu i analizy. Odrzucenie mówienia opartego na logice zdania predykatywnego. Derrida sam na wiele sposobów próbuje znaleźć inny sposób mówienia, inny sposób przybliżania spraw niż przedstawianie ich. Podkreśla on, że znak nie jest rzeczą, więc jakkolwiek teoria znaku jest czystym nieporozumieniem. Główne pojęcia wprowadzone przez Derridę nie są nigdy definiowane, bowiem zdefiniować to przedstawić coś jako rzecz, czyli pozostać w tradycji ontologii czy metafizyki obecności, o przewycięzenie których właśnie idzie. Stąd główne pojęcia, jak *écriture*, *differance*, ślad, uzupełnienie, oddalenie, rozproszenie (*dissemination*), etc., są jedynie jakby pokazywane, obrazowane przez sposób myślenia z nim zgodny, a nie definiowane. Derrida, trzeba przyznać, jest bardzo pomysłowy w przekazywaniu swoich idei i niewątpliwie wytworzył swój własny styl w tym zakresie. Mimo to jednak trudno byłoby powiedzieć, że dokonał przewyciężenia logocentryzmu, czyli że przestał mówić językiem mającym strukturę logiczną i coś przedstawiającym. Nie wnikając w tej chwili w zasadnicze pytanie, jak w ogóle całkowite przewycięzenie logocentryzmu mogłoby się dokonać, co wydaje się wątpliwą rzeczą, będziemy tu mówić o dekonstrukcji i Derridzie jako o „rzeczy”, starając się jednak uchwycić niekonwencjonalny sens rozważanych idei.

2. **Refutacja pojęcia znaku.** Derrida twierdzi nie tylko, że teoria znaku jest niemożliwa, bowiem znak nie jest rzeczą, a więc co najwyżej można by mówić o „nie-teorii znaku”, lecz uważa ponadto, że samo pojęcie znaku jest przestarzałe i wymaga przewyciężenia. Znak i teoria znaku mają zostać zastąpione przez „gramm” i grammatologię. Pierwszą sprawą, odrzucaną przez Derridę, jest zróżnicowanie *signans/signatum*, czyli innymi słowy, zwalczona jest koncepcja reprezentacji. Idea reprezentacji jest w swym zasadniczym sensie Platonizmem. Jej paradygmatem jest Platoński dualizm światów, wyższa wartość świata idei wobec empirycznego świata kopii jedynie, a także płynąca z tego dualizmu koncepcja prawdy jako odkrywania rzeczywistości poza zjawiskami. *Signans* jest zawsze tylko niedoskonałą, częściową reprezentacją *signatum* i posiada on wartość jedynie ze względu na swe odniesienie reprezentujące względem czegoś innego. *Signatum* jest pierwsze i ważniejsze niż *signans*. Derrida podkreśla, że to już sama koncepcja reprezentacji (czy znaku reprezentowanego) jest metafizyczna, wyrasta z tradycji Platona. Istotą jej jest niesamodzielność znaku, jego zasadnicza zależność od czegoś poza nim, jego zakorzenienie w przedmiocie. Znak jest **tylko** reprezentacją ważniejszego od niego przedmiotu, czyli rzeczywistości. Derrida tę dekonstrukcję znaku rozgrywa na kilku przynajmniej płaszczyznach, w kilku kontekstach polemicznych.

Derrida mówi o potrzebie „nie-teorii znaku” (nie-teoria, bowiem każda teoria jest przedmiotowa, reifikuje, a znak nie jest przecież rzeczą); nie-teoria znaku miałaby wykazać, że znak nie mówi o niczym innym poza samym sobą, o niczym oznaczanym, innymi słowy, że rozdwojenie na *signans* i *signatum* zostało przewyciężone. Znak staje się jedyną rzeczywistością. Ostateczną konkluzją takiego podejścia staje się w końcu porzucenie przez Derridę terminu ‘znak’ i zastąpienie go terminem ‘gramm’. Nie-teoria znaczenia jest grammatologią.

**3. Znaczenie jest tylko śladem.** Uwolnienie znaku od przedmiotu, jakiego dokonuje Derrida w swej refutacji zróżnicowania pomiędzy *signans* i *signatum* prowadzi ma jednak do pełniejszego jeszcze uwolnienia znaczenia. Znaczenie, wolne od przedmiotowego odniesienia, pozostaje w związku jedynie z innymi znaczeniami. Ten związek zostaje jednak przez Derridę bardzo rozluźniony i zastąpiony czystym chaosem. Dekonstrukcja oznaczającej funkcji znaku, prowadzi dalej także do dekonstrukcji znaczenia jako tożsamesgo sensu. Z perspektywy dekonstrukcji trudno byłoby nawet powiedzieć, że znak odnosi się do innego znaku, niemożliwym bowiem okazuje się uchwycenie jakiegokolwiek znaczenia, a więc też trudno je odnieść do jakiegoś innego sensu. Tym, co pozostaje po dekonstrukcji jest jedynie niejasne „pomiędzy” i nic poza tym. Mamy tu do czynienia z czystym byciem pomiędzy tekstami, które w gruncie rzeczy nie jest żadną relacją, bo teksty są redukowane do międzytekstowości. W artykule *Disseminacja* (rozproszenie) w celu podkreślenia, że znaczenia nie ma, że istnieje jedynie owo nieuchwytnie „pomiędzy”, Derrida porównuje słowa do wyrażen syntagorematycznych. Zgodnie z ideą uwolnienia znaczeń, Derrida przestaje właściwie używać terminu ‘znaczenie’ jako nadmiernie obciążonego metafizycznym sensem i wprowadza szereg nowych terminów. Jest to przede wszystkim ‘*écriture*’ (pisanie). *Écriture* jest określane jako *signifiant du signifiant*; jest oderwanym od rzeczy procesem znaczeń, jest grą znaczeń. *Écriture* to „mediacja mediacji i skok poza sens, w zewnątrzność sensu”. *Écriture* jest zawsze gwałtem dokonany na poprzedzającym pisaniu, jest pisaniem, które zarazem jest wymazywaniem, wycieraniem poprzedniego pisania. W zastosowaniu do kwestii znaczenia znaczy to, że żadne wyrażenie nie posiada tożsamesgo, nawet względnie trwałego sensu. Sens nie tkwi w wyrażaniu ani pisaniu nawet, lecz w ruchu pomiędzy wyrażeniami, w ruchu pomiędzy różnymi aktami pisania. Ten sam moment ruchu i całkowitej płynności oddaje neologizm ‘*differance*’ nazywający ruch procesu dyferencjonowania. *Differance* jest negacją tożsamości, gdyż jest próbą wykazania, że różnica poprzedza i warunkuje wszelką identyczność. Pojęcie *differance* atakuje także ostre rozróżnienie pomiędzy obecnością a nieobecnością — tak centralne dla Derridy (metafizyczne; nieobecna rzeczywistość reprezentowana przez obecny znak). Owo opóźnianie związane z różnicowaniem, które to słowo ma oddawać, wskazuje, że znaczenie nie jest obecne jeszcze w znaku, że dopiero później pojawia się ono dzięki dalszemu pisaniu, które jest też wymazywaniem znaku w owej ciągłości *écriture*. A więc jakby dopiero późniejsza zewnętrzna interpretacja konstituowała znaczenie. W tym sensie więc *differance* jest grą opóźnienia. W tej grze każdy znak jest tylko śladem czegoś innego, niż on sam. Ślad jest sposobem obecności tego, co jeszcze nieobecne; nie jest obecnością tekstu, lecz podobieństwem jego obecności. Nieobecne znaczenie daje o sobie znać poprzez nieokreślony ślad. Znaczenie jest wobec znaku zewnętrzne i późniejsze: z opóźnieniem przychodzi z zewnątrz. Jest to ten sam proces, który był nazwany *écriture* — proces wymazywania poprzez nowe pisanie. Termin ‘*differance*’ ma wskazywać nową, swoistą nie-teorię znaczenia. Proces znaczenia jest formalną grą różnicowania, otwartą dla późniejszego ukazywania się sensu. Znaczenie samo niczym nie jest, jest jedynie śladem innego śladu. Ślad to inna kolejna ważna kategoria Derridy, służąca przeciwstawieniu się transcendentalnemu znaczeniu. Ślad wskazuje poza siebie. Znaczenie leży poza znakiem. Śladu nie da się rozszyfrować, bowiem on sam w sobie niczego nie zawiera i może tylko prowadzić ku czemuś innemu i późniejszemu. *Écriture* to ciąg, gra śladów, proces opóźniającego różnicowania.

Tak więc, w koncepcji Derridy, znak zostaje uwolniony nie tylko od przedmiotowości, lecz także od znaczenia. To przewyżczenie metafizycznego, logocentrycznego

pojęcia sensu, jest leitmotywem pisania Derridy. Jest to niewątpliwie centralna kwestia w tzw. dekonstrukcji. Dlatego też trzeba przypomnieć jeszcze jeden termin, służący do kwestionowania tożsamości znaczenia. Derrida mówi o zasadniczej nieokreśloności pojęć językowych. Ta nieokreśloność, czyli nierozstrzygalność odnośnie ich sensu, jest zasadniczą inherentną cechą pojęć. Nie idzie tu o zwykłą kwestię wieloznaczności czy mętności pojęć. Nieokreśloność związana jest z podwójnością sensu: słowo znaczy zarazem to i coś zupełnie przeciwnego. Jednym z przykładów jest *pharmakon*, co znaczy zarówno lek i truciznę, albo „uzupełnienie”, które znaczy brak i nadmiar zarazem, etc. Nieokreśloność polegająca na tym, że słowo znaczy to, ale też może znaczyć coś zupełnie przeciwnego, czyli podwójność sprzecznych znaczeń, znów jest wedle Derridy czymś, co się realizuje w czasie, w ruchu, w procesie różnicowania. Innymi słowy, wewnętrzna sprzeczność jest momentem konstytutywnym pojęć. Każde słowo stanowi otwarcie ku wielu „sensom”, ku wielu różnym drogom; jest tylko śladem i jeszcze nie wie, czego jest śladem. Słowo to podwójne przeciwieństwa w nim samym tkwiące. Te przeciwieństwa to otwarcie różnych możliwości, to albo trucizna albo lek; czyli albo/albo zamiast jednoznaczności. Niejednoznaczność, nieokreśloność jest naturą słów i pojęć. Nieokreśloność jest nieobecnością znaczenia, które dopiero poprzez dalsze pisanie, czyli z opóźnieniem, zostanie ukonstytuowane. Znaczenie więc **zasadniczo** nie jest obecne w znaku i także **zasadniczo** jest inne od znaku będącego dlań tylko śladem. Nieokreśloność jest także **niepełnością**, a więc czymś, co wymaga uzupełnienia przynieszonego dopiero przez dalsze pisanie. *Écriture* jednakże nie jest rozumiane jako konstytuowanie znaczeń, lecz przede wszystkim jako wymazywanie dawnych, poprzednich, czyli przede wszystkim jako proces negatywny, różnicujący, przynoszący odmienność, inność. Znaczenie samo nigdy nie daje się uchwycić, gdyż jego tożsamość nie istnieje. W tym też sensie Derrida mówi, że jest ono enigmą. Znaczenie jest tylko **śladem** czegoś innego. Inność dominuje nad tożsamością, nieobecność nad obecnością.

**4. Zastąpienie gramatyki/logiki przez rozsiewanie.** Przedstawionemu powyżej uwolnieniu znaku od przedmiotu i znaczenia towarzyszyć musi całkowite rozluźnienie relacji międzyznakowych. I Derrida tak właśnie konsekwentnie postępuje. Uwalnia znak od wszelkich struktur zewnętrznych. Koncepcję czystej gramatyki czy logiki zastępuje pojęciem rozproszenia. Pojęcie struktury jest w ogóle zasadniczo odrzucone przez Derridę i ta refutacja należy do głównego nurtu jego polemik z de Saussurem i strukturalizmem. Znak nie należy do żadnej struktury, jest śladem tylko i jako ślad otwiera dowolną wielkość możliwości. *Écriture* jest grą bez reguł, istotą tej gry jest dowolność. Decyduje w niej zawsze przypadek.

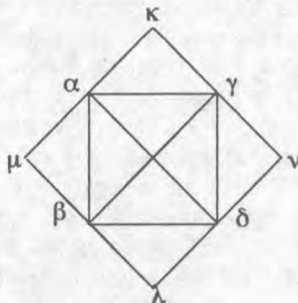
Wprowadzony przez Derridę termin '*disseminacja*' (rozsiewanie, rozpraszenie) dla określenia relacji między znakami, interakcji znaczeń, zawiera wszystkie momenty właściwe dla *écriture*. Zmienność, zróżnicowanie, tożsamość zastąpiona przez inność, oddalenie. Znak generuje inny znak. Proces ten jest tylko grą, wolną od jakichkolwiek reguł i nie zmierzającą ku żadnemu celowi. Znak rodzi znak, znak zastępuje znak, znak uzupełnia znak. W tym procesie zastępowania i uzupełniania konstytuują się nowe znaczenia, nowe i nieobecne, i otwierają dalszą drogę następnym i innym. Każde znaczenie jest więc tylko chwilowym zamknięciem oczekującym dalszych rozprzestrzenień, dalszych gier znaczeniowych. Jest to proces bez końca i **bez celu**. Pisanie nie zmierza ku niczemu. Derrida chce uwolnić znaczenie spod brzemienia bliskości wobec problemu prawdziwości. Jak powiada, neguje dwa zasadnicze pojęcia logocentryzmu: zasadę i cel. Gra śladów nie może prowadzić do osiągnięcia żadnej całości. Ani poszczególne znaczenie/ślad nie jest nigdy całością (przeciwieństwo — jest zawsze niepełne,

wymagające uzupełnień), ani też wielość śladów nie może się nigdy ułożyć w żadną koherentną całość. Nie ma też w tej grze śladów, w tym pisaniu, żadnej ciągłości logicznej. Proces generacji znaków nie jest wynikaniem. Nie ma reguł jego przeprowadzania. Derrida powiada, że wkraczając w pisanie dokonujemy arbitralnego cięcia, przerwania ciągłości. Termin 'disseminacja' właśnie oddaje ten moment nieciągłości. 'Skok', 'gwałt', 'cięcie' — to są terminy, w jakich Derrida pragnie mówić o międzyznakowych relacjach. Reguły formalnych związków nakładane przez logocentryzm, mają zostać przezwyćzione. Ma to być uwolnienie od logiki. Miejsce porządku ma zająć chaos.

**5. Derrida a Peirce.** W *Grammatologii* Derrida wskazuje na Peirce'a jako swego sojusznika i niejako prekursora w dokonywaniu dekonstrukcji pojęcia znaku. Przede wszystkim sądzi, że Peirce w swej koncepcji symbolu dokonał oderwania znaku od przedmiotu. Jest to teza wątpliwa, ponieważ dla Peirce'a każdy znak zawsze jest reprezentantem, jest triadą, w której przedmiot czy noemat jest niezbywalną stroną relacji. Po drugie, Derrida sądzi, że Peirce uniezależnił znak od logiki, uważając logikę jedynie za rodzaj czy fragment semiotyki. U Peirce'a oczywiście występuje utożsamienie logiki i semiotyki, lecz ma ono sens akurat odwrotny niż chce tego Derrida, tzn. jest podniesieniem semiotyki do poziomu logiki, a nie degradacją logiki. Po trzecie, Derrida twierdzi, że silny akcent, jaki Peirce kładzie na rolę gramatyki spekulatywnej, prowadzi go do odrzucenia logiki prawdy i do przezwyćzenia pojęcia znaczenia. Derrida pisze: „Peirce poszedł daleko w kierunku de-konstrukcji znaczenia transcendentalnego”<sup>1</sup>. Jednakże wydaje się, że właśnie to termin 'gramatyka spekulatywna', jak pisał Peirce, zarysowuje zasadniczą linię graniczną, dzielącą Peirce'a od dekonstrukcji. A sensem tej granicy jest różnica pomiędzy racjonalizmem a irracjonalizmem.

JAN WOLEŃSKI: Kwadrat logiczny i jego zastosowania filozoficzne (Komisja Metodologii Nauk, Oddział PAN w Poznaniu, 28 II 1992 r.).

Kwadratem logicznym nazywamy układ zdań  $\alpha$ ,  $\beta$ ,  $\gamma$  i  $\delta$  taki, że (a)  $\vdash \alpha \Rightarrow \beta$ ,  $\vdash \gamma \Rightarrow \delta$ ; (b)  $\vdash \neg(\alpha \Leftrightarrow \delta)$ ,  $\vdash \neg(\beta \Leftrightarrow \gamma)$ ; (c)  $\vdash \neg(\alpha \wedge \gamma)$  oraz (d)  $\vdash \beta \vee \delta$ . Powiadamy, że (a) wyraża relację podporządkowania ( $\beta$  do  $\alpha$  oraz  $\delta$  do  $\gamma$ ), (b) — relację sprzeczności, (c) relację przeciwieństwa, a (d) relację podprzeciwieństwa. Kwadrat można uogólnić dodając jeszcze zdania  $\kappa$ ,  $\lambda$ ,  $\mu$  oraz  $\nu$  przyjmując, że (e)  $\kappa = \alpha \vee \gamma$ ; (f)  $\lambda = \beta \wedge \delta$ ; (g)  $\vdash \alpha \Rightarrow \mu$ ,  $\vdash \mu \Rightarrow \beta$ ; (h)  $\vdash \gamma \Rightarrow \nu$ ,  $\vdash \nu \Rightarrow \delta$ . Związki te ilustruje następujący diagram:



<sup>1</sup> Jaques Derrida, *De la grammatologie*, Paris 1967, s 71.

Najbardziej znany przypadek szczególny otrzymamy przyjmując:  $\alpha = SaP$ ,  $\beta = SiP$ ,  $\gamma = SeP$  oraz  $\delta = SoP$ , przy czym dla uniknięcia pewnych kłopotów zdania ogólne mają tzw. interpretację mocną. Wówczas  $\kappa$  znaczy 'każde  $S$  jest  $P$  lub żadne  $S$  nie jest  $P$ ',  $\lambda$  — 'niektóre  $S$  są  $P$  i niektóre  $S$  nie są  $P$ ', natomiast  $\mu$  i  $\nu$  są zdaniami jednostkowymi, odpowiednio o postaci  $S(a) \Rightarrow P(a)$  i  $S(a) \wedge P(a)$ . Można jednak podać cały szereg interpretacji np. modalną, deontyczną, epistemiczną (w różnych postaciach) czy aksjologiczną. Okazuje się przy tym, że przy pewnych interpretacjach punkty wyznaczone przez zdania  $\mu$  i  $\nu$  są «puste». Jeżeli interpretujemy  $\alpha$  jako 'konieczne, że  $A$ ', to  $\mu$  znaczy 'realne, że  $A$ '. Istotnie wówczas warunki (g) i (h) są spełnione ( $\gamma$  znaczy wtedy 'niemożliwe, że  $A$ ', a  $\nu$  — 'nierealne, że  $A$ '). Jednakże nie ma interpretacji deontycznej, epistemicznej czy aksjologicznej dla zdań  $\mu$  i  $\nu$ . Jest to związane z tzw. gilotypą Hume'a, tj. brakiem związku logicznego między *bytem* i *powinnością*, przy czym gilotypa ta ma również sens aksjologiczny (przepaść między *bytem* i *wartością*) oraz epistemiczny (przepaść między *bytem* i *wiedzą*). Wynika z tego, że prawa modalności aletrycznej  $\Box A \Rightarrow A$  oraz  $A \Rightarrow \Diamond A$  mają ograniczony charakter, podczas gdy zasada  $\Box A \Rightarrow \Diamond A$  jest uniwersalna.

Prawdziwość zdań  $\kappa$  i  $\lambda$  zależy od pewnych stanów faktycznych. Ogólnie rzecz ujmując, jeśli  $\kappa$  jest prawdziwe, to, przy poszczególnych interpretacjach modalnych, otrzymujemy różne determinizmy: ontologiczny (wszystko jest konieczne lub niemożliwe), deontyczny (wszystko jest nakazane lub zakazane), epistemiczny (wszystko jest przedmiotem wiedzy lub jej braku) i aksjologiczny (wszystko jest dobre lub złe). Natomiast prawdziwość zdania  $\lambda$  wyraża fakt zachodzenia indyferencji w różnych rozumieniach. Kombinując zdania  $\kappa$  i  $\lambda$  z kwantyfikacją otrzymujemy możliwość wyrażania determinizmu i indeterminizmu w ich wersjach skrajnych i umiarkowanych, przy czym w przypadku deontycznym, epistemicznym i aksjologicznym determinizm umiarkowany i indeterminizm umiarkowany są nieodróżnialne. W przypadku ontologicznym, trzeba jeszcze wziąć po uwagę kombinacje z  $\mu$  i  $\nu$ , np. 'wszystko jest realne lub nie jest realne' z czego wcale nie wynika, że cokolwiek jest przypadkowe.

Powstaje pytanie, czy można interpretować  $\alpha$  jako 'jest prawdą, że  $A$ '? Otrzymujemy wtedy taką «logikę prawdy», przy której pewne zdania pozostają pomiędzy prawdą i fałszem. Wszelako kwadrat logiczny nie stosuje się do pojęcia istnienia — to jest «dwubiegunowe». Jeśli więc chcemy mieć paralelność prawdy i istnienia, to trzeba zrezygnować z traktowania prawdy jako modalności «izomorficznej» z koniecznością.

Gdy zaś odrzucimy modalną analizę prawdziwości, to pod znakiem zapytania stoi tradycyjna teoria transcendentaliów, która uważa pojęcia bytu, prawdy i dobra (ograniczam się do nich tylko) za równozakresowe, chociaż różne pod względem swej treści. Bardziej właściwa jest propozycja Czeżowskiego, który dzielił transcendentalia na równoważne z pojęciem bytu oraz modalne (konieczność, dobro). Wydaje się, że w żadnym wypadku nie da się utrzymać równozakresowości dobra (w sensie aksjologicznym) i bytu.

Można podać również bardziej konkretne interpretacje. Połóżmy:  $\alpha =$  'każda prawda może być znana';  $\gamma =$  'żadna prawda nie może być znana';  $\beta =$  'niektóre prawdy mogą być znane';  $\delta =$  'niektóre prawdy nie mogą być znane'. Zdanie  $\alpha$  zdaje się wyrażać pogląd dogmatyków (w sensie Sekstusa Empiryka), a zdanie  $\beta$  — pogląd akademików. Przy tej interpretacji nie ma miejsca dla sceptycyzmu, gdyż zdanie  $\lambda$  na pewno go nie wyraża. Wszelako, gdy podstawimy 'wiem, że jakaś prawda może być poznana' za  $\alpha$ , to  $\lambda$  będzie wówczas wyrażało, to o co sceptykom chodziło, mianowicie 'nie wiem, że jakaś

prawda będzie poznana' i 'nie wiem, że żadna prawda nie będzie poznana'. Sceptycyzm nie jest więc niemożliwy.

Okazuje się zatem, że kwadrat logiczny przedstawia jakąś bardzo uniwersalną strukturę pojęciową, która może przyczynić się do rozjaśnienia różnych pojęć filozoficznych.

JAN WOLEŃSKI: Quasi-sądy w ujęciu Ingardena (Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Toruniu, 11 III 1992 r.).

Ingarden odróżniał (w swojej książce *O dziele literackim*) zdania, sądy i quasi-sądy. Zajmę się najpierw odróżnieniem zdań od sądów. Jedne i drugie są znaczące, są mianowicie wytworami pewnych operacji subiektywnych („zdaniotwórczych”). Zdanie jest tworem językowym pozbawionym momentu asercji, czymś analogicznym do supozycji w rozumieniu Meinonga. Zdaniu odpowiada czysto intencjonalny stan rzeczy jako korelat przedmiotowy. Natomiast sądy są wydawane w celu stwierdzenia czegoś (mają korelat asercji). Ich przedmiotowymi korelatami mogą być obiektywne stany rzeczy. Jest tak wtedy, gdy sąd jest prawdziwy.

Charakterystyka zdań i sądów dana przez Ingardena jest semantyczna z uwagi na to, że mówi się w niej o przedmiotowych korelatach zdań i sądów, korelatach, które nie są same językowe. Pojawia się pytanie, czy można Ingardenowskie rozróżnienie zdań i sądów przedstawić w ramach semantyki formalnej?

Niech  $L$  będzie językiem. Dla uproszczenia zakładamy, że jest to język pierwszego rzędu. Przyjmijmy, że  $L$  jest językiem zinterpretowanym. Struktura wyznaczona przez interpretację jest często nazywana semi-modelem języka. Niech  $S$  będzie semi-modelem języka  $L$  a  $A$  jego zdaniem. Zawsze możemy określić redukt semi-modelu  $S$  w ten sposób, że pomijamy to wszystko, o czym nie mówi się w zdaniu  $A$ . Powiemy, że taki redukt jest przedmiotowym korelatem zdania  $A$ , formalnym odpowiednikiem czysto intencjonalnego stanu rzeczy w rozumieniu Ingardena. Gdy  $A$  jest zdaniem, a  $S^A$  jego przedmiotowym korelatem (składnikiem semi-modelu  $A$ ), to z tego nie wynika, że  $S^A$  reprezentuje jakiś obiektywny stan rzeczy. Mówiąc, że  $A$  odnosi się do jakiegoś semi-sądu (lub jego części), chcemy powiedzieć jedynie tyle, że osoba wypowiadająca zdanie  $A$  myśli o  $S^A$ .

Dana struktura  $M$  jest modelem języka  $L$  wtedy i tylko wtedy, gdy  $M$  jest semi-modelem tego języka, a ponadto każde zdanie języka  $L$  jest prawdziwe lub fałszywe w strukturze  $M$ . Jeśli  $A$  jest prawdziwym zdaniem języka  $L$ , to odpowiedni podmodel  $M^A$  modelu  $M$  możemy utożsamić z przedmiotowym korelatem zdania  $A$ ;  $M^A$  jest w tym przypadku reprezentacją jakiegoś obiektywnego stanu rzeczy.

Ingarden definiuje prawdę w taki sposób (*O różnych rozumieniach „Prawdziwości” w dziele sztuki*, [w:] *Studia z estetyki*, t. I, PWN, Warszawa 1966, s. 396): „Powiadamy mianowicie, że sąd jest „prawdziwy”, jeżeli stan rzeczy wyznaczony przez jego treść zachodzi niezależnie od istnienia sądu w obrębie tej dziedziny bytu, w której dany sąd go umieszcza. Sąd zaś jest fałszywy, gdy nie ma w niej tego stanu rzeczy”. Zwróćmy uwagę na zdanie ‘Zagłoba jest przyjacielem Wołodyjowskiego’. Otóż, na mocy części przytoczonej definicji odnoszącej się do fałszywości jest to fałsz, gdyż odpowiedni stan rzeczy nie istnieje niezależnie od owego zdania. Z drugiej strony, rozważane zdanie jako składnik dzieła literackiego nie jest fałszywe, gdyż, właśnie jako składnik dzieła, jest poza prawdą i fałszem. Wydaje mi się że trudność ta znika, gdy uświadomimy sobie



różnicę pomiędzy modelem i semi-modelem. W szczególności, nie jest jasne czy Ingardenowskie określenie fałszu dotyczy modelu czy semi-modelu.

Ingarden wprowadził kategorię *quasi-sądów* po to, aby rozwiązać pewne problemy filozofii dzieła literackiego. W jego koncepcji, *quasi-sądy* są czymś pośrednim pomiędzy zdaniami a sądami. W szczególności, Ingarden chciał wyjaśnić za pomocą *quasi-sądów* kwestię realizmu w literaturze. Istotnym rysem *quasi-sądów* jest to, że nie są one ani prawdziwe ani też fałszywe. Jednakże wydaje się, że *quasi-sądy* winny mieć jakąś charakterystykę semantyczną, gdyż np. zdanie 'Zagłoba był przyjacielem Wołodyjowskiego' jest trafne w odniesieniu do pewnego dzieła literackiego, natomiast zdanie 'Zagłoba był przyjacielem Bohuna' nie jest trafne. Ponadto bohaterowie literaccy przeprowadzają rozumowania na *quasi-sądach*, które są poprawne lub nie.

W świetle proponowanej tutaj analizy, kategoria *quasi-sądu* jest zbędna, przynajmniej z punktu widzenia semantyki. Aby mówić o trafności zdań figurujących w dziełach literackich oraz o poprawności lub niepoprawności rozumowań bohaterów tych dzieł wystarczy operować pojęciem semi-modelu jako, aby tak rzec, *als-ob-modelu*, tj. takiej struktury, w której zdania byłyby prawdziwe, gdyby świat był taki jak ustala to dzieło literackie. Trafność i nietrafność staną się wtedy semi-prawdą i semi-fałszem.

Nie twierdzą, że proponowana aparatura pojęciowa umożliwia ujęcie wszelkich intuicji Ingardena związanych ze zdaniami, sądami i *quasi-sądami*, a nawet pewne jest, że nie czyni tego. Niemniej jednak, wierzę, że powyższa analiza stanowi pewien most między fenomenologią a semantyką formalną.

RYSZARD JADCZAK: Bogusław Jasinowski w Wilnie (Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Toruniu, 12 V 1992 r.)

Reaktywowany w 1919 roku polski uniwersytet w Wilnie cierpiał permanentnie na brak dostatecznej liczby wykwalifikowanych kadr. Próbował temu zaradzić m.in. Tadeusz Czeżowski podejmując, jako prorektor i dziekan Wydziału Humanistycznego, starania o pozyskanie kandydatów na katedry humanistyczne. Po niepowodzeniach, jakie go spotkały w związku z odrzuceniem przez Radę Wydziału Humanistycznego w 1933 r. Henryka Elzenberga na katedrę filozofii, zabiegał Czeżowski o nowego kandydata. Swą uwagę zwrócił na Bogusława Jasinowskiego, który właśnie w czerwcu 1930 roku habilitował się na Uniwersytecie Warszawskim. Był już wówczas autorem kilku rozpraw publikowanych m.in. w „Przeglądzie Filozoficznym”<sup>1</sup>. O okolicznościach powołania Jasinowskiego do Wilna dowiadujemy się m.in. z korespondencji Tadeusza Czeżowskiego<sup>2</sup>.

Z listu Czeżowskiego do Jasinowskiego z 12 XII 1930 roku wynika, że rozmowy dotyczące obsady katedry wileńskiej toczyły się między nimi już od pewnego czasu. Czeżowski donosi Jasinowskiemu, że ma poparcie co do zaproponowania mu objęcia katedry. Prosi o wyrażenie przez niego formalnej zgody oraz o przesłanie mu dokumentów osobistych, niezbędnych dla opracowania referatu. „Cieszę się bardzo myślą —

<sup>1</sup> *Teoria doboru naturalnego i teoria poznania* (1911); *O istocie neoplatonizmu w dziejach filozofii* (1917/1918); *Konflikt rozumu i wiary a rozwój dziejowy filozofii* (1921, 1922); *Jedność myśli twórczej w filozofii Leibniza* (1929)

<sup>2</sup> Oryginały listów Czeżowskiego i Jasinowskiego, na które się tu powołuję, znajdują się w Dziale Rękopisów Biblioteki Głównej UMK w Toruniu (zbiór nieuporządkowany).

pisze Czeżowski — że może już wkrótce będziemy razem w Wilnie pracowali. Czekam z wielkim napięciem na Pana odpowiedź”.

Swą zgodę na kandydowanie przesłał Jasinowski listem z 17 XII 1930 r. wraz z wymaganymi materiałami. Dziękował w liście Czeżowskiemu za podjęcie inicjatywy, „która otwiera przede mną możliwości uzyskania pięknego warsztatu naukowego”. Pisał jednocześnie, że jego wyjazd do Wilna nie jest w tej chwili możliwy z powodu zajęć w Warszawie<sup>1</sup>.

Oto ważniejsze, a mniej zapewne znane informacje, zaczerpnięte z własnoręcznego „Curriculum vitae” Jasinowskiego<sup>2</sup>. Urodził się 26 III 1883 roku w Warszawie z ojca Izzydora (adwokata przysięgłego) i matki Heleny z Weintraubów. Był wyznania rzymskokatolickiego. Po ukończeniu IV Gimnazjum podjął studia prawnicze w Warszawie. W związku z wybuchem strajku szkolnego w 1905 roku wyjechał na studia filozoficzne do Berlina, gdzie słuchał wykładów profesorów: A. Riehla, G. Simmela, K. Stumpfa. W 1909 roku dla ukończenia studiów prawniczych przeniósł się do Charkowa i uzyskał tam w 1910 roku dyplom pierwszego stopnia, przedstawiając pracę pt. *O związku przyczynowym w prawie karnym* (po rosyjsku). Na tej podstawie zapisał się w poczet pomocników adwokata przysięgłego. W 1913 roku wyjechał ponownie do Niemiec i po pewnej przerwie, spowodowanej wybuchem wojny, złożył egzamin doktorski z filozofii na Uniwersytecie w Zurychu w 1916 roku, przedkładając prace *Die analitische Urteilehre Leibnizens im Verhältnis zu seiner Metaphysik* (ogłoszona w Wiedniu w 1918 r.). Powróciwszy w 1917 roku do kraju zajął się Jasinowski pracą pedagogiczną, a w 1918 roku otrzymał w nowootwartym prywatnym uniwersytecie w Lublinie docenturę z historii filozofii. Po przeniesieniu się do Warszawy w 1920 roku rozpoczął wykłady z historii filozofii w Wolnej Wszechnicy Polskiej, które prowadził do 1925 roku (z przerwą spowodowaną wyjazdem do Niemiec w roku akademickim 1922/1923). W roku 1921 wchodził w skład Zarządu Warszawskiego Instytutu Filozoficznego, któremu przewodniczył wówczas Jan Łukasiewicz. W latach 1925 – styczeń 1930 przebywał Jasinowski w Paryżu, gdzie m.in. zapoznał się ze źródłami do filozofii średniowiecznej i renesansowej. Po powrocie do kraju rozpoczął wykłady zleczone z historii filozofii w Uniwersytecie Warszawskim, gdzie też w 1930 roku uzyskał habilitację. W listopadzie 1930 roku został wybrany na członka Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

W sprawie powołania Jasinowskiego do Wilna porozumiał się Czeżowski m.in. z Kazimierzem Twardowskim, który w liście z 16 I 1931 roku pisał, że uważa Jasinowskiego za odpowiedniego kandydata, „za dobrą głowę i solidnego badacza”.

19 lutego 1931 roku na podstawie referatu Czeżowskiego Rada Wydziału Humanistycznego USB uchwaliła jednomyślnie mianować Jasinowskiego na katedrę filozofii. Tegoż dnia Czeżowski listownie informuje Jasinowskiego o tej decyzji oraz proponuje mu swą pomoc w urzędzeniu się w Wilnie.

W związku z rychłą perspektywą przyjazdu do Wilna Jasinowski pisał Czeżowskiemu w liście z 4 III 1931 roku, że pragnie rozpocząć zajęcia w trzecim trymestrze kursem historii filozofii (3–4 godziny tygodniowo) pt. „Filozofia starożytna w czasach Arystotelesa” a nadto chciałby prowadzić wykłady poświęcone „istocie poznania historycznego”.

<sup>1</sup> Jasinowski prowadził wówczas wykłady z filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Mieszkał przy ul. Zielnej 8 m. 6.

<sup>2</sup> Patrz też: *Czy wiesz kto to jest?* Pod red. S. Łoży, Warszawa 1939, s. 294; Nekrolog, „Ruch Filozoficzny” t. XXX (1972), nr 2, s. 242b.

Tymczasem w rozpoczęciu zajęć przez Jasinowskiego nastąpiła zwłoka z uwagi na to, o czym informował Jasinowski Czeżowski w liście z 8 IV 1931 roku, że Ministerstwo WRiOP zdecydowało uzależnić nadanie dalszego biegu wnioskowi o mianowanie Jasinowskiego profesorem nadzwyczajnym, od postępów w jego twórczości naukowej. Zawieszenie decyzji nie trwało jednak długo. Już w liście z 8 VII 1931 roku Czeżowski informował Twardowskiego o swym nowym koledze. „Z Jasinowskim mam bardzo miłą współpracę. Zdołał on od razu wyrobić sobie poważanie wśród studentów i myślę, że będzie w Wilnie bardzo pożyteczny”<sup>1</sup>.

Oto przykładowy spis wykładów Jasinowskiego z trzech lat akademickich.

#### **Rok akademicki 1931/1932**

- Początki filozofii starożytnej (I trymestr) – 3 godz. (tygodniowo)
- Istota poznania historycznego (I i II trymestr) – 1 godz.
- Filozofia grecka okresu klasycznego (II trymestr) – 3 godz.
- Filozofia w epoce hellenizmu (III trymestr) – 3 godz.
- Zagadnienie kryzysu kultury współczesnej w literaturze naukowej (III trymestr) – 2 godz.
- Proseminarium (lektura jednego z klasycznych filozofów starożytnych) – 2 godz.
- Seminarium z teorii poznania historycznego – 2 godz.

#### **Rok akademicki 1933/1934**

- Kant i niemiecka filozofia idealistyczna (I trymestr) – 4 godz.
- Stosunek filozofii starożytnej do czasów nowszych i jego dotychczasowe określenie (I semestr) – 1 godz.
- Dalszy ciąg dziejów filozofii w XIX wieku ze szczególnym uwzględnieniem Francji i Anglii (II semestr) – 4 godz.
- Ewolucja matematyczna przyrodoznawstwa wobec dziejów filozofii i kultury (II i III trymestr) – 1 godz.
- Filozofia początku XX wieku (III trymestr) – 1 godz.
- Proseminarium – 2 godz.

#### **Rok akademicki 1937/1938**

- Filozofia angielska XVII i XVIII wieku (I trymestr) – 4 godz.
- Kant i filozofia idealizmu niemieckiego (II trymestr) – 4 godz.
- Główne prądy filozofii w wieku XIX (III trymestr) – 4 godz.
- O filozofii dziejów i poznaniu historycznym (cały rok) – 1 godz.
- Seminarium historyczno-filozoficzne (cały rok) – 2 godz.<sup>2</sup>

Jasinowski, po przybyciu do Wilna, zamieszkał przy ulicy Dąbrowskiego 7 m. 2. Włączył się też bardzo aktywnie w życie tamtejszego ośrodka naukowego. Od 1934 roku wchodził w skład Zarządu Wileńskiego Towarzystwa Filozoficznego. Uczestniczył w zebraniach Koła Filozoficznego Studentów USB.

Oto kilka przykładów świadczących o działalności popularyzatorsko-odczytowej Jasinowskiego: 30 I 1936 r. w Wileńskim Oddziale Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika wygłosił odczyt pt. „Podłoże biologiczne filozofii Arystotelesa i charakter

<sup>1</sup> Archiwum Kazimierza Twardowskiego. Biblioteka Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa, K. – 16.

<sup>2</sup> Na podstawie „Spisu Wykładów” w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

ogólnej biologii greckiej”; 3 III 1936 r. w Sekcji Historii Sztuki Wydziału Filologii, Literatury i Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Nauki w Wilnie mówił „O istocie twórczości artystycznej w epoce hellenistycznej”; 13 II 1938 r. na zebraniu organizacyjnym Wileńskiego Oddziału Klubu Optymistów wygłosił odczyt pt. „Co to jest optymizm i jego znaczenie dla jednostki i społeczeństwa”; 26 XI 1938 r. w Wileńskim Kole Polskiego Towarzystwa Filologicznego dał odczyt pt. „Próba nowego ujęcia istoty epoki hellenistycznej i jej granic chronologicznych”.

Jasinowski był także czynnym uczestnikiem kongresów i zjazdów. I tak np. podczas VIII Międzynarodowego Zjazdu Filozoficznego w Pradze Czeskiej (kwiecień 1934 r.) wystąpił z odczytem pt. „Stosunek historii filozofii do filozofii systematycznej a proces rozwoju poznania naukowego”<sup>1</sup>.

Na III Polskim Zjeździe Filozoficznym w Krakowie w 1936 roku reprezentował umiarkowany nurt antylogistyczny. W wygłoszonym referacie pt. „Nauka a filozofia” m.in. stwierdził, że postulat oparcia filozofii na metodzie logiki matematycznej jest przejawem dogmatyzmu naukowego”<sup>2</sup>.

W 1935 roku uczestniczył Jasinowski w Kongresie Filozofii Naukowej w Paryżu a w 1937 roku, także w Paryżu, w Congre’s Descartes.

Podstawowy zakres zainteresowań Jasinowskiego to metodologia historyczna filozofii oraz historia filozofii (zwłaszcza późnostarożytnej oraz nowożytnej niemieckiej).

Wybuch II wojny światowej przerwał działalność Jasinowskiego w Wilnie. W 1939 r. wyjechał na Zachód i ostatecznie osiadł w Santiago de Chile jako profesor prawa w tamtejszym uniwersytecie. Tam też zmarł w 1969<sup>3</sup> roku.

---

<sup>1</sup> „Przegląd Filozoficzny” R. 37 (1934), z. IV, s. 343–346.

<sup>2</sup> „Droga” R. 15 (1936), s. 385–398.

<sup>3</sup> E. S. Urbański, *Sylwetki polskie w Ameryce Łacinskiej w XIX i XX wieku. Uczni, literaci, artyści, kler i wojskowi*, Stevens Point 1991, vol. 1, s. 189–191.

## Recenzje i sprawozdania

WŁADYSŁAW TATARKIEWICZ: *Dobro i oczywistość*. Pisma etyczne pod redakcją Pawła J. Smoczyńskiego, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1989, ss. 315.

Książka jest zbiorem artykułów i wyimków z różnych prac Władysława Tatarkiewicza dotyczących zagadnień etyki lub z etyką związanych. Tytuł i układ części omawianego zbioru pochodzą od Redaktora naukowego. W układzie tych prac Redaktor miał na uwadze raczej porządek logiczny niż chronologiczny.

Prace zamieszczone w tym zbiorze pochodzą z różnych okresów działalności pisarskiej Tatarkiewicza. Jego przeto poglądy etyczne są w tych pracach już to bardziej szczegółowo rozwinięte, już to tylko naszkicowane. Ilość tych prac i czas ich powstania świadczą, że zagadnienia etyki szczególnie przyciągały uwagę ich Autora.

W omówieniu tej książki nie sposób uwzględnić całego bogactwa zagadnień w niej poruszanych. Dlatego wypada ograniczyć się tylko do niektórych.

Podstawowym pojęciem etyki jest pojęcie wartości. W etyce wyróżnia się dwie wartości: dobro etyczne i zło etyczne.

W rozprawie *O bezwzględności dobra* Tatarkiewicz szuka odpowiedzi na pytania: Czy dobro jest czymś istniejącym, jakiego rodzaju istnienie przysługuje dobru, czy dobro jest czymś bezwzględnym, czy też czymś względnym lub subiektywnym?

Po wyjaśnieniu, że dobro nie jest cechą, która by przysługiwała pewnemu przedmiotowi ze względu na relację do jakiegoś innego, ani nie jest czymś, co nie przysługuje temu przedmiotowi, lecz jest mu jedynie przypisywane przez kogoś, Autor wykazuje, że dowody jakoby dobro etyczne było czymś względnym (relatywnym) lub czymś subiektywnym są niewystarczające. Wobec tego przyjmuje, że dobro etyczne przysługuje pewnym rzeczom jako ich cecha bezwzględna.

Termin 'dobro' jest — jak zauważa Autor — wieloznaczny. Można też mówić o wieloznaczności terminu 'dobro etyczne', gdyż w innym znaczeniu jest dobry ten czyn, który jeszcze nie został urzeczywistniony, w innym — ten czyn, który się dokonuje, a w innym znaczeniu możemy mówić o dobru etycznym, które się urzeczywistniło przez dokonanie tego czynu. Oddziaływanie czynu dobrego zmienia stan rzeczy w świecie i staje się składnikiem stanów rzeczy, które po nim nastają. Tym składnikiem stanów rzeczy jest dobro etyczne. Obecności zaś dobra etycznego w późniejszych stanach rzeczy nikt wymazać nie zdoła. A tak samo i zła.

Dobro jest czymś bezwzględnym nie w tym jednak znaczeniu jakoby ono było absolutem czyli dobrem najwyższym lub istniało w najwyższej rzeczywistości, a więc czy to w świecie Idei, jak utrzymywał Platon, czy to w Bogu, jak utrzymywali zwolennicy nurtu neoplatonistycznego i augustyńskiego, do którego należał zapomniany

autor dzieła *Treatise Concerning Eternal and Immutable Morality*, Ralph Cudworth (1617 – 1688).

Tatarkiewicz stwierdza, że o wyborze między dobrem większym a dobrem mniejszym nie stanowi porównanie dobra jednego czynu z dobrem drugiego. Często trzeba wybrać dobro mniejsze, gdy tak nakazuje reguła słuszności. Czyn bowiem, którego dobro etyczne jest większe, może nieść za sobą następstwa szkodliwe, jakich nie sprawia czyn, którego dobro etyczne jest mniejsze niż tamtego.

Do wyboru czynu nie wystarcza to, że ten czyn jest etycznie dobry. Potrzeba ponadto, aby był słuszny, to znaczy taki, który pomnaża dobra przez urzeczywistnianie odpowiednich następstw. Czyn słuszny jest słuszny obiektywnie, gdyż pomnażanie dobra jest czymś, co zmienia rzeczywistość przedmiotową.

O tym, że dane postępowanie jest słuszne stanowi sytuacja, w jakiej wypadnie postąpić. „Mój postępek — powiada Tatarkiewicz — jest słuszny obiektywnie, ale jest słuszny tylko wtedy, gdy jest postępkim moim lub kogoś, kto jest w podobnej sytuacji: jest słuszny indywidualnie” (s. 96). „Reguła obowiązuje, ale obowiązuje indywidualnie i warunkowo. Dla każdej sytuacji musi być znaleziona oddzielnie” (s. 97). W ten sposób Autor zdaje się opowiadać za pewnego rodzaju etyką sytuacyjną.

Z tego wniosek: Ponieważ sytuacje „są zmienne i różnorodne, możliwość reguł powszechnych i bezwarunkowych musi być zakwestionowana” (s. 97). Lecz ponieważ zachowania słuszne są do siebie podobne, przeto dają podstawę dla ogólnych reguł słuszności.

W rozprawie *O czterech rodzajach sądów słusznych* Władysław Tatarkiewicz wyróżnia sądy o wartości, sądy o słuszności, sądy o moralności i sądy o zasłudze. To właśnie zróżnicowanie sądów etycznych dostrzega w rozwoju doktryn etycznych. Tak więc doktryna etyczna Sokratesa i Platona brała pod uwagę sądy o wartości, dla Arystotelesa sądami etycznymi są sądy o słuszności, dla chrześcijaństwa — sądy o moralności, dla Kanta — sądy o zasłudze.

Autor zauważa jednak, że żaden z tych czterech sądów nie może być uznany za ważniejszy od innych (s. 109, 110).

Warto również nie pominąć rozróżnienia „trzech etyk”, jakie Władysław Tatarkiewicz dostrzega u Arystotelesa. W tym rozróżnieniu nie idzie jednak o trzy traktaty, które znajdują się w *Corpus Aristotelicum* pod znanymi tytułami, lecz o trzy „stanowiska”, jakie Arystoteles przedstawia w etyce. Jedno z nich prowadzi do etyki życia kontemplacyjnego, drugie do etyki życia czynnego, trzecie do etyki przyjaźni.

Jak Arystoteles pojmował etykę życia kontemplacyjnego? Według Arystotelesa najważniejszym dobrem człowieka jest *eudaimonia* czyli doskonałość, która nadaje życiu wartość najwyższą. To dobro najwyższe nie jest ani jakimś dobrem zewnętrznym, ani dobrem idealnym w rozumieniu platońskim. Etyka życia kontemplacyjnego, którą Arystoteles omawia w X księdze *Etyki Nikomachejskiej* i która została przedstawiona w *Etyce Eudemejskiej* w słowach „nawet podnioślejszych”, nabrała charakteru religijnego, określana jest jako zdolność, „przez którą człowiek sięga bóstwa”.

Jednak życie człowieka, który jest istotą cielesną nie może być czysto kontemplacyjne, lecz musi być również działaniem. W życiu zaś zwróconym ku działaniu obowiązuje etyka umiaru w zakresie spraw ludzkich i etyka przyjaźnej życzliwości jako więźby życia społecznego.

Te trzy wątki etyki Arystotelesa znalazły swoje miejsce w etyce chrześcijańskiej: pierwszy i trzeci w patrystyce, drugi (etyka umiaru) w filozofii św. Tomasza z Akwinu.

W pracy *Porządek dóbr* Władysław Tatarkiewicz przedstawia rozważania Pascala o hierarchii dóbr. Objaśnia fragmenty Pascala: „Przepaść nieskończona między ciałami a duchami jest obrazem nieskończonej przepaści między duchami a miłością, ta bowiem jest nadprzyrodzona” (frg. 793), „Człowiek nieskończenie przechodzi sam siebie” (frg. 434), „Nie wiem, kto mnie wydał na świat, czym jest świat, czym ja sam ... Wszystko, co wiem, to tylko, że niebawem muszę umrzeć; ale ją znam najmniej, tę śmierć, której niepodobna mi uniknąć” (frg. 194). Jedyne wyjście z tej beznadziejności jest dla Pascala to Augustynowe „mihi adhaerere Deo bonum est”. Według Pascala jedynie dobra najwyższe powinny być celem postępowania. Ta jedyna powszechna reguła każe zabiegać o najwyższe dobro miłości, wystrzegać się wszystkich dóbr innych, dóbr rzekomych. Tak Autor streszcza główną myśl, wyrażoną w tych rozważaniach Pascala.

Na uwagę zasługuje również zamówiony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki referat *Etyczne podstawy rewindykacji i odszkodowań*, w którym Tatarkiewicz uzasadnia prawo domagania się zwrotu dóbr kultury wywiezionych z Polski najpierw przez mocarstwa, które dokonały rozbioru Polski, potem w czasie II wojny światowej przez Niemców i Rosjan.

Książka ta jest osobliwie w czasie, gdy się obecnie bardziej odczuwa potrzebę etyki. Były i są w różnych kręgach kulturowych różne systematyki. Podstawowym założeniem każdego systemu etyki jest zapewnić trwałą pomyślność danego porządku społecznego. Na ten związek etyki z porządkiem społecznym zwrócił uwagę w swoim wykładzie Protagoras w dialogu Platona pod tytułem *Protagoras*. W zasięgu kultury europejskiej, której pojęcia etyczne kształtowały się pod wpływem judaizmu, chrześcijaństwa i kultury grecko-rzymskiej, znalazła się również Polska. Od tego systemu etyki odbiegają próby wprowadzenia systemów etycznych, które odpowiadają już to ustrojowi kapitalistycznemu, już to ustrojowi marksistowskiemu. Żaden jednak z tych dwóch systemów etyki nie zdołał zapewnić tego, co stanowi o trwałości i pomyślności porządku społecznego, gdyż nie zdołał zapewnić praw człowieka i sprawiedliwości społecznej.

Etyka powinna wpajać w człowieka poczucie honoru i odpowiedzialności za dobro społeczności i drugiego człowieka. To jest możliwe tylko wtedy, gdy za nakazami etyki idzie właściwa ich motywacja. Bez tego nakazy będą martwe.

Uzupełnieniem zbioru prac zebranych w omawianej książce są przedmowa i dwie noty: biograficzna i bibliograficzna, opracowane przez P. J. Smoczyńskiego, a także indeksy opracowane przez Ewę Zawadzką-Mazurek.

Wydawnictwu Lubelskiemu wypada zarzucić, że wydana tam książka po jednorazowym przeczytaniu rozpadła się w zbiór oddzielnych kartek.

Leopold Regner

LECH OSTASZ: *Etyka elementarno-universalistyczna w zarysie*, Wydawnictwo Miniatura, Kraków 1991, ss. 142 (książka ukazała się w 1992 r.).

Zgodnie z nazwą wydawnictwa książka ma formę miniaturową, co w niczym nie umniejsza jej wartości. Nie należy też bynajmniej do łatwych i popularnych prac; jest szkicem wykładu etyki zorientowanego metodologicznie na ontologię, antropologię i wykorzystanie wiedzy o faktach. Zasadniczą cechą programu metodologicznego Ostasza jest jednak przyjęcie otwartej perspektywy poznawczej. Autor uważa, że na „centralne”

pytania etyki nie można dać odpowiedzi pełnej i zadowalającej, oraz — że nie jest to wcale jej minusem.

Motyw otwartości poznania etycznego pojawia się już w momencie stawiania „centralnych” pytań etyki. Sprowadzają się one do formuły: „Co ma m czynić”? Nie są to wszakże pytania samodzielne. Autor wiąże je ściśle z pytaniami o to, czym człowiek „jest” i co „może”. Mówiąc krótko: powinności rozpoznajemy w związku z wglądem w kondycję i możliwości człowieka. „Trudność etyki leży w tym właśnie, że pełnej odpowiedzi na pytania, czym człowiek i rzeczywistość są oraz czym mogą być, nie ma i prawdopodobnie jako pełnej nie będzie (choć niewątpliwie w jej szukaniu zaznacza się ciągły postęp). [...] ta trudność — dodaje — należy do istoty etyki” (s. 9 – 10).

Najczęściej pytamy w etyce o to, co jest dobre, co złe; co powinno, a co wzbronione. Ostasz podkreślił rolę słowa „mam” w swych pytaniach o powinności. Zawiera się tu sugestia, że to w naturze podmiotu działającego i w okolicznościach działania dane są wyznaczniki czynu. Owo „mam” stanowi w tak postawionym pytaniu istotne ukierunkowanie metodologiczne etyki, próbę jej osadzenia w rzeczywistości ludzkiego działania. Zarazem takie usytuowanie etyki ma — w intencji Autora — nie przekreślać jej aspiracji i możliwości bycia dyscypliną autonomiczną. Czytelnik może jednak mieć wątpliwości co do klarowności idei niezależności w etyce Ostasza, skoro podkreśla się jej związek z teorią rzeczywistości ludzkiej. Zasadnicza wątpliwość bierze się jednak z konstatacji, że „nie ma specyficznej dla etyki metody”, ponieważ „posługuje się ona wszystkimi metodami filozoficznymi” (s. 19). Tymczasem autonomię etyki pojmuje się zwykle jako jej metodologiczną niezależność od innych dyscyplin filozoficznych, jako uznanie, że etyka opiera się na swoistych, sobie właściwych przesłankach. Na czym więc miałyby polegać dążność do utrzymania niezależności etyki? Czy autonomia etyki miałyby polegać na jej metodologicznej dezintegracji i czerpaniu danych z różnych dziedzin wiedzy?

Wygląda na to, że kryterium niezależności etyki jest, dla Ostasza, jej otwartość, stawianie pytań nowych, sięgających także dziedzin, od których etyka się uzależnia. Autor stwierdza, że: „pytania etyki są pytaniami permanentnie otwartymi” (s. 11). Idzie z tym w parze opór wobec jakiegokolwiek wizji etyki zamkniętej, gotowej, wobec orientacji egzystencjalnej „jednoznacznej”, ignorującej procesualno-zdarzeniowy charakter bytu, wreszcie — wobec jakiegokolwiek indoktrynacji. „Kto się upiera przy ustalaniu czegoś jednoznacznie z góry, życząc sobie ostatecznej determinacji czy racji działania, ten dokłada się do własnego zniewolenia” (s. 72). Przeciwwstawienie orientacji otwartej oraz orientacji „silnej”, „jednoznacznej”, przewija się przez całą książkę. Autor widzi plusy orientacji „otwartej”, która podtrzymuje wrażliwość moralną, rozwija predyspozycje bycia sobą, stawania się tym, czym ktoś może być. Nasuwa się jednak pytanie, czy Autor nie ustawia sobie przeciwnika na pozycjach zdeterminowanego światopoglądowo dogmatyzmu moralnego.

Etyka rzetelnie uprawiana nie może i nie powinna więc dawać jednoznacznych rozstrzygnięć. Motyw otwartości poznania etycznego przesunięty został tu poza ściśle etyczne dane świadomości — w sferę badania ontycznych relacji człowieka. W teoriach etyki zorientowanej epistemologicznie, dla których bazą są dane świadomości wartościującej, wynik poznania etycznego okazuje się z natury probabilny, daje konkluzje niepewne, zawodne. W omawianej pracy podobny rezultat poznawczy generowany jest przez otwarty charakter dociekań metafizycznych i antropologicznych, przez wrażliwość na fakty — a więc poza etyką.



Rozważmy to w bardziej szczegółowym kontekście, zaczynając od podstawowej relacji między moralnością a etyką. Autor interpretuje moralność jako wytwór ewolucji gatunku ludzkiego, nawarstwiający się w tradycji kulturowo-cywilizacyjnej, obowiązujący człowieka niezależnie, czy sobie to uświadamia. Przez etykę natomiast rozumie się każdorazowy wytwór świadomości moralnej, wyrażający się m. in. w działalności reformatorskiej czy teoretycznej. Między etyką a moralnością zachodzi stały przepływ treści: dorobek etyczny wchodzi w obieg moralności, zaś etyka wydobywa z moralności treści, które podtrzymuje i konfiguruje w nowych odniesieniach.

Perspektywa niepewności w oznaczaniu granicy zjawisk i ferowaniu ocen uwydatnia się w rozważaniach o czynie, jego dobru i słuszności. Rozbicie czynu na cztery aspekty: 1. pobudkę, 2. intencję, 3. spełnienie, 4. następstwa — również ukazuje rozmiar niepewności, otwartości poznania etycznego. Zobowiązuje to do unikania pochopnych kwalifikacji i ocen: im bliżej konkretnego, tym bardziej nasze oceny wydają się problematyczne.

Wrażliwość moralna polega, zdaniem Autora, na wyczuleniu nas na fakty. W tym kontekście postawiony został problem mostu między bytem a powinnością. Okazuje się, że właśnie „możliwość” pośredniczy między „jest” a „powinien”. Wyobrażanie sobie, przewidywanie oraz branie pod uwagę następstw i różnych aspektów czynu jest istotnym wymogiem postępowania etycznego. Docenia to zwłaszcza etyka słuszności czynu, związana najsilniej z utylityzmem. Ostasz wprowadza tu motyw metafizyczny i antropologiczny, pragnie uwzględnić w procesie wartościowania wszelkie wymiary potencjalności czynu.

Rozważania te jednak nie rozwiązują problemu relacji między bytem a powinnością. Autor zasadniczo respektuje logiczny podział wartościowania i procedur opisowo-teoretycznych. Szanując logiczną autonomię wartościowania uznaje jednocześnie epistemologiczny wpływ wiedzy o przedmiocie oceny na treść oceny: fałszywa lub powierzchowna wiedza o podmiotowych i przedmiotowych aspektach czynu może wywoływać oceny błędne lub powierzchowne. Takie stanowisko przewija się na stronicach książki Ostasza, choć jest ono trudne do ujęcia dokładnie wypracowanego z logicznego punktu widzenia. Inna rzecz, że najciekawsze — choć dyskusyjne — uwagi na ten temat zamieszczone zostały w dłuższym przypisie (cz. I, przyp. 10).

Zagadnienie dobra wiąże Autor z kategorią pozytywności, przez którą rozumie wszystko, co umożliwia powstawanie, trwanie i rozwijanie się czegoś, co służy spełnieniu, nie niszczy i nie uszczupla czegokolwiek, wreszcie — neutralizuje lub osłabia czynniki destrukcyjne dla tego, co istnieje. Dobro definiowane jest jako „utrwalenie czasowe tej pozytywności w podmiocie, w relacji, w czynie, zdarzeniu, procesie itd” (s. 43). Zło z kolei nie jest prostym odwróceniem pozytywności. To raczej odwrócenie tylko jednej z cech pozytywności, mianowicie tej, która ujęta została w formie negatywnej, bo mówi się m.in. o tym, że pozytywne jest wszystko, „co nie może prowadzić do niszczenia lub uszczuplania czegokolwiek” (s. 42). Nasuwa się wniosek, że zło jest momentem aktywnym — to „niszczenie lub uszczuplanie czegokolwiek” (s. 46). Istnienie nie zostało w tej pracy utożsamione z wartością: „nie można wszystkiego, co istnieje lub może zaistnieć, dzielić między dobro i zło” (s. 46). Ostasz stara się w ten sposób bronić etykę przed roszczeniami panmoralizmu i arbitralnością kwalifikacji moralnych; pozostawia podmiotowi pole, na które może się wycofać, zachować rezerwę, neutralność w wartościowaniu.

W drugiej części książki, poświęconej wykładowi zasad etyki, problemy te nabierają większej wyrazistości. Już samo przedstawienie głównych zasad etycznych potwierdza

rozwińnięcie etyki w kierunku teorii bytu i filozofii człowieka. Autor wymienia trzy zasady: 1. jak najpełniejszej aktualizacji możliwości, dyspozycji i zdolności każdego człowieka; 2. takiej aktualizacji, która nie szkodzi i prawdopodobnie nie będzie szkodzić ani działającemu, ani innym; 3. takiego aktualizowania siebie, swoich zdolności, by zarazem wspomagać aktualizację cudzych możliwości (por. s. 54 – 55).

Mamy tu do czynienia z etyką łączącą indywidualny perfekcjonizm z uniwersalizmem, samorealizację z wymogami respektowania interesów innych ludzi oraz wspólnoty. Ostasz rozwija i uzupełnia te zasady w kierunku uchwycenia ich funkcji uniwersalizującej, podkreślenia orientacji transcendującej czyn i jego kontekst. Zasygnalizujemy wątpliwość, czy zasada nieinstrumentalnego traktowania człowieka powinna być zakwalifikowana do rzędu zasad uzupełniających, czy nie należałoby uznać jej za zasadę pierwszą. Ale wtedy należałoby także uznać wyraźnie epistemologiczny punkt wyjścia etyki, oprzeć się na doświadczeniu godności własnej i cudzej. Interesujące z metodologicznego punktu widzenia, że z orientacją ontologiczną i antropologiczną idzie w parze stwierdzenie, iż swoistym „stróżem” pierwszej zasady w perspektywie negatywnej jest „poczucie nie spełniania się, braku sensu, bólu i cierpienia, przykrości” (s. 61). Autor dostrzega także analogiczne poczucie zadowolenia. W każdym razie poczucie sensu bądź bezsensu życia okazuje się tu istotnym sygnałem związku ontologicznego fundamentu etyki z polem świadomości wartościującej. To trafne spostrzeżenie, godne analiz zmierzających do określenia epistemologicznej roli doświadczenia zła w etyce. Łączy się z tym metodologiczny motyw otwartości poznania etycznego, sprzeciwu wobec orientacji „jednoznacznej”. Forma tego sprzeciwu zorientowana jest przede wszystkim ontologicznie: „Trzeba ukazać — pisze Ostasz — że w strukturze bytu i indywiduum są wymiary względnie warstwy oraz procesy, którym uczynienie zadość przez kierowanie się tymi właśnie zasadami jest niezbędne. Lub inaczej: że bez wywiedzenia tych zasad ze struktury bytu i indywiduum oraz bez ich stosowania byt i indywiduum nie mogłyby być, czym są, oraz nie mogłyby stawać się, czym mogą być [...]” (s. 69). Szkoda, że Autor nie rozwija tego wątku przy pomocy metody, którą nazywa „latencyjną”. Czytelnik dowiedziałby się być może, co znaczy „wywodzenie” omawianych zasad ze struktury bytu i ludzkiego indywiduum.

W dalszej części książki Autor omawia wieloszczeblową strukturę form regulacji moralnej: wyodrębnia reguły, wskazania i wskazówki, oraz normy, powinności, obowiązków i przepisy. Wprawdzie moralność wyraża się w dość bogatej strukturze językowo-logicznej, ale zadaniem etyki jest porządkowanie form zastanej moralności w kierunku większej prostoty i przejrzystości. Jeśli autor tego nie uczynił, to w przekonaniu, że dynamika procesów moralnych przebiega różnie na tych szczeblach.

W trzeciej części napotyamy rozważania, które jeszcze wyraźniej łączą problematykę ontologiczno-antropologiczną z zagadnieniem budzenia się i rozwoju świadomości etycznej. Ten drugi proces nazywa Ostasz „podstawowym przełomem moralno-etycznym”. Rozgrywa się on przede wszystkim w aspekcie odpowiedzialności, którą rozumie się w tej pracy jako „gotowość włączenia się w przebieg zdarzeń [...] i wpływania na nie tak, by szły ku korzyści tych, którzy biorą w nich [bezpośrednio lub pośrednio] udział [...]” (s. 89 – 90). Chodzi tu oczywiście o pełną świadomość tego udziału i korzyści dotyczące aktualizacji możliwości zainteresowanych. Odpowiedzialność zasadza się, w przekonaniu Autora, na relacji między człowiekiem a otaczającym go bytem osób i przyrody. Świadomość jako istotny składnik odpowiedzialności dotyczy zarówno rozpoznania kondycji ludzkiej, zinteryoryzowanych wpływów otoczenia, obrazu świata, jak i podejścia etycznego.<sup>1</sup> W zintegrowanym działaniu tych czynników widzi Autor mecha-

nizm „samokontroli”, który ujawnia swe istnienie w reakcjach sumienia. Interesujące, że reakcje te zachodzą wtedy, gdy „dokonuje się czegoś, co przeciwstawia się kondycji człowieka, obrazowi siebie, zinterioryzowanym poglądom innych ludzi itd. [...] wówczas odzywa się emocjonalno-uczuciowy lub refleksyjny [...] znak, sygnał lub symbol, przy czym jest on niejednoznaczny, mglisty” (s. 97). Etyka wydaje się tedy być odpowiedzią na te sygnały; powinna się więc zwrócić w stronę tego, co je wywołuje. Tu jednak powstaje problem: czy sygnały te są wyłącznie następstwem funkcjonowania w świadomości zinterioryzowanych ocen, norm, wskazówek itp., czy też są przede wszystkim objawem wpływania na świadomość jakichś głębszych, nie uświadamianych zrazu struktur ontycznych? Autor musiałby wyraźniej wypowiedzieć się w tej sprawie.

Ostasz znajduje w ludzkim indywiduum możliwość i dyspozycje rozwijania się. Stymulacja rozwoju pochodzi, jego zdaniem, od pierwotnych wskazówek, reguł wzajemnego obcowania i wartości. Rozwój polega na „transcendowaniu subiektywności” poprzez rozszerzanie jej, wykraczanie poza nią i przyjmowanie cudzego punktu widzenia. Przełom moralny — to odkrywanie ludzkiej wspólnoty. Dokonuje się on przez koncentrowanie się na możliwościach bytowych zaktualizowanych i odkrywanych w człowieku oraz jego rzeczywistości. Istotnym momentem przełomu jest, jak sądzi Autor, „przeniesienie się imaginacyjne w położenie człowieka doznającego krzywdy” (s. 105). Podniesione wyżej kwestie przypominają idee agnozji etycznej oraz próbę ugruntowania etyki w metafizyce — wykładane niegdyś przez Edwarda Abramowskiego, m.in. w jego *Metafizyce doswiadczalnej*.

Wreszcie zasadnicze pytanie: „dlaczego człowiek w ogóle ma postępować moralno-etycznie”? Pytanie to jest kluczowe dla wielu współczesnych książek z etyki. Ostasz odpowiada na nie w sposób naturalistyczny, argumentując, że człowiek „w przeciwnym razie nie mógłby się utrzymać przy życiu, nie mógłby się rozwijać, uległby regresji lub skostnieniu” (s. 109). Dostrzeżenie tego ma być racją zajmowania postawy moralnej. Należy jednak zapytać, czy racje przemawiające ogólnie za promoralną postawą są zarazem racjami poszczególnych wartości, zasad i norm? Wydaje się, że rozwój możliwości życiowych pospołu z innymi jest tu zarówno racją, jak i zasadą etyki. Jeżeli jednak zgodzimy się, że naczelną racją jest zasadą etyki, stawiamy między nimi znak równości; i właściwie nie wiadomo już, czy zasada została wywiedziona z bytu, czy też wartość poprzez zasadę została wprowadzona do bytu. W drugim przypadku Ostasz naturalistą nie jest; jego obrona autonomii etyki byłaby wtedy zasadna.

Autor zdaje sobie z tego sprawę, traktując przyjmowanie postawy moralno-etycznej jako usprawiedliwianie własnej egzystencji, łącząc aktualizowanie ludzkich możliwości z nadawaniem życiu sensu. Tu również dokonuje się zwrot w stronę bytu we wszystkich jego zakresach. „Pozostając przy samym dobru i moralności — pisze — nie można pełnego sensu życia ani odkryć, ani go osiągnąć, czy go nadać, gdy się tego próbuje, kończy się na redukcjonizmie moralno-etycznym. Trafiamy tutaj znów na głębokie zależności o charakterze ontologiczno-metafizycznym i antropologicznym” (s. 112 – 113). Etyka boryka się z tym problemem od wieków, nie może ignorować wiedzy o bycie, ale też nie zna ona metodologicznie poprawnego ujęcia swego związku z wiedzą o przedmiocie ocen i norm. Toteż rozważania Ostasza nie są zamknięte. Książkę należy traktować jako sprawozdanie ze stanu przemyśleń nad projektem etyki, jako poszukiwanie prawdy etycznej. Koresponduje z tym program aleteizacji, czyli tropienia złudzeń i zafałszowań etycznych, utrzymywania życia w autentyczności i prawdzie, z czym idzie w parze troska o piękno życia.

Ryszard Wiśniewski

LEON GUMAŃSKI: Wprowadzenie w logikę współczesną. PWN, Warszawa 1990, wydanie drugie, rozszerzone i poprawione, ss. 275.

Książka Leona Gumańskiego nie jest standardowym podręcznikiem z logiki. Niektóre bowiem jej fragmenty odnoszą się do bardzo specjalistycznych zagadnień metalogicznych. One to decydują o oryginalności książki. Im też zostanie poświęcona niniejsza recenzja.

1. W rozdziale „Niektóre elementy logicznej analizy języka” (s. 22 – 50) autor przedstawia swoją koncepcję nazw. Nazwy dzielą się na nazwy ogólne oraz nazwy jednostkowe. Kryterium podziału jest liczebność zakresu nazw. Nazwy posiadają desygnaty, które nie muszą być „tworami realnymi”. Desygnaty mogą być konkretne, abstrakcyjne lub fantastyczne (zob. s. 32). Według L. Gumańskiego nie istnieją nazwy puste. Wyrażenia „quasi-nazwowe”, których użycie generuje sprzeczność, takie jak: ‘bezdzienna matka’ i ‘kwadratowe koło’, są bezsensowne (zob. s. 25). Inne wyrażenia nazwowe, zwykle uważane za nazwy puste, takie jak: ‘Pegaz’, ‘Zeus’, nie są nazwami pustymi, gdyż oznaczają przedmioty fantastyczne.

Łatwo zauważyć, iż przedstawione ujęcie statusu semantycznego nazw jest zgodne z ramami semantyk fenomenologicznych (na przykład, z semantyką meinongowską), zgodnie z którymi korelaty referencjalne (intencjonalne) wyrażen nazwowych nie muszą posiadać statusu obiektów realnych i każda nazwa posiada swój korelat intencjonalny. W książce jednak nie są wyeksplikowane „ramy” tego podejścia. Na przykład, nie wiadomo, co znaczy to, że nazwa ‘Pegaz’ oznacza pewien przedmiot fantastyczny. Tego typu eksplikacje formułowane są w ramach rozmaitych systemów logiki fikcji.

L. Gumański nie wyjaśnia szczegółowo, dlaczego kwestionuje sensowność użycia tak zwanych nazw pustych (wewnętrznie sprzecznych). Otóż, ten postulat, pomijając kwestię jego słuszności, jest nie do pogodzenia z użyciem wielu wyrażen tego typu na gruncie języka logiki klasycznej. Deskrypcje, takie jak: ‘ $(\eta x)(x \neq x)$ ’, ‘ $(\iota x)(x \neq x)$ ’, gdzie ‘ $(\eta)$ ’ oznacza operator deskrypcji nieokreślonej, zaś ‘ $(\iota)$ ’ oznacza operator deskrypcji określonej, są poprawnie zbudowanymi wyrażeniami nazwowymi na gruncie klasycznego rachunku predykatów i klasycznego rachunku zbiorów. Zgodnie z postulatem autora recenzowanej książki, wymienione wyrażenia należałoby wyeliminować z języka logiki klasycznej, gdyż ich status semantyczny jest taki sam, jak status semantyczny wyrażenia ‘kwadratowe koło’.

2. W rozdziałach: „Systemy dedukcyjne teorii naukowych i główne typy dowodów” (s. 102 – 120), „Węższy rachunek funkcyjny z identyecznością” (s. 121 – 183), autor przedstawia swoją koncepcję dowodu, którą następnie wykorzystuje w celu konstrukcji systemu węższego rachunku funkcyjnego z identyecznością. Najważniejszym fragmentem drugiego z wymienionych rozdziałów (a także i całej książki) jest dowód rozstrzygalności skonstruowanego systemu. Wynik ten przeczy słynnemu twierdzeniu Churcha, iż rachunek predykatów z identyecznością jest nierozstrzygalny. Wedle L. Gumańskiego dowodzenie jest czynnością wyprowadzania tez wyznaczoną przez reguły dowodzenia: reguły ogólnej struktury dowodu oraz reguły inferencji. Pierwszego typu reguły wyznaczają rodzaj dowodu (zob. s. 103). Specyficzną klasę dowodów tworzą dowody regresywne (redukcyjne), które rozpoczynają się od dowodzonej tezy i kończą się aksjomatami lub tezami już udowodnionymi. Za pomocą tego typu dowodów autor konstruuje system  $S_1$  rachunku funkcyjnego z identyecznością.  $S_1$  zawiera nieskończoną liczbę aksjomatów i jest opisany przez dwie klasy aksjomatów oraz dwie klasy reguł inferencji. Reguły dowodzenia stosowane są w dowodach w określonej kolejności. Stąd z każdą

teżą skorelowany jest dokładnie jeden dowód na gruncie  $S_1$ . System  $S_1$  przedstawiony jest w notacji Łukasiewicza.

Trzeba zaznaczyć, iż L. Gumański nie przedstawia dowodów własności metalogicznych systemu  $S_1$ , innych niż rozstrzygalność. Nie wiadomo, czy  $S_1$  jest pełny (zupełny semantycznie), czy jego aksjomaty są układem niezależnych tautologii. Przede wszystkim brak dowodu, iż  $S_1$  jest systemem pełnym, rzutuje na sposób interpretacji dowodu rozstrzygalności  $S_1$ .

Rozstrzygalność niektórych fragmentów klasycznego rachunku predykatów jest faktem nie budzącym sporów. Natomiast mówienie o rozstrzygalności całości klasycznego rachunku predykatów musi wzbudzać kontrowersje z uwagi na słynne twierdzenie Churcha. Zgodnie z nim, nie istnieje metoda pozwalająca o każdej formule klasycznego rachunku predykatów rozstrzygnąć w skończonej liczbie kroków, czy jest ona tezą logiczną. Dowód L. Gumańskiego rozpada się na trzy części. Najpierw autor dowodzi rozstrzygalności formuł będących postaciami normalnymi z układem wyłącznie kwantyfikatorów ogólnych na początku formuły, następnie — formuł z układem wyłącznie kwantyfikatorów szczegółowych na początku formuły i wreszcie — formuł, w których układ kwantyfikatorów jest „mieszany”. Dwa pierwsze dowody nie są skomplikowane. Formuła  $(x_1) \dots (x_n)\varphi$  posiada dowód wtedy i tylko wtedy, gdy formuła  $\varphi$  posiada dowód. A skoro  $\varphi$  nie zawiera kwantyfikatorów, to może być przekształcona jedynie za pomocą czterech reguł, które stosowane w odpowiedniej kolejności prowadzą do formuł dalej nierozkładalnych. Jeżeli dalej nierozkładalne formuły nie są aksjomatami, to  $(x_1) \dots (x_n)\varphi$  jest niedowodliwe. W przeciwnym wypadku formuła staje się udowodniona. Formuła  $(Ex_1) \dots (Ex_n)\varphi$  jest przekształcana w dowodzie aż do zastosowania reguły RK. W wyniku użycia tej reguły dowolna droga dowodowa rozwidła się. Stąd po zastosowaniu reguły RK otrzymuje się formuły  $\varphi_1, \dots, \varphi_i$  takie, że ich dalsze przekształcenie prowadzi do formuł  $\varphi_1, \dots, \varphi_i$  zawierające takie same człony molekularne jak  $\varphi_1, \dots, \varphi_i$ . Stąd jeśli  $\varphi_j$  nie jest aksjomatem, to żadna dalsza transformacja  $\varphi_j$  także nim nie jest. Trzeci dowód wymaga skomplikowanej aparatury pojęciowej, która służy do opisu struktury dowodu regresywnego. Dowodom można przyporządkować liczbę ich szczebli. Szczebel dowodu jest to ciąg formuł o postaci negacyjno-koniunkcyjnej typu:  $NK\varphi_1 K\varphi_2 K \dots K\varphi_{n-1} \varphi_n$  taki, że każda z jego formuł występuje na innej drodze dowodowej i dowolne dwa szczeble nie mają elementów wspólnych oraz każdy element  $n$ -szczebla jest  $n$ -tym wyrazem na swojej drodze dowodowej. Autor zmierza do zdefiniowania liczby  $k$ , będącej numerem szczebla dowodu, takiej że jeśli formuła  $\varphi$  nie posiada dowodu  $i$ -szczeblowego dla  $i \leq k$ , to nie posiada dowodu  $j$ -szczeblowego dla  $j > k$ . L. Gumański

po żmudnej drodze dowodowej stwierdza, iż  $k < 2^\beta$ , gdzie  $\beta = \sum_{i=1}^r p_i 2^{m^i}$  ( $p_i$  jest liczbą

zmiennych predykatowych  $i$ -argumentowych,  $m$  jest liczbą różnych zmiennych indywidualnych,  $r \geq i$  jest liczbą argumentów predykatu maksymalnie argumentowego w danej formule). Stąd każda formuła posiada swoją własną liczbę  $k$ , która jest wyznaczona przez strukturę syntaktyczną formuły.

Oceniając scharakteryzowany w skrócie dowód, należy stwierdzić, iż może on być co najwyżej dowodem rozstrzygalności dla rachunku funkcyjnego z wyrażeniami o skończonej długości. Ponadto autor nie wyjaśnia dokładnie dlaczego jest tak, że jeśli formuła  $\varphi$  nie ma  $(2^\beta - 1)$ -szczeblowego dowodu, to dla  $n \geq 2^\beta$  nie posiada  $n$ -szczeblowego dowodu. Co więcej to twierdzenie powinno zostać udowodnione. Poza tym skoro

nie wiadomo, czy system  $S_1$  jest pełny, to dowód jego rozstrzygalności nie może być interpretowany jako dowód rozstrzygalności całego węższego rachunku predykatów z identycznością, ale jedynie — jako dowód pewnego fragmentu tego rachunku.

3. W rozdziale „O antynomiach” (s. 265 – 270) L. Gumański przedstawia swoje wyjaśnienie źródeł antynomii w systemach logiczno-matematycznych. Otóż, jego zdaniem wyrażeniami antynomiotwórczymi są specyficzne definicje, które nie spełniają warunku o postaci: Z definicji  $D$  wynika, iż przedmiot definiowany nie ma cech sprzecznych. Stąd antynomia, na gruncie danej teorii, wyrażałaby to, iż przedmiot zdefiniowany w definicji  $D$  nie istnieje (gdyż ma cechy sprzeczne), czyli że dana definicja nie oznacza żadnego przedmiotu. Autor proponuje więc traktować rozumowania antynomialne jako informacje o własnościach metalogicznych definicji i systemów, do których są one dołączane.

L. Gumański nie jest odosobniony w swym ujęciu antynomii. Skonstruowano nawet rachunek zdań (zob. Z. Dywan, *Denotacja u Arystotelesa i Fregego*, [w:] *Szkice z semantyki i ontologii sytuacji*, M. Omyła (red.), Warszawa 1991, s. 11 – 28), na podstawie którego antynomia Russella staje się dowodem formuły ‘ $\neg D(R \in R)$ ’, czytanej: „Zdanie ‘ $R \in R$ ’ nie posiada denotacji.

4. Na zakończenie, sformułować należy kilka uwag «natury ogólnej». Otóż, książka L. Gumańskiego jest jednym z niewielu współczesnych podręczników logiki wydanych w Polsce, w których wykorzystana jest notacja Łukasiewicza. Ponadto zawarty jest w niej wiele przykładów symbolizowania zdań języka potocznego w ramach wspomnianej notacji. Logika jest ujęta w recenzowanej książce przede wszystkim jako narzędzie precyzacji myśli i rozumowań, a nie jako zespół rozmaitych teorii formalnych, logiczno-matematycznych. Zaprezentowane ujęcie logiki jest wręcz „anty-algebraiczne”, na przykład panującej obecnie modzie.

Wojciech Krysztofiak

## Polemika

Leon Gumański

### W odpowiedzi Recenzentowi

Pragnę na wstępie podziękować Panu Wojciechowi Krysztofiakowi, że zechciał zająć się lekturą mego *Wprowadzenia w logikę współczesną* i przerwać milczenie dotąd trwające wokół tego podręcznika.

Winiem jednakże ustosunkować się do uwag i zarzutów w recenzji postawionych (por. w tym zeszycie s. 98), gdyż uchylenie się od tego mogłoby przez kogoś mylnie zostać poczytane za przejaw lekceważenia z mej strony, a ponadto przyczynić się do utrwalenia mylnych opinii i niesłusznych negatywnych ocen. Niech więc mi wolno będzie skomentować wypowiedzi Recenzenta w kolejności ich występowania. Pozwolę sobie przy tym stosować symbolikę, jaką posłużyłem się w podręczniku, a nie tę, którą obrał Recenzent.

1. Nie jest trafne przypuszczenie, że użyte w podręczniku rozumienie nazw zgodne jest z semantyką meinongowską, albowiem Alexius Meinong tak szeroko pojmował 'przedmiot', że dopuszczał nawet występowanie przedmiotów sprzecznych, co *nota bene* niezgodne jest z logiką klasyczną, w której obowiązuje tautologia ' $(x)NKfxNfx$ '.

2. Wymieniając różne rodzaje przedmiotów, nie tylko nie wyjaśniłem, które są fantastyczne, lecz również które zaliczyć należy do abstrakcyjnych, rzeczywistych, kolektywnych itd. Niepodobna wszak wyklarować sensu wszystkich wyrazów niezbędnych do skonstruowania tekstu. Pewne wyrazy trzeba przyjąć za dostatecznie zrozumiałe dla czytelnika. Ograniczyłem się do eksplikacji pojęcia przedmiotu oraz ilustracji tego pojęcia przykładami. Mogę sądzić, że okazało to się wystarczające, skoro sam Recenzent trafnie zakwalifikował Pegaza i Zeusa do przedmiotów fantastycznych, chociaż ja posłużyłem się tylko przykładem Apollina i muzy.

3. Recenzent pisze, że nie wyjaśniłem szczegółowo, dlaczego kwestionuję sensowność użycia nazw pustych (wewnętrznie sprzecznych). Otóż w podręczniku nie kwestionuję tego wcale. Stanowisko, że nie ma nazw pustych, jest tam bezpośrednią konsekwencją przyjęcia określenia 'nazwy' (wyrażenia oznaczającego przedmioty, co najmniej jeden) oraz 'przedmiotu' (to co ma jakieś cechy, lecz nie ma cech sprzecznych). Skoro każda nazwa ma desygnaty, zakres jej nie może być pusty. To ujęcie jest zgodne z potocznymi intuicjami, według których nie ma nazw niczego nie nazywających (ogólniej

nawet: nie ma znaku, który nie jest znakiem czegoś). Ponieważ żaden przedmiot nie jest okrągły i kwadratowy zarazem, więc zestawienie słów 'kwadratowe koło' nie ma desygnatu, a zatem nie jest nazwą.

4. Dalej Recenzent stwierdza, że postulat nieużywania nazw pustych „jest nie do pogodzenia z użyciem wielu wyrażeń tego typu na gruncie języka logiki klasycznej” i wskazuje na deskrypcje nieokreślone i określone, w których deskrypt nie istnieje (jest sprzeczny) np. 'jedynie  $x$  takie, że  $x \neq x$ '. W odpowiedzi na ten zarzut należałoby tu przypomnieć (por. np. L. Borkowski, *Logika formalna*, s. 132n), że właśnie stosowanie nazw pustych wywołuje na gruncie klasycznego rachunku funkcyjnego skutki nie do zaakceptowania. W szczególności na mocy tautologii ' $Cfy(Ex)fx$ ' trzeba by uznać za prawdziwą implikację: 'jeżeli jedynie  $x$  takie, że  $x \neq x$ , ma sto oczu na twarzy, to pewien (przedmiot)  $x$  ma sto oczu na twarzy'. Stąd zaś na podstawie twierdzenia ' $CCfy(Ex)fx(Ez)Izy$ ' wynika prawdziwość wyrażenia: 'pewien (przedmiot)  $z$  jest identyczny z jedynym  $x$  takim, że  $x \neq x$ ', aczkolwiek wiadomo, że twierdzeniem logiki klasycznej jest ' $(x)x = x$ ', tzn. że każdy przedmiot jest identyczny sam ze sobą. By przeciwdziałać takim niepożądanym konsekwencjom nakłada się zwykle tzw. warunek istnienia i jednoznaczności na deskrypcje określone, a na deskrypcje nieokreślone tylko warunek istnienia. Deskrypcje nie spełniające tych warunków traktuje się jako bezsensowne. Oczywiście przy nazwach (deskrypcjach) pustych żaden z tych warunków nie jest spełniony.

Co prawda L. Borkowski dostrzega pewną trudność w takim postępowaniu, chociaż nałożenie warunku istnienia i jedyności na sensowne deskrypcje kwalifikuje jako „intuicyjnie przekonujące”. Mianowicie obawia się niezgodności z zasadą podziału wyrażeń na kategorie składniowe, gdyż jedna i ta sama funkcja deskrypcyjna: 'jedynie  $x$  takie, że  $x$  jest synem  $y$ ' byłaby sensowna lub nie, w zależności od wartości zmiennej ' $y$ ' (por. l.c. s. 135). Nie podzielam jednak tych obaw, ponieważ nie sądzę, aby przynależność wyrażenia do danej kategorii składniowej nie mogła być uzależniona od spełnienia pewnych warunków. Sensowność wyrażeń nie jest ich cechą absolutną i musi być rozpatrywana na tle danego zbioru zdań uznanych. W szczególności to, co jest sensowne na gruncie pewnej teorii, może być bezsensowne w innej.

Warto ponadto podkreślić, że wprowadzenie deskrypcji — podobnie jak i wszelkich formuł funkcyjnych (nazwowych) — do rachunku funkcyjnego z identycznością nie wzbogaca w istotny sposób języka tego rachunku, albowiem wszelkie wyrażenia zawierające takie formuły lub deskrypcje są przekładalne na wyrażenia zbudowane bez tych formuł i deskrypcji. Dlatego właśnie ograniczyłem się do przedstawienia rachunku funkcyjnego z identycznością bez funkcji i deskrypcji.

5. Myli się Recenzent sądząc, że w systemie  $S_1$  „z każdą tezą skorelowany jest dokładnie jeden dowód”. Tak bywa z wieloma tezami, lecz nie z każdą. Po pierwsze bowiem, jeżeli w wyrażeniu przekształcanym są różne zmienne indywidualne wolne, to przy podstawianiu wedle reguły  $R(a)$  pozostawiony jest swobodny wybór którejkolwiek spośród nich. Po wtóre nie jest też wykluczone, że dowód zawiera kroki zbędne, np. gdy powtórzy się takie same podstawienie na mocy reguły  $R(a)$ . Można by wprowadzić przekształcić system  $S_1$  tak, aby dla każdej tezy wykonalny był wyłącznie jeden dowód, regulując sprawę kształtu zmiennych podstawianych w myśl reguły  $R(a)$ ,  $RN(a)$ . Jednakże taka regulacja pociągnęłaby znaczne wydłużenie niektórych dowodów i z tego powodu poniechałem wprowadzenia tej regulacji.

6. Słusznie zauważa Recenzent, że w podręczniku nie podano dowodu takich własności systemu  $S_1$  jak niezależność aksjomatów, czy pełność systemu. Motywem do rezygnacji z prezentacji tego rodzaju dowodów był cel, jakiemu służyć ma podręcznik.



Jak wyjaśniłem w „Przedmowie do wydania drugiego”, książka jest przeznaczona dla studentów tych kierunków studiów, na których wykładana jest logika. Na przeważającej większości takich kierunków logika traktowana bywa jako przedmiot pomocniczy, usługowy, którego wartość upatrywana jest głównie w korzyściach płynących z jego zastosowań. Z tego względu przy konstruowaniu podręcznika — jak dalej w „Przedmowie” wytłumaczyłem — wziąłem pod uwagę aspekt praktyczny i nacisk położyłem na to, co czytelnikowi może przydać się w jego działalności. Wykazanie, że system  $S_1$  jest pełny, nie przydałoby się zapewne żadnemu studentowi prawa, filologii, geografii, chemii, czy innych nauk przyrodniczych i dlatego zostało pominięte.

Niemniej warto przy okazji poinformować, że pełność systemu  $S_1$  może być łatwo wykazana na drodze pośredniej poprzez udowodnienie jego równoważności z systemem przedstawionym przez W. Ackermanna w IV, gruntownie zmienionym, wydaniu *Grundzüge der theoretischen Logik* (z 1959 r., gdy współautor poprzednich wydań, D. Hilbert, już nie żył), gdzie dowód pełności systemu został dokładnie opisany. Faktycznie system  $S_1$  powstał na początku lat sześćdziesiątych w trakcie lektury książki Ackermanna i stanowi rezultat przekształcania dowodów progresywnych, tam stosowanych, w dowody redukcyjne. Sam Ackermann zdawał sobie sprawę z możliwości odwrócenia kierunku dedukcji, lecz odwrócenie to uważał za metodę wyszukiwania dowodu.

Dla zaspokojenia ciekawości Recenzenta oraz ewentualnie również innych osób dorzuć, że nie wszystkie aksjomaty systemu  $S_1$  są od siebie niezależne. Tak np. aksjomat  $'NK(x)fxN(x)fx'$  może być udowodniony na mocy reguły RN(a), R(a) i aksjomatu  $'NKfyKNfy(x)fx'$ . Jednakże żaden aksjomat postaci  $Iaa$  nie może być udowodniony za pomocą aksjomatów postaci  $NKu_1Ku_2K...Ku_{n-1}u_n$  i *vice versa*. Zatem te dwie odmiany aksjomatów są niezależne. Zauważmy, że z niezależności układu aksjomatów już od dawna często rezygnowano, aby ułatwić przeprowadzanie dowodów lub wypunktować własności terminów podstawowych. Przy konstrukcji systemu  $S_1$  decydujące zaś było dążenie, aby schematów aksjomatów było jak najmniej oraz by obejmowały jak najliczniejszą klasę wyrażeń, chociaż widoczna jest możliwość zmniejszenia liczby aksjomatów przez dołączenie do warunku 1 (zob. s. 130 podręcznika) wymogu, żeby sprzeczne człony były molekularne.

Problematyka rozstrzygalności rachunku funkcyjnego została wprowadzona do podręcznika z trzech powodów: 1° Wskazanie algorytmu może być podstawą do opracowania programu komputerowego, który miałby walor praktyczny przy kontroli poprawności rozumowań, przynajmniej w przypadku wnioskowań nie wymagających użycia bardzo wielu zmiennych. 2° Rozstrzygalność rachunku funkcyjnego ma bardzo ważne znaczenie dla problematyki sztucznej inteligencji. 3° Twierdzenie o nierozstrzygalności tego rachunku podawane jest prawie w każdym innym podręczniku, toteż uważałem za swój obowiązek ostrzec czytelników o fałszywości tego twierdzenia.

Niech mi wolno będzie jeszcze raz dodać, że rozstrzygalność rachunku funkcyjnego jest niezależna od systemu  $S_1$ . Jak to pokazałem w pracy *Entscheidbarkeit des engeren Prädikatenkalküls* (w: *Untersuchungen zur Logik und zur Methodologie*, H. 3, KMu, Leipzig 1986), rozstrzygalny okazuje się ten rachunek również wówczas, gdy ujmujemy go w system semantycznych tablic Betha, a w tej postaci, nie kwestionowanej przez nikogo, system jest pełny, jak wykazał E. W. Beth w *Formal Method* (Dordrecht, 1962). Podobnie można wykorzystać technikę dowodzenia R. W. Binkleya i R. L. Clarka („Theoria”, 33, 1967) czy wariant Smullyana tablic semantycznych.

Trafne jest spostrzeżenie Recenzenta, że przedstawiony w podręczniku dowód rozstrzygalności dotyczy rachunku funkcyjnego z wyrażeniami o skończonej długości.

Tak bowiem pojmowali ten rachunek jego współtwórcy i tak też rozumiał go m.in. Alonzo Church. Rozważanie wyrażeń o nieskończonej długości jest grą intelektualną, dla której nie widać możliwości praktycznych zastosowań, przynajmniej w tym zakresie do jakiego przeznaczony jest rachunek funkcyjny, tj. do kontroli poprawności wnioskowań. Nikt wszak nie jest w stanie przeprowadzić w skończonym czasie rozumowania, w którym przesłanki lub wniosek byłyby nieskończenie długimi wyrażeniami.

Recenzent zarzuca mi, że nie wyjaśniłem dokładnie, dlaczego jeżeli wyrażenie nie ma dowodu ( $2^{\beta} - 1$ )-szczeblowego, to nie ma żadnego dowodu. Niestety muszę stwierdzić, iż zarzut ten świadczy o niezrozumieniu treści moich wywodów, zwłaszcza roli lematów tam udowodnionych. Recenzent widocznie nie wczytał się w tekst dość starannie i niczego innego nie mogę Mu doradzić poza ponowną uważną lekturą.

Dla ułatwienia spróbuję tu jednak streścić dowód dotyczący wyrażeń  $T$  (s. 162).

W ciągu redukcyjnym wyrażenia  $T$  na każdej gałęzi każdego szczebla powstają wyrażenia elementarne (s. 163). Niektóre z nich są aksjomatami. Ale aksjomaty jednoszczeblowe (s. 174) nie przedłużają dowodu, interesują nas zatem aksjomaty dwuszczeblowe. O tym, czy wyrażenie elementarne  $Q_i$  (szczebla  $j$ ) jest aksjomatem, decydują wyłącznie jego człony molekularne. Przekształcenia wywodzące się z  $Q_i$  mogą nastąpić jedynie według reguł EK, EN lub którejs z reguł R. Żadna z tych reguł nie pozwala wprowadzić nowej zmiennej predykatowej (nie występującej w  $Q_i$ ), a tylko reguła RN(a) umożliwi wprowadzenie nowej zmiennej indywidualowej (i wymaga tego). Toteż jeżeli  $Q_i$  nie jest aksjomatem, to reguła RN(a) nie doprowadzi na szczeblu  $j + 1$  do powstania członu molekularnego sprzecznego z jakimś członem figurującym już w  $Q_i$  (bo w otrzymanym członie wyrażenia  $Q_{i,j+1}$  na odnośnym miejscu pojawi się nowa zmienna indywidualowa, odmienna od występujących w  $Q_i$ ). Szansę uzyskania członu molekularnego sprzecznego z którymś znajdującym się w  $Q_i$  daje (na szczeblach późniejszych od  $j$ ) jedynie reguła R(a), gdyż pozwala przy podstawieniu  $\frac{a}{b}$  wybrać jako zmienną  $b$  dowolną spośród zmiennych wolnych figurujących w  $Q_i$ . Struktura wyrażenia  $Q_i$  (także wyrażenia  $T$ ) ogranicza jednak swobodę budowania członów molekularnych w trakcie przekształceń. Uzyskać można wyłącznie zbiory wyrażeń molekularnych określonego rodzaju (s. 172n). Jest to spostrzeżenie podstawowe dla dowodu rozstrzygalności rachunku funkcyjnego. Możemy bowiem zacieśnić pole badania do takich rodzajów zbiorów wyrażeń molekularnych, jakie dają się utworzyć w ciągu redukcyjnym wyrażenia  $T$ . Zauważmy od razu, że jeżeli przy przekształceniach wywodzących się z  $Q_i$  na szczeblu  $j + 1$  stosuje się (zgodnie z umową Con)  $m$ -krotnie regułę R(a), to w parach sprzecznych dwuszczeblowych (s. 174) pojawiających się w  $Q_{i,j+1}$  nie może być więcej niż  $m$  różnych zmiennych indywidualowych (bo każde zastosowanie reguły R(a) wprowadza co najwyżej jedną spośród zmiennych wolnych w  $Q_i$ ). Toteż bierzemy pod uwagę tylko rodzaje niepustych zbiorów (wyrażeń molekularnych) w elementach których występuje co najwyżej  $m$  różnych zmiennych indywidualowych (czyli stopnia nie większego od  $m$ ) oraz najwyżej te zmienne predykatowe, które znajdują się w wyrażeniu  $T$ . Albowiem tylko w takich zbiorach może znaleźć się para spreczna czyniąca z  $Q_{i,j+1}$

aksjomat. Liczba  $\alpha$  rodzajów takich zbiorów jest obliczalna. W podręczniku wykazuje się, że jeżeli najkrótszy dowód wyrażenia  $T$  jest  $k$ -szczeblowy, to na pewnej drodze tego dowodu aksjomat pojawia się dopiero na szczeblu  $k$ , a począwszy od szczebla 2 — co najwyżej z wyjątkiem jednego — na każdym szczeblu powstają nowego rodzaju zbiory stopnia nie większego od  $m$ . Liczba  $k$  jest przeto co najwyżej o jedność większa od liczby rodzajów zbiorów, czyli  $k \leq \alpha + 1$ . Oznacza to, że jeżeli sprawdzimy wszystkie dopuszczalne warianty ciągów redukcyjnych  $(\alpha + 1)$ -szczeblowych wyrażenia  $T$ , to co najmniej jeden z nich okaże się dowodem. W przeciwnym razie dowód wyrażenia  $T$  w ogóle nie jest możliwy, gdyż dalsze przekształcenia (wydłużanie ciągu o kolejne szczeble) przynosić będą tylko zbiory tego samego rodzaju co już wcześniej uzyskane, a więc nie będzie wśród nich aksjomatów na końcu każdej drogi ciągu redukcyjnego wyrażenia  $T$ . Badanie więc ciągów dłuższych niż  $(\alpha + 1)$ -szczeblowe jest bezcelowe.

W streszczeniu tym pominęliśmy, dla uproszczenia, wyrażenia ze znakiem identyczności, gdyż nie wywołują one szczególnych komplikacji, a znak identyczności zachowuje się podobnie do dwuargumentowej zmiennej predykatowej.

Na koniec drobna korekta dotycząca mojego ujęcia antynomii. Nie sądzę, że jakieś specyficzne definicje są antynomiotwórcze. Jedna i ta sama definicja może na gruncie pewnej niesprzecznej teorii (lub układu zdań uznanych) prowadzić do sprzeczności, a na gruncie innej niesprzecznej teorii (czy układu zdań) żadnych sprzecznych konsekwencji nie pociągać. Przez dodanie założenia, że przedmiot definiowany istnieje (tzn. jest niesprzeczny) każde rozumowanie antynomialne przekształca się w poprawny dowód nie wprost tezy głoszącej, że na gruncie danych zdań (teorii) przedmiot definiowany nie istnieje.

## Przegląd czasopism

Zestawił W. Mincer

### I

**Journal of Philosophical Logic**, 20:1991 nos 1-3. EDELBERG W.: A case for a heretical deontic semantics (no 1); SCHURZ G.: How far can Hume's is-ought thesis be generalized? (no 1); BRADY R. T.: Gentzenization and decidability of some contractionless relevant logics (no 1); BURGESS J.P.: Synthetic mechanics revisited (no 2); ZANARDO A.: A complete deductive system for since-until branching-time logic (no 2); ROTT H.: Two methods of constructing contractions and revisions of knowledge systems (no 2); FUHRMANN A.: Theory contraction through base contraction (no 2); PATTON Th. E.: On the ontology of branching quantifiers (no 2); BENTHEM J. van: Language in action (no 3); XU MING: Some descending chains of incomplete model logics (no 3); KRACHT M.: A solution to a problem of Urquhart (no 3); PETERSON Ph. L.: Complexly fractionated syllogistic quantifiers (no 3); COHEN D. H.: Conditionals, quantification, and strong mathematical induction (no 3).

**Journal of Philosophical Logic**, 21:1992 nos 1-4. SCHWEIZER P.: A syntactical approach to modality (no 1); MORREAU M.: Epistemic semantics for counterfactuals (no 1); WILLIAMSON T.: On intuitionistic modal epistemic logic (no 1); SULLIVAN P. M.: The functional model of sentential complexity (no 1); FIELD H.: A nominalistic proof of the conservativeness of set theory (no 2); MYCIELSKI J.: Quantifier-free versions of first order logic and their psychological significance (no 2); MORMANN Th.: Structural accessibility and similarity of possible worlds (no 2); VENEMA Y.: A note on the tense logic of dominoes (no 2); SCHRÖDER J.: Körner's criterion of relevance and analytic tableaux (no 2); STELZNER W.: Relevant deontic logic (no 2); PRIEST G., SYLVAN

R.: Simplified semantics for basic relevant logics (no 2); MCGEE V.: Maximal consistent sets of instances of Tarski's schema (I) (no 3); AVRON A.: Whither relevance logic? (no 3); DOŠEN K.: Modal translations in substructural logics (no 3); DOŠEN K.: The first axiomatization of relevant logic (no 4); BRADY R.T.: Hierarchical semantics for relevant logics (no 4); BÖTTNER M.: Variable-free semantics for anaphora (no 4); KELLY K. T., GLYMOUR C.: Inductive inference from theory laden data (no 4).

### II

**The Journal of Philosophy**, 89:1992 nos 1-7. QUINE W. V.: Structure and nature (no 1); KUSSER A., SPOHN W.: The utility of pleasure is a pain for decision theory (no 1); SCHICK F.: Allowing for understandings (no 1); HELLMAN G.: Supervenience/Determination a two-way street? Yes, but one of the ways is the *wrong way!* (no 1); BOVENS L.: Sour grapes and character planning (no 2); POGGE Th. W.: Loopholes in moralities (no 2); HALE B., WRIGHT C.: Nominalism and the contingency of abstract objects (no 3); ROSS J.: Immaterial aspects of thought (no 3); SARTWELL C.: Why knowledge is merely true belief (no 4); SEYMOUR M.: A sentential theory of propositional attitudes (no 4); GAIFMAN H.: Pointers to truth (no 5); BITTNER R.: Is it reasonable to regret things one did? (no 5); MADDY P.: Indispensability and practice (no 6); HINTIKKA J., SANDU G.: The skeleton in Frege's cupboard: the standard versus nonstandard distinction (no 6); DRIVER J.: Caesar's wife: on the moral significance of appearing good (no 7); VAN CLEVE J.: Semantic supervenience and referential indeterminacy (no 7); DORLING J.: Bayesian conditionalization resolves positivist/realist disputes (no 7).

## III

**Mind**, 101:1992 nos 401 - 404. BRATMAN M.: Practical reasoning and acceptance in a context (no 401); BREWER B.: Self-location and agency (no 401); FINE K.: Aristotle on matter (no 401); HUMBERSTONE I. L.: Direction of fit (no 401); HURLEY P.: How weakness of the will is possible (no 401); JOHNSTON M.: Constitution is not identity (no 401); RESNIK M. D.: A structuralist's involvement with modality (no 401); BRUECKNER A.: If I am a brain in a vat then I am not a brain in a vat (no 401); OLIVER A.: The metaphysics of Singletons (no 401); RAMACHANDRAN M.: On restricting rigidity (no 401); WILLIAMSON T.: Inexact knowledge (no 402); STICH S.: What is a theory of mental representation? (no 402); EDWARDS J.: Secondary qualities and the *A priori* (no 401); GALLOIS A. N.: Putnam, brains in vats, and arguments for scepticism (no 402); GREENSPAN P. S.: Subjective guilt and responsibility (no 402); FULDA J. S.: The mathematical pull of temptation (no 402); BRUECKNER A.: Problems with the Wright route to scepticism (no 402); DODD J., HORNSBY J.: The identity theory of truth: a reply to Baldwin (no 402); LOWE E. J.: McTaggart's paradox revisited (no 402); MELLE A.: Intending for reasons (no 402); MOTT P.: Fodor and *ceteris paribus* laws (no 402); SLATER B. H.: Thought unlimited (no 402); TYE M.: Naturalism and the mental (no 403); EGAN F.: Individualism, computation and perceptual content (no 403); VELLEMAN J. D.: What happens when someone acts (no 403); MACKIE P.: Causing, delaying, and hastening: do rains cause fires? (no 403); PRICE H.: Agency and causal asymmetry (no 403); LESLIE J.: Time and the anthropic principle (no 403); SORENSEN R. A.: The egg came before the chicken (no 403); TYMO-CZKO Th., VOGEL J.: The exorcist's nightmare: a reply to Crispin Wright (no 403); BURGE T.: Frege on knowing the third realm (no 404); CUSSINS A.: Content, embodiment and objectivity: the theory of cognitive trails (no 404); KATZ J. J.: The new intensionalism (no 404); KÜNNE W.: Hybrid proper names (no 404); SALMON N.: On content (no 404); SIMONS P.: Why is there so little sense in Grundgesetze? (no 404); TASCHEK W. W.: Frege's puzzle, sense, and information content (no 404); PEACOCKE Ch.: Sense and justification (no 404).

## IV

**Review of Metaphysics**, 45:1992 no 2. SCHLAGEL R. H.: Meeting Hume's skeptical

challenge; MARSCHALL J.: Why rational egoism is not consistent; SACKSTEDER W.: Three diverse sciences in Hobbes: First philosophy, geometry and physics; FRIEDMAN R. Z.: Maimonides and Kant on metaphysics and piety; CUA A. S.: The idea of Confucian tradition.

## V

**Revue Philosophique de la France et de l'Étranger**, 1990 no 3. *Mathématiques*. BOUTOT A.: *Mathématiques et ontologie: Les symétries en physique. Les implications épistémologiques du théorème de Noether et des théories de jauge*; LARGEAULT J.: *Formalisme et intuitionnisme en philosophie des mathématiques*; STAHL G.: *Représentation structurelle de la relation partietout*.

## VI

**Rivista di Filosofia Neo-Scolastica**, 82:1990 nos 1-3. BOSCO D.: *Filosofia e asceti nel Seicento. Il caso francese* (no 1); ROSSI F.: *Charles Renouvier e le scuole di morale in Francia nel XIX secolo* (no 1); PESSINA A.: *L'emozione creatrice. Il significato della morale nella prospettiva di Bergson* (no 1); SCOTTI N.: *Aspetti di attualità teoretica del pensiero procliano negli studi di Werner Beierwaltet* (no 1); MARTIN J. P.: *Ontologia e creazione in Filone Alessandrino. Dialogo con Giovanni Reale e Roberto Radice* (no 1); CATTANEI E.: *I metodi della metafisica platonico-accademica „generalizzante” ed „elementarizzante” nei libri „M” e „N” della Metafisica di Platone* (no 2/3); GIRGENTI G.: *Giustino Martire, il primo platonico cristiano* (no 2/3); PAOLINELLI M.: *La dignità dell'uomo da Kant a Hegel* (no 2/3); VENTIMIGLIA G.: *Le relazioni divine secondo S. Tommaso d'Aquino. Riproposizione di un problema e prospettive di indagine* (no 2/3); ROSSI F.: *Ateismo e società al IX Congresso di studi di Filosofia della religione in Italia* (no 2/3).

## VII

**Zeitschrift für Philosophische Forschung**, 45:1991 nos 1-3. BEIERWALTES W.: *Der Harmonie-Gedanke im frühen Mittelalter* (no 1); POGGE Th.: *Die Folgen vorherrschender Moralkonzeptionen* (no 1); HOFFMANN Th. S.: *Der Begriff der Bewegung bei Kant. Über den Grundbegriff der Empirie und die empirischen Begriffe* (no 1); BIRNBACHER D.: *„Natur” als Masstab menschlichen Handelns* (no 1); LOHMAR D.: *Kants Schemata als Anwendungsbedingungen von Kategorien auf Anschauungen* (no 1); WOLF U.: *Etwas ist*

in mit da. Zu Ulrich Pothast: Philosophisches Buch (no 1); BOKHOVE N. W., SCHUH-MANN K.: Bibliographie der Schriften von Theodor Lipps (no 1); PIEPER A.: Nihilismus und Revolte: Camus' Nietzschekritik (no 2); GEYER C. F.: Georg Simmel. Eine Religion der Immanenz (no 2); STEENBLOCK V.: Zur Wiederkehr des Historismus in der Gegenwartphilosophie (no 2); GÖLLER Th.: Ernst Cassirer über Geschichte und Geschichtswissenschaft (no 2); SCHOBINGER J. P.: Weshalb sind die „Philosophischen Untersuchungen“ Wittgensteins nur ein Album? (no 2); PFLUG G.: Die Bergson-Rezeption in Deutschland (no 2); ZÖLLER G.: Neue ausländische Arbeiten zu Kants Kritik der Urteilskraft

(no 2); HOLENSTEIN E.: Naturalisierungsaussichten in Psychologie und Epistemologie (no 3); FRITZE L.: Das Prinzip Weiterleben. Ein Versuch zur Beantwortung der Frage „Wie sollen wir leben?“ (no 3); LEIST A.: Ethik der Abtreibung. Ein Überblick (no 3); LENK H.: Logik, cheng ming und Interpretationskonstrukte. Bemerkungen zum interpretationalistischen Internalismus der konfuzianistischen Erkenntnistheorie (no 3); KNOPPE Th.: Ein artistischer Abschied von der Welt. Bemerkungen zum reflektierten Dezisionismus (no 3); GOBAR A.: 'Truth' and marginal philosophers (no 3); GRONDIN J.: Ist die Hermeneutik eine Krankheit? Antwort auf Herbert Schnädelbach (no 3).

## Zapiski bibliograficzne 1991

(Bibliographical Notes)

### oraz uzupełnienia z lat poprzednich

Zestawił W. Mincer

#### a) Prace opublikowane w Polsce (Polish publications)

##### Filozofia w ogóle (Philosophy in general)

**Cauchy V.:** The Challenge of philosophy in the contemporary world. Warsaw: Warsaw Univ., 1990 – 261 s. (Intern. Libr. of Universalism, 2)

**Coli G.:** Narodziny filozofii. Przekł. i wst. S. Kasprzysiak. Warszawa: „Res Publica”, 1991 – 101 s.

**Dec I.:** Filozofia wobec współczesnej kultury. — *Colloquium Salut.* 20:1988 s. 315-332.

**Jadacki J.J.:** Kazimierz Twardowski o języku filozofii i zasadach krytyki naukowej. — *Eduk. Filoz.* 1990 vol. 10 s. 89-101.

**Kozłowska M.:** Trzydziestolecie „Studiów Mediewistycznych”. — *Stud. Mediew.* 27:1990 z. 2 s. 177-184.

**Kuczyński J.:** Dialogue and universalism as a new way of thinking. Warsaw: Warsaw Univ., 1989 — 426 s. (Intern. Libr. of Universalism, 1)

**Kuczyński J.:** The tasks of our journal in the current philosophical crisis: discussion... — *Dialog. a. Hum.* 1991 nr 1 s. 175-192.

**Morgareidge C.:** Nauczanie Marksa za pomocą „Jaskini Platona”. Tł. z ang. — *Eduk. Filoz.* 1990 vol. 10 s. 117-123.

**Papers from International Symposium Philosophy and Sociology** October/November 1988. — *Pol. Sociol. Bull.* 1989 nr 3/4 s. 3-152.

**Sarnowski S.:** O filozofii i metafizologii. Bydgoszcz: WSP, 1991 — 154 s.

**Sire J.W.:** Światy wokół nas: wprowadzenie do podstawowych koncepcji światopoglądowych. Tł. z ang. A. Gandecki. Katowice: „Areopag”, 1991 — 240 s.

**Zachariasz A. L.:** Filozofia jako racjonalizacja rzeczywistości. — *Eduk. Filoz.* 1990 vol. 10 s. 77-87.

#### Teksty źródłowe i ich przekłady (Sources and their translations)

**Kant I.:** O obecności złego pierwiastka obok dobrego, czyli zło radykalne w naturze ludzkiej. Tł. B. Wolniewicz. — *Res Pub.* 1991 nr 2 s. 148-158.

#### Historia filozofii (History of philosophy)

**Borzym S.:** Filozofia polska 1900-1950. Wrocław: „Ossolineum”, 1991 — 275 s.

**Ciszewski M.:** Kardynała Bessariona interpretacja filozofii Platona i Arystotelesa. Lublin: KUL, 1990 — 254 s.

**Garewicz J.:** O pojęciu pesymizmu. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 87-98. Zsfg.

**Górski E.:** Rewolucja i tradycja: szkice o kubańskiej myśli filozoficzno-społecznej. Białystok: Filia Uniw. Warsz., 1991 — 294 s. (Rozprawy Uniw. Warsz. 415).

**Grygorowicz M.:** Rola polemiki z myślą Kartezjusza w kształtowaniu się koncepcji podmiotu ludzkiego i obrazu świata w rozprawie Condillaca „O pochodzeniu poznania ludzkie-

go". — *Arch. Hist. Filoz.* 35:1990 s. 15 – 49. Summ.

**Jakubowski M. N.:** Historiozofia jako nauka praktyczna: Hegel a polska filozofia czynu. Bydgoszcz: WSP, 1991 — 228 s.

**Kamenka E.:** Marx and Hegel. — *Dialog. a Hum.* 1991 nr 1 s. 67 – 73.

**Kołąkowski L.:** Komentarz do komentarza Heideggera do domniemanego komentarza Nietzschego do komentarza Hegla o potędze negatywności. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 125 – 131. Zsfg.

**Kowalska M.:** Kartezjańskie odkrycie cogito, czyli kilka uwag o istocie rozumu. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 223 – 235. Rés.

**Lubomirski A.:** Dwa antypsychologizmy: Husserl i Frege. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 299 – 310. Zsfg.

**Markowski M.:** „Kompedium” Wincenego Gruenera w przekazach rękopiśmiennych w Pradze i Lipsku. — *Stud. Mediew.* 27:1990 z. 2 s. 131 – 157. Zsfg.

**Ogonowski Z.:** Przyppkowski i Locke wobec problemu tolerancji. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 209 – 221. Zsfg.

**Pluta O.:** Die Diskussion der Frage nach der Unsterblichkeit bei Nikolaus Oresme und Peter von Ailly. — *Stud. Mediew.* 27:1990 z. 2 s. 115 – 130.

**Woźnicki A.N.:** The intelligibility and perfectibility in Rousseau and Hegel. — *Dialog. a Hum.* 1991 nr 1 s. 89-98.

Współczesne  
kierunki filozoficzne  
(Contemporary philosophical trends)

**Mitias M. H.:** Challenges of universalism. — *Dialog. a Hum.* 1991 nr 1 s. 5 – 15.

**Potępa M.:** Hermeneutyka Heideggera a hermeneutyka Gadamera. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 145 – 157. Zsfg.

**Rosner K.:** Hermeneutyka jako krytyka kultury: Heidegger, Gadamer, Ricoeur. Warszawa: PIW, 1991 — 267 s. (Bibl. Myśli. Współcz.)

**Szubka T.:** Postfilozofia czy filozofia? Rorty — Lyotard — Derrida. — *Prz. Powsz.* 1991 nr 4 s. 140 – 153.

**Zaprzahuk-Kruszyńska S.:** Strukturalizm diachroniczny Jeana Piageta. — *Eduk. Filoz.* 1990 vol. 10 s. 103 – 112.

Monografie o filozofach  
i pisarzach filozofujących  
(Monographs on philosophers)

**Paradowski R.:** Światopogląd Edwarda Abramowskiego. Warszawa: SGPiS, 1990 — 177 s. (Monografie i Opracowania SGPiS 323).

**Borzym S.:** Przesłania nauczyciela filozofii. Henri Bergson. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 287-298. Rés.

**Domagała T.:** Leopold Blaustein — nauczyciel filozofii. — *Eduk. Filoz.* 1990 vol. 10 s. 125 – 128.

**Święcicka K.:** Pneumatologia Ferdynanda Ebnera. — *Arch. Hist. Filoz.* 35:1990 s. 137 – 1437. Zsfg.

**Sikora A.:** Fourier, czyli solidarność rzeczy. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 259 – 269. Rés.

**Pospiszyl K.:** Religia i kultura w poglądach Z. Freuda. — *Prz. Hum.* 1990 nr 8/9 s. 49 – 64.

**Ramose M. B.:** Hegel and universalism: an African perspective. — *Dialog. a Hum.* 1991 nr 1 s. 75 – 87.

**Rockmore T.:** On Hegel's absolute idealism. — *Dialog. a Hum.* 1991 nr 1 s. 99 – 108.

**Marciszuk P.:** Heidegger i gnoza. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 133 – 144. Zsfg.

**Pieretti A.:** „Lebenswelt” a sens filozofii. [Poglądy Husserla]. Tł. — *Arch. Hist. Filoz.* 35:1990 s. 165 – 174. Zsfg.

**Jung-Palczevska E.:** Jana z Janduno koncepcja intelektu. Częstochowa: WSP, 1990 — 119 s.

**Mincer W.:** Jaspers w Polsce. Przegląd bibliograficzny. — *Arch. Hist. Filoz.* 35:1990 s. 175 – 214.

**Żychowicz J.:** Filozof i polis. Rozum filozoficzny wobec polityki w myśli Leszka Kołakowskiego. — *Prz. Hum.* 1990 nr 7 s. 83 – 105.



**Fragmety filozoficzne Seria 4: Logika, praktyka, etyka: przestania filozofii Tadeusza Kotarbińskiego: księga pamiątkowa ku uczczeniu osiemdziesięciolecia filozofii Tadeusza Kotarbińskiego.** Red. W. Gasparski, A. Strzałęcki. Warszawa: Towarz. Nauk. Prakseologii, 1991 — 317 s.

**Trzęsicki K.: Łukasiewicz on philosophy and determinism.** — *Zesz. Nauk. UW Białyst. Log.* 1989 t. 8 s. 49–64.

**Opat J.: Glossy do trzech krytyk T. G. Masaryka.** Tł. — *Krytyka* 1991 nr 34/35 s. 209–233.

**Domańska J.: La rhétorique de Blaise Pascal. Le rôle de la métaphore dans les écrits polémiques et apologétiques.** — *Stud. Roman. Posn.* 1990 vol. 15 s. 11–16.

**Danek Z.: O pewnym „błędzie” Platona.** — *Meander* 1990 z. 4/6 s. 149–164. Argum.

**Żak A.: Aktualność myśli Eugeniusza Rosenstocka-Huessa.** — *Prz. Powsz.* 1991 nr 2 s. 250–257. Rés.

**Sikora A.: Saint-Simon.** Warszawa: „Wiedza Powsz.,” 1991 — 270 s. (Myśli i Ludzie).

**Kochan E.: Adam Schaff. U źródeł filozofii marksistowskiej w Polsce powojennej.** — *Acta Univ. Wratisl. Pr. Filoz.* 1990 t. 55 s. 11–64.

**Domański J.: „Non discere debemus ista, sed didicisse”. Glossa do listu LXXXVIII Seneki.** — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 183–196. Rés.

**Szczeniowski J.: Spotkania z filozofem [B. Skarga]** — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 361–365. Summ.

**Przymusiata A.: Bibliografia prac Barbary Skargi.** — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 367–377.

**Edyta Stein: dzieje pewnej rodziny: [wystawa] w setną rocznicę urodzin Edyty Stein ... 12.10 – 12.12.1991.** Wrocław: Muzeum Hist., Tow. im. E. Stein, 1991 — 69 s.

**Lazari A.: Czy Mikołaj Strachow był pozytywistą?** — *Acta UL Fol. Lit.* 1990 z. 28 s. 121–131.

**Swieżawski S.: W nowej rzeczywistości 1945-1965.** Lublin: KUL, 1991 — 478 s.

**Pomian K.: Filozofia René Thoma.** Tł. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 27–46. Rés.

**Twardowski K.: Z dziennika... Oprac. R. Jadcza.** — *Eduk. Filoz.* 1990 vol. 10 s. 265–282.

#### Ontologia i metafizyka (Ontology. Metaphysics)

**Gadacz T.: Samotność po Auschwitz. Od samotności ontologicznej do samotności wobec Boga.** — *Znak* 1991 nr 4 s. 38–46.

**Korab-Karpowicz W.: Before truth should die... [Heidegger].** — *Dialog. a. Hum.* 1991 nr 1 s. 149–156.

**Kowalczyk S.: Koncepcja absolutu w pismach Hegla.** Lublin: TN KUL, 1991 — 189 s. (Prace Wydż. Nauk Społ. 19).

**Migasiński J.: Jean Wahl: metafizyka niewystawialna.** — *Arch. Hist. Filoz.* 35:1990 s. 149–163. Rés.

**Piórczyński J.: Teoria absolutu, człowieka i świata w pismach niemieckich Mistrza Eckharta.** — *Stud. Mediew.* 27:1990 z. 2 s. 29–74. Zsfg.

**Stróżewski W.: Metafizyka jako nauka.** — *Stud. Mediew.* 27:1990 z. 2 s. 3–27.

**Zdybicka Z. J.: Pytania o istnienie Boga i o możliwość ateizmu.** — *Zesz. Nauk. KUL* 1988 nr 2 s. 3–18. Summ.

**Zuberbier A.: Bóg filozofii?** — *Zesz. Nauk. KUL* 1988 nr 2 s. 19–28. Summ.

#### Filozofia języka (Philosophy of language)

**Gawroński A.: Język a rzeczywistość. Cz. 1-2.** — *Znak* 1991 nr 2 s. 96–108; nr 3 s. 129–136.

**Komunikacja, rozumienie, dialog.** Red. B. Andrzejewski. Poznań: UAM, 1990 — 180 s. (Filozofia i Logika nr 58).

Teoria poznania  
(Epistemology)

**Bobryk J.:** Wittgenstein and cognitive science: some cognitive biases of cognitivism. Tł. z pol. — *Pol. Psychol. Bull.* 1990 nr 2 s. 91–103.

**Komunikacja,** rozumienie, dialog: praca zbiorowa. Red. B. Andrzejewski. Poznań: UAM, 1990 — 180 s. (Filozofia i Logika nr 58)

**Panaszuk R.:** Pytanie o racjonalność dzisiaj. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 7–25. Rés.

**Szabała H.:** Problem podmiotu i przedmiotu od Kartezjusza do Gadamera. Gdańsk: Wydaw. UG, 1991 — 228 s. (Rozprawy i Monografie UG nr 161)

**Wodziński C.:** Spór o granice racjonalności. Cz. 2. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 159–171. Zsfg.

Historia i filozofia nauki  
(History and philosophy of science)

**Amsterdamski S.:** Ideał nauki Koła Wiedeńskiego. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 311–321. Rés.

**Bucharin N.:** Teoria i praktyka w świetle materializmu dialektycznego. Tł. z ros. — *Zag. Naukozn.* 1989 z. 3/4 s. 583–599.

**Burricher C.:** W jakiej mierze nauki humanistyczne mają humanistyczny charakter [oraz uzup.] Tł. — *Eduk. Filoz.* 1990 vol. 10 s. 9–32.

**Drozdowicz Z.:** Przeszłość i przyszłość nauki w ujęciu Renana. — *Eduk. Filoz.* 1990 vol. 10 s. 33–42.

**Herman W.:** Granice racjonalności. Warszawa: Polit. Warsz., 1991 — 60 s.

**Holton G.:** Analiza i synteza jako tematy metodologiczne. Fragm. książki. Tł. z ang. — *Zag. Naukozn.* 1989 z. 3/4 s. 625–652.

**Udoiedem S. I.:** Paradigms of creative thinking in scientific enterprise. — *Dialog. a. Hum.* 1991 nr 1 s. 133–147.

**Wójcicki R.:** Teorie w nauce: wstęp do logiki, metodologii i filozofii nauki. Cz. 1. Warszawa: IFiS PAN, 1991 — 150 s.

**Współczesna filozofia nauk.** Red. T. Buksiński. Poznań: UAM, 1991 — 310 s. (Filozofia i Logika nr 60)

Logika i metodologia.  
Semiotyka  
(Logic. Methodology. Semiotics)

**Antas J.:** O mechanizmach negocjowania: wybrane semantyczne i pragmatyczne aspekty negocjacji. Kraków: „Universitas”, 1991 — 166 s.

**Czarniawska M.:** Die Frage der Methode. — *Zesz. Nauk. UW Białyst. Log.* 1989 t. 8 s. 41–48.

**Jadacki J. J.:** Semiotyka deskryptywna Kazimierza Twardowskiego [oraz Prace...] — *Eduk. Filoz.* 1990 vol. 10 s. 235–263.

**Marciszewski W.:** On genuine steps toward the formalization of arguments in the Middle Ages and on the legend of Ramon Lullus. — *Zesz. Nauk. UW Białyst. Log.* 1989 t. 8 s. 5–40.

**Morszczyńska U.:** Rola elementów metodologii nauk w treściach nauczania. Katowice: UŚI., 1991 — 107 s. (Prace Nauk. Uniw. Śl. nr 1176)

**Nęcka E., Rychlicka A.:** Believability of conclusions, determinacy of premises, and performance in categorical syllogistic reasoning. — *Pol. Psychol. Bull.* 1990 nr 2 s. 117–127.

**Olszewski M.:** Aporie Epikura. — *Meander* 1990 z. 4/6 s. 165–184. Argum.

**Posługiwanie się znakami.** Red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger. Wrocław: „Ossolineum”, 1991 — 178 s. (Problemy Kultury Literackiej t. 4)

**Szymański M.:** Dialectica Ciceronis Adama Burskiego: problemy warsztatu filologicznego renesansowego badacza logiki stoickiej. Warszawa: IFiS PAN, 1988 — 192 s. (Renesans i Reformacja t. 3)

**Trzęsicki K.:** A formal theory of text. — *Zesz. Nauk. UW Białyst. Logika* 1989 t. 8 s. 65–73.

**Warfield J. N.:** Proste modele systemowe oparte na skomplikowanych założeniach: klucz do spójności w złożonym uniwersum. Tł. z ang. — *Zag. Naukozn.* 1989 z. 3/4 s. 653–662.

**Woleński J.:** Argumentacje filozoficzne. — *Eduk. Filoz.* 1990 vol. 10 s. 43–59.

## Psychologia (Psychology)

**Adler A.:** Wiedza o życiu. Przeł. J. Mirski. Warszawa: Klub Otrycki, 1988 — 283 s.

**Być czy mieć? :** w poszukiwaniu wartości ludzkich: materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Nauczycieli Akademickich, Siedlce, 23 - 24 listopada 1988 r. Red. W. Skrzyński. Siedlce: WSR-P, 1990 — 120 s.

**Freud S.:** Życie seksualne człowieka. Tłum. S. Kempnerówna, W. Zaniewicki. Warszawa: „Sfinks”, 1990 - 23 s. [przedr. wyd. z r. 1935]

**Górniewicz J.:** Wstęp do pedagogicznej analizy problematyki wyobraźni: (główne stanowiska, idea wyobraźni moralnej, kształcenie). Toruń: UMK, 1991 — 205 s.

**Kowalec M., Nosal C.S.:** Wpływ typu intelektu na częstość stosowania reguł heurystycznych. — *Zag. Naukozn.* 1989 z. 3/4 s. 501 - 518. Summ.

**Ledzińska M.:** Prace o problematyce psychologicznej. Artykuły i książki. — *Psychol. Wychow.* 1990 nr 5 s. 366 - 379.

**Makselon J.:** Lęk wobec śmierci. Kraków: Pol. Tow. Teol., 1988 — 126 s.

**Marcińczyk B.:** Autorytet osobowy — geneza i funkcje regulacyjne. Katowice: USI., 1991 — 191 s. (Prace Nauk. Uniw. Śl. nr 1202)

**Moniuszko A.:** Wyjść z jaskini. Próba przezwyciężenia platońskiej koncepcji aktu twórczego. — *Ethos* 1989 nr 8 s. 185-189.

**Nęcki E., Stocki R.:** Jak pisać prace naukowe z psychologii: poradnik dla studentów i badaczy. Kraków: „Universitas” 1991 - 69 s.

**Ostrowska A.:** Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa. Warszawa: IFiS PAN, 1991 — 227 s.

**Potrzeby, twórczość, przyszłość:** praca zbiorowa. Red. J. Waszkiewicz. Wrocław: Polit. Wr., 1991 — 312 s.

**Raszkievicz H.:** Reprezentacja konstrukcyjna umysłu: (studium psychologiczne). Białystok: Filia Uniw. Warsz., 1991 — 345 s. (Rozprawy UW 419)

**W jakich warunkach teoria hamuje postęp badawczy? Oprac. A. G. Greenwald et al. Tł. z ang. — *Stud. Psychol.* 28:1990 z. 1 s. 5 - 40.**

**Zarys psychologii eksperymentalnej.** Red. P. Fraisse, J. Piaget. Wybór, red. i przedm. I. Kurcz. Przeł. J. Dembska. Cz. 1 - 2. Warszawa: PWN, 1991 — 493 s.

## Antropologia filozoficzna (Philosophical anthropology)

**Barański J.:** Antropologia filozoficzna w rękopisach ekonomiczno-filozoficznych z 1844 r. Karola Marksa. — *Acta Univ. Wratisl. Pr. Filoz.* 1990 t. 55 s. 3 - 10.

**Camus A.:** Człowiek zbuntowany. Przeł. z franc. J. Guze. Kraków: „Res Publica”, 1991 — 294 s.

**Dziubiński Z.:** Koncepcja człowieka Jacques Maritaina i Etienne Gilsona. Człowiek — istota rozdwojona. — *Rocz. Teol.* 30:1988 z. 2 s. 123 - 140.

**Kowalczyk S.:** Elementy filozofii człowieka Antoniego Kępińskiego. — *Chrześc. w Świecie* 1988 nr 11 s. 20 - 37.

**Pawluczuk W.:** Sposób bycia jako rodzaj wiary. Kraków: UJ, 1991 — 122 s.

**Wróblewski W.:** Filozofia praktyczna Arystotelesa i jej antropologiczne aspekty. Toruń: „Edytor”, 1991 — 128 s.

## Aksjologia (Axiology)

**Schrade U.:** Natura ludzka a wartości. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 71 - 86. Zsfg.

## Etyka i teoria postępowania (Ethics)

**Bauman Z.:** Zacieranie twarzy. O społecznym zawiadywaniu dystansem moralnym. Tł. z ang. — *Więź* 1990 nr 11/12 s. 84 - 105.

**Fritzhand M.:** On global ethics. Tł. z pol. — *Dialog. a. Hum.* 1991 nr 1 s. 37 - 53.

**Korolec B.:** Etyka nikomachejska Arystotelesa. (Próba odczytania). — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 173 - 181. Rés.

**Kępczyńska-Nowaczyk M.:** O pewnych koncepcjach świadomości moralnej. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 99–109. Rés.

**Kurdziałek M.:** Dwie starożytne koncepcje sprawiedliwości. — *Zesz. Nauk. KUL* 1988 nr 1 s. 173–181. Rés.

**Nabert J.:** Zgłębianie samotności. Fragment książki „*Eléments pour une éthique*”. Tł. — *Znak* 1991 nr 4 s. 9–16.

**Podgórecki J.:** Altruizm i jego wymiary. — *Zesz. Nauk. WSI Opole Nauki Społ.* 1990 z. 22 s. 105–120. Summ.

**Walicki A.:** Prawo i moralność w poglądach Włodzimierza Sołowjewa i Borysa Cziczerina. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 323–337. Summ.

Estetyka i filozofia sztuki  
(Aesthetics. Philosophy of art)

**Elzenberg H.:** Konfrontacja mojej estetyki z estetyką Crocego. Oprac. J. Zubelewicz. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 357–360. Rés.

**Kofin E.:** Semiologiczny aspekt muzyki. Wrocław: Uniw. Wr., 1991 — 220 s. (*Acta UW* nr 1314). Rés.

**Pawłowski T.:** Panaestheticism. (General features of the conception) — *Dialog. a. Hum.* 1991 nr 1 s. 157–170.

Filozofia społeczeństw  
i nauk społecznych  
(Social philosophy. Philosophy of politics)

**Elementy metodologii nauki o polityce.** Rozważania pojęciowe. Oprac. M. Surmaczyński et al. — *Acta Univ. Wratisl. Nauki Polit.* 1990 t. 45 s. 1–269.

**Schaff A.:** Publicystyka Adama Schaffa na łamach *Europäische Rundschau*. [Tł. z niem.]. Warszawa: Inst. Bad. Wsp. Probl. Kapital., 1984 — 151 s.

**Tischner J.:** Spór o istotę pracy. [Poglądy H. Arendt] — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 47–55. Zsfg.

**Zubelewicz J.:** Tocqueville'owska wizja despotyzmu. — *Arch. Hist. Filoz.* 34:1989 s. 237–246. Rés.

Filozofia państwa i prawa  
(Philosophy of law)

**Brzózka A.:** Wstęp do dialogu Cycerona „*De re publica*”. — *Meander* 1990 z. 7/9 s. 143–149. Argum.

**Christodoulou K.:** Montaigne et La Bruyère critiques de la justice de leur temps: la question judiciaire. — *Acta Ul. Fol. Lit.* 1990 z. 26 s. 107–119.

**Mincke W.:** Die Kohärenz juristischer Aussagen. — *Arch. Iur. Crac.* 23:1990 s. 5–17.

Filozofia kultury  
(Philosophy of culture)

**Banaszak G., Kmita J.:** Społeczno-regulacyjna koncepcja kultury. Warszawa: Inst. Kultury, 1991 — 177 s.

**Bańka J.:** Filozofia cywilizacji. T. 3: Cywilizacja eutyfroniczna czyli Świat jako rozum i godność. Katowice: Śląsk, 1986 — 682 s.

**Kategoria potoczności: źródła filozoficzne i zastosowania teoretyczne.** Red. A. Jawłowska. Warszawa: IFiS PAN, 1991 — 204 s.

**Kawiecki P.:** Filozofia kultury a wartości awangardowe i estetyczne. — *Eduk. Filoz.* 1990 vol. 10 s. 61–70.

**Krapiec M. A.:** Dzieła. T. 15: U podstaw rozumienia kultury. Lublin: KUL, 1991 — 265 s.

**Postmodernizm w perspektywie filozoficzno-kulturoznawczej.** Red. A. Zeidler-Janiszewska. Warszawa: Inst. Kultury, 1991 — 159 s.

Filozofia wychowania  
(Philosophy of education)

**Dziemidowicz Cz., Muzyka W.:** Neopozytywizm i hermeneutyka — ku nowej episteme pedagogiki: kilka uwag pomniejszych. Olsztyn: Pol. Tow. Pedag., 1991 — 101 s.

**Śmid W.:** Semiotyka w pedagogice, czyli o myśleniu twórczym. — *Ruch Pedag.* 1990 nr 3/4 s. 33–47.

Filozofia historii  
i nauk historycznych  
(Philosophy of history)

Soin M.: O pojęciu katastrofizmu historyzoficznego. — *Arch. Hist. Filoz.* 35:1990 s. 117–136. Summ.

Filozofia przyrody  
i nauk przyrodniczych  
(Philosophy of nature)

Šmid W.: O formułowaniu prawa przyrody. — *Zag. Naukozn.* 1989 z. 3/4 s. 449–478. Summ.

Z zagadnień filozofii przyrodoznawstwa i filozofii przyrody. T. 11–13. Warszawa: ATK, 1991 — 257 s.; 283 s.; 284 s.

Filozofia matematyki  
(Philosophy of mathematics)

Batóg T.: O problemie Locke'a – Berkeleya w filozofii matematyki. — *Arch. Hist. Filoz.* 35:1990 s. 3–14. Summ.

Murawski M.: O filozofii matematyki. — *Czas. Kult.* 1991 nr 1/2 s. 48–53.

Filozofia religii  
(Philosophy of religion)

Bocheński J. M.: Filozofia religii. — *Głos* 1990 nr 60/61 s. 83–90.

Limbrick E.: Doute sceptique: certitude religieuse. — *Acta UL Fol. Lit.* 1990 z. 26 s. 35–54.

Przebinda G.: Włodzimierz Sołowjow i Mikołaj Fiodorow. Dwie koncepcje eschatologiczne. — *Slav. Orient.* 1989 nr 3/4 s. 611–622.

b) Piśmiennictwo w językach obcych  
(Foreign publications)

Filozofia w ogóle  
(Philosophy in general)

Bast R. A.: Die philosophische Bibliothek: Geschichte und Bibliographie einer philosophischen Textreihe seit 1868. Hamburg: Meiner, 1991 — XVI, 977 s. 320 DM.

Deleuze G., Guattari F.: Qu'est-ce que la philosophie? Paris: Ed. de Minuit, 1991 — 208 s. 85 ff.

Grondin J.: Einführung in die philosophische Hermeneutik. Darmstadt: Wiss. Buchges., 1991 — XI, 249 s. 36 DM.

Pieper J.: Philosophie, Kontemplation, Weisheit. Einsiedeln: Johannes, 1991 — 92 s. 16 DM.

Pourquoi nous ne sommes pas nietzschéens. Ed. L. Ferry, A. Renaut. Paris: Grasset, 1991 — 308 s.

Prinzip und Applikation in der praktischen Philosophie: Vorträge der wissenschaftlichen Tagung... Mainz, 28.9–30.9.1989. Hrsg. Th. M. Seebohm. Stuttgart: Steiner, 1991 — 306 s. 128 DM.

Wege der Vernunft: Festschrift zum siebenzigsten Geburtstag von Hans Albert. Hrsg. A. Böhnen, A. Musgrave. Tübingen: Mohr, 1991 — IV, 319 s. 98 DM.

Teksty źródłowe i ich przekłady  
(Sources and their translations)

Anaximander: Fragments et témoignages. Texte, trad., introd. et comm. de M. Conche. Paris: PUF, 1991 — 254 s. 245 ff.

Rezensionen zur Kantischen Philosophie. Hrsg. A. Landau. Bd. 1: 1781–87. Bebra: Landau, 1991 — XLVII, 783 s. 198 DM.

Historia filozofii  
(History of philosophy)

Bolz N.: Eine kurze Geschichte des Scheins. München: Fink, 1991 — 138 s. 28 DM.

Denyer N.: Language, thought and falsehood in ancient Greek philosophy. London: Routledge, 191 — XI, 222 s. 30 £.

Gilson B.: L'essor de la dialectique moderne et la philosophie du droit. Paris: Vrin, 1991 — 704 s. 390 ff.

Itinéraires d'Albert de Saxe. Paris — Vienne au XIVe siècle. Ed. J. Biard. Paris: Vrin, 1991 — 320 s. 240 ff.

**Joubaud C.:** Le corps humain dans la philosophie platonicienne. Etude à partir du „Timée“. Paris: Vrin, 1991 — 322 s. 225 ff.

Współczesne kierunki  
filozoficzne  
(Contemporary philosophical trends)

**Dallmayr F. R.:** Life-world modernity and critique: paths between Heidegger and the Frankfurt School. Cambridge: Polity, 1991 — X, 244 s. 35 £.

**Weinsheimer J.:** Philosophical hermeneutics and literary theory. New Haven: Yale Univ. Press, 1991 — XIII, 173 s. 12,95 £.

Monografie o filozofach  
i pisarzach filozofujących  
(Monographs on philosophers)

**Aristotle and the later tradition.** Ed. H. Blumenthal, H. Robinson. Oxford: Clarendon, 1991 — X, 278.

**Bolz N. W., Reijen W. van:** Walter Benjamin. Frankfurt/M.: Campus-Verl., 1991 — 141 s. 17,80 DM.

**Autour de Descartes.** Le problème de l'âme et du dualisme. Ed. J. L. Vieillard-Baron. Paris: Vrin, 1991 — 256 s. 138 ff.

**Dretske and his critics.** Ed. B. P. McLaughlin. Oxford: Blackwell, 1991 — XVII, 231 s. 35 £.

**Denken und Existenz bei Michel Foucault.** Hrsg. W. Schmidt. Frankfurt/M.: Suhrkamp, 1991 — 293 s. 16 DM.

**Visker R.:** Michel Foucault: Genealogie als Kritik. Aus d. Niederl. München: Fink, 1991 — 200 s. 24,80 DM.

**Dummett M.:** Frege and other philosophers. Oxford: Clarendon, 1991 — 320 s. 35 £.

**Peperzak A.:** Hegels praktische Philosophie: ein Kommentar zur enzyklopädischen Darstellung der menschlichen Freiheit und ihrer objektiven Verwirklichung. Stuttgart: Frommann-Holzboog, 1991 — 372 s. 198 DM.

**Hinske N.:** Kant-Index. Bd. 14. Personenindex zum Logikcorpus. Stuttgart: Frommann-Holzboog, 1991 - CV, 156 s. 442 DM.

**Thöle B.:** Kant und das Problem der Gesetzmässigkeit der Natur. Berlin: de Gruyter, 1991 — XI, 324 s. 148 DM.

**Perspectives on Maimonides:** philosophical and historical studies. Ed. J. L. Kraemer. Oxford: Univ. Press, 1991 — VIII, 332 s. 37,50 £.

**Jacques Maritain et ses contemporains.** Ed. B. Hubert, Y. Floucat. Paris: Desclée, 1991 — 406 s. 149 ff.

**Kim J. S.:** Hermeneutik als Wille bei Nietzsche. Bern: Lang, 1991 — 247 s. 64 fs.

**Scott A.:** Origen and the life of the stars: a history of an idea. Oxford: Clarendon, 1991 — XVI, 189 s. 27,50 £.

**Schmied-Kowarzik W.:** Franz Rosenzweig: existentielles Denken und gelebte Bewährung. Freiburg/Br.: Alber, 1991 — 238 s. 48 DM.

**Griffin N.:** Russell's idealist apprenticeship. Oxford: Clarendon, 1991 — XII, 409 s. 45 £.

**Maurach G.:** Seneca. Leben und Werk. Darmstadt: Wiss. Buchges., 1991 — VII, 218 s. 49 DM.

**Gespräche über Wittgenstein.** Hrsg. D. Mersch. Wien: Passagen-Verl., 1991 — 176 s. 280 S.

Ontologia i metafizyka  
(Ontology. Metaphysics)

**Beelitz Th.:** Die dynamische Beziehung zwischen Erfahrung und Metaphysik: eine Untersuchung der spekulativen Philosophie von Alfred North Whitehead im Interesse der Theologie. Bern: Lang, 1991 — 251 s. 77 DM.

**Breunig H.W.:** Die Gemeinschaft in der Metaphysik McTaggarts. Bern: Lang, 1991 — XIII, 326 s. 73 fs.

**Klassische Gottesbeweise in der Sicht der gegenwärtigen Logik und Wissenschaftstheorie.** Hrsg. F. Ricken. Stuttgart: Kohlhammer, 1991 — 206 s. 49,80 DM.

**Kritischer Materialismus: zur Diskussion eines Materialismus der Praxis: für Alfred Schmidt zum 60. Geburtstag.** Hrsg. M. Lutz-Bachmann, G. Schmidt Noerr. München: Hanser, 1991 — 363 s. 39,80 DM.

**Metaphysik und Erfahrung.** Hrsg. R. Bubner. Göttingen: Vandenhoeck u. Ruprecht, 1991 — 171 s. 48 DM.

**Meyer M.:** Pour une critique de l'ontologie. Bruxelles: Ed. de L'Univ., 1991 — 172 s. 695 fb.

**Wierciński A.:** Die scholastischen Vorbedingungen der Metaphysik Gustav Sieverths: eine historisch-kritische Studie mit Bezug auf die Seinsvergessenheitstheorie von Martin Heidegger. Bern: Lang, 1991 — 175 s. 56 DM.

Filozofia języka  
(Philosophy of language)

**Bornet G.:** Naive Semantik und Realismus: eine sprachphilosophische Untersuchung der Frühphilosophie von Bertrand Russell (1903-04). Bern: Haupt, 1991 — 315 s. 48 fs.

Teoria poznania  
(Epistemology)

**Braude S. F.:** First person plural: multiple personality and the philosophy of mind. London: Routledge, 1991 — 288 s. 35 £.

**Double R.:** The non-reality of free will. Oxford: Univ. Press, 1991 — XI, 247 s. 26 £.

**Les Paradoxes de la connaissance.** Essais sur le „Ménon“ de Platon. Ed. M. Canto-Sperber. Paris: Odile Jacob, 1991 — 382 s. 250 ff.

**Way E. C.:** Knowledge representation and metaphor. Dordrecht: Kluwer, 1991 — XX, 271.

**Weatherford R.:** The implications of determinism. London: Routledge, 1991 — 240 s. 35 £.

Historia i filozofia nauki  
(History and philosophy of science)

**Beyond reason: essays on the philosophy of Paul Feyerabend.** Ed. G. Muñévar. Dordrecht: Kluwer, 1991 — XI, 535 s.

**Gardies J. L.:** Le raisonnement par l'absurde. Paris: PUF, 1991 — 206 s. 195 ff.

**Sinn und Erfahrung: phänomenologische Methoden in den Humanwissenschaften.** Hrsg.

M. Herzog, C. F. Graumann. Heidelberg: Asanger, 1991 — XVI, 354 s. 68 DM.

**Die Wirklichkeit der Wissenschaft: Probleme des Realismus.** Hrsg. H. J. Sandkühler, D. Pätzold. Hamburg: Meiner, 1991 — 202 s. 30 DM.

Logika i metodologia.  
Semiotyka  
(Logic. Methodology. Semiotics)

**L'Argumentation.** Ed. A. Lempereur. Lige: Margada, 1991 — 216 s. 1052 fb.

**Eels E.:** Probabilistic causality. Cambridge: Univ. Press, 1991 — XII, 413 s. 30 £.

Psychologia  
(Psychology)

**Dictionnaire de la psychologie.** Dir. R. Doron, F. Parot. Paris: PUF, 1991 — X, 762 s. 430 ff.

**Frontiers of mathematical psychology: essays in honor of Clyde Coombs.** Ed. D. R. Brown, J. E. Keith Smith. Berlin: Springer, 1991 — XXVI, 202 s. 64 DM.

**Functional communications: analyzing the nonlinguistic skills of individuals with severe or profound handicaps.** Ed. L. Sternberg. Berlin: Springer, 1991 — XI, 129 s. 75 DM.

**The Future of social psychology.** ed. C. W. Stephan. Berlin: Springer, 1991 — 121 s. 58 DM.

**Hodgson D. H.:** The mind matters: consciousness and choice in a quantum world. Oxford: Clarendon, 1991 — IX, 484. 45 £.

**Investigating psychology: sciences of the mind after Wittgenstein.** Ed. J. Hyman. London: Routledge, 1991 — XI, 204 s. 30 £.

**McGinn C.:** The problem of consciousness: essays towards a resolution. Oxford: Blackwell, 1991 — 192 s. 30 £.

**Meaning in mind.** Fodor and his critics. Ed. B. Loewer, G. Rey. Oxford: Blackwell, 1991 — 336 s. 35 £.

**New models, new extensions of attribution theory.** The Third Attribution-Personality Theory Conference... 1988. Ed. S.L. Zelen. Berlin: Springer, 1991 — 212 s. 74 DM.

**Platts M. de Bretton:** Moral realities: an essay in philosophical psychology. London: Routledge, 1991 — 288 s. 35 £.

**Zur Gestaltpsychologie menschlicher Werte:** Aufsätze 1934–1940/Max Wertheimer. Hrsg. H.J. Walter. Opladen: Westdt. Verl., 1991 — 213 s. 28 DM.

**Antropologia filozoficzna**  
(Philosophical anthropology)

**Figures de la rationalité.** Etudes d'anthropologie philosophique. 4. Ed. G. Florival. Paris/Louvain-la-Neuve: Vrin/Peeters, 1991 — VIII, 316. 1450 fb.

**Vesey G.:** Inner and outer: essays on a philosophical myth. London: Macmillan, 1991 — 240 s. 35 £.

**Etyka i teoria postępowania**  
(Ethics)

**Perrin R.:** Max Scheler's concept of the person: an ethics of humanism. London: Macmillan, 1991 — XII, 156.

**Prior W. J.:** Virtue and knowledge: an introduction to Ancient Greek ethics. London: Routledge, 1991 — 240 s. 30 £.

**Stephen L.:** The science of ethics. Bristol: Thoemmes, 1991 — XXXVIII, 462. [przedr. wyd. 1882] 40 £.

**Wagner M. F.:** An Historical introduction to moral philosophy. Englewood Cliffs: Prentice-Hall, 1991 — X, 273 s. 27,10 £.

**Estetyka i filozofia sztuki**  
(Aesthetics. Philosophy of art)

**Eco U.:** Kunst und Schönheit im Mittelalter. Aus d. Ital. München: Hanser, 1991 — 247 s. 45 DM.

**Gold P.:** Darstellung und Abstraktion: Aporien formaler Ästhetik. Frankfurt/M.: Hain, 1991 — 253 s. 88 DM.

**Seel M.:** Eine Ästhetik der Natur. Frankfurt/M.: Suhrkamp, 1991 — 388 s. 48 DM.

**Filozofia społeczeństw**  
**i nauk społecznych**  
(Social philosophy. Philosophy of politics)

**Buckle S.:** Natural law and the theory of property: Grotius to Hume. Oxford: Clarendon, 1991 — XV, 324 s. 35 £.

**Filozofia państwa i prawa**  
(Philosophy of law)

**Böckenförde E. W.:** Recht, Staat, Freiheit: Studien zur Rechtsphilosophie, Staatstheorie und Verfassungsgeschichte. Frankfurt/M.: Suhrkamp, 1991 — 382 s. 24 DM.

**L'Evolution de la philosophie du droit en Allemagne et en France depuis la fin de la seconde guerre mondiale.** Dir. G. Planty-Bonjour, R. Legeais. Paris: PUF, 1991 — 276 s. 136 ff.

**Gilson B.:** L'essor de la dialectique moderne et la philosophie du droit. Paris: Vrin, 1991 — 704 s. 390 ff.

**Filozofia przyrody**  
**i nauk przyrodniczych**  
(Philosophy of nature)

**La Physique d'Aristote et les conditions d'une science de la nature.** Ed. F. De Gandt, P. Souffrin. Paris: Vrin, 1991 — 208 s. 183 ff.

**Filozofia religii**  
(Philosophy of religion)

**Auf der Spur des Heiligen:** Heideggers Beitrag zur Gottesfrage. Hrsg. G. Pöltner. Wien: Böhlau, 1991 — 107 s. 42 DM.

**Robelin J.:** Maïmonide et le langage religieux. Paris: PUF, 1991 — 224 s. 149 ff.

**Ryba Th.:** The essence of phenomenology and its meaning for the scientific study of religion. Bern: Lang, 1991 — XVII, 268 s. 58 fs.

**Weier W.:** Religion als Selbstfindung: Grundlegung einer existenzanalytischen Religionsphilosophie. Paderborn: Schöningh, 1991 — 310 s. 58 DM.



## Wiadomości bieżące

### WIADOMOŚCI WYDAWNICZE

#### Publikacje jednostkowe

**Rozprawy i szkice z filozofii metodologii nauk.** Księga pamiątkowa ku uczczeniu siedemdziesięciolecia urodzin Władysława Krajewskiego. Red. J. Such, E. Pakszys, I. Czerwonogóra (PWN, Warszawa 1992, ss. 330). Księga zawiera materiały wygłoszone oraz zgłoszone na konferencję „Nauka w świetle współczesnej filozofii”, która odbyła się 16–20 X 1989 r. Całość podzielona została na sześć następujących działów: 1. Koncepcja filozofii nauki (prace S. Amsterdamskiego, K. Zamiary, E. Chmieleckiej, M. Kilianek, D. Sobczyńskiej), 2. Nauka w świetle współczesnej filozofii (prace H. Eilstein, Z. Piątka, H. Urbiga), 3. Z teorii rozwoju nauki (prace A. Groblera, A. Szczucińskiego, K. Łastowskiego), 4. Procedury badawcze (prace T. Buksińskiego, I. Szumilewicz-Lachman, A. Motyckiej, W. Sadego, A. Wiśniewskiego, G. Musiał), 5. Filozoficzne zagadnienia matematyki, fizyki, techniki i biologii (prace B. Tuchańskiej, K. Piotrowskiego, Z. Nowaka, M. Tempczyka, M. Szcześniak, B. Thiele), 6. Filozoficzne problemy biologii (prace P. Lenartowicza, E. Pakszys). Zróżnicowanie problematyki odzwierciedla rozległość zainteresowań Władysława Krajewskiego. (W. M.)

**Wokół fundamentalizmu epistemologicznego.** Red. Jarosław Rolewski i Stanisław Czerniak (IFiS PAN, Warszawa 1991, ss. 147). Autorzy przedmowy piszą, że materiał tego tomu skłaniać mógłby do wniosku, iż rzadkością są rozwiązania skrajne a umiarkowany fundamentalizm może posiadać punkty styczne z umiarkowanym antyfundamentalizmem. Na tom składają się następujące rozprawy: Cz. I. Historyczność i czas w ujęciu fenomenologii – E. Husserl: *O pochodzeniu geometrii*, A. Póltawski: *Koncepcja czasu w fenomenologii*, A. Leder: *Granica świadomego w koncepcji*

*czasu E. Husserla*, Cz. II. Krytyka fundamentalizmu epistemologicznego – M. Hempoliński: *Przełamanie i specyfika fundamentalizmu fenomenologii E. Husserla i R. Ingardena*, Cz. III. Dyskusja wokół relatywizmu i konwencjonalizmu epistemologicznego — A. Siemianowski: *Jaką rolę w nauce pełni konwencje*, S. Czerniak: *Socjologia wiedzy K. Mannheim a problem relatywizmu i obiektywności poznania*, J. Mizińska: *Nowa obiektywność czy intersubiektywność? Heurystyczne walory socjologii wiedzy Mannheim*. (W. M.)

**Pogranicze epistemologii.** Pod red. Józefa Niżnika (IFiS PAN, Warszawa 1992, ss. 211). Intencją autorów książki było zwrócenie uwagi na fakt wielowymiarowości filozoficznej teorii wiedzy, zatraca ona swą autonomię, „jest współcześnie obszarem pogranicza różnych typów refleksji, wśród których szczególnie miejsce zajmuje filozofia nauki, socjologia nauki oraz tzw. *cognitive sciences*” (Przedmowa s. 5). Na treść składają się następujące prace: J. Niżnik: *Pogranicza epistemologii*, M. Hempoliński: *Krytyka epistemologii fundamentalistycznej — R. Rorty i W. v. O. Quine*, S. Czerniak: *Względność poznania — problem z pogranicza epistemologii*, J. Bobryk: *Niektóre problemy epistemologiczne w badaniach cognitive science*, R. Piłat: *Teorie semantyczne a informatyczne podejście w epistemologii*, S. Butryn: *Pogranicza epistemologii i fizyki*, M. Tempczyk: *Konstruktywny empiryzm a realizm. Spór Baasa van Fraassena z realizmem*. O. Amsterdamska: *Odmiany konstruktywizmu w socjologii nauki*, H. Kozakiewicz: *Epistemologia tradycyjna a problemy współczesności. Punkt widzenia socjologa*, A. Motycka: *Po co filozofom nauki archetypy Junga?* (W. M.)

**Seweryn Blandzi: Henologia, meontologia, dialektyka. Platonskie poszukiwania ontologii idei w Parmenidesie** (IFiS PAN, Warszawa 1992, ss. XIX + 179). Jest to próba hermeneutycznego odczytania podstawowych przekazów nauki Platona, zawartych głównie w

**Parmenidesie.** Zadaniem pracy — jak pisze Autor — jest propozycja „punktu wyjścia” rozumienia Platonskiej nauki o ideach. Treść książki: 1. Aktualność *Parmenidesa* (zamiast wstępu), 2. W kierunku lingwistycznej teorii Bycia: Platonska „droga prawdy” w *Parmenidesie*, 4. Rozumienie Platona. Książka zawiera obszerną bibliografię i spore streszczenie w języku niemieckim. (W. M.)

**Andrzej Miś: Główne nurty filozofii współczesnej** (Uniwersytet Warszawski, Instytut Filozofii, Warszawa 1992, ss. 240). Książka zawiera krytyczną prezentację następujących kierunków filozofii współczesnej: pozytywizm, marksizm, egzystencjalizm, filozofia życia, filozofia chrześcijańska, fenomenologia E. Husserla, Filozofia M. Heideggera, dekonstrukcjonizm. Omawia powstanie tych kierunków, ich rozwój, poglądy głównych przedstawicieli oraz rolę, jaką odegrały bądź odgrywają w dziejach myśli filozoficznej. Uzupełnieniem są noty biograficzne i bibliograficzne. W intencji autora publikacja ta ma dać podstawowe wskazówki do samodzielnego studiowania tekstów filozoficznych. (R. Jadczyk)

**Władysław Stróżewski: W kręgu wartości** (Wydawnictwo Znak, Kraków 1992, ss. 177). Autor wyjaśnia, że zebrane w tej książce teksty można traktować jako kontynuację wcześniej wydanej książki *Istnienie i wartość*, a powstały one jako odczyty uniwersyteckie wygłoszone w UJ i KUL. Spis treści: Od Autora, O idei uniwersytetu, Mała fenomenologia autorytetu, O stawianiu się człowiekiem (kilka myśli niedokończonych), Determinizm — wolność — konieczność, O urzeczywistnieniu wartości, Tak — tak, nie — nie (kilka uwag o prawdzie), Medytacja o wyzwoleniu przez prawdę, Ponadkulturowe wymiary dobra, prawdy i piękna, Plus ratio quam vis, Problematyka piękna, Zamiast postawia, Nota bibliograficzna.

**Józef Tischner: Etyka solidarności oraz Homo sovieticus** (wydawnictwo Znak, Kraków 1992, ss. 217). Jest to wznowienie publikacji z początku lat siedemdziesiątych, tłumaczonej na kilka języków. W przedmowie do nowego wydania Autor pisze m.in.: „Do tekstu *Etyka solidarności* postanowiłem dołączyć kilka artykułów późniejszych”. „Z tekstami poprzednimi łączy je sposób powstania: są komentarzem do tego, co się dzieje wokół, komentarzem filozoficznym, którego zadaniem jest przede wszystkim porządkowanie zjawisk”.

**Ewa Żarnecka-Biały: Mała logika. Podstawy logicznej analizy tekstów, wnioskowania i argumentacji** (Instytut Filologii Polskiej UJ, Kraków 1992, ss. 72). Autorka

stwierdza na wstępie, że podręcznik został napisany dla słuchaczy jednosemestralnego kursu logiki ogólnej studiujących na kierunkach humanistycznych. Oto tytuły poszczególnych rozdziałów: 1. Logika wśród innych nauk, 2. Informacja, symbol, język, 3. Formalne aspekty logiki, 4. Problem uniwersalności języka logiki, 5. Tautologie i kombinatoryka zero-jedynkowa, 6. Jak myślimy?, 7. Rozmaitość zastosowań logiki, 8. Logika zależności zakresowych, 9. O błędach logicznych, 10. Precyzja logiczna, 11. Definiowanie, 12. Sztuka argumentacji.

**Jerzy Kopania: W poszukiwaniu sensu życia.** Filozofia i etyka dla klasy I szkoły ponadpodstawowej, pod redakcją Elżbiety Kozłowskiej-Świątkowskiej (Oficyna Wydawnicza „Twoja książka”, Białystok 1992, ss. 152). Podręcznik zalecany przez MEN i wpisany do zestawu nr 194/92 książek do nauki filozofii i etyki, obejmuje starożytność i średniowiecze. Filozofia została tu pojęta jako podstawa etyki, a nie jako dziedzina etykę obejmująca. Kolejne rozdziały traktują o początkach myślenia filozoficznego, filozofii moralnej Sokratesa, filozofii Platona, Arystotelesa, atomistów, stoików, neoplatoników, a także o początkach chrześcijaństwa, tworzeniu się podstaw filozofii chrześcijańskiej, platonizmie Augustyna, filozofii scholastycznej, arystotelizmie Tomasza z Akwinu. Podręcznik kończy się informacjami o filozofii (i etyce) XIV wieku.

**Ks. Jan Krokos: Fenomenologia Edmunda Husserla, Aleksandra Pfändera, Maxa Schellera** (Agencja Wydawnicza Katolików, Warszawa 1992, ss. 272). Trzy pierwsze rozdziały tej dysertacji prezentują kolejno poglądy filozofów wymienionych w tytule. Rozdział czwarty jest próbą ich porównania i dania odpowiedzi na pytanie, czy w szkole fenomenologicznej jest jedna, czy więcej koncepcji fenomenologii. Dysertacja powstała pod kierunkiem prof. Antoniego B. Stępnia.

**Oblicza dialogu. Z dziejów i teorii dialogu: chrześcijanie — marksiści w Polsce.** Pod redakcją A. B. Stępnia i T. Szubki (Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1992, ss. 222). Zbiór ten jest głównie plonem sympozjum, które zorganizowano 8–9 IX 1989 r. w Kazimierzu Dolnym w Domu Pracy Twórczej KUL. Teksty zgrupowano w dwóch działach: 1. Z teoretycznych podstaw dialogu (A. B. Stępień, J. Herbut, S. Kowalczyk), 2. Z dziejów i praktyki dialogu (W. Chudy, A. B. Stępień, T. Płużański, S. Kowalczyk, Z. J. Zdybicka). Zamieszczono też głosy w dyskusji. Postowie napisał prof. Antoni B. Stępień. Prace zostały wykonane w ramach Programu

Badawczego K - RP - 15/86 „Filozofia pokoju”, kierowanego przez Janusza Kuczyńskiego.

**Sztuka — nemesis czy kreacja?** Referat XXXIV Tygodnia Filozoficznego (Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1992, ss. 116). Są to teksty przedstawione na tradycyjnym spotkaniu, które odbyło się na KUL 2-5 III 1992 r. a zorganizowane było przez Koło Filozoficzne Studentów KUL. Zamieszczono tu prace następujących uczestników Tygodnia: W. Podbielski, W. A. Krapiec, M. Gogacz, W. Stróżewski, A. Szotek, J. Makota, H. Kiereś, P. Jaroszyński i K. Wroczyński. Jako aneks dodano informację M. Podbielskiego o Tygodniach Filozoficznych oraz wykaz dotychczasowych Tygodni, ich dat i tematyki.

**Ryszard Wiśniewski: Możliwości probabilizmu etycznego. Studium metaetyczne ewolucji empiryzmu w etyce polskiej** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, 1992, ss. 172). We wprowadzeniu czytamy m.in.: „W perspektywie recepcji Arystotelesa dają się rozważać podstawowe dylematy teoretyczne etyki. Dlatego Stagiryta stał się w tej pracy punktem odniesienia dla prób śledzenia wątków rozwojowych etyki, szczególnie — empiryzmu etycznego”. „Celem rozprawy nie są wyłącznie ustalenia krytyczne — a raczej rozważanie probabilistycznego modelu etyki w kontekście historii etyki”. „W rozprawie obrona została epistemologiczna perspektywa etyki”.

**Maria Gołaszewska: Imiona miłości. Nożycyna myśl o życiu erotycznym** (Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 1992, ss. 174). Książka obejmuje wstęp i sześć rozdziałów: 1. Seks - eros - wartości, 2. Miłość romantyczna i romantyzująca, 3. Wielki przełom w myśleniu o seksie, 4. Filozofia i religia o miłości, 5. Seks naszych czasów, 6. Jak kochać i być kochanym.

**Donald Phillip Verene: The New Art of Autobiography. An Essay on the Life of Giambattista Vico** Written by Himself (Clarendon Press, Oxford 1991, ss. 280, cena 30 £). Autor, profesor Uniwersytetu Emory w Atlancie, omawia miejsce autobiografii Vico w dziejach tego rodzaju pisarstwa. Uważa, że Vico traktował swą autobiografię jako sprawdzian własnej filozofii. Porównuje ją z wyznaniem Augustyna, Rousseau i *Rozprawą o metodzie* Kartezjusza.

**Menachem Fisch: William Whewell, Philosopher of Science** (Clarendon Press, Oxford 1991, ss. 234, cena 30 £). W książce tej

poddaje się analizie poglądy Whewella, jednego z bardziej wpływowych pisarzy wczesnej epoki wiktoriańskiej, zwaśzcza jego dwa dzieła: *History of Inductive Science from the Earliest to the Present Time* (1830) oraz *Philosophy of the Inductive Sciences Founded upon Their History* (1840), skierowane szczególnie przeciw Franciszkowi Baconowi. Autor jest wykładowcą Uniwersytetu w Tel Awiwie.

**David Hodgson: The Mind Matters. Consciousness and Choice in Quantum World** (Clarendon Press, Oxford 1991, ss. 496, cena 45 £). Autor jest sędzią Sądu Najwyższego w New South Wales. W książce tej przeciwstawia się mechanistycznemu pojmowaniu mózgu i umysłu. Bez sugerowania istnienia duszy przedstawia możliwość umysłu posiadającego uświadomioną wolę i działającego w powiązaniu z mózgiem. Rozważania podbudowuje danymi mechaniki kwantowej.

**Richard Double: The Non-Reality of Free Will** (Oxford Univ. Press, New York 1991, ss. 258, cena 26 £). Monografia przedstawia stanowisko kompatybilizmu reprezentowane przez filozofów takich jak Frankfurt, Nelly, Watson, Levin i Dennet. Aczkolwiek autor pokazuje jak można bronić tego stanowiska przed dotychczasowymi zarzutami, dochodzi w rezultacie swych rozważań do wniosku, że kompatybilizm stoi w obliczu innych zarzutów, których już przewyciężyć nie potrafi. W rezultacie Double sądzi, że pojęcie wolnej woli jest niespójne. R. Double jest profesorem Edinboro University w Pensylwanii.

**N. M. L. Nathan: Will and World. A Study in Metaphysics** (Clarendon Press, Oxford 1992, ss. 192, cena 25 £). Autor, wykładowca na Uniwersytecie w Liverpoolu, stara się w tej książce rozwiązać problem konfliktu pomiędzy tym co uważa się za prawdziwe, a tym co chciałoby się być by było prawdziwe. W szczególności rozważa kwestie wolności i rzeczywistości woli, by w końcu dostrzec argumenty przemawiające za woluntarystyczną teorią jaźni.

**W. S. Anglin: Free Will and the Christian Faith** (Clarendon Press, Oxford 1991, ss. 228) cena 25 £). Anglin (McGill University, Kanada) przedstawia argumenty przemawiające za tezą, iż wolna wola i tradycja chrześcijańska dają się ze sobą pogodzić. Podaje rozwiązania kwestii stosunku wolnej woli do wszechmocy, wszechwiedzy i dobroci Boga. Wskazuje odpowiedź na pytanie, dlaczego Bóg dopuszcza zło, a także na wiele innych pytań, rozważanych przez filozofów religii i teologów.

**Arnold Koslow: A Structuralist Theory of Logic** (Cambridge Univ. Press, Cambridge 1992, ss. 416, cena 45 £). Książka jest próbą pokazania, że elementy logiki nie muszą być oparte na języku formalnym. Autor wprowadza ogólne pojęcie implikacji, które pozwala mu uporządkować wyniki rozmaitych systemów logicznych. W dwóch pierwszych częściach książki wyjaśnia źródła i formy ogólnego pojęcia struktury implikacyjnej. W trzeciej części określa różne operacje logiczne i bada ich własności, zwłaszcza ekstensjonalność i dualność. W ostatniej części rozważa operatory modalne i ich związki z niemodalnymi. Koslow jest profesorem City University of New York.

**Bart Schultz (ed.): Essays on Henry Sidgwick** (Cambridge Univ. Press, Cambridge 1992, ss. 432, cena 40 £). Sidgwick, reprezentant dziewiętnastowiecznego utilitaryzmu brytyjskiego, stał się w ostatnich czasach przedmiotem zainteresowania. Szkice zebrane w tym zbiorze dotyczą nie tylko jego poglądów etycznych, lecz również działalności jako historyka filozofii, teoretyka polityki i reformatora. Autorami są: J. B. Schneewind, W. Frankena, T. Irwin, R. Hardin, N. White, J. Deigh, T. Christiano, S. Collini, J. Kloppenberg, M. Singer, D. Brink. Wydawca wykłada na Uniwersytecie w Chicago.

**Julian Young: Nietzsche's Philosophy of Art** (Cambridge Univ. Press, Cambridge 1992, ss. 192, cena 27,95 £). Autor, st. wykładowca Uniwersytetu w Auckland, uważa, że poglądy Nietzschego na sztukę mogą być pojęte jedynie na tle jego całej filozofii. Stara się połączyć egzegezę, interpretację i krytykę w zrównoważonym stopniu. Jest to pierwsza praca na ten temat w języku angielskim.

**Klaus Sachs-Hombach: Philosophische Psychologie im 19. Jahrhundert. Entstehung und Problemgeschichte** (Verlag Karl Alber, Freiburg, München 1992, ss. 380, cena 94 DM). Książka dotyczy problemów ważności wiedzy i źródeł poznania, opisuje jak metody analizy pojęciowej w XIX w. powiązały się z empirycznymi badaniami umysłu, wskazuje interpretacje subiektywności i drogi, które doprowadziły do współczesnej *cognitive science* (Kognitionswissenschaft).

**Bernhard Casper, Walter Sparr (Hrsg.): Alltag und Transzendenz. Studien zur religiösen Erfahrung in der gegenwärtigen Gesellschaft** (Verlag Karl Alber, Freiburg, München 1992, ss. 430, cena 118 DM). Są to badania grupy naukowców, filozofów i teologów nad możliwością doświadczenia transcendencji w oparciu o doświadczenia dnia

codziennego. Uwzględniono stanowiska tradycyjne oraz postmodernistyczne, fenomenologię uroczystości oraz problematykę kryzysu religijności we współczesnych społeczeństwach. Na tom złożyły się prace 14 autorów.

#### Publikacje zbiorowe

**Arystoteles: Dzieła wszystkie T. 4.** (PWN, Warszawa 1993, ss. 807). W uzupełnieniu informacji zamieszczonej w poprzednim zeszycie „Ruchu Filozoficznego” podajemy, że większość tekstów tego tomu przełożył Ks. prof. Leopold Regner („O barwach”, „O głosach”, „Fizjognomika”, „O roślinach”, „Opowiadania zdumiewające”, „Mechanika”, „Zagadnienia przyrodnicze”, „O odcinkach niepodzielnych”, „O Melissosie, Ksenofanesie i Gorgiaszu”), jeden tekst przetłumaczył Antoni Paciorek („Położenia i nazwy wiatrów”), a resztę Paweł Siwek („O ruchu zwierząt”, „O poruszaniu się przestrzennym zwierząt”, „O rodzeniu się zwierząt”). Każdy tekst został wyposażony w komentarz tłumacza. Tom zamyka obszerna bibliografia opracowana przez Krzysztofa Nareckiego.

**Kazimierz Twardowski: Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych.** Wybór i opracowanie Ryszard Jadczyk (Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1992, ss. 491). Prace tu zamieszczone zgrupowano w dwóch działach. 1. Prace z psychologii i teorii poznania, 2. Prace z dydaktyki i wychowania. Większość z nich nie była dotąd publikowana. Całość wydawca poprzedził obszernym wstępem, w którym zawarł wiadomości biograficzne o K. Twardowskim i omówił jego wkład do psychologii i pedagogiki, jego działalność w dziedzinie szerzenia kultury filozoficznej i organizacji oświaty, a także wskazał efekty pracy dydaktycznej. Jako aneks dodano: zestawienie ważniejszych dat z życia Twardowskiego, dwa jego wykłady i wypowiedzi szereg uczniów o nim.

**Roman Ingarden: Gesammelte Werke.** Wydawnictwo Niemeyer w Tübingen przystąpiło do wydania ogółu dzieł R. Ingardena. Redakcją całości kierują R. Fieguth i G. Küng. Przewiduje się, że zbiór obejmie około 15 tomów. Jako pierwszy ukazał się już tom 4: *Einführung in die Phänomenologie Edmund Husserls* opracowany przez G. Heaflingerą.

#### Wydawnictwa ciągłe

**Biblioteka Etyczna**, nowa seria redagowana przez P. J. Smoczyńskiego a oparta na dzia-

jalności Fundacji Biblioteki Etycznej z siedzibą w Lublinie, zainaugurowana została cenną pozycją wydawniczą: **Ija Lazari-Pawłowska: Etyka. Pisma wybrane.** Wybór, opracowanie i redakcja naukowa Pawła J. Smoczyńskiego (Z. N. im. Ossolińskich, Wrocław - Warszawa - Kraków 1992, ss. 459). Prace tu zebrane redaktor poprzedził przedmową, zaopatrzył w notę biograficzną oraz podzielił na 4 działy: 1. Etyka i metaetyka, 2. Z badań nad kulturą Indii, 3. Wielcy moralisci XX wieku, 4. Sylwetki polskich etyków. Autorka dodała od siebie „Postówie”. Redaktor podaje w „Przedmowie” krótką charakterystykę twórczości prof. Iji Lazari-Pawłowskiej, kwalifikując ją jako należącą do nurtu niezależnej myśli etycznej i reprezentującą stanowisko uniwersalizmu postulowanego, zgodnym z którym należy dążyć do tego, aby podstawowe idee humanizmu zaakceptowane zostały w każdej grupie kulturowej.

**Idea - Zeszyty** to seria wydawana od 1991 r. przez Zakład Teorii Poznania Filii UW w Białymstoku, a redagowana przez Mirosławę Czarnąską i Jerzego Kopanię. Dotąd ukazały się trzy pozycje tej serii: 1. **Mirosława Czarnańska: Myśl i pojęcie. Ku rozumieniu tekstu filozoficznego** (Białystok 1991, ss. 230). Autorka rozpoczyna od Heideggerowskiego pojęcia rozumienia i stwierdza sprzeczność pomiędzy zamiarami tego filozofa a ich realizacją widoczną w dystynkcjach hermeneutycznych. Stara się wykazać, że pojęcie rozumienia jest metodologiczne, a specyfikę tekstu filozoficznego upatruje w odrębności pojęć. Wyjaśnienia tego faktu szuka w historii filozofii. 2. **Jean Paul Sartre: Problem nicości** (Białystok 1991, ss. 182). Jest to przekład fragmentu *L'être et le néant* uzupełniony obszerną analizą przeprowadzoną metodą Pozakontekstowej Analizy Pojęciowej przez Małgorzatę Kowalską. Zastosowana metoda ma na celu wykluczenie w maksymalnym stopniu dowolności interpretacyjnej. 3. **Krzyszyna Krauze-Błachowicz: Leibniz. Wczesne pojęcie substancji** (Białystok 1992, ss. 148). Prof. Kopania stwierdza we „Wprowadzeniu”, że książka jest w polskiej literaturze pierwszą monografią o wczesnej filozofii Leibniza, a jej autorka nie tylko przedstawia dotychczasowe poglądy, ale zajmuje wobec nich krytyczne stanowisko i prezentuje własną interpretację.

**Mała Biblioteka Estetyki**, wydawana przez Zakład Estetyki Instytutu Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wzbogaciła się o nowe pozycje (poprzednie zob. RF t. XLIX nr 1): 30. **Maria Gołaszewska: Representaciones de belleza. Cortos esposos de la estética** (Kraków 1992, ss. 48). Jest to

wybór tekstów w tłumaczeniu na hiszpański wydany z okazji XII Światowego Kongresu Estetyki w Madrycie. Zawiera tekst pt. „Ars in crudo” M. Gołaszewskiej oraz fragment pt. „Sexo y arte” ze studium „Seks w świetle antropologii filozoficznej”. 31. **Krzyszyna Wilkoszewska: Sztuka jako rytm życia. Rekonstrukcja filozofii sztuki Johna Deweya** (Kraków 1991, ss. 161, dodruk do wydania z 1988 r.). Książka składa się ze wstępu i pięciu rozdziałów zatytułowanych: 1. Wymiana paradygmatów, 2. Podstawy estetyki, 3. Doświadczenia estetyczne, 4. Sztuka, 5. Estetyka ekologiczna. 32. **Piotr Mróz: Corridors of Power** (Kraków 1992, ss. 114). Monografia poświęcona estetycznym aspektom Szekspirowskiej wizji dwóch doktryn władzy politycznej: machiawelizmowi i erazmianizmowi, widocznej w dziełach Szekspira. 33. **Estetyka a ekologia** (Kraków 1992, ss. 211). Jest to zbiór prac następujących autorów: M. Gołaszewska, I. Wojnar, J. Makota, N. Madejska, M. Ostrowicki, A. Zeidler-Janiszewska, K. Wilkoszewska, L. Sosnowski, G. Treła, B. Dobroczyński, K. Sz wajger, J. Kurpiński, E. Cichy-Pazer, J. Nakoneczny, F. Chmielowski, K. Zajda i G. Jarzyna. Wstęp i redakcja Krzyszyny Wilkoszewskiej.

**Marek Styczyński: Amor futuri albo eschatologia zrealizowana. Studia nad myślą Mikołaja Bierdiajewa** (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1992, ss. 282). Publikacja serii Acta Universitatis Lodzensis - Folia Philosophica. We „Wprowadzeniu” autor zaznacza, że praca składa się z dwóch części. W pierwszej przedstawione są różne aspekty filozofii Bierdiajewa (1874 - 1948), zwłaszcza jego koncepcje poznania, personalizmu, etyki i historiozofii. Część druga, mniejsza, utworzona jest z dwóch aneksów naświetlających konsekwencje filozofii Bierdiajewa.

**Z dziejów myśli filozoficznej. Wybór tekstów** (Wydawnictwo ART, Olsztyn 1992, część I ss. 255, część II ss. 287). Publikacja z serii „Skrypty Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie”. Część I redagował Witold Tulibacki, część II Zbigniew Hull i Witold Tulibacki. Część I jest już drugim, ale uzupełnionym, wydaniem tego wyboru (pierwsze ukazało się w 1989 r.), a obejmuje filozofię starożytną, średniowieczną i nowożytną do XIX w. włącznie. Część II jest nową pozycją wydawniczą prezentującą filozofię XIX i XX wieku. Teksty jej zostały ułożone nie w porządku chronologicznym — jak w części pierwszej — tylko systematycznym według szkół i kierunków. Rozdziały jej dotyczą kolejno pozytywizmu, filozofii życia, marksizmu, egzystencjalizmu, fenomenologii, psychoanalizy,

hermeneutyki, szkoły frankfurckiej. Każdy rozdział poprzedzono komentarzem.

**W służbie nauce.** Praca zbiorowa pod redakcją Michała Studnika SVD (*Verbum – Wydawnictwo Księży Werbistów*, Warszawa 1992, ss. 192). Jest to kolejna pozycja serii „Materiały i Studia Księży Werbistów”, wydana jako Księga Pamiątkowa dla uczczenia 100-lecia Domu misyjnego św. Krzyża w Nysie oraz 10-lecia jego Wydziału Filozoficznego. Prace w tym zbiorze zgrupowano w trzech działach: 1. Filozofia, 2. Teologia, 3. Antropologia, etnografia, etnopsychologia. W części filozoficznej znajdują się prace następujących autorów: ks. R. Kijowski, A. Bronk, ks. J. Herbut, Z. Dywan i T. Szubka.

**Miroslaw Żelazny: Idea wolności w filozofii Kanta** (Wydawnictwo Comer, Toruń 1993, ss. 276). Jest to kolejny tom serii „Rozpraw Filozoficznych” redagowanej w tym wydawnictwie przez Jarosława Rolewskiego. Poza wstępem i zakończeniem książka zawiera pięć następujących rozdziałów: 1. Problem wolności w przedkrytycznych pracach Kanta. 2. Wolność jako problem filozofii spekulatywnej, 3. Wolność jako problem filozofii praktycznej, 4. Wolność jako problem estetycznej i teleologicznej władzy sumienia, 5. Wolność w perspektywie filozofii prawa i społeczeństwa. (R. Jadczyk)

**Michael Morris: The Good and the True** (Clarendon Press, Oxford 1992, ss. 352). Książka z serii „Oxford Philosophical Monographs”. Autor (University of Sussex) przedstawia analizę treści umysłowych i postawy zdaniowej (*propositional attitude*) opierając się na idei, że prawda jest wartością. Odrzuca przyczynową teorię zachowań, zastępując ją koncepcją stanu umysłu. Według autora rozumienie innych ludzi jest stale powiązane z oceną ich działań, a obiektywność prawdy zależy od obiektywności dobra moralnego.

**Salim Kemal, Ivan Gaskell (eds.): The Language of Art History** (Cambridge Univ. Press, Cambridge 1991, ss. 255, cena 32,50 £). To pierwsza pozycja nowej serii „Cambridge Studies in Philosophy and the Art”. Złożyły się na nią prace filozofów i historyków sztuki rozważających problematykę stosunku pomiędzy przedmiotem sztuki a językiem w historii sztuki. Rozważane są zarówno kwestie teoretyczne jak i praktyczne, nie omijając spraw o których dotąd pisać nie wypadało.

**Richard Jeffrey: Probability and the Art of Judgment** (Cambridge Univ. Press, Cambridge 1992, ss. 256, cena 32,50 £ w oprawie i

10,95 £ broszura). Autor wykłada w Princeton University. W tej książce nasświetla związki pomiędzy rozważaniami epistemologicznymi a teorią prawdopodobieństwa i teorią użyteczności (*utility theory*). Prace, które tu zamieścił, są owocem trzydziestu pięciu lat jego działalności naukowej, a niektóre z nich poczytywane są za klasyczne w swej dziedzinie. Książka została wydana w serii „Cambridge Studies in Probability, Induction and Decision Theory”.

**Burleigh T. Wilkins: Terrorism and Collective Responsibility** (Routledge, London 1992, ss. 160, cena 25 £ w oprawie, 7,99 £ broszura). Nowa pozycja serii „Points of Conflict”, napisana przez profesora University of California, Santa Barbara, jest próbą oceny moralnej terroryzmu. Autor przeciwstawia się traktowaniu terrorystów jako zbrodniarzy, analizuje rozmaite modele zbiorowej odpowiedzialności, rozważa problemy etyki interesu oraz odpowiedzialności wojskowej i form prowadzenia wojny.

**Wilhelm Berger: Das Bedürfnis und sein Schatten. Vorarbeiten zu einer Philosophischen Anthropologie** (Verlag Karl Alber, Freiburg, München 1992, ss. 270, cena 70 DM). Kolejna pozycja serii „Alber-Reihe Philosophie”. Autor pracuje w Uniwersytecie w Klagenfurcie. W tej książce podejmuje próbę zbadania możliwości budowania filozoficznej antropologii będąc przeświadczonym, że nośność dotychczasowych wielkich koncepcji uległa wstrząsowi. Z tego punktu widzenia rekonstruuje i dekonstruuje podstawy teorii ludzkich potrzeb propagowane przez filozofów takich jak Hegel, Adorno, Marks, Habermas, Foucault, Freud i Bataille.

**Ludger Honnfelder (Hg.): Natur als Gegenstand der Wissenschaften** (Verlag Karl Alber, Freiburg, München 1992, ss. 300, cena 78 DM). Jest to 19 tom serii „Reihe Grenzfragen”. Zebrano w nim wypowiedzi szeregu uczonych na temat możliwości i sensu mówienia o przyrodzie w sposób naukowy. Autorami prac są: L. Honnfelder, W. Jäger, K. Borchard, R. Schulte, W. Bröker, H. M. Baumgartner.

**Cuadernos de Anuario Filosófico. Serie Universitaria** jest serią wydawniczą zapoczątkowaną w 1991 r. przez redakcję czasopisma „Anuario Filosófico”. Koordynatorem serii jest prof. Angel Luis González. Wydano dotąd 4 numery serii: 1. J. M. Ortiz Ibarz: *Del sufrimiento a la virtud. Fundamentación de la Ética en Schopenhauer* (1991, cena 500 pts.), 2. A. L. González: *El absoluto como „causa sui” en Spinoza* (1992, cena 700 pts.), 3. R. Corazón: *Fundamento y límites de la voluntad*.

*El libre arbitrio frente a la voluntad absoluta* (1992, cena 600 pts.), 4. Nicolas de Cusa: *De Possest* (1992, cena 750 pts.). Przyjmowane są przedpłaty na nr 5 (1000 pts.), który ma zawierać pisma nie wydane Leonarda Polo, profesora Uniwersytetu w Pampolonie. Informacje: Angel Luis González, Biblioteca de Humanidades Universidad de Navarra, 31080 Pamplona, Hiszpania.

### Czasopisma

**Biuletyn Oddziału Warszawskiego PTF** ukazał się po raz pierwszy w 1992 r. Zarząd Oddziału zamierza wydawać Biuletyn co rok. Nr 1 zawiera sprawozdanie z działalności Oddziału w 1992 r., komunikaty i apele, projekt minimum programowego nauczania filozofii w szkole średniej oraz stanowisko Oddziału w sprawie projektu. Znajdujemy tam też informację R. Banajskiego, kierownika Olimpiady Filozoficznej, o dotychczasowym przebiegu i organizacji tej imprezy, a także sprawozdania z posiedzeń naukowych Oddziału.

**Biuletyn Naukowy Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie nr 2 (9) 1991** zawiera m.in. artykuł Witolda Tulibackiego „Zachowania moralne a biologia człowieka”, w którym autor porusza istotne zagadnienia socjologii zwłaszcza genów i hormonów w zachowaniach ludzkich podlegających ocenie moralnej.

**Idea – Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych** to czasopismo redagowane przez M. Czarnawską i J. Kopanię a wydawane przez Zakład Teorii Poznania Filii UW w Białymstoku. Ukazuje się od 1986 r. Nr IV (1991) i V (1992) mają charakter monotematycznego zbioru studiów. Na numer IV, zatytułowany „Schelling a pojęcie subiektywności”, składają się wybrane materiały z Pierwszego Kongresu Międzynarodowego Towarzystwa Schellingowskiego, który odbył się w Leonbergu w październiku 1989 r. Uwzględniono wszystkie referaty wygłoszone na kolokwium i niektóre sekcyjne, zwłaszcza polskich uczestników kongresu. Nr V nosi tytuł „Teologiczne uwikłania filozofii” i zawiera siedem artykułów na temat pojęcia Boga-Osoby w systemach filozoficznych, ukazujących przykłady rozmaitych rozwiązań podejmowanych od średniowiecza do współczesności, zarówno w aspekcie wycinkowym jak i aspekcie całościowych prób budowania teodycei czy filozofii religii.

**Edukacja Filozoficzna t. 14 (1992)** zamieściła artykuł Ryszarda Jadcza pt. „Z dzia-

łalności dydaktycznej Tadeusza Czeżowskiego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie”.

**Lingua ac Communitas** to nowe czasopismo redagowane przez Instytut Filozofii UAM a wydawane przez Fundację Lisów-Kozłowski Instytut „Myśl i Życie” im. Wł. M. Kozłowskiego. Redaktorem naczelnym jest Bolesław Andrzejewski. W skład redakcji wchodzi ponadto 7 osób, zaś międzynarodowy Zespół Doradczy składa się z 17 osób. Zamiarem Redakcji jest coroczna publikacja artykułów — w języku angielskim lub niemieckim — dotyczących przede wszystkim zagadnień wpływu języka na życie społeczne, a ponadto problematyki komunikacji, dialogu i rozumienia, interpretacji i przekładu. Nr 1 (1992) zawiera 13 artykułów — w tym dwa autorów spoza kraju: K.-O. Apel, A. Greule — oraz kronikę dotyczącą konferencji nt. języka. Adres redakcji: Instytut Filozofii UAM, ul. Szamarzewskiego 91, 60-569 Poznań. (B. A.)

**Bulletin of the Section of Logic**, wydawany od 1972 r. przez Instytut Filozofii i Socjologii PAN, jest od 1992 r. (Vol. 21 no 1-4) pismem Katedry Logiki Uniwersytetu Łódzkiego. Kierownikiem Katedry i redaktorem naczelnym biuletynu został prof. Grzegorz Malinowski, z którym współpracują redaktorzy zagraniczni: G. Epstein (USA), H. Ono (Japonia), V. Smirnov (Rosja), R. Sylvan (Australia) oraz członkowie redakcji: Piotr Łukowski i Dorota Rybarkiewicz. Adres: Katedra Logiki, Uniwersytet Łódzki, ul. Matejki 34a, 90-237 Łódź.

**British Journal for the History of Philosophy** rozpoczyna swą działalność od 1993 r. Ma ukazywać się dwa razy do roku i zawierać artykuły i sprawozdania dotyczące historii filozofii ze szczególnym naciskiem na okres od Renesansu do lat 40-tych naszego stulecia. Czasopismo jest organem Brytyjskiego Towarzystwa Historii Filozofii. Redaktorem naczelnym jest G. A. J. Rogers z Keele University w Staffordshire. Adres: Department of Philosophy, Keele University, Staffordshire, ST5 5BG.

**Husserl Studies**, Vol. 8 (1992) zamieściły m.in. pracę Wojciecha Krysztofiaka, przewodniczącego Oddziału PTF w Szczecinie, pt. „Phenomenology, possible world and negation”, w której autor — nawiązując do Ch. Harweya, J. Hintikka, D. W. Smitha i R. McIntyre'a — zajmuje się koncepcją fenomenologicznej analizy genetycznej pojęcia negacji.

**Anuario Filosófico**, czasopismo wydawane przez Wydział Filozofii Uniwersytetu Navarra

w Pamplonie, ukazujące się najczęściej dwa razy do roku, obchodziło w 1992 r. 25. rocznicę swego istnienia. Redakcja zamierza wydawać 3 zeszyty rocznie, a niektóre mają być monotematyczne. Zgodnie z tym zesz. 2 tomu XXV (1992) cały poświęcono jest twórczości Leonarda Poli, profesora tamtejszego uniwersytetu (ur. 1926 w Madrycie), którego dorobek naukowy należy głównie do dziedziny historii filozofii. Warto zauważyć, że w zesz. 3 tomu XXV (1992) znalazł się artykuł Manuela Ballestera na temat proponowanej przez Jerzego Kalinowskiego aksjomatyzacji metafizyki. W tymże zeszycie zamieszczono indeks wszystkich prac publikowanych w tym czasopiśmie od 1968 r.

**Livstegn** — czasopismo Norweskiego Towarzystwa Studiów Semiotycznych NASS, wydawane w Bergen — w zeszycie 8 (1992) zamieściło artykuł w języku angielskim: Dinda L. Goriée „Foundamentals of Semiotics of Charles S. Peirce”, oraz w języku francuskim: Claudio Cifuentes-Aldunate „Des contraintes du sens en absence de contexte”.

#### Bibliografie, leksykony, informatory

**Słownik Psychologów Polskich.** Pod red. E. Kosnarowicza, T. Rzepy, R. Stachowskiego (UAM, Poznań 1992, ss. 236). Tom zawiera 135 haseł polskich psychologów oraz autorów, którzy w pracach swych podejmowali zagadnienia psychologiczne. Każde hasło zawiera informacje o życiu i działalności publicznej omawianej osoby, charakterystykę jej twórczości oraz krótką notkę bibliograficzną. Poprzez pryzmat tych biografii przedstawiono w istocie dzieje polskiej psychologii XIX i XX wieku (do 1985 r.). Praca została przygotowana bardzo starannie przez Zakład Historii Myśli Psychologicznej Instytutu Psychologii Uniwersytetu Poznańskiego, ale wśród 21 autorów słownika są też m.in. badacze z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. (R. Jadczyk)

#### ODCZYTY I WYKŁADY

**Oddział PTF w Krakowie:** 3 II 92, Jerzy Perzanowski — Ontologia lokacyjna; 18 V 92, Władysław Stróżewski — Metafizyka Leśmiana; 16 XI 92, Leszek Kusak — Spory wokół Nietzscheańskiego ideału nadczłowieka; 14 XII 92, Jerzy Kulczycki — Bergson jako krytyk paralelizmu psychofizycznego.

#### ORGANIZACJE

**Oddział PTF w Krakowie w 1992 r.** liczył 113 członków, odbył 4 posiedzenia naukowe i 1 zebranie poświęcone dyskusji nad problemem edukacji filozoficznej w szkołach średnich. Zarząd Oddziału odbył 2 zebrania administracyjne.

**Polski Oddział Międzynarodowego Towarzystwa Uniwersalizmu** został oficjalnie zarejestrowany i 8 I 93 odbył pierwsze spotkanie członków, na którym omówiono — wspólnie z Redakcją „Dialogue and Humanism” — sprawę udziału w Światowym Kongresie Uniwersalistycznym, który ma się odbyć w Warszawie 15–20 VIII 1993 r. Towarzystwo zamierza zorganizować Forum Uniwersalizmu poświęcone analizie ontologii bytu społecznego oraz systemom wartości w projektach polskiej konstytucji.

**Towarzystwo Przyjaciół Filozofii Ekologicznej** zorganizowało 28 XI 92 r. spotkanie na temat „Witając wiek XXI: Nowa ekonomia, nowe wartości”. W programie przewidziano wystąpienie gości zagranicznych: prof. Pierre Fornallaz (Szwajcaria) i barona Jacoba Van Uexkulla — fundatora „Alternatywnej Nagrody Nobla” w dziedzinie ekologii.

**Philosophia Scientifica** to nowe towarzystwo filozoficzne założone w Monachium, dążące do propagowania idei filozofii naukowej. Towarzystwo ma zamiar, utworzyć własny instytut, organizować sympozja oraz wydać czasopismo. Adres: Philosophia Scientifica, Oettingenstr. 25, D-8000 München.

**Société Française de Philosophie** zorganizowało na Sorbonie swe kolejne posiedzenie naukowe w dniu 25 I 1992 r., na którym Yves Cattin, profesor filozofii w Lyceum B. Pascala (Clermont-Ferrand), przedstawił odczyt pt. „La liberté sans repentir ni pardon. A propos du péché de l'ange”. Referent odwoływał się do średniowiecznej nauki o aniołach Anzelmia z Canterbury oraz Tomasza z Akwinu by powiązać je ze współczesną antropologią. Sprawozdanie z posiedzenia znaleźć można w Biuletynie tego towarzystwa (86<sup>e</sup> Anne, No 2).

#### ZJAZDY I KONFERENCJE

**Estetyka Romana Ingardena — Problemy i perspektywy** to tematyka XXI Ogólnopolskiej Konferencji Estetycznej organizowanej przez Zakład Estetyki Instytutu Filozofii UJ w Krakowie. Konferencja została wyznaczona na drugą połowę maja 1993 r. Mają być



rozważane związki estetyki z ontologią, epistemologią, aksjologią, teorią języka, a zwłaszcza estetyka Ingardena w zestawieniu z innymi tradycjami filozoficznymi. Konferencja ma stanowić przygotowanie do planowanej na październik Międzynarodowej Konferencji poświęconej filozofii Romana Ingardena.

**Sławni Tarnopolanie: Aleksander Brückner i Zygmunt Zawirski.** Już po raz trzeci odbyła się w Tarnopolu konferencja z cyklu spotkań poświęconych sławnym Tarnopolanom. I Tarnopolskie Odczyty Naukowo-Metodologiczne związane były z urodzonym w Tarnopolu Kazimierzem Ajdukiewiczem (zob. sprawozdanie w RF XLVIII, 1991, nr 3/4).

II Tarnopolskie Odczyty Naukowo-Metodologiczne — pod hasłem „Metodologia procesu kulturowego: problemy mitologii, folklorystyki, literaturoznawstwa i lingwistyki” — odbyły się 20–21 maja 1991 roku w 135 rocznicę urodzin Tarnopolanina Aleksandra Brücknera. Organizatorami Odczytów były: Tarnopolska Rada Poselska, Państwowy Instytut Pedagogiczny i Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ukrainkiej — a ich «duszą», jak poprzednio, Oleg Leszczak, Siergiej Tkaczow i Eduard Milianowski. Referaty plenarne wygłosili: Afanasij Łomakowicz z Tarnopola („Słowo o Aleksandrze Brücknerze”), Serhij Wakulenko z Charkowa („Filologia i lingwistyka wobec filozofii: polemika Aleksandra Brücknera i Jana Baudouina de Courtenay”), Teresa Friedelówna z Torunia („Kazania świętokrzyskie — największe filologiczne odkrycie Aleksandra Brücknera”), Dimitrij Rudenko z Charkowa („Idea lingwistyczna Aleksandra Brücknera w paradygmatach filozofii języka”), Barbara Domańska-Siemianowska z Torunia (Aleksander Brückner jako badacz literatury polskiej”) i Milosaw Czarkidź z Belgradu („O pewnym typie złożonych znaków poetyckich”). Poza tym pracowały trzy sekcje: literaturoznawczo-folklorystyczna, lingwistyczno-etymologiczna i filozoficzno-metodologiczna. W tej ostatniej — obradującej pod przewodnictwem Florija Bacewicza ze Lwowa i Dmitrija Rudenki z Charkowa — wystąpili z odczytami: Andrij Danilenko z Charkowa („Fenomenologia języka a poglądy lingwistyczne Aleksandra Brücknera”), Oleg Leszczak z Tarnopola („Dwustronny charakter czynności mówieniowo-myślowej i jego odbicie w jednostkach języka i mowy”), Walentyna Żowtobruk z Charkowa („W sprawie zasad opisu organizacji semantycznej zdań”), Jacek Jadacki z Warszawy („Horyzont filozoficzny pra-Polaków w świetle studiów etymologicznych Aleksandra Brücknera”), Galina Kaptur z Łucka („Znaczenie wartościujące czasowników związanych ze złym zachowaniem się”) i Michaił Łabaszczuk z

Tarnopola („O stosunku pojęć *myślenia, języka, mitologii i poezji*”). Wśród pół setki referentów poza gospodarzami oraz ich rodakami z Charkowa, Kijowa, Lwowa i Łucka, było jedenastu gości z Polski (poza wymienionymi wyżej — jeszcze: Andrzej Jankowski i Józef Żuk z Kielc, Anna Brzozowska-Krajka z Lublina, Jerzy Swidziński z Poznania, Anna Engelking z Warszawy oraz Jerzy Brzeziński, Adam Demartin i Czesław Dutka z Zielonej Góry), dwu Rosjan i (wspomniany już) jeden Serb.

Dopełnieniem konferencji była wycieczka do założonych w 1530 roku przez hetmana koronnego Mikołaja Sieniawskiego Brzeżan (sławnych potężnym, zrujnowanym dziś zamkiem, zbudowanym w latach 1534–1554 „Bogu na chwałę i na obronę wiernych chrześcijan”); na starym brzeżańskim cmentarzu — w niesamowitej scenerii nagich, upstrzonych wielkimi gniazdami drzew i krząjących nad nimi gromad kraczących wron i gawronów — uczestnicy konferencji złożyli kwiaty na grobie dziada Aleksandra Brücknera, Piotra, który był wieloletnim burmistrzem miasta nad Złotą Lipą, i u którego przyszły językoznawca spędzał często wakacje.

Organizatorzy opublikowali materiały z konferencji pod tytułem *Metodologia kulturnego procesu* (Ternopil 1991, s. II, 156).

III Tarnopolskie Odczyty Naukowo-Metodologiczne („Metodologia poznania naukowego: problemy filozofii, lingwistyki, fizyki i matematyki”) zorganizowane zostały w 110 rocznicę urodzin pochodzącego z Berezowicy Małej koło Tarnopola Zygmunta Zawirskiego — tym razem pod auspicjami nowo powstałego Laboratorium Studiów Sławistycznych Państwowego Instytutu Pedagogicznego, ale przez te same osoby. Na posiedzeniu plenarnym wystąpili: Afanasij Łomakowski z Tarnopola („Tradycje naukowe Tarnopolskiego Instytutu Pedagogicznego”), Jacek Jadacki z Warszawy („Słowo o życiu i twórczości Zygmunta Zawirskiego”) i Dmitrij Rudenko z Charkowa („Paradygmaty lingwo-filozoficzne: język, kultura, historia i filozofia”). Prace toczyły się dalej w dwóch sekcjach: metodologicznej i lingwistycznej — w formie dyskusji okrągłego stołu. Obrady sesji metodologicznej wypełnił czwórgłos (o syntezie filozoficznej Zygmunta Zawirskiego) gości z Warszawy: Tomasza Bigaję, Jacka Jadackiego, Anny Lissowskiej i Pawła Więckowskiego. Dłuższe wystąpienie mieli także: Wasilij Żujew z Tarnopola (m.in. o kryzysie nauki), Ołeksanr Krywulia z Charkowa (o opozycji wiedzy i mądrości), Boris Pietriwski z Równego (o empirycznych i teoretycznych komponentach poznania) i Karol Sztiwelman z Tarnopola (o pewnych metafizycznych konsekwencjach najnowszych hipotez fizycznych).

Uczestnicy konferencji mieli możliwość odwiedzić Zbaraż i zobaczyć zbudowany w latach 1626–1631 przez kasztelana krakowskiego Jerzego Zbaraskiego zamek (znany z bohaterstwa obrony w 1649 roku), okaleczony obelisk ku czci Adama Mickiewicza (wystawiony w 1898 roku) i dźwigający się z ruin dzięki wysiłkom franciszkanów wspaniały niegdyś kościół bernardynów, zbudowany w latach 1746–1755 z fundacji wojewody kijowskiego Stanisława Potockiego (resztki rokokowego wyposażenia kościoła, dłuta Antoniego Osinśkiego, znajdują się na zamku Zbaraskim i w Muzeum Oleskim).

Z okazji konferencji Biblioteka Instytutu Pedagogicznego przygotowała wystawę prac Zygmunta Zawirskiego znajdujących się w zbiorach dawnego Liceum Krzemienieckiego. Część tych zbiorów znajduje się właśnie w Tarnopolu i od pewnego czasu jest porządkowana; skatalogowano wstępnie 16 tys. woluminów, wśród których jest wiele rzadkich publikacji z dziedziny filozofii.

Kolejna konferencja z tego cyklu — na temat „Żydowsko-słowiańskich powinowactw kulturowo-historycznych i metodologii twórczości artystycznej” — ma się odbyć jesienią 1993 roku w 105-lecie urodzin noblisty w dziedzinie literatury, wywodzącego się z Buczacza pisarza żydowskiego Szmuela Agnona. (Jacek J. Jadacki)

**Etyka zawodu nauczyciela. Nauczanie etyki.** W dniach 25–26 września 1992 roku odbyła się w Zielonej Górze ogólnopolska konferencja na temat „Etyka zawodu nauczyciela. Nauczanie etyki”. Jej gospodarzami byli Instytut Pedagogiki Społecznej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. T. Kotarbińskiego w Zielonej Górze — reprezentowany przez Dyrektora Instytutu prof. dr hab. E. Hajduka, a współgospodarzem — Zarząd Sekcji Etyki przy Polskim Towarzystwie Filozoficznym z jego przewodniczącą dr hab. L. Żuk-Łapińską.

Poza czterema wystąpieniami w sesji plenarnej, wysłuchano 30 referatów w trzech sekcjach przedmiotowych obradujących pod hasłami: *Etyka zawodu nauczyciela*, *Problem nauczania etyki i Etyka nauki*.

W konferencji uczestniczyli przede wszystkim pracownicy naukowcy z wyższych szkół pedagogicznych (Zielona Góra, Słupsk, Częstochowa, Kielce, Siedlce, Rzeszów) ale także szkół rolniczych, ekonomicznych, medycznych, politechnik i uniwersytetów.

Tematyka konferencji pozwoliła na zaprezentowanie bardzo różnorodnej problematyki. W referatach odnoszono się zarówno do kwestii związanych z sytuacją szkolnictwa wszystkich szczebli, kondycją zawodu nauczycielskiego, obserwowanych w tym środowisku

postaw, jak i procesu dochodzenia do prawdy, formułowaniu ocen i norm.

Część konferencji poświęcono na omówienie sposobu realizacji, wprowadzonego w roku 1992/1993 do szkół, nowego przedmiotu pn. Etyka. Podjęto próbę oceny stopnia włączenia się poszczególnych środowisk naukowych, a zwłaszcza pedagogów i etyków, w proces wdrażania tego przedmiotu poprzez przygotowanie nauczycieli etyki, opracowanie programów, wydanie materiałów pomocniczych, a także prowadzenie zajęć z tego przedmiotu, zwłaszcza w szkołach średnich. Uznano, że niezbędna jest w tych sprawach dalsza współpraca środowiska pedagogicznego i etycznego. (R. Jadczak)

**Pierwszy Światowy Kongres Uniwersalizmu** został wyznaczony na 15–20 VIII 1993 r. i ma się odbywać w Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego.

**Breslauer Philosophie (1): Hönigswald und sein Kreis.** Międzynarodowa Konferencja Poświęcona filozofii działającego w latach 20-tych na Uniwersytecie Wrocławskim neokantysty Richarda Hönigswalda odbyła się we Wrocławiu 27–30 X 1992 r. Udział wzięli m.in.: D. Aleksandrowicz (Wrocław), G. Wolndt (Aachen), B. Wolandt (Bonn), L. Bossle (Würzburg), K.-H. Lembeck (Trier), R. Komes (Aachen), W. Marx (Bonn), I. Alechnowicz (Wrocław), B. Trochimska (Wrocław), J. Kosian (Wrocław), W. Schulz (Tübingen), K. W. Zeidler (Wien), E. W. Orth (Trier). Materiały z konferencji ukażą się w pracy zbiorowej pod redakcją D. Aleksandrowicza i E. W. Ortha w wydawnictwie Königshaus und Neumann, Würzburg. (D. A.)

**X Międzynarodowe Kolokwium w Bernie** odbyło się dzięki finansowemu wsparciu przez Schweizerische Gesellschaft für Logik und Philosophie der Wissenschaft. Poprzednio kolokwium to organizowano w Biel, postanowiono jednak odtąd urządzać je w stolicy. Tematem był wpływ języka na filozofię i naukę. Wszystkie referaty wygłoszone na tym kolokwium zostały wydrukowane w kwartalniku „Dialectica” Vol. 46, Fasc. 3–4 (1992). Następne kolokwium tej serii ma się odbyć w Bernie w październiku 1993 r., a tematem obrad ma być „Transzendentalismus oder Naturalismus”. Organizatorami będą Stephan Hottinger i St. Furrer.

**Ciało i dusza. Rozważania antropologiczno-filozoficzne** stanowiły temat sesji interdyscyplinarnej zorganizowanej 27 V 1992 r. przez Instytut Filozofii UAM wraz z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk. Refer-

rantami byli przedstawiciele filozofii, psychologii, teologii, pedagogiki i medycyny. (B. A.)

**XV Międzynarodowe Sympozjum Wittgensteinowskie** odbyło się w Kirchberg am Wechsel w dniach 16-23 VIII 1992 r. Filozofia matematyki była jego głównym tematem. Referaty plenarne wygłosili m.in. M. Beeson, C. Cellucci, Ch. Chihara, S. Feferman, H. Field, J. Hintikka, P. Maddy, Ch. Parsons i Y. Rav. Specjalnym wydarzeniem była sesja o filozofii matematyki M. Dummetta. Polskę reprezentowali T. Czarnecki (Kraków), T. Jordan (Warszawa), R. Murawski (Poznań), T. Placek (Kraków), E. Szumakowicz (Kraków), J. Woleński (Kraków) i W. Żetaniec (Gdańsk-Schaan).

**La réception de la pensée d'Étienne Gilson dans la philosophie contemporaine en France** omawiana była w College de France w Paryżu 9 i 10 X 1992 r. podczas kolokwium zorganizowanego pod protektoratem Pontifical Institute of Mediaeval Studies w Toronto. Informacje: Géry Prouvost, „Colloque Étienne-Gilson”, 19 rue Monsieur, F-75007 Paris.

**Hume and His Scottish Setting.** Konferencja na ten temat została zwołana przez Hume Society do Ottawy i wyznaczona na 6-10 VII 1993 r. Informacje: Prof. Dorothy Coleman, Department of Philosophy, College of William and Mary, P.O. Box 8795, Williamsburg, VA 23187-8795, USA.

**Frege-Kolloquium 1993. 100 Jahre Grundgesetze der Arithmetik** zostało wyznaczone na 6-8 X 1993 r. i znów odbędzie się w Jenie. Będzie to już czwarte kolokwium tej serii. Organizowane jest przez Friedrich-Schiller-Universität. Przewidziane są prace w dwóch sekcjach: historycznej i systematycznej. Zgłoszenia i informacje pod adresem: Friedrich-Schiller-Universität, Institut für Philosophie, Prof. Dr. Werner Stelzner, Leutragraben 8, 0-6900 Jena.

**XXX Reuniones Filosóficas** miały miejsce w Pamplonie staraniem tamtejszego Uniwersytetu w dniach 1-3 III 1993 r. Jako temat ogólny obrano „Iluzje i rzeczywistość wolności”. Zaproszono jako referentów profesorów hiszpańskich, francuskich, niemieckich i angielskich.

**XIX Światowy Kongres Filozoficzny w Moskwie.** W uzupełnieniu wiadomości, jakie podaliśmy w poprzednim zeszycie „Ruchu Filozoficznego” informujemy, że organizatorzy Kongresu rozesłali drugie pismo okólne, w którym zamieszczono wstępny plan obrad. Ceremonia otwarcia ma się odbyć 22 VIII a

zamknięcia 28 VIII 1933 r. Przewidziano wyjazd do St. Petersburga i innych miast Rosji, a także nad Wołgę i nad Bajkał. Opłata rejestracyjna wynosi do końca maja 450 \$, a potem 500 \$.

**9th International Colloquium of the International Association for Semiotics of Law** odbędzie się w Jerozolimie 1-5 VIII 1993 r. Temat ogólny: „Interpretacja i jej instytucje”. Informacje: Dr. Dennis Kurzon, Department of English, Hebrew University of Jerusalem, Israel 91905.

## NAUCZANIE

**Nieklasyczne logiki i ich zastosowania** były przedmiotem 14. Seminarium Teorii Zbiorów Rozmytych urządzonego w Bildungszentrum St. Magdalena w Linzu. Seminarium odbędzie się 8-12 IX 1992 r. Informacje: Erich Peter Klement, Institut für Mathematik, Johannes Kepler Universität, A-4040 Linz, Austria.

## WIADOMOŚCI OSOBISTE

Dariusz Aleksandrowicz (Uniw. Wrocław.) otrzymał w Belwederze 24 IX 1992 r. tytuł profesora nadany mu 14 VII 1992 r. Janina Gajda (Uniw. Wrocław.) otrzymała w Belwederze 10 XII 1992 r. tytuł profesora nadany jej 25 XI 1992 r.

Adrian Peperzak objął z dniem 1 I 1992 r. stanowisko Arthur Schmitt Chair of Philosophy na Loyola University w Chicago. Marian Wesoły habilitował się w Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu 16 XI 1991 r.

Lech Witkowski (UMK Toruń) otrzymał w Belwederze 10 XII 1992 r. tytuł profesora nadany mu 25 XI 1992 r.

Jan Woleński przebywał w maju i czerwcu 1992 r. w Uniwersytecie Salzburskim, gdzie prowadził wykłady o szkole lwowsko-warszawskiej i seminarium na temat zdań analitycznych.

Krystyna Zamiana (UAM Poznań) otrzymała w Belwederze tytuł profesora 10 XII 1992 r.

Anna Zeidler-Janiszewska otrzymała w 1992 r. stanowisko profesora Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

## KONKURSY I NAGRODY

**Lakatos Award** za 1991 r. została przyznana w wysokości 10000 £ przez London School of Economics and Political Science profeso-

rowi Elliott Sober z University of Wisconsin, Madison, za jego książkę *Reconstructing the Past: Parsimony, Evolution and Inference* (MIT Press, Cambridge, Mass., 1988).

### VARIA

3 listy do Kazimierza Twardowskiego, napisane przez Anielę Szycówną w latach 1902–1903, zamieścił Ryszard Jadczyk w „Kulturze i Edukacji” (nr 1, 1992). Listy dotyczą problematyki pedagogicznej, zwłaszcza roli i sposobu nauczania religii.

Jan Woleński został jednym z redaktorów serii „Synthese Library” wydawanej przez Kluwer Academic Publishers w Dordrechcie. Osoby zainteresowane publikacją swych książek w tej serii proszone są o kontakt pod adresem: Prof. Jan Woleński, ul. Mickiewicza 26, 34-200 Sucha-Beskidzka, tel. 0-387 420-62.

### NEKROLOGIA

Janina Aumillerowa (ur. 1907) zmarła 2 XII 1992 r. Była wieloletnią kierowniczką Biura Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego i Zarządu Oddziału PTF w Warszawie. Pracowała na tym stanowisku od 1957 r. nadzwyczaj sumiennie i ofiarnie. Obok korespondencji, zbierania składek członkowskich itp. jedną z jej trosk było dbanie o finansowanie „Ruchu Filozoficznego”. Później zaczęła też obsługiwać Komitet Nauk Filozoficznych PAN, reaktywowane Warszawskie Towarzystwo Naukowe oraz nowo powstałe Polskie Towarzystwo Semiotyczne. Zadań przybywało, ale nigdy się nie skarżyła. Praca była zresztą całą treścią Jej życia – aż do czasu gdy zmogła Ją ciężka choroba. Jej zaangażowanie wysoko cenili wszyscy kolejni przewodniczący PTF, zarówno nieżyjący Tadeusz Kotarbiński (który Ją zatrudnił) i Klemens Szaniawski, jak i obecny — profesor Władysław Stróżewski. Na wniosek tego ostatniego Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Filozoficznego nadał Pani Janinie Aumiller, już podczas choroby, godność Członka Honorowego Towarzystwa. Na godność tę jak najbardziej zasłużyła. Cześć Jej Pamięci! (Władysław Krajewski)

Mario Dal Pra (ur. 1914), em. profesor Uniwersytetu w Mediolanie, zmarł 21 I 1992 r. W 1946 r. założył czasopismo „Rivista Storica della Filosofia” (przemianowane potem na „Rivista di Storia della Filosofia”). Pod Jego kierunkiem powstał 10-ciotomowy podręcznik *Storia della filosofia*. Bibliografia Jego

pism podana jest w zbiorze *La storia della filosofia come sapere critico. Studi offerti a Mario Dal Pra* (Mediolan 1984).

Robert Derathé (ur. 20 XII 1905 w Besançon), em. profesor Uniwersytetu w Nancy, zmarł w Saint-Claud 5 III 1992 r. Specjalizował się w filozofii politycznej, pisał m.in. o racjonalizmie i ideach politycznych J. J. Rousseau.

Alan Donagan (ur. 10 II 1925 w Melbourne), wykładowca w różnych uniwersytetach australijskich i amerykańskich, zmarł 29 V 1991 r. Napisał m.in. *The Later Philosophy of Collingwood* (1962), *The Theory of Morality* (1977), *Choice: The Essential Element in Human Action* (1987), *Spinoza* (1988).

Marek Fritzhand (ur. 12 X 1913 w Buczaczcu), em. profesor Uniwersytetu Warszawskiego, wieloletni Dziekan Wydziału Filozofii i Socjologii UW, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, wieloletni przewodniczący Prezydium Komitetu Nauk Filozoficznych PAN, b. redaktor naczelny „Etyki”, członek Rady Redakcyjnej „Studiów Filozoficznych”, członek rady redakcyjnej „Dialectics and Humanism”, laureat wielu nagród, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Sztandaru Pracy pierwszej klasy, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Grunwaldu — zmarł 2 XII 1992 r. Był absolwentem Uniwersytetu Lwowskiego, uczniem K. Ajdukiewicza, R. Ingardena i M. Kreutza. Zajmował się głównie etyką, antropologią kulturową i pedagogiką. Dokładniejsze wiadomości znajdują się w dziale autobiogramów „Ruchu Filozoficznego”, zob. t. XLII nr 1/2 (1985), s. 95.

Mario Gentile (ur. w Treście 9 V 1906), profesor filozofii Uniwersytetu w Padwie, zmarł w Padwie 31 V 1991 r. Napisał m.in. *Filosofia e umanesimo* (1948), *Breve trattato di filosofia* (1974).

Ludovico Geymonat (ur. w Turynie w 1908 r.), em. profesor Uniwersytetu w Mediolanie, zmarł 29 XI 1991 r. Pracował głównie w dziedzinie filozofii nauki, stanowiskiem swym zbliżał się do neopozytywizmu. Główne dzieło to siedmiotomowa *Storia del pensiero filosofico e scientifico* (1970–1976).

Angus Charles Graham (ur. w 1919 r. w Penarth, Walia), em. profesor klasyki chińskiej w University of London, zmarł 26 III 1991 r. w Nottinghamshire. Napisał m.in. *Disputers of Tao: Philosophical Argument in Ancient China* (1988).

**Ernesto Grassi** (ur. w Mediolanie w 1902 r.), filozof kultury, profesor w Monachium, zmarł w grudniu 1991 r. Z jego prac przypomnimy *Kunst und Mythos* (1957), *Die Macht der Phantasie* (1979), *Retic as Philosophy* (1980).

**Klaus Hartmann** (ur. 5 XI 1905 w Berlinie), em. profesor Uniwersytetu w Tübingen, zmarł 3 VII 1991 r. Był Autorem prac o fenomenologii i filozofii transcendentalnej. Napisał też m. in. *Grundzüge der Ontologie Sartres in ihrem Verhältnis zu Hegels Logik* (1963), *Sartres Sozialphilosophie* (1966), *Die Marxsche Theorie* (1970).

**Luigi Pareyson** (ur. 4 II 1918 w Piasco), em. profesor Uniwersytetu w Turynie (1952–1988), zmarł w Turynie 9 IX 1991 r. Rozwijał chrześcijański personalizm i interesował się estetyką. Główne dzieła: *Esistenza e persona* (1950), *Estetica: teoria della formatività* (1954), *Filosofia della libertà* (1989).

**Georgi Schischkoff** (ur. 5 VI 1912 w Nowej Zagorze), b. profesor filozofii w Salzburgu i

Monachium, założyciel i wieloletni redaktor „Zeitschrift für philosophische Forschung”, zmarł 27 IV 1991r. Był autorem wielu dzieł, m.in. *Beiträge zur Leibniz-Forschung* (1947), *Erschöpfte Kunst oder Kunstformalismus* (1952), *Die gesteuerte Vermassung* (1964).

**Eric Stenius** (ur. 1911), profesor Uniwersytetu w Abo (1954–1963) i w Helsinkach (1963–1974), zmarł w Helsinkach 2 I 1990 r. Zajmował się głównie logiką, filozofią nauki i filozofią Wittgensteina. Bibliografię jego prac podano w czasopiśmie „Theoria” (Lund), Vol 50/1984.

**Bogdan Suchodolski** (ur. 27 XII 1903 w Sosnowcu), em. profesor Uniwersytetu Warszawskiego, pedagog, filozof, historyk kultury i nauki, członek Polskiej Akademii Nauk, laureat licznych nagród krajowych i zagranicznych, doktor honoris causa kilku uniwersytetów — zmarł 2 X 1992 r. Bliższe informacje o Jego twórczości i działalności podane zostały w dziale autobiogramów „Ruchu Filozoficznego”, zob. t. XLIV nr 3/4 (1987) s. 357nn.

Nakładem Wydawnictwa Adam Marszałek  
ukazują się następujące czasopisma:

- Ruch Filozoficzny
- Politicus
- Hydra
- Kultura i Edukacja
- Yearbook

## **RUCH FILOZOFICZNY**

### **Warunki prenumeraty:**

**Prenumeratę przyjmuje**

**Wydawnictwo Adam Marszałek**

**87 – 100 Toruń**

**ul. Przy Kaszowniku 37/23 tel. 282-46, 322-38, 486-563**

**konto: Bank Gdański I O/Toruń nr 308601 – 13622 – 136**

**Cena prenumeraty za rok 1993 wynosi 100 tys. zł. W cenę prenumeraty wliczono już koszty przesyłki! Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50%.**

**Po dokonaniu wpłaty na podane wyżej konto prosimy o przesłanie do Wydawnictwa informacji o tym fakcie, zaznaczając na jaki adres należy wysłać Kwartalnik.**

**Informujemy, że wydawnictwo realizuje zamówienia na poprzednie — w miarę dysponowania wolnymi egzemplarzami — numery RUCHU FILOZOFICZNEGO. Cena jednego egzemplarza 30 tys. zł.**

**PL ISSN 0035 – 9599**

**W następnym numerze RUCHU FILOZOFICZNEGO m.in.:**

**R. Rorty, *A Pragmatist View of Rationality Cultural Difference***

**R. Rorty, *Putnam and the Relativist Menace***

**J. Woleński, *Konferencja filozoficzna we Lwowie***

**B. Markiewicz, *Filozoficzna praska wiosna***

**L. Gumański, *Frege-Kolloquium 1991***

**Autoreferaty dotyczące filozofii Rorty'ego: W. Burszta i M. Buchowski, B. Dziemidok, Z. Gierszewski, M. Hempoliński, J. Kmita, M. Kwiek, S. Morawski, A. Szahaj, P. Zeidler, A. Zeidler-Janiszewska  
Odpowiedzi R. Rorty'ego wyżej wymienionym autorom**